

**UNIWERSYTET PAPIESKI JANA PAWŁA II W KRAKOWIE**

**PAWEŁ KORZONDKOWSKI**

**WKŁAD KSIĘDZA**

**JANA PIWOWARCZYKA (1889–1959)**

**W ROZWÓJ KATOLICKIEJ NAUKI SPOŁECZNEJ**

**Rozprawa doktorska**

**Dyscyplina: nauki teologiczne**

Promotor: ks. prof. zw. dr hab. Tadeusz Borutka

**Kraków 2023**

## OPIS BIBLIOGRAFICZNY

**Autor:** Paweł Korzondkowski

**Tytuł:** Wkład księdza Jana Piwowarczyka (1889–1959)

w rozwój katolickiej nauki społecznej

**Promotor:** ks. prof. zw. dr hab. Tadeusz Borutka

**Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie**

**Kraków 2023**

**Liczba stron:** 210

### ABSTRAKT

W rozprawie przedstawiono życie i myśl księdza Jana Piwowarczyka (1889–1959) na tle epoki, w której żył i tworzył. Celem rozprawy jest wydobycie i opisanie najważniejszych wątków w jego szeroko rozumianej spuściźnie oraz wskazanie na jej aktualność. Aby poznać intelektualny dorobek i życie Piwowarczyka, dotarto do dokumentów z nim związanych, przebadano teksty jego autorstwa oraz poświęcone mu opracowania. Pomocniczo korzystano także z artykułów i monografii o bardziej ogólnym charakterze. W rozprawie w sposób systematyczny opisano wnioski z badań nad zagadnieniami związanymi z funkcjami eklezjalno-społecznymi księdza Piwowarczyka, jego poglądami na kwestie polityczne, stosunkiem do kultury i jej roli w życiu społecznym, problematyką gospodarczą, a także aktualnością jego spuścizny. Ilość materiałów pozostawionych przez Jana Piwowarczyka zdecydowanie pozwala na prowadzenie dalszych badań nad jego szeroko rozumianym dziedzictwem.

### SŁOWA KLUCZOWE

PIWOWARCZYK JAN; KATOLICKA NAUKA SPOŁECZNA; KULTURA; GOSPODARKA;  
POLITYKA; TYGODNIK POWSZECHNY; SPRAWIEDLIWOŚĆ; MEDIA

## **ABSTRACT**

The dissertation presents the life and thoughts of the Reverend Jan Piwowarczyk (1889 – 1959) against the background of the century during which he lived and created. The dissertation aimed to extract and describe the most important threads of his broadly understood legacy and to indicate its timeliness.

In order to get to know the intellectual oeuvres and the life of Piwowarczyk, documents related to him were found, and texts written by him as well as related works about him were examined.

Articles and monographs of a more general nature were also used in this work. The dissertation describes in a systematic way the conclusions from the research on issues related to the social-ecclesiastical functions of the Reverend Piwowarczyk, his views on politics, his attitude towards culture and its role in social life, economic issues, as well as the topicality of his legacy. The amount of materials left by Jan Piwowarczyk definitely allows for further research on his broadly understood heritage.

## **KEY WORDS**

Piwowarczyk Jan, Catholic social teaching, culture, economy, politics, The Common Weekly, justice, media

## SPIS TREŚCI

<b>SPIS TREŚCI</b> .....	4
<b>WSTĘP</b> .....	6
 <b>ROZDZIAŁ I</b>	
<b>Funkcje eklezjalno-społeczne ks. Jana Piwowarczyka</b> .....	15
1.1. Posługa duszpasterska w parafiach .....	16
1.2. Działalność publicystyczna .....	24
1.3. Rektor Wyższego Seminarium Duchownego i wykładowca .....	32
1.4. Założenie „Tygodnika Powszechnego” i asystentura kościelna w tym czasopiśmie .....	45
1.5. Członkostwo w Kapitulie Metropolitalnej na Wawelu.....	54
 <b>ROZDZIAŁ II</b>	
<b>Poglądy ks. Jana Piwowarczyka na sprawę polityki</b> .....	62
2.1. Zaangażowanie w rozwiązanie problemów społeczno-politycznych dwudziestolecia międzywojennego .....	63
2.2. Stosunek do nowej sytuacji ustrojowej w Polsce po II wojnie światowej .....	76
2.3. Poszukiwanie właściwych rozwiązań dla relacji Kościoła i polityki .....	87
2.4. Wymagania stawiane władzy politycznej i problematyka udziału obywateli w życiu politycznym .....	95
 <b>ROZDZIAŁ III</b>	
<b>Dowartościowanie przez ks. Jana Piwowarczyka roli kultury w życiu społecznym</b> .....	105
3.1. Tradycja narodowa i jej znaczenie dla kształtowania tożsamości kulturowej społeczeństw .....	106
3.2. Wkład Kościoła w wychowanie kulturowe narodu oraz społeczności lokalnych .....	112
3.3. Potrzeba etycznego ukierunkowania rozwoju ludzkiej kultury .....	118
3.4. Specyfika kultury chrześcijańskiej .....	125

## **ROZDZIAŁ IV**

<b>Postulaty ks. Jana Piwowarczyka w sferze gospodarczej .....</b>	<b>131</b>
4.1. Odwołanie się do encyklik społecznych papieży z XIX i XX wieku .....	131
4.2. Rola osoby ludzkiej w ekonomicznym rozwoju kraju.....	143
4.3. Zagadnienie pracy i kapitału.....	150
4.4. Realizacja zasady sprawiedliwości społecznej w życiu gospodarczym .....	162

## **ROZDZIAŁ V**

<b>Ponadczasowa aktualność nauczania społecznego ks. Jana Piwowarczyka.....</b>	<b>171</b>
5.1. Dowartościowanie cywilizacyjnej roli mediów.....	171
5.2. Poszukiwanie właściwego miejsca Kościoła w rozwoju cywilizacyjnym .....	176
5.3. Kwestia podmiotowości osoby ludzkiej w życiu społecznym.....	182
5.4. Funkcja motywacji religijnej w zaangażowaniu społecznym.....	188

<b>ZAKOŃCZENIE .....</b>	<b>196</b>
--------------------------	------------

<b>BIBLIOGRAFIA .....</b>	<b>199</b>
---------------------------	------------

## Wstęp

Jan Piwowarczyk urodził się 29 stycznia 1889 roku w Brzeźnicy<sup>1</sup> (przysiółek Kopań) pod Wadowicami w małopolskiej, posiadającej czterohektarowe gospodarstwo rolne, głęboko religijnej rodzinie chłopskiej. Miał co najmniej dziewięcioro rodzeństwa. Do wieku dorosłego dożył tylko przyszły ksiądz i jego trzy siostry: Katarzyna, Maria i Helena. Sakrament chrztu Jan Piwowarczyk otrzymał 30 stycznia 1889 roku w kościele parafialnym pw. św. Marcina w Marcyporębie.

Ojciec Jana, Marcin – urodzony 2 września 1847 roku, syn Antoniego i Marianny Woźniak – był flisakiem i miał własny galar. Matka Maria urodziła się 23 października 1854 roku<sup>2</sup> jako córka Wojciecha Hyli i Marii z Leśniaków. Marcin Piwowarczyk zmarł 31 lipca 1926 roku. Maria Piwowarczyk przeżyła męża o jedenaście lat – zmarła w 1937 roku<sup>3</sup>. Siostra księdza, Katarzyna (po mężu Polus), żyła jeszcze w 1951 roku<sup>4</sup>. Maria (po mężu Siwek) urodziła się w 1891 roku, a zmarła 18 lutego 1974 roku<sup>5</sup>. Helena (po mężu Meres) urodziła się w 1894 roku, a zmarła w czasie II wojny światowej, 14 lutego 1942 roku<sup>6</sup>. Syn Marii z d. Piwowarczyk i Franciszka

---

<sup>1</sup> O samej Brzeźnicy (podzielonej na Brzeźnicę „malowaną” i „radwańską”) w wydanym w 1880 roku tomie I *Słownika geograficznego Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich* można przeczytać: „**B. radwańska** (z Brzezinką i Pasicką), wś. pow. wadowicki, 1092 morg. rozl.; w tem 949 m. roli ornej, 94 dm. 619 mk., parafia w Marcyporębie, szkoła ludowa jednoklasowa, położenie pagórkowate w glebie żytnej. (...) **B. malowana**, wś. pow. wadowicki, ma st. pocztową i parafię rz. katolicką”. *Brzeźnica*, [w:] *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, red. F. Sulimierski, B. Chlebowski, J. Krzywicki, t. I, Warszawa 1880, s. 412.

<sup>2</sup> <https://www.ecmentarze.pl/parafia/marcyporeba/grave/detail/1710609> (09.05.2023); J.M. Majchrowski, *Piwowarczyk Jan*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, red. E. Rostworowski, t. XXVI/3, zeszyt 110, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Lódź 1981, s. 623; W. Jarguz, e-mail z dnia 21.04.2022. Wiesława Jarguz jest dyrektorką Gminnej Biblioteki Publicznej w Brzeźnicy, autorką wystawy poświęconej życiu i działalności ks. Jana Piwowarczyka.

<sup>3</sup> Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, Teczka personalna, Piwowarczyk Jan (sygn. 246), Uzupełnienie do formularza wzór nr 1 – Podanie o pracę, s. 13; <https://www.ecmentarze.pl/parafia/marcyporeba/grave/detail/1710609> (09.05.2023). Rodzice ks. Jana Piwowarczyka są pochowani na cmentarzu parafii św. Marcina w Marcyporębie w jednym grobie, w którym spoczywa także ich córka Maria Siwek oraz ich zięć Franciszek Siwek (sektor C, rząd 18, kwatera 1). Tamże.

<sup>4</sup> Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, dz. cyt., Ankieta personalna z dnia 27.03.1951, s. 19.

<sup>5</sup> <https://www.ecmentarze.pl/parafia/marcyporeba/grave/detail/1710609> (09.05.2023).

<sup>6</sup> <https://www.ecmentarze.pl/parafia/marcyporeba/grave/detail/1710631> (09.05.2023). Ksiądz Piwowarczyk jako datę śmierci Heleny podawał rok 1941. Zob. Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, dz. cyt., Ankieta personalna z dnia 27.03.1951, s. 19.

Siwka, długoletniego kościelnego w Marcyporębie, Władysław Siwek (urodzony 22 stycznia 1920 roku, zmarł 2 sierpnia 1986 roku), także został kapłanem<sup>7</sup>.

Czteroklasową szkołę powszechną Jan Piwowarczyk ukończył w 1899 roku w rodzinnej Brzeźnicy. Do gimnazjum klasycznego uczęszczał w pobliskich Wadowicach w latach 1899–1907<sup>8</sup>. Tam też działał jako członek Organizacji Młodzieży Narodowej w kółku „petowym” (tj. w Związku Młodzieży Polskiej „Przyszłość”)<sup>9</sup>. Następnie w latach 1907–1911 odbył studia na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, równocześnie formując się duchowo w Wyższym Seminarium Duchownym Archidiecezji Krakowskiej. Świecenia kapłańskie otrzymał 2 lipca 1911 roku z rąk księdza biskupa Anatola Nowaka<sup>10</sup>.

Środowisko, w którym się wychował, odcisnęło na Janie Piwowarczyku niezatarte piętno. Antoni Gołubiew, jego przyjaciel z czasów pracy w „Tygodniku Powszechnym”, zauważył: „Wyszedł ze wsi, był chłopem, chłopskość w nim pozostała jako zespół kryteriów, ocen, upodobań. Znał biedę wsi galicyjskiej, emigrację zarobkową i odpływ do miasta”<sup>11</sup>.

Ksiądz Jan Piwowarczyk w czasach II Rzeczypospolitej, a także trudnym okresie początkowego stadium komunizmu odgrywał w polskim życiu intelektualnym istotną rolę. Związany był z ośrodkami myśli, które nadawały ton debatom tamtych czasów; sam zresztą mocno się w owe debaty angażował, często zajmując stanowisko, które mogło zaskakiwać. Bez względu na to, o jaką kwestię – polityczną, ekonomiczną, religijną czy kulturalną – chodziło, potrafił bronić własnego zdania w toczących się nieraz miesiącami, a nawet latami polemikach. Zawsze skrupulatnie uzasadniał własne

---

<sup>7</sup> W. Jarguz, e-mail z dnia 21.04.2022; [https://lo2rabka.nowotarski.edu.pl/szkola\\_pamieta/str6.html](https://lo2rabka.nowotarski.edu.pl/szkola_pamieta/str6.html) (25.04.2022). Ks. Siwek był wykonawcą testamentu ks. Jana Piwowarczyka i posiadaczem wielu jego rękopisów. Zob. J. Knutelski, *Działalność społeczna ks. Jana Piwowarczyka /ur. 1889 – zm. 1959/*, Kraków 1981, (mps w Archiwum Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie), s. XXXVII.

<sup>8</sup> Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, dz. cyt., Życiorys z dnia 02.06.1950, s. 10. Młody Jan Piwowarczyk był pierwszym chłopcem z Brzeźnicy, który pobierał naukę w tego rodzaju szkole. Do gimnazjum trafił między innymi dzięki swojemu nauczycielowi i wychowawcy p. Leśniakowi, który też pomógł mu opanować język niemiecki (jego znajomość była warunkiem koniecznym do dalszej nauki). J. Knutelski, *Działalność...*, dz. cyt., s. XXVIII.

<sup>9</sup> J.M. Majchrowski, *Piwowarczyk...*, dz. cyt., s. 623; P. Biliński, *Piwowarczyk Jan*, [w:] *Słownik biograficzny polskiego katolicyzmu społecznego*, red. R. Łatka, t. I., Warszawa 2020, s. 345.

<sup>10</sup> *Seminarium Duchowne w Krakowie. 400-lecie*, red. J. Guzdek, F. Ślusarczyk, Kraków 2001, s. 339. Część autorów błędnie jako datę święceń podaje rok 1910. Zob. Cz. Strzeszewski, *Piwowarczyk Jan (1889–1959)*, [w:] *Słownik biograficzny katolicyzmu społecznego w Polsce*, red. R. Bender, t. II, Warszawa 1994; R. Łętocha, *Fundamenty ideowe myśli społeczno-gospodarczej i politycznej ks. Jana Piwowarczyka*, „Polish Biographical Studies”, 3 (2015), s. 60.

<sup>11</sup> A. Gołubiew, *Ks. Jan Piwowarczyk – pożegnanie*, „Tygodnik Powszechny”, 14 (1960), nr 2 (572), s. 1-2.

zdanie, tego samego oczekując od oponenta. Wiele z głoszonych przez niego poglądów i idei może dziś szokować – szczególnie osoby słabiej znające rzeczywistość, w której księdzu Piwowarczykowi przyszło działać i tworzyć. Uważał on, że obowiązkiem kapłana jest badanie, czy ustroj ekonomiczny i państwowy, a także panujące mody kulturalne odpowiadają wymogom Ewangelii oraz zasadom sprawiedliwości społecznej. Potrafił sprzeciwiać się panującym – nawet w jego własnym kręgu – poglądom i utartym schematom.

Pochodząc z wiejskiego, ciężko pracującego środowiska Piwowarczyk przez całe życie walczył o poprawę doli robotników i chłopów. Daleki był od środowisk obracających wielkimi pieniędzmi (właściciele fabryk i innych dochodowych interesów), a także środowisk ziemiańskich i arystokratycznych. Nie schlebiał elitom: przeciwnie, niejednokrotnie wchodził w ostre polemiki z ich przedstawicielami. Nie bał się konfrontacji z ludźmi o zupełnie innym profilu ideowym. Zanim jednak do niej doszło, poznawał dogłębnie poglądy przyszłych adwersarzy. Mimo polemicznego temperamentu, a także swego rodzaju rewolucyjności poglądów cały czas pozostawał wierny nauczaniu Kościoła i jego pasterzom. Swoim przykładem pokazywał, że oryginalność idei oraz samodzielność w myśleniu nie musi kłócić się z katolicką ortodoksją.

Dziś osoba księdza Jana Piwowarczyka nie jest szerzej znana w kręgach polskiej inteligencji. Kojarzy się go jedynie z faktem założenia i prowadzenia „Tygodnika Powszechnego” w pierwszych latach jego istnienia. Część środowisk, zazwyczaj wrogich Kościołowi lub od niego dalekich, przedstawia Piwowarczyka jako skrajnego antysemitę, człowieka, który mógł nawet w pewien sposób odpowiadać za zagładę Żydów<sup>12</sup> lub – nie wiedzieć czemu – jako „ultrakonserwatystę”<sup>13</sup>. Dokładniejsza analiza myśli, a także kontekstu, w którym pojawiały się rozmaite kontrowersyjne wypowiedzi księdza redaktora prowadzi do wniosku, iż oceny takie zazwyczaj są błędne. Bynajmniej nie oznacza to, iż każda wypowiedź księdza redaktora zasługuje na aprobatę czy choćby obronę.

---

<sup>12</sup> Taki pogląd prezentuje Piotr Ściślicki, autor monografii zatytułowanej *Publicystyka ks. Jana Piwowarczyka jako przykład opozycyjnej postawy „Tygodnika Powszechnego” wobec przemian ustrojowych w Polsce w latach 1945–1948*, Kraków 2010.

<sup>13</sup> Zob. P. Stachnik, *Ksiądz Jan Piwowarczyk, ojciec „Tygodnika Powszechnego”*, <https://dziennikpolski24.pl/ksiazd-jan-piwowarczyk-ojciec-tygodnika-powszechnego/ar/3232284> (09.04.2020).



Ideowo ks. Jan Piwowarczyk związany był z tzw. szkołą lubelską, reprezentowaną między innymi przez ks. Antoniego Szymańskiego (1881–1942) oraz ks. Aleksandra Wóycickiego (1878–1954). Skomplikowaną problematykę społeczną kapłani ci wyjaśniali w oparciu o nauczanie Kościoła zawarte przede wszystkim w fundamentalnych encyklikach społecznych: *Rerum novarum* i *Quadragesimo anno*<sup>14</sup>. Zdaniem Jacka Majchrowskiego Piwowarczyk należał „do grona najwybitniejszych ówczesnych publicystów polskich i do najbardziej radykalnych komentatorów społecznej nauki Kościoła. Wywierał duży wpływ na młodą inteligencję katolicką, szczególnie grupującą się w Stowarzyszeniu Katolickiej Młodzieży Akademickiej *Odrodzenie*”<sup>15</sup>. Jan Mazur z kolei dodaje: „Wrażliwość duszpasterska P.[iwowarczyka] zdawała się odstręczać go od aktywności czysto polit.[ycznej] zważywszy na związane z nią intrygi i rozgrywki personalne; jego wizja przyszłości wyprzedzała swoją dalekowzrocznością trad.[ycyjną] myśl Kościoła, np. katol. naukę społ.[eczną] postrzegał P.[iwowarczyk] jako dyscyplinę o charakterze równocześnie filoz.[oficznym] i teologicznym”<sup>16</sup>.

Pochodząc z terenu zaboru austriackiego, Piwowarczyk posiadał znajomość języka niemieckiego, a także rozeznanie w nauce niemieckiej<sup>17</sup>. W celach naukowych podróżował do Włoch, Niemiec, Czechosłowacji, Francji i Belgii (w latach 1926, 1929 i 1930)<sup>18</sup>. Zdaniem Czesława Strzeszewskiego należał do wąskiego, kilkusobowego grona specjalistów z dziedziny katolickiej nauki społecznej w dwudziestoleciu międzywojennym<sup>19</sup>. Znacząca międzywojennej twórczości ks. Jana Piwowarczyka, krakowski historyk Andrzej Synowiec wyodrębnił cztery główne nurty jego politycznych batalii tego okresu: walkę z rządami sanacji, spór z socjalistami, niechęć do asymilacji Żydów w Polsce oraz ostrzeżenie przed wzrostem zagrożenia

---

<sup>14</sup> J. Mazur, *Uwagi o genezie polskiej polityki społecznej – perspektywa krakowska*, „Studia Socialia Cracoviensia”, 10 (2018), nr 2 (19), s. 159.

<sup>15</sup> J.M. Majchrowski, *Piwowarczyk...*, dz. cyt., s. 624-625.

<sup>16</sup> J. Mazur, *Piwowarczyk Jan*, [w:] *Encyklopedia „Białych Plam”*, red. A. Winiarczyk, t. XIV, Radom 2004, s. 176.

<sup>17</sup> Cz. Strzeszewski, *Rozwój chrześcijańskiej myśli społecznej w niepodległej Polsce*, [w:] *Historia katolicyzmu społecznego w Polsce 1832–1939*, red. Cz. Strzeszewski, R. Bender, K. Turowski, Warszawa 1981, s. 279.

<sup>18</sup> Cz. Lechicki, *Materiały do słownika publicystów i dziennikarzy polskich. Piwowarczyk Jan (1889–1959)*, „Zeszyty Prasoznawcze”, 22 (1981), nr 1 (87), s. 120.

<sup>19</sup> Oprócz księdza Piwowarczyka Strzeszewski do tego grona zalicza także Antoniego Szymańskiego, Aleksandra Wóycickiego, Edwarda Kozłowskiego, Stefana Wyszyńskiego i Edwarda Jaroszyńskiego. Zob. Cz. Strzeszewski, *Rozwój...*, dz. cyt., s. 261.

niemieckiego<sup>20</sup>. Zdaniem autora niniejszej rozprawy bardzo istotny element „walki” ks. Piwowarczyka w tym czasie stanowił także spór o reformę rolną oraz walka z liberalizmem.

Lesław Kula zauważył: „Nie nawracał – wyjaśniał i omawiał podstawowe problemy życia społecznego i wyjaśniając, prowadził ciągle walkę na co najmniej dwa fronty. w sferze ideologicznej zwalczany przez kręgi wolnomyślnie i materialistyczne, w sferze społecznej atakowany przez wyznawców liberalizmu gospodarczego i socjalistów. Przedstawiciele władzy państwowej również nie pozwalali mu żywić do niej sympatii”<sup>21</sup>. Czesław Lechicki z kolei, nieco uszczypliwie, tak scharakteryzował ks. Jana Piwowarczyka: „Czujny neointegrystyczny strażnik ortodoksji, bronił do końca życia papieskiej doktryny społeczno-politycznej Leona XIII i Piusa XI bez obawy popadnięcia w doktrynerstwo. Idealny model *państwa chrześcijańskiego* widział w korporacjonizmie. Postępowy okazał się w żądaniu pełnej reformy rolnej”<sup>22</sup>.

Biorąc pod uwagę rozległość zainteresowań, a także bogatą bazę publikacji księdza redaktora, można śmiało stwierdzić, iż jak dotąd jego spuścizna nie była przedmiotem zainteresowania wielu badaczy. Przytoczenie i omówienie prac poświęconych myśli ks. Jana Piwowarczyka (opublikowanych do roku 2006), dokonane kompetentnie przez wykładowcę Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, dra hab. Andrzeja Synowca w publikacji *II Rzeczpospolita w twórczości ks. Jana Piwowarczyka. Wybrane zagadnienia społeczne i polityczne*, zwalnia piszącego te słowa z konieczności ich prezentacji<sup>23</sup>. Od momentu ukazania się owej publikacji Andrzej Synowiec poświęcił myśli „dziennikarza w sutannie” kolejne dwa artykuły: pierwszy dotyczący problemu tzw. kwestii żydowskiej w publicystyce księdza redaktora oraz drugi o stanowisku ks. Piwowarczyka wobec europejskich koncepcji integracyjnych w okresie międzywojennym<sup>24</sup>. W 2010 roku Piotr Ściślicki opublikował monografię *Publicystyka ks. Jana Piwowarczyka jako przykład opozycyjnej postawy „Tygodnika Powszechnego”*

---

<sup>20</sup> A. Synowiec, *II Rzeczpospolita w twórczości ks. Jana Piwowarczyka. Wybrane zagadnienia społeczne i polityczne*, Kraków 2006; P. Biliński, *Piwowarczyk...*, dz. cyt., s. 348.

<sup>21</sup> L. Kula, *Dziennikarz w sutannie*, „Ład. Katolicki Tygodnik Społeczny”, 3 (1983), nr 7 (76), s. 4-5.

<sup>22</sup> Cz. Lechicki, *Materiały...*, dz. cyt., s. 120.

<sup>23</sup> Zob. A. Synowiec, *II Rzeczpospolita...*, dz. cyt., s. 9-12.

<sup>24</sup> Zob. A. Synowiec, *Problem tzw. kwestii żydowskiej w Polsce w publicystyce ks. Jana Piwowarczyka – wybrane aspekty*, „Rocznik Historii Prasy Polskiej”, 9 (2006), s. 19-45; tenże, *Jan Piwowarczyk wobec europejskich koncepcji integracyjnych w okresie międzywojennym*, „Studia Historyczne”, 53 (2010), nr 3 (211), s. 321-334.

wobec przemian ustrojowych w Polsce w latach 1945–1948”<sup>25</sup>. Niestety, zdaniem autora niniejszej rozprawy oraz innych badaczy, w swojej publikacji Ściślicki w sposób nazbyt emocjonalny podszedł do analizowanego zagadnienia, wytaczając przeciwko księdzu redaktorowi szereg bardzo mocnych i przesadnych oskarżeń<sup>26</sup>.

Rok później na łamach kwartalnika „Nowy Obywatel” dr hab. Rafał Łętocha zamieścił artykuł zatytułowany *Ekonomia i moralność. Ks. Jan Piwowarczyk – krzewiciel katolicyzmu społecznego*<sup>27</sup>, w którym bardzo zwięźle przedstawił życiorys oraz zarys myśli kapłana. Kilkustronicowy biogram księdza redaktora, a także wiele wzmianek na jego temat znalazło się w wydanej w 2012 roku publikacji pt. *Krąg Turowicza. Tygodnik, czasy, ludzie. 1945–1999*<sup>28</sup>. Rok później internetowy „Dziennik Polski” opublikował artykuł Pawła Stachnika *Ks. Jan Piwowarczyk, ojciec „Tygodnika Powszechnego”*<sup>29</sup>. W 2015 roku kolejny artykuł poświęcony myśli ks. Piwowarczyka opublikował Rafał Łętocha<sup>30</sup>. Autor już we wstępie słusznie zauważył, iż „[z]a niezwykle istotny i niezrozumiały brak na niwie rodzimych badań naukowych należy uznać fakt, iż myśliciel pokroju ks. Jana Piwowarczyka nie doczekał się dotychczas całościowej biografii intelektualnej czy rzetelnego omówienia dorobku pisarskiego”<sup>31</sup>. W 2020 roku na łamach półrocznika „Pro Fide Rege et Lege” ukazał się artykuł autorstwa Sebastiana Bachmury zatytułowany *Chrześcijańska myśl społeczna jako konsekwencja natury ludzkiej w myśli księdza Jana Piwowarczyka*<sup>32</sup>. W tym samym roku ten sam autor na łamach periodyku „Myśl Suwerenna. Przegląd Spraw

---

<sup>25</sup> P. Ściślicki, *Publicystyka...*, dz. cyt.

<sup>26</sup> Już w drugim zdaniu wstępu do swojej monografii Ściślicki napisał: „(...) biorąc pod uwagę całokształt twórczości duchownego i jego poglądów, był on w redakcji inteligentnego czasopisma ciałem obcym”. Tamże, s. 7. Rafał Łętocha w jednym ze swoich artykułów poświęconych myśli ks. Piwowarczyka opisując publikację Piotra Ściślickiego, zauważył: „(...) mamy do czynienia z dziełem kuriozalnym, urągającym wszelkim standardom analizy naukowej, prezentującym podejście całkowicie ahistoryczne do poruszanych zagadnień”. R. Łętocha, *Fundamenty...*, dz. cyt., s. 58.

<sup>27</sup> R. Łętocha, *Ekonomia i moralność. Ks. Jan Piwowarczyk – krzewiciel katolicyzmu społecznego*, „Nowy Obywatel”, 4 (2011), s. 135-139. Tekst artykułu dostępny on-line pod adresem: <https://nowyobywatel.pl/2011/12/16/ekonomia-i-moralnosc-ks-jan-piwowarczyk-krzewiciel-katolicyzmu-spoiecznego/> (14.04.2022).

<sup>28</sup> W. Beres, K. Burnetko, J. Podsadecka, *Krąg Turowicza. Tygodnik, czasy, ludzie. 1945–1999*, Limanowa-Kraków 2012, s. 68-73 i inne.

<sup>29</sup> P. Stachnik, *Ks. Jan Piwowarczyk, ojciec „Tygodnika Powszechnego”*, <https://dziennikpolski24.pl/ksiaz-jan-piwowarczyk-ojciec-tygodnika-powszechnego/ar/3232284> (11.04.2022).

<sup>30</sup> R. Łętocha, *Fundamenty...*, dz. cyt., s. 57-72.

<sup>31</sup> Tamże, s. 57.

<sup>32</sup> S. Bachmura, *Chrześcijańska myśl społeczna jako konsekwencja myśli księdza Jana Piwowarczyka*, „Pro Fide Rege et Lege” 2020, nr 83, s. 194-211.

Publicznych” opublikował artykuł *Socjalizm i kapitalizm w katolickiej nauce społecznej*, w którym oparł się przede wszystkim na publikacjach autorstwa ks. Piwowarczyka<sup>33</sup>.

Biogram księdza redaktora znalazł się w wielu wydawnictwach typu encyklopedycznego: w *Polskim Słowniku Biograficznym*<sup>34</sup>, *Encyklopedii katolickiej*<sup>35</sup>, *Słowniku biograficznym katolicyzmu społecznego w Polsce*<sup>36</sup>, *Encyklopedii „Białych Plam”*<sup>37</sup>, *Słowniku biograficznym polskiego katolicyzmu społecznego*<sup>38</sup>, *Słowniku polskich teologów katolickich 1918–1981*<sup>39</sup>, *Encyklopedii PWN*<sup>40</sup>, w *Słowniku postaci prowadzonego przez Ośrodek Myśli Politycznej portalu Polskie Tradycje Gospodarcze*<sup>41</sup>, a także na portalu Wikipedia<sup>42</sup>.

Temat rozprawy *Wkład księdza Jana Piwowarczyka (1889–1959) w rozwój katolickiej nauki społecznej* wskazuje na jej cel, który jest dwojaki. Po pierwsze aby ukazać dorobek intelektualny i praktyczną działalność księdza Piwowarczyka, a po drugie wykazać aktualność tego dorobku i możliwości zastosowania go w praktyce. Ponieważ obecnie brak całościowego opracowania opisującego szeroko i wyczerpująco życie oraz myśl ks. Jana Piwowarczyka, niniejsze opracowanie może – aczkolwiek w pewnym tylko stopniu – wypełnić tę lukę, dając asumpt do dalszych badań nad tą fascynującą postacią.

Celem pracy jest także udostępnienie nauczania księdza Jana Piwowarczyka, dotarcie z nim do jak najszerszego kręgu odbiorców. Ksiądz redaktor ogromnie przyczynił się do upowszechnienia myśli społecznej Kościoła nie tylko w archidiecezji krakowskiej, ale w całej Polsce. Z rewolucyjnymi jak na owe czasy treściami nauczania

---

<sup>33</sup> Tenże, *Socjalizm i kapitalizm w katolickiej nauce społecznej*, „Myśl Suwerenna. Przegląd Spraw Publicznych” 2020, nr 2 (2), s. 104-110.

<sup>34</sup> Biogram księdza redaktora znajduje się w dwóch kolejnych zeszytach: J.M. Majchrowski, *Piwowarczyk Jan*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, red. E. Rostworowski, t. XXVI/3, zeszyt 110, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1981, s. 623-624; tenże, *Piwowarczyk Jan*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, red. E. Rostworowski, t. XXVI/4, zeszyt 111, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1981, s. 625.

<sup>35</sup> J. Mazur, *Piwowarczyk Jan*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, red. nac. E. Gigilewicz, t. XV, Lublin 2011, s. 770-771.

<sup>36</sup> Cz. Strzeszewski, *Piwowarczyk Jan (1889–1959)*, [w:] *Słownik biograficzny katolicyzmu społecznego w Polsce K-P*, red. R. Bender, t. II, Warszawa 1994, s. 192-193.

<sup>37</sup> J. Mazur, *Piwowarczyk Jan*, [w:] *Encyklopedia...*, dz. cyt., s. 173-176.

<sup>38</sup> P. Biliński, *Piwowarczyk...*, dz. cyt., s. 345-352.

<sup>39</sup> M. Jagosz, *Piwowarczyk Jan*, [w:] *Słownik polskich teologów katolickich 1918–1981*, red. L. Grzebień, t. VI, Warszawa 1983, s. 693-698.

<sup>40</sup> *Piwowarczyk Jan*, <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/Piwowarczyk-Jan;3957814> (20.04.2022).

<sup>41</sup> R. Łętocha, *Jan Piwowarczyk (1889–1959)*, [http://www.tradycjegospodarcze.pl/slownik/22/Jan\\_Piwowarczyk](http://www.tradycjegospodarcze.pl/slownik/22/Jan_Piwowarczyk) (20.04.2022).

<sup>42</sup> *Jan Piwowarczyk*, [https://pl.wikipedia.org/wiki/Jan\\_Piwowarczyk](https://pl.wikipedia.org/wiki/Jan_Piwowarczyk) (18.03.2023).

społecznego dotarł do szerokiego kręgu ludzi, także tych prostych, niewykształconych. Temu również służyło jego zaangażowanie nie tylko na niwie publicystycznej, ale także w wygłaszanych kazaniach, odczytach, referatach.

Przedstawienie powyższego zagadnienia wymagało przebadania wielu monografii, artykułów oraz materiałów źródłowych, uporządkowania ich treści i zespolenia w jeden systematyczny wykład. Materiałem badawczym były przede wszystkim teksty źródłowe autorstwa ks. Piwowarczyka, dotyczące go materiały archiwalne oraz opracowania traktujące o różnych aspektach jego myśli i działalności. Korzystano także z opracowań ogólnych poświęconych katolickiej nauce społecznej. Ze względu na mnogość tekstów źródłowych wykorzystano tylko najważniejsze. Postanowiono dotrzeć do wszystkich monografii oraz artykułów naukowych autorstwa ks. Piwowarczyka oraz dokładnie przeanalizować jego publikacje prasowe tylko w okresie po II wojnie światowej.

Materiałem badawczym jest tu więc zestaw tekstów, uwzględniony w pierwszej części zestawu bibliografii, zatytułowanej „Źródła”. Te właśnie materiały w szczególny sposób nadają się do przebadania przy zastosowaniu metody biograficznej, a nade wszystko metody konstrukcyjnej i egzemplifikacji oraz zarówno analizy językowej, jak i analizy treści – przy czym ta ostatnia okazała się szczególnie pożyteczna.

Praca składa się z pięciu rozdziałów. Pierwszy rozdział jest podzielony na pięć podrozdziałów, a wszystkie kolejne rozdziały na cztery podrozdziały. Punkt wyjściowy rozważań stanowi rozdział „Funkcje eklezjalno-społeczne ks. Jana Piwowarczyka”. W czasie swojej kapłańskiej posługi ksiądz redaktor pełnił cały szereg rozmaitych ról. Posługiwał w parafiach, prowadził ożywioną działalność publicystyczną, wykladał na Uniwersytecie Jagiellońskim, był rektorem Wyższego Seminarium Duchownego, redaktorem „Tygodnika Powszechnego” oraz członkiem Kapituły Metropolitalnej na Wawelu. Ponadto pracował jako nauczyciel religii, działał w chrześcijańsko-demokratycznych partiach politycznych, a także wspierał ubogich i potrzebujących.

Drugi rozdział pracy został zatytułowany „Poglądy ks. Jana Piwowarczyka na sprawę polityki”. Opisano w nim zaangażowanie kapłana w rozwiązywanie problemów społeczno-politycznych dwudziestolecia międzywojennego, jego stosunek do sytuacji ustrojowej po II wojnie światowej, poszukiwanie właściwych rozwiązań dla relacji Kościoła i polityki, a także – w ostatnim podrozdziale – wymagania stawiane władzy politycznej oraz problematykę udziału obywateli w życiu politycznym.

„Dowartościowanie przez ks. Jana Piwowarczyka roli kultury w życiu społecznym” to tytuł trzeciego rozdziału pracy. Sfera kultury, choć w dużo mniejszym stopniu niż

sprawy gospodarcze i polityczne, także znajdowała się w kręgu zainteresowań krakowskiego kapłana. W tym rozdziale opisano myśl księdza redaktora odnośnie do tradycji narodowej i jej znaczenia dla kształtowania tożsamości kulturowej społeczeństw, wkładu Kościoła w wychowanie kulturalne narodu i społeczności lokalnych, potrzeby etycznego ukierunkowania rozwoju ludzkiej kultury, a także specyfiki kultury chrześcijańskiej.

Czwarty rozdział rozprawy zatytułowano „Postulaty ks. Jana Piwowarczyka w sferze gospodarczej”. Ponieważ kapłan z Brzeźnicy zasłynął między innymi przekładem encyklik *Rerum novarum* i *Quadragesimo anno*, a także opatrzeniem ich stosownym wstępem oraz obfitym komentarzem, rozdział otwierają rozważania dotyczące odwołania się do encyklik społecznych papieży z XIX i XX wieku. Następnie omówiono rolę osoby ludzkiej w ekonomicznym rozwoju kraju, zagadnienie pracy i kapitału, a także postulat realizacji zasady sprawiedliwości społecznej w życiu gospodarczym.

Pracę zamyka rozdział „Ponadczasowa aktualność nauczania społecznego ks. Jana Piwowarczyka”. Ukazano w nim te aspekty myśli kapłana, które zdaniem autora niniejszej rozprawy nadal zachowują aktualność. Jest to bez wątpienia dowartościowanie cywilizacyjnej roli mediów. Są to także rozważania związane z poszukiwaniem właściwego miejsca Kościoła w rozwoju cywilizacyjnym, kwestią podmiotowości osoby ludzkiej w życiu społecznym oraz funkcją motywacji religijnej w zaangażowaniu społecznym.

## Rozdział I

### Funkcje eklezjalno-społeczne ks. Jana Piwowarczyka

Z chwilą przyjęcia święceń kapłańskich w katedrze na Wawelu nowo wyświęcony kapłan, pochodzący z Brzeźnicy koło Wadowic, z ubogiej, chłopskiej, ale pobożnej i patriotycznej rodziny, podjął z wielką gorliwością posługę duszpasterską w Kościele Krakowskim.

Zdawał sobie wówczas dobrze sprawę, że do podstawowych zadań każdego kapłana należy gromadzenie wiernych wokół Chrystusa. Owo „gromadzenie” rozumiał jako trwałe i konsekwentne budowanie wspólnoty. Wiedział, że w tym budowaniu konieczna jest współpraca ze wszystkimi wierzącymi powierzonymi pasterskiej trosce kapłana. Miał świadomość, że aby posługa duszpasterska była owocna, kapłan musi poznać swoje owce, czemu służą różne formy kontaktów, wizyty, zaplanowane lub przypadkowe spotkania; musi też – wzorując się na Jezusie – w każdej chwili okazywać gotowość słuchania i rozumienia tych, którzy się do niego zwracają i zawsze traktować ich z szacunkiem i życzliwością. Duszpasterska miłość kapłana, ożywiana ubóstwem, czystością i posłuszeństwem, jest niczym sakramentalny znak miłości Dobrego Pasterza.

W takim też duchu przystąpił do swoich zadań duszpasterskich, wytyczanych przez jego biskupa. w tej posłudze dbał o szacunek dla drugiego człowieka, starał się znajdować czas dla jego problemów i wątpliwości. Jako kapłan głęboko wierzący i kochający Kościół, szedł do wszystkich, a szczególnie szukał tych, którzy się zagubili na drodze wiary. Starał się być miłosiernym, dlatego angażował się osobiście w dzieła miłosierdzia, czasami nawet w formie nadzwyczajnej. Najwięcej uwagi poświęcał młodzieży oraz ludziom chorym, biednym, opuszczonym i słabszym. Można powiedzieć, że jego posługa duszpasterska była na miarę świadectwa.

Jednak nie ograniczał się tylko do spraw duszpasterskich, ale ze względu na nie podejmował inne ważne społecznie i religijnie zadania. Jako człowiek dobrze wykształcony pełnił funkcję wykładowcy i moderatora kandydatów do kapłaństwa – wśród nich był Karol Wojtyła, przyszły papież. Zainicjował i zorganizował „Tygodnik Powszechny”, który stał się kuźnią inteligencji katolickiej. Warto odnotowania jest także jego zaangażowanie w liczne dzieła religijno-społeczne, które realizowała Kapituła Krakowska. Można powiedzieć, że był dla niej *spiritus movens*.

Podjmując zagadnienie troski duszpasterskiej ks. Jana Piwowarczyka, należy najpierw przyjrzeć się jego posłudze duszpasterskiej w parafiach (par. 1.1), zajmującej go stale działalności publicystycznej (par. 1.2), następnie jego oddanej służbie na rzecz Wyższego Seminarium Duchownego, gdzie pełnił ważną rolę wykładowcy i rektora (par. 1.3), a następnie spojrzeć na jego dzieło, jakim było założenie „Tygodnika Powszechnego” i służba w charakterze asystenta kościelnego (par. 1.4), a także dostrzec jego aktywne członkostwo w Kapitulie Metropolitalnej na Wawelu (par. 1.5).

### **1.1. Posługa duszpasterska w parafiach**

Jak już wspomniano, ks. Jan Piwowarczyk przyjął święcenia w Katedrze Wawelskiej z rąk księdza biskupa Anatola Nowaka, sufragana krakowskiego (żył w latach 1862–1933). W tym samym dniu, 2 lipca 1911 roku, wyświęcono również Wita Brzyckiego, Józefa Gacka, Franciszka Głuszka, Antoniego Góralika, Jana Góralika, Antoniego Haczka, Ludwika Kippka, Stanisława Kucharczyka, Jana Nowaka, Władysława Studenckiego, Józefa Styrylskiego, Jana Tobolaka, Franciszka Warmuza i Jana Wolnego. 15 lipca tego samego roku wyświęcono jeszcze Franciszka Madeja<sup>1</sup>.

Było to w czasach pasterzowania kardynała Jana Puzyny, który swoją posługę w Kościele krakowskim spełniał od 7 października 1894 do 8 września 1911 roku. To on przystąpił do restauracji katedry krakowskiej, a także wybudował gmach seminarium duchownego i w 1901 roku przeniósł kleryków od misjonarzy na Stradomiu do nowego budynku. W 1907 roku założył Muzeum Diecezjalne w Krakowie. Dał się poznać jako gorliwy pasterz i uznany społecznik. Swoją postawą wpłynął niewątpliwie na życie i działanie ks. Jana Piwowarczyka, dla którego stał się autorytetem i wzorem w służbie Kościoła.

Po święceniach kapłańskich neoprezbiter został wikariuszem w parafii św. Józefa w Podgórzu<sup>2</sup>. Na terenie tej parafii ks. Jan Piwowarczyk pełnił posługę od 1 września

---

<sup>1</sup> *Seminarium...*, dz. cyt., s. 313, 339.

<sup>2</sup> 4 lipca 1915 roku Podgórze stało się częścią Krakowa. Zob. [https://pl.wikipedia.org/wiki/Podgórze\\_\(Kraków\)](https://pl.wikipedia.org/wiki/Podgórze_(Kraków)) (23.05.2022).



1911 do 1 maja 1916 roku<sup>3</sup>. Podgórska parafia swoim zasięgiem obejmowała także pobliskie wsie: Kapelankę, Ludwinów, Zakrzów, Dębniaki, Łagiewniki, Płaszów, Wołę Duchacką, Kobierzyn i Pychowice<sup>4</sup>. Na jej terenie znajdowało się siedem kaplic<sup>5</sup>. Parafia została erygowana w 1818 roku. Dwa lata przed przybyciem ks. Piwowarczyka ukończono budowę i konsekrowano nowy, neogotycki kościół, istniejący do dziś<sup>6</sup>.

Pełniąc obowiązki wikarego, ks. Piwowarczyk jednocześnie uczył religii w szkołach powszechnych w Podgórzu, Płaszowie, Łagiewnikach i w Kobierzynie, jak również w wieczornej szkole dla terminatorów w Podgórzu<sup>7</sup>. Poza posługą duszpasterską i katechetyczną prowadził ożywioną działalność charytatywną<sup>8</sup>. Ks. Stanisław Kucharczyk we *Wspomnieniu pośmiertnym* zauważył: „Pierwsza wojna światowa zastała ks. Prałata na stanowisku wikariusza w Podgórzu. Wówczas mnóstwo rodzin pozbawionych ojców, jedynych żywicieli, powołanych do wojska, zdanych na skąpe zasiłki państwowe, znalazło się w skrajnej nędzy. Wtedy to ks. Piwowarczyk uderzył na alarm. Przedstawiając społeczeństwu Podgórza obraz nędzy biedoty, w płomiennych słowach wezwał obywateli do wstępowania w szeregi członków wspierających Komitet Opieki nad Biednymi, który zorganizował. To serce czułe na

---

<sup>3</sup> Archiwum Archidiecezjalne w Krakowie, Akta osobowe: Jan Piwowarczyk (sygn. Pers a 1064), Curriculum Vitae, s. 24.

<sup>4</sup> Zob. *Historia parafii*, <http://jozef.diecezja.pl/historia-parafii/> (23.05.2022).

<sup>5</sup> J. Knutelski, *Działalność...*, dz. cyt., s. XXIX.

<sup>6</sup> *Historia kościoła*, <http://jozef.diecezja.pl/kosciol-sw-jozefa/> (23.05.2022).

<sup>7</sup> Tamże.

<sup>8</sup> Sytuacja w Krakowie na kilka lat przed odzyskaniem niepodległości była bardzo trudna pod względem materialnym. Próbował temu zaradzić Książe Adam Stefan Sapieha, który po objęciu krakowskiego biskupstwa w 1911 roku przystąpił do organizowania parafialnych komitetów pomocy ubogim. Czas I wojny światowej jeszcze bardziej przyczynił się do powiększenia obszarów nędzy i beznadziei. Ojciec Jan Mazur zauważył: „W tej sytuacji biskup Sapieha niemal natychmiast rozwinął akcję charytatywną, powołując Krakowski Biskupi Komitet Pomocy dla Dotkniętych Kłęską Wojny (...). Ponieważ odezwę księcia Sapiehy, informującą o powstaniu komitetu, przedrukowała prasa w wielu krajach Europy i Ameryki, z całego świata zaczęły do Polski napływać dary. Skutki sapieżyńskiej akcji były imponujące. w dzieła miłosierdzia zaangażowały się tysiące Polaków. (...) Komitet organizował szpitale, kolumny sanitarne, dożywianie ludności, pomoc wysiedlonym, sierotom, jeńcom. Podjęta została akcja szczepień ochronnych. (...) Nie bez uzasadnionych racji można skonstatować, że Książecko-Biskupi Komitet pełnił faktycznie rolę ministerstwa opieki społecznej. Na kanwie (...) Komitetu powstało wiele instytucji dobroczynnych, które działały nadal po wojnie. Wobec nowych wyzwań biskup Sapieha inicjował komitety: pomocy biednym, bezrobotnym, głodnym, dotkniętym kłęską głodu... Wspierał tworzący się Caritas. Podczas spacerów Plantami często wstępował do jadalni dla ubogich i zasiadał do posiłku razem z nimi. Podchodził do żebrzących na ulicy, pytał o potrzeby, często obdarowywał drobną sumą. Na stałe przyłgnęło do niego określenie Wielki Jałmużnik. w swej rodzinie nie był wyjątkiem, jego brat Paweł został pierwszym prezesem Polskiego Czerwonego Krzyża”. J. Mazur, *Uwagi...*, dz. cyt., s. 156-157.

niedolę ludzką i otwartą dłoń miał przez cały czas swego życia, trzymając się zasady: *niech nie wie lewica co daje prawica*<sup>9</sup>.

Jeszcze w trakcie I wojny światowej ks. Jan Piwowarczyk został skierowany do parafii św. Szczepana w Krakowie. Pełnił w niej posługę wikariusza w okresie od 1 maja 1916 do 31 października 1917 roku<sup>10</sup>. Parafia św. Szczepana, również dość rozległa, może się poszczycić historią sięgającą XIII wieku. W 1910 roku liczyła ponad 27 tys. wiernych. Trzy lata przed przybyciem ks. Jana Piwowarczyka wydzielono z niej parafię na Nowej Wsi, tak więc w 1916 roku parafia św. Szczepana zapewniała posługę duszpasterską około 17 tys. wiernych<sup>11</sup>.

W jego aktach osobowych zachowało się pismo do N.[ajprzewielebniejszego] Książęco-Biskupiego Konsystorza w Krakowie z dnia 5 maja 1917 roku, w którym ks. Piwowarczyk prosił: „Podpisany uprasza pokornie o przesłanie do c.k. Namiestnictwa swego podania o przyznanie mi pierwszego dodatku pięcioletniego. Załącza 2 okazy tabeli służbowej”<sup>12</sup>. W odpowiedzi z C.K. Namiestnictwa w Białej dnia 30 maja tego samego roku napisano: „Na podstawie przedłożonej tabeli służbowej przyznaje c.k. Namiestnictwo Wielebnemu księdzu w myśl ustawy z dnia 24. lutego 1907 (...) ze względu na ukończony z dniem 22 sierpnia 1916 pięcioletni czas publicznej służby duszpasterskiej podwyżkę kongrualną od dnia 1. września 1916 w kwocie 100 K. (...) Oprócz tego wypłaci Wielebnemu księdzu wspomniany Urząd za kwitem ostemplowanym jako różnicę między dotychczasową a przyznaną obecnie dotacją z rocz. 100 K. Za czas od 1 września do końca maja 1917 kwotę 75 K”<sup>13</sup>.

W czasie posługi w parafii św. Szczepana ks. Piwowarczyk nadal pracował jako katecheta i awansował w szkolnej hierarchii. 6 czerwca 1917 roku zwrócił się do Książęco-Biskupiego Konsystorza, prosząc: „Podpisany wikariusz parafii św. Szczepana w Krakowie prosi Najprzewielebniejszy Książęco-Biskupi Konsystorz w Krakowie o łaskawe przypuszczenie go do egzaminu do szkół średnich i wyznaczenie mu tematu pracy domowej z etyki”<sup>14</sup>. Egzamin zdał 17 listopada 1917 roku<sup>15</sup>. Już wcześniej, od 1 września 1916 roku, uczył religii w prywatnym żeńskim seminarium

---

<sup>9</sup> S. Kucharczyk, *Wspomnienie pośmiertne*, „Notificationes e Curia Metropolitana Cracoviensi”, 1-4 (1960), s. 63-64. Zob. także: P. Biliński, *Piwowarczyk...*, dz. cyt., s. 345.

<sup>10</sup> Archiwum Archidiecezjalne w Krakowie, dz. cyt., Curriculum Vitae, s. 24.

<sup>11</sup> Zob. *Historia. Początki parafii*, <http://www.swszczepan.org> (23.05.2022).

<sup>12</sup> Archiwum Archidiecezjalne w Krakowie, dz. cyt., s. 11.

<sup>13</sup> Tamże, s. 12.

<sup>14</sup> Tamże, s. 13.

<sup>15</sup> Tamże, Curriculum Vitae, s. 24.

nauczycielskim Sebaldy Münnichowej<sup>16</sup>. Pracował w tej placówce do 30 lipca 1921 roku. Dodatkowo od 1 września 1917 roku był zastępcą katechety w C.K. Szkole Realnej I (późniejszym VIII Gimnazjum) w Krakowie. O skierowaniu na tę placówkę dowiedział się z pisma C.K. Rady Szkolnej Krajowej z Białej z 8 sierpnia 1917 roku. Informowano w nim: „Na przedstawienie Książęco-Biskupiego Konsystorza w Krakowie c.k. Rada szkolna Krajowa mianuje Wielebnego Księdza zastępcą katechety w c.k. szkole realnej I w Krakowie z obowiązkiem udzielania nauki w liczbie godzin, jaka okaże się potrzebną i remuneracją w myśl ust. (...) Chciej Wielebny Ksiądz po otrzymaniu niniejszego dekretu przedstawić się bezwzględnie p. dyrektorowi zakładu celem złożenia przepisanej przysięgi służbowej i objęcia czynności nauczycielskich z dnia 1 września b.r. (...)”<sup>17</sup>.

Od roku szkolnego 1918/1919 ks. Piwowarczyk pełnił obowiązki katechety w prywatnym żeńskim seminarium nauczycielskim oraz C.K. Gimnazjum św. Jacka. W I Szkole Realnej pracował tylko od 1 września 1917 do 1 września 1918 roku. W Gimnazjum św. Jacka pracował przez dwa lata, do 1 września 1920 roku. Następnie pełnił posługę katechety w Gimnazjum VI w Krakowie na Podgórzu<sup>18</sup>.

Zdaniem księdza doktora Ferdynanda Machaya ks. Jan Piwowarczyk „[w]szędzie zyskiwał sobie szacunek młodzieży, od której wymagał pracy, ale ujmował ją prostotą i szczerością wychowawcy”<sup>19</sup>. Był także doceniany w środowisku nauczycielskim, co zaowocowało wydelegowaniem go w 1919 roku na Sejm Nauczycielski<sup>20</sup>. Działał w Towarzystwie Kapłanów „Czytelnia Księży”, organizacji kapłańskiej „Unitas”, krakowskim Kole Księży Katechetów. W latach 1919–1922, jako delegat Koła Księży Prefektów, był członkiem zarządu Krakowskiego Koła Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych. Prowadził bardzo intensywną i niestrudzoną działalność dla dobra Towarzystwa w charakterze członka rządu<sup>21</sup>. Reprezentował także Związek Katolików w Sejmie Nauczycielskim w Warszawie<sup>22</sup>. Jego kariera nauczycielska nie

---

<sup>16</sup> Nt. historii tej placówki zob. L. Kopyciński, *Sprawozdanie Dyrekcji Prywatnego Seminarjum Nauczycielskiego Żeńskiego im. Sebaldy Münnichowej w Krakowie za rok szkolny 1930/31*, Kraków 1931. W publikacji tej pojawia się także nazwisko ks. Jana Piwowarczyka. Zob. tamże, s. 12.

<sup>17</sup> Archiwum Archidiecezjalne w Krakowie, dz. cyt., s. 15.

<sup>18</sup> Tamże, Curriculum Vitae, s. 24; S. Piech, *Katedra chrześcijańskiej nauki społecznej na Uniwersytecie Jagiellońskim*, „Folia Historica Cracoviensia”, 1 (1989), s. 70.

<sup>19</sup> F. Machay, *Ś. P. ks. Prałat dr Jan Piwowarczyk*, „Notificationes e Curia Metropolitana Cracoviensi”, 1-4 (1960), s. 59.

<sup>20</sup> Zob. J. Mazur, *Piwowarczyk...*, dz. cyt., s. 173.

<sup>21</sup> J. Knutelski, *Działalność...*, dz. cyt., s. 1, 36; J. Mazur, *Piwowarczyk...*, dz. cyt., s. 770.

<sup>22</sup> Tamże.

trwała jednak długo, bo tylko do października 1922 roku. W związku z przebytą chorobą płuc w 1926 roku uzyskał emeryturę katechety szkół średnich<sup>23</sup>.

Od 1 listopada 1917 roku ks. Piwowarczyk był mansjonarzem przy kościele Mariackim, czyli parafii Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w Krakowie. Mansjonarz to „ksiądz, zostający na mansji, t. j. otrzymujący mieszkanie, stół i płacę, wolny od obowiązków, z wyjątkiem odprawiania Mszy św. i modłów kapłańskich”<sup>24</sup>. W 1921 roku ks. Piwowarczyk odmówił przejścia do parafii w Myślenicach i poświęcił się pracy dziennikarskiej<sup>25</sup>.

„Głos Narodu” – pismo, w którym ks. Jan Piwowarczyk opublikował najwięcej artykułów i z którym był najdłużej związany – został „[z]łożony w 1893 r.[.] przez piętnaście lat był związany z kurią biskupią (wśród jego akcjonariuszy znalazł się książe-biskup Adam Stefan Sapieha), przez lat kilkanaście (z przerwą) służył chrześcijańskiej demokracji, skończył zaś jako przeznaczony dla inteligencji organ Akcji Katolickiej. Podczas I wojny światowej prowincjonalny ten dziennik wypłynął na ogólnopolskie wody, rozwinął się i rozpowszechnił; obrawszy słuszną, przewidującą orientację polityczną ententofilską, zdobył popularność wychodzącą poza galicyjski teren macierzysty. Pozostawał formalnie bezpartyjny i praktycznie niezależny. Od drugiej połowy 1920 r. dziennik zaczęła opanowywać chadecja i następnie przez 13 lat utrzymywała w swych rękach. Uszczupliło to wprawdzie zasięg oddziaływania (nakład obniżył się z 15 tys. do 8 tys.), bez szkody jednak dla poziomu ideowego i zasobu treści. Przeciwnie, dziennik urósł do czołowego organu nie tylko jednego katolickiego stronnictwa, ale całego obozu katolickiego. Opinii *Głosu Narodu* mógł też Kościół bardziej ufać niż jakiegokolwiek innej ówczesnej wypowiedzi prasowej”<sup>26</sup> – zauważa Czesław Lechicki, wybitny znawca polskiej prasy w dwudziestoleciu międzywojennym. Zdaniem tego autora zaufanie poręczał skład redakcji. „Przez dziesięć lat sprężyscie kierował nią Jan Matyasik, może najwybitniejszy dziennikarz obozu katolickiego, zadzierzysty publicysta i zakamieniały wróg Piłsudskiego, co go kosztowało utratę umiłowanego warsztatu pracy. Rywalizował z nim zdolnościami jego zastępca, ks. Jan Piwowarczyk, najlepszy między

---

<sup>23</sup> Archiwum Archidiecezjalne w Krakowie, dz. cyt., Curriculum Vitae, s. 24.

<sup>24</sup> M. Arcta, *Słownik ilustrowany języka polskiego/Mansjonarz*, [https://pl.wikisource.org/wiki/M.\\_Arcta\\_Słownik\\_ilustrowany\\_języka\\_polskiego/Mansjonarz](https://pl.wikisource.org/wiki/M._Arcta_Słownik_ilustrowany_języka_polskiego/Mansjonarz) (23.05.2022).

<sup>25</sup> Zob. J.M. Majchrowski, *Piwowarczyk...*, dz. cyt., s. 623.

<sup>26</sup> Cz. Lechicki, *Prasa katolicka Drugiej Rzeczypospolitej*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej”, 2 (1984), s. 51.

księżmi dziennikarz i równocześnie czujny stróż ortodoksji dziennika. Równej miary sił publicystycznych nie wychowała żadna katolicka redakcja międzywojennej Polski. Obaj wycisnęli na dzienniku znamię swoich indywidualności”<sup>27</sup>.

Od 1935 roku ks. Piwowarczyk kierował zastępczo redakcją. Rzeczywistym redaktorem naczelnym został 1 kwietnia 1936 roku, gdy „Głos Narodu” stał się organem Akcji Katolickiej dla inteligencji. Stanowisko to obejmował do 1 lipca 1938 roku<sup>28</sup>. Niestety ostatnie trzy lata istnienia pisma „skończyły się spadkiem nakładu, deficytem i koniecznością zredukowania pisma do dziesięciogroszówki typu sensacyjnego (...) Po reorganizacji redakcji, obniżeniu poborów personelowi uszczuplonego wydawnictwa, został Piwowarczyk proboszczem parafii św. Floriana i oddał (...) kierownictwo redakcji 26-letniemu adeptowi zawodu Jerzemu Turowiczowi”<sup>29</sup>.

W czasie pracy w redakcji „Głosu Narodu” ks. Piwowarczyk rozpoczął studia nad socjologią chrześcijańską: najpierw drogą samokształcenia, a następnie na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego pod kierunkiem profesora bibliistyki, Józefa Archutowskiego. W trakcie studiów podróżował w celach naukowych do Włoch (w 1926 roku), Niemiec, Czech i Austrii (w 1927 roku) oraz Francji i Belgii (w 1930 roku)<sup>30</sup>.

W okresie dwudziestolecia międzywojennego ksiądz redaktor nie stronił od działalności politycznej. Jacek Majchrowski zauważył: „Należał od r. 1923 do Chrześcijańskiej Demokracji (ChD). W r. 1925 był głównym autorem projektu programu ChD; za podstawę dyskusji przy opracowaniu programu wzięto jednak wówczas konkurencyjny, tzw. warszawski projekt Wacława Bitnera. Od kwietnia 1928 był członkiem Zarządu Dzielnicowego ChD Małopolski Zachodniej. Stał się jednym z ideologów tego stronnictwa, a na Zjeździe Rady Naczelnej w styczniu 1932 wygłosił główny referat dotyczący korporacjonizmu i traktujący go jako formę przebudowy socjalnej opartej na wskazaniach Piusa XI w encyklice *Quadragesimo anno*. W ChD reprezentował konsekwentnie nurt współpracy z Chadecją śląską, a także dążenie do połączenia z Narodową Partią Robotniczą. Gdy doszło ono do skutku, sam P. do

---

<sup>27</sup> Tamże, s. 51-52.

<sup>28</sup> J.M. Majchrowski, *Piwowarczyk...*, dz. cyt., s. 624.

<sup>29</sup> Cz. Lechicki, *Materiały...*, dz. cyt., s. 120.

<sup>30</sup> Zob. J.M. Majchrowski, *Piwowarczyk...*, dz. cyt., s. 623.

powstałego w r. 1937 Stronnictwa Pracy<sup>31</sup> oficjalnie nie wstąpił (uczynił to dopiero po drugiej wojnie światowej), choć od początku był aktywny w krakowskiej grupie Frontu Morges<sup>32</sup>.

Zdaniem Jana Mazura ks. Piwowarczyk z Chrześcijańską Demokracją związany był już od 1921 roku. Od 1936 roku był także prelegentem w Chrześcijańsko-Społecznym Instytucie Oświatowym przy Chrześcijańskich Związkach Zawodowych<sup>33</sup>. Sam ks. Piwowarczyk jako datę formalnego związania się ze stronnictwem Chrześcijańskiej Demokracji podawał lata 1922<sup>34</sup> i 1923<sup>35</sup>. Stwierdzał także: „przez jakiś okres czasu był członkiem zarządu Ch. D. na okręg Kraków”<sup>36</sup>. W materiałach z 1950 i 1951 roku, przy pytaniu o przynależność partyjną po zakończeniu II wojny światowej, nie wspominał o przynależności do Stronnictwa Pracy<sup>37</sup>.

W obozie chadeckim, związanym prawie wyłącznie z klasą robotników przemysłowych, ksiądz Piwowarczyk był jedną z nielicznych osób interesującą się zagadnieniami wsi<sup>38</sup>. W latach 1930–1931 toczył spór z ks. Franciszkiem Mirkiem o to, czy jakiegokolwiek stronnictwo polityczne ma prawo używać nazwy „katolickie”. Ks. Jan Piwowarczyk uważał, że jest to dopuszczalne<sup>39</sup>. Współpracował z Wojciechem Korfantym, który przez szereg lat pełnił funkcję prezesa Chrześcijańskiej Demokracji. Zdaniem Edwarda Balawajdera ks. Jan Piwowarczyk był jednym z ówczesnych promotorów katolickiej nauki społecznej w Polsce – obok postaci takich jak ks. Zygmunt Kaczyński, bp. Józef Gawlina oraz bp. Stanisław Adamski – którzy dostrzegli dojrzałość i odwagę katolicko-społecznego myślenia Korfanteo<sup>40</sup>.

Ks. Piwowarczyk uczestniczył w tworzeniu statutu Towarzystwa Kapłanów „Czytelnia Księży”, które dało początek Związkowi Kapłanów „Unitas”<sup>41</sup>; był też

---

<sup>31</sup> O historii samego Stronnictwa Pracy, w tym dość obszernie o roli, jaką odegrał ks. Jan Piwowarczyk w dziejach tej formacji, traktuje monografia Andrzeja Andrusiewicza. Zob. A. Andrusiewicz, *Stronnictwo Pracy 1937–1950. Ze studiów nad dziejami najnowszymi chadecji w Polsce*, Warszawa 1988.

<sup>32</sup> J.M. Majchrowski, *Piwowarczyk...*, dz. cyt., s. 623.

<sup>33</sup> J. Mazur, *Piwowarczyk...*, dz. cyt., s. 771.

<sup>34</sup> Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, dz. cyt., Życiorys z dnia 02.06.1950, s. 11b.

<sup>35</sup> Tamże, Ankieta personalna z dnia 27.03.1951, s. 18.

<sup>36</sup> Tamże.

<sup>37</sup> Zob. tamże, Życiorys z dnia 02.06.1950, s. 11b; tamże, Ankieta personalna z dnia 27.03.1951, s. 18.

<sup>38</sup> Zob. Cz. Strzeszewski, *Chrześcijańskie stronnictwa polityczne*, [w:] *Historia...*, dz. cyt., s. 460.

<sup>39</sup> Tamże, s. 478.

<sup>40</sup> E. Balawajder, *Wprowadzenie*, [w:] W. Korfanty, *Naród – Państwo – Kościół. Wybór publicystyki katolicko-społecznej*, wybór artykułów E. Balawajdera, Katowice 2016, s. 28.

<sup>41</sup> J. Mazur, *Piwowarczyk...*, dz. cyt., s. 770.

związany z Akcją Katolicką. Starał się wpływać na jej pracę oraz wskazywać właściwy kierunek działania<sup>42</sup>.

9 czerwca 1939 roku ks. Piwowarczyk zwrócił się do księżęco-metropolitalnej kurii z prośbą „o dopuszczenie go do konkursu rozpisanego na probostwo parafii św. Floriana w Krakowie i o zwolnienie go od egzaminu konkursowego, popierając swą prośbę uzyskaniem stopnia doktora teologii i egzaminem do szkół średnich”<sup>43</sup>. Probostwo objął 3 września 1939 roku. Parafia św. Floriana swoimi początkami sięga XII wieku. Znajduje się na terenie Kleparza, dawnego miasta, a od końca XVIII wieku dzielnicy Krakowa<sup>44</sup>. Posługę „u św. Floriana” ksiądz redaktor pełnił tylko do 8 września tego samego roku, gdy w związku z objęciem funkcji rektora krakowskiego seminarium został zwolniony z parafii<sup>45</sup>. Formalnie probostwa zrzekł się 5 maja 1944 roku<sup>46</sup>.

W tym miejscu warto wspomnieć, iż już na samym początku II wojny światowej, 4 września, w Pałacu Biskupim stworzono Obywatelski Komitet Pomocy. Jego członkiem, obok wielu wybitnych osobistości, został także ks. Jan Piwowarczyk. Już następnego dnia ukazał się pierwszy i zarazem ostatni numer „Gazety Krakowskiej”, organu komitetu. Jego redakcję objął ks. Jan Piwowarczyk<sup>47</sup>.

W pierwszych dniach września krakowski kapłan na krótko został niemieckim zakładnikiem. Ks. Jerzy Wolny w *Księżce Sapieżyńskiej* tak opisał okoliczności tego wydarzenia: „W czasie nocnego posiedzenia Rady Miejskiej z 4 na 5 września prezydentem miasta został wybrany S. Klimecki. 6 września o godzinie 6:30 wyszedł on przy czwartym moście naprzeciw oddziałowi niemieckiemu, a następnie wraz

---

<sup>42</sup> Zob. W. Zdaniewicz, *Akcja Katolicka*, [w:] *Historia...*, dz. cyt., s. 450-451. Akcja Katolicka niedługo przed wybuchem II wojny światowej liczyła około 600 tys. osób. Jak na ówczesne standardy nie była to liczba szczególnie imponująca. Czesław Lechicki zauważył: „Kadry Akcji Katolickiej oblicza się na 600 tys. osób. Nie jest to cyfra imponująca, równa się bowiem niecałym 3% ogółu katolików. Z końcem 1938 r. istniało 19 instytucji diecezjalnych Akcji Katolickiej oraz 2460 oddziałów parafialnych liczących w sumie 592 282 członków. Dla porównania warto podać, że w 1925 r. modliło się w kraju ok. 110 tys. tercjarzy, pół miliona bractwa eucharystycznych, ćwierć miliona bractw różańcowych. Zakon dominikański kierował 6 tysiącami Unii Żywego Różańca, obejmujących ok. miliona wiernych. Milicja Niepokalanej zorganizowana przez o. Maksymiliana Kolbego skupiała w 1939 r. 750 tys. *dusz*, jezuickie Apostolstwo Modlitwy chlubiło się w 1935 r. osiągnięciem miliona dwustu tysięcy członków”. Cz. Lechicki, *Prasa...*, dz. cyt., s. 63.

<sup>43</sup> Archiwum Archidiecezjalne w Krakowie, dz. cyt., s. 22.

<sup>44</sup> M. Reinhard-Chlanda, *Historia*, <https://www.swflorian.net/index.php/historia> (23.05.2022).

<sup>45</sup> Zob. J. Piwowarczyk, *W hitlerowskim więzieniu (I)*, „Tygodnik Powszechny”, 15 (1961), nr 2 (624), s. 4.

<sup>46</sup> Archiwum Archidiecezjalne w Krakowie, dz. cyt., s. 1.

<sup>47</sup> Zob. J. Wolny, *Arcybiskup Adam Stefan Sapieha w obronie narodu i Kościoła polskiego w czasie II wojny światowej*, [w:] *Księga Sapieżyńska*, red. J. Wolny, t. II, Kraków 1986, s. 229-230.

z dowódcą straży przedniej niemieckich oddziałów płk Vau przybył do gmachu Rady Miejskiej. Pułkownik polecił Klimeckiemu wybrać grupę osób (około 25) spośród wybitniejszych obywateli Krakowa jako zakładników, aby byli gwarancją spokojnego przemarszu wojsk niemieckich przez miasto. (...) z osób duchownych wśród zakładników byli: bp. S. Rospond, ks. J. Piwowarczyk, ks. E. Lubowiecki<sup>48</sup>.

W czasie II wojny światowej ks. Piwowarczyk był również administratorem parafii w Krzeczowie niedaleko Myślenic. Jego posługa w tym charakterze trwała ponad miesiąc: od 5 lipca do 17 sierpnia 1943 roku<sup>49</sup>.

## 1.2. Działalność publicystyczna

Bibliografia prac księdza Jana Piwowarczyka jest olbrzymia. Jego dorobek w znacznej części obejmuje krótsze i dłuższe artykuły, wypowiedzi prasowe oraz komentarze zamieszczane przede wszystkim na łamach „Głosu Narodu”, „Tygodnika Powszechnego”, a także wielu innych pism. Poniżej wymieniono je w kolejności alfabetycznej, przywołując także niektóre z pism, w których omawiano artykuły księdza redaktora: „Ateneum Kapłańskie”, „Caritas”, „Dzwon Niedzielny”, „Front Pracy”, „Gazeta Kościelna”, „Głos Mieszczański”, „Głos Związków Chrześcijańskich”, „Gwiazdka Cieszyńska”, „Homo Dei”, „Kierownik Stowarzyszeń Młodzieży”, „Kobieta Polska”, „Kultura”, „Listy z Teatru”, „Lud Katolicki”, „Miesięcznik Katechetyczny i Wychowawczy”, „Miesięcznik Kościelny”, „Młodzież Polska”, „Notificationes e Curia Principis Metropolitae Cracoviensis”, „Pax”, „Polski Siew – w Obronie Prawdy”, „Prąd”, „Przegląd Ekonomiczny”, „Przegląd Homiletyczny”, „Przegląd Katolicki”, „Przegląd Powszechny”, „Przewodnik Społeczny”, „Przyjaciel Młodzieży”, „Przyszłość”, „Robotnik Polski”, „Ruch Katolicki”, „Ruch Robotniczy”, „Tęcza”, „Tygodnik Warszawski”, „Walka Pracy”, „Wiara i Życie”<sup>50</sup>. Ponieważ ks. Piwowarczyk publikował także anonimowo, trudno powiedzieć, czy powyższa lista jest

---

<sup>48</sup> Tamże, s. 231.

<sup>49</sup> Archiwum Archidiecezjalne w Krakowie, dz. cyt., s. 1; por. <http://parafiakrzeczow.pl/parafia/historia/> (23.05.2022).

<sup>50</sup> Zob. M. Tylecki, *Bibliografia prac ks. Jana Piwowarczyka*, [b.m.r.w.], (mps w Bibliotece Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie), s. 3-4. Odnośnie do katolickiego czasopiśmiennictwa w dwudziestoleciu międzywojennym zob. Cz. Strzeszewski, *Katolickie czasopiśmiennictwo społeczne w Polsce w dwudziestoleciu międzywojennym*, „Rocznik Nauk Społecznych”, t. VI, 1978, s. 29-49.



kompletna. Opracowana przez ks. Michała Tyleckiego *Bibliografia prac ks. dra Jana Piwowarczyka* wymienia 4554 pozycje (artykuły publicystyczne, naukowe, monografie)<sup>51</sup> oraz 16 „rękopisów, maszynopisów i materiałów powielonych”<sup>52</sup>. Najbardziej syntetyczną, pełną jeśli idzie o artykuły i wydawnictwa naukowe, bibliografię prac ks. redaktora zamieszczono w poświęconym mu haśle na kartach *Słownika polskich teologów katolickich 1918–1981*<sup>53</sup>. Zdaniem ks. Michała Jagosza, autora tego zestawienia, najwięcej, bo aż ponad 3000 „drobnych artykułów i recenzji” opublikował ks. Piwowarczyk na łamach „Głosu Narodu”<sup>54</sup>.

Swój pierwszy artykuł ks. Jan Piwowarczyk opublikował 1 maja 1918 roku w dwutygodniku „Robotnik Polski. Pismo Polskich Stowarzyszeń Robotników Katolickich”<sup>55</sup>. Był to tekst poświęcony śp. Lucjanowi Rydlowi, napisany kilka tygodni po śmierci tego wielkiego poety. Ostatni tekst do druku ks. Piwowarczyk przesłał na krótko przed śmiercią: refleksje wielkanocne opublikowano w „Tygodniku Powszechnym” 29 marca 1959 roku<sup>56</sup>. Choć, z przyczyn zrozumiałych, czas II wojny światowej, a także trudne lata 50. odznaczały się zdecydowanie mniejszą aktywnością publicystyczną i naukową księdza redaktora, nawet wtedy nie przestał on pisać. Można więc śmiało stwierdzić, iż jako publicysta i naukowiec był aktywny przez pełne czterdzieści lat.

Artykuły naukowe oraz publikacje zwarte stanowią niewielki procent dorobku pisarskiego księdza redaktora. Miały one jednak bardzo duże znaczenie dla formowania się polskiej myśli katolicko-społecznej. Do najważniejszych prac naukowych (tłumaczeń, artykułów i opracowań) ks. Jana Piwowarczyka należą wymienione poniżej i, o ile uznano to za zasadne, szerzej opisane prace.

*Rola chrześcijańskiej demokracji w życiu społeczno-politycznym*<sup>57</sup> oraz *Idea chrześcijańsko-społeczna w jej historycznym rozwoju*<sup>58</sup> – broszurki otwierające Bibliotekę Chrześcijańsko-Społeczną, opublikowane pod inicjałami J.P., czasem mylnie

---

<sup>51</sup> M. Tylecki, *Bibliografia...*, dz. cyt., s. 5-374.

<sup>52</sup> Tamże, s. 375-377.

<sup>53</sup> M. Jagosz, *Piwowarczyk...*, dz. cyt., s. 693-698.

<sup>54</sup> Tamże, s. 698.

<sup>55</sup> J. Piwowarczyk, *Śp. Lucjan Rydel*, „Robotnik Polski. Pismo Polskich Stowarzyszeń Robotników Katolickich”, 7 (1918), s. 2-3.

<sup>56</sup> Tenże, *Wielkanoc 1959*, „Tygodnik Powszechny”, 13 (1959), nr 13, s. 1.

<sup>57</sup> Tenże, *Rola chrześcijańskiej demokracji w życiu społeczno-politycznym*, Kraków 1921.

<sup>58</sup> Tenże, *Idea chrześcijańsko-społeczna w jej historycznym rozwoju*, Kraków 1922.

przypisywane Janowi Puchałce<sup>59</sup>. *Socjalizm i chrześcijaństwo*<sup>60</sup> – bardzo polemiczna i wskazująca na wielką erudycję autora monografia, wykazująca sprzeczność socjalizmu z doktryną Kościoła, a więc niemożność angażowania się katolików w socjalistyczne partie i organizacje. Na podstawie wykładów wygłaszanych na przełomie 1926 i 1927 roku w różnych środowiskach robotniczych powstała publikacja *Współczesne kierunki społeczne (liberalizm ekonomiczny, socjalizm, kierunek chrześcijańsko-społeczny)*<sup>61</sup>. We „Wstępie” autor zauważa: „Daleki od ambicji naukowych autor chce tylko ustalić zasadnicze pojęcia tych trzech kierunków, które niewątpliwie odnajdziemy dziś na dnie każdego obozu społecznego, każdego państwowego programu politycznego w Polsce. (...) w pierwszym zaś rządzie ma ta książka przeznaczenie czysto praktyczne: służyć materiałem orientacyjnym organizacjom chrześcijańsko-społecznym, a katolickie koła ludności w Polsce zainteresować zagadnieniem, które według encykliki *Rerum novarum* winno interesować wszystkich katolików, bez względu na ich zawód i wykształcenie”<sup>62</sup>.

Bardzo istotnym dziełem w dorobku księdza redaktora była wydana w 1932 roku praca *Kryzys społeczno-gospodarczy w świetle katolickich zasad*<sup>63</sup>. To rozprawa doktorska, na podstawie której w 1932 roku<sup>64</sup> ks. Jan Piwowarczyk uzyskał stopień doktora na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. Praca liczy 160 stron. Poza wstępem i zakończeniem składa się z czterech rozdziałów, w których – opierając się głównie na nauce papieża Piusa XI, wyłożonej w encyklice *Quadragesimo anno*, a także, w zdecydowanie mniejszym stopniu, na encyklice *Rerum novarum* Leona XIII – autor przedstawia katolicką diagnozę stanu „kwestii społecznej”, a także możliwe drogi jej rozwiązania. Tytuły kolejnych rozdziałów to: „I Kryzys ustroju społeczno-gospodarczego”, „II Katolicki punkt wyjścia”, „III Uwłaszczenie mas”, „IV Ustrój korporacyjny”. W zakończeniu ksiądz redaktor przedstawił „próbę syntezy” oraz „odrębność katolicko-społecznego poglądu”<sup>65</sup>.

---

<sup>59</sup> Zob. Cz. Lechicki, *Materiały...*, dz. cyt., s. 118.

<sup>60</sup> J. Piwowarczyk, *Socjalizm i chrześcijaństwo*, Kraków 1924. Również ta publikacja została wydana w ramach Biblioteki Chrześcijańsko-Społecznej, pod nr 6.

<sup>61</sup> Tenże, *Współczesne kierunki społeczne (liberalizm ekonomiczny – socjalizm – kierunek chrześcijańsko-społeczny)*, Kraków 1927. Publikacja wydana nakładem Związku Stowarzyszeń Katolickich Robotników Diecezji Krakowskiej.

<sup>62</sup> Tamże, s. 1-2.

<sup>63</sup> Tenże, *Kryzys społeczno-gospodarczy w świetle katolickich zasad*, Kraków 1932.

<sup>64</sup> Część opracowań błędnie podaje, jakoby stopień doktora ks. Piwowarczyk otrzymał w 1933 roku. Zob. np. R. Łętocha, *Fundamenty...*, dz. cyt., s. 60.

<sup>65</sup> Rafał Łętocha stwierdził, iż *Kryzys społeczno-gospodarczy w świetle katolickich zasad* to publikacja „(...) która niewątpliwie stała się jednym z ważniejszych opracowań z zakresu katolicyzmu społecznego w Polsce międzywojennej”. R. Łętocha, *Fundamenty...*, dz. cyt., s. 60.

Kolejne istotne publikacje to poświęcone kwestii wsi artykuły: *Encykliki społeczne i wieś*<sup>66</sup>, *Ferment wsi*<sup>67</sup>, *Ustrój wsi polskiej na tle katolickiej nauki społecznej*<sup>68</sup>, *Kultura wsi*<sup>69</sup>, a także broszura o tej tematyce pt. *Katolicyzm a reforma rolna*<sup>70</sup>. Publikacje dotyczące problematyki korporacjonizmu: *Korporacjonizm i jego problematyka*<sup>71</sup> oraz *Przebudowa współczesnego ustroju społecznego w duchu korporacyjnym*<sup>72</sup>, a także praca *Kościół wobec współczesnych kierunków społecznych*<sup>73</sup> oraz referat *Przyszłość myśli katolicko-społecznej i warunki jej realizacji w Polsce*<sup>74</sup>.

Warte odnotowania są także następujące artykuły (wymieniono chronologicznie): *Inteligencja a ruch chrześcijańsko-społeczny*<sup>75</sup>, *Oddziaływanie dzisiejszych stosunków w świecie pracy na życie religijne i moralne robotnika*<sup>76</sup>, *Faszyzm i katolicyzm*<sup>77</sup>, *Francuski konserwatyzm wobec Kościoła*<sup>78</sup>, *Międzynarodówka Chrześcijańskich Związków Zawodowych przy pracy*<sup>79</sup>, *Niezniszczalne wartości encykliki „Rerum novarum”*<sup>80</sup>, *Liberalizm i socjalizm w świetle encyklik „Rerum novarum”*

---

<sup>66</sup> J. Piwowarczyk, *Encykliki społeczne i wieś*, „Prąd”, 22 (1935), nr 29, s. 219-230. Warto odnotować, iż redakcja „Prądu” w przypisie do tytułu artykułu umieściła następującą adnotację: „Referat wygłoszony na konferencji przedstawicieli katolickich organizacji, odbytej w Warszawie dn. 10 i 11 listopada 1935 r. Redakcja nie podziela wszystkich poglądów, wypowiedzianych w tym referacie”. Tamże, s. 219 (przypis nr 1).

<sup>67</sup> Tenże, *Ferment wsi*, „Prąd”, 22 (1936), nr 4, s. 169-183.

<sup>68</sup> Tenże, *Ustrój wsi polskiej na tle katolickiej nauki społecznej*, „Przewodnik Społeczny”, 17 (1936), nr 4, s. 109-115.

<sup>69</sup> Tenże, *Kultura wsi*, [w:] *Kultura i cywilizacja*, praca zbiorowa, Lublin 1937, s. 306-318.

<sup>70</sup> Tenże, *Katolicyzm a reforma rolna*, Poznań 1938.

<sup>71</sup> Tenże, *Korporacjonizm i jego problematyka*, Poznań 1936. Publikacja wydana przez Radę Społeczną przy Prymasie Polski w ramach Serii II – Zagadnienia ustroju korporacyjnego nr I.

<sup>72</sup> Tenże, *Przebudowa współczesnego ustroju społecznego w duchu korporacyjnym*, [w:] *Tydzień Społeczny w Sosnowcu. 15-21 kwietnia 1937*, Sosnowiec 1937, s. 102-111. Publikacja zawiera referaty wygłoszone w ramach Tygodnia Społecznego w Sosnowcu w dniach 15-21 kwietnia 1937.

<sup>73</sup> Tenże, *Kościół wobec współczesnych kierunków społecznych*, Płock 1938.

<sup>74</sup> Tenże, *Przyszłość myśli katolicko-społecznej i warunki jej realizacji w Polsce*, [w:] *Katolicka Myśl Społeczna. Pamiętnik III Studium Katolickiego w Warszawie 5.-10.IX.37*, Poznań 1938, s. 173-189.

<sup>75</sup> Tenże, *Inteligencja a ruch chrześcijańsko-społeczny*, „Przewodnik Społeczny”, 7 (1926), nr 2, s. 84-93.

<sup>76</sup> Referat wygłoszony na Zjeździe Katolickim w Krakowie (w „sekcji zagadnień pracy”), opublikowany w trzech częściach na łamach „Głosu Narodu”: tenże, *Oddziaływanie dzisiejszych stosunków w świecie pracy na życie religijne i moralne robotnika (I)*, „Głos Narodu”, 33 (1926), nr 246, s. 2; tenże, *Oddziaływanie dzisiejszych stosunków w świecie pracy na życie religijne i moralne robotnika (II)*, „Głos Narodu”, 33 (1926), nr 248, s. 2; tenże, *Oddziaływanie dzisiejszych stosunków w świecie pracy na życie religijne i moralne robotnika (III)*, „Głos Narodu”, 33 (1926), nr 249, s. 2.

<sup>77</sup> Tenże, *Faszyzm i katolicyzm*, „Prąd”, 15 (1926), nr 7-8, s. 369-381.

<sup>78</sup> Tenże, *Francuski konserwatyzm wobec Kościoła*, „Prąd”, 15 (1926), nr 11-12, s. 540-556.

<sup>79</sup> Tenże, *Międzynarodówka Chrześcijańskich Związków Zawodowych przy pracy*, „Prąd”, 17 (1930), nr 18, s. 3-11.

<sup>80</sup> Tenże, *Niezniszczalne wartości encykliki „Rerum novarum”*, „Przewodnik Społeczny”, 12 (1931), nr 5, s. 183-188.

i „*Quadragesimo anno*”<sup>81</sup>, *Stolica apostolska wobec zagadnienia kryzysu społeczno-gospodarczego*<sup>82</sup>, *Pogaństwo i chrześcijaństwo w życiu gospodarczym*<sup>83</sup>, *Pomoc społeczna dla rodziny*<sup>84</sup>, *Ideologiczne podstawy liberalizmu gospodarczego*<sup>85</sup>.

W czasie instalowania się w Polsce władzy komunistycznej ks. Jan Piwowarczyk pod pseudonimem „Mikołaj Patkowski” opublikował broszurę *Katolicy a stronnictwo pracy*<sup>86</sup>, która ukazała się nakładem Zarządu Wojewódzkiego Stronnictwa Pracy w Krakowie. Bardzo ważnym, choć rzadko wymienianym w zestawieniach najważniejszych publikacji księdza redaktora tekstem jest opublikowany wkrótce po zakończeniu II wojny światowej artykuł *Władza państwowa w nauce katolickiej*<sup>87</sup>. Także opublikowane pośmiertnie rozważania z zakresu duchowości kapłańskiej zatytułowane *Indywidualne obowiązki kapłana względem Boga*<sup>88</sup> zawierają wiele cennych spostrzeżeń. Kilka lat przed śmiercią ks. Piwowarczyk opublikował przekład *Hymnów brewiarzowych*<sup>89</sup>. Warto odnotować, iż w latach 1952–1956 ks. Jan Piwowarczyk nie opublikował żadnego artykułu<sup>90</sup>.

Niezwykle istotne dla rozwoju katolickiej nauki społecznej w Polsce były dokonane przez księdza redaktora przekłady encyklik papieskich: *Rerum novarum* i *Quadragesimo anno*. Po raz pierwszy tłumaczenie encykliki Leona XIII *Rerum novarum* wraz z komentarzem autorstwa ks. Jana Piwowarczyka zostało opublikowane

---

<sup>81</sup> Tenże, *Liberalizm i socjalizm w świetle encyklik „Rerum Novarum” i „Quadragesimo anno”*, [w:] *Pamiętnik Kursu Społeczno-Duszpasterskiego urządzonego przez Związek Kapłanów „Unitas” w Katowicach, 20 i 21 kwietnia 1932 roku*, Katowice 1932, s. 35-39. Artykuł jest streszczeniem referatu wygłoszonego podczas tego kursu.

<sup>82</sup> Tenże, *Stolica Apostolska wobec zagadnienia kryzysu społeczno-gospodarczego*, „Ruch Katolicki. Organ Akcji Katolickiej w Polsce”, 2 (1932), nr 8, s. 225-230.

<sup>83</sup> Tenże, *Pogaństwo i chrześcijaństwo w życiu gospodarczym*, „Ruch Katolicki. Organ Akcji Katolickiej w Polsce”, 3 (1933), nr 9-10, s. 413-419.

<sup>84</sup> Tenże, *Pomoc społeczna dla rodziny*, „Ruch Katolicki. Organ Akcji Katolickiej w Polsce”, 5 (1935), nr 9-10, s. 458-467.

<sup>85</sup> Tenże, *Ideologiczne podstawy liberalizmu gospodarczego*, [w:] *Księga pamiątkowa ku czci Leopolda Caro*, red. K. Paygert, Lwów 1935, s. 365-369.

<sup>86</sup> M. Patkowski [J. Piwowarczyk], *Katolicy a Stronnictwo Pracy*, Kraków [b.r.w.].

<sup>87</sup> J. Piwowarczyk, *Władza państwowa w nauce katolickiej*, „Ateneum Kapłańskie”, 38 (1946), nr 45, s. 120-147.

<sup>88</sup> Tenże, *Indywidualne obowiązki kapłana względem Boga*, „Notificationes e Curia Metropolitana Cracoviensi”, 5-7 (1960), s. 119-124. Artykuł ten to ustęp ze zbioru konferencji ks. Jana Piwowarczyka dla kleryków ostatniego rocznika pt. *Życie kapłańskie i obowiązki*. Zbiór ten, choć przygotowany do druku, prawdopodobnie nigdy nie został opublikowany. Zob. tamże, *Nota*, s. 119.

<sup>89</sup> *Hymny brewiarza rzymskiego proprium poloniae*, tłum. z oryginału ks. dr Jan Piwowarczyk, Poznań 1958.

<sup>90</sup> Zob. M. Tylecki, *Bibliografia...*, dz. cyt., s. 371-372.

w 1931 roku<sup>91</sup>. Dwa lata później, już po ogłoszeniu przez Piusa XI encykliki *Quadragesimo anno*, opublikowano drugie wydanie najważniejszej encykliki społecznej Leona XIII<sup>92</sup>. W przedmowie do drugiego wydania krakowski kapłan zauważył: „To nowe, drugie wydanie uległo pewnym przeróbkom. Trzeba było we wstępie dodać konieczne wiadomości o nowej encyklice społecznej Piusa XI, *Quadragesimo anno*, i o jej stosunku do encykliki Leona XIII. Należało również poczynić pewne zmiany i porobić pewne dodatki w komentarzu, żeby związać te dwie encykliki społeczne, uzupełniające się nawzajem. Natomiast bez zmiany pozostało tłumaczenie”<sup>93</sup>.

Przekład *Quadragesimo anno* ksiądz redaktor opublikował w Poznaniu w 1934 roku<sup>94</sup>. Wydawcą dzieła było Wydawnictwo Rady Społecznej przy Prymasie Polski w Poznaniu. Jest to dwujęzyczne, polsko-łacińskie wydanie. Komentarz ks. Piwowarczyka jest dość oszczędny i nie zajmuje wiele miejsca. Brak tu także wstępu jego autorstwa. Słowem wstępnym publikację opatrzył arcybiskup metropolita poznański i gnieźnieński, ks. kard. August Hlond<sup>95</sup>. Po raz drugi tę samą encyklikę pod redakcją ks. Jana Piwowarczyka opublikowano już po II wojnie światowej, w 1946 roku w Kielcach<sup>96</sup>. Wydanie to różni się dość znacząco od poprzedniego. Ksiądz redaktor opatrzył je dziewięciostronicowym wstępem, rozbudował komentarze<sup>97</sup>, a także poprawił tekst przekładu. Drugie wydanie było już tylko polskojęzyczne. We wstępie do dzieła kapłan napisał: „W Polsce były trzy tłumaczenia encykliki *Quadragesimo anno*: pierwsze wydane przez Drukarnię Watykańską w maju 1931, drugie, dokonane przez Księdza Biskupa Okoniewskiego (wyd. K. A. P. w Warszawie, bez daty) – i trzecie, które na zlecenie Rady Społecznej przy Prymasie Polski uskutecznił piszący te słowa (Poznań 1935), dodając do niego zwięzły komentarz. Niniejsze wydanie różni się

---

<sup>91</sup> Leon XIII, *Encyklika o kwestii robotniczej „Rerum novarum”*, przetłumaczył, wstępem i objaśnieniami opatrzył ks. Jan Piwowarczyk, Kraków 1931.

<sup>92</sup> Leon XIII, *Encyklika o kwestii robotniczej „Rerum novarum”*, przetłumaczył, wstępem i objaśnieniami opatrzył ks. Jan Piwowarczyk, Kraków 1933.

<sup>93</sup> Tamże, s. 5.

<sup>94</sup> Pius XI, *Encyklika o odnowieniu ustroju społecznego i o dostosowaniu go do normy prawa Ewangelii w 40. rocznicę wydania encykliki „Rerum novarum” przez Leona XIII*, z oryginału łacińskiego przetłumaczył i komentarzem opatrzył ks. dr Jan Piwowarczyk, Poznań 1934.

<sup>95</sup> A. Hlond, *Przemiany społeczne! (Słowo wstępne)*, [w:] Pius XI, *Encyklika o odnowieniu ustroju społecznego i o dostosowaniu go do normy prawa Ewangelii w 40. rocznicę wydania encykliki „Rerum novarum” przez Leona XIII*, z oryginału łacińskiego przetłumaczył i komentarzem opatrzył ks. dr Jan Piwowarczyk, Poznań 1934. s. 5-7.

<sup>96</sup> Pius XI, *Encyklika o odnowieniu ustroju społecznego i o dostosowaniu go do normy prawa Ewangelii w 40. rocznicę wydania encykliki „Rerum novarum” przez Leona XIII*, z oryginału łacińskiego przetłumaczył, wstępem i komentarzem opatrzył ks. dr Jan Piwowarczyk, Kielce 1946.

<sup>97</sup> Na niektórych stronach zajmują one więcej miejsca niż tekst samej encykliki. Zob. tamże, s. 19, 22, 26-27, 30, 32, 34-36, 38-44, 51, 59-62, 65-68, 71-72, 74, 76, 86, 92, 99, 102.

od poprzedniego. Sam przekład uległ przeróbce zgodnie z głosami krytyki lub z wynikami badań nad tekstem oryginalnym. Przeróbce, względnie rozszerzeniu, uległ także komentarz<sup>98</sup>. Przedmowę do dzieła napisał biskup kielecki, ks. dr Czesław Kaczmarek<sup>99</sup>.

Na emigracji, w czasie II wojny światowej, a także niedługo po niej, wydawano zbiorczo obie encykliki w przekładzie ks. Jana Piwowarczyka. Dokumenty papieskie ukazały się w tomie zatytułowanym *Chrześcijański ustrój społeczny*. Po raz pierwszy wydawnictwo opublikowano w Londynie w 1942 roku<sup>100</sup>. „Wydanie II-gie niezmienione” opublikowano w tym samym mieście w 1945 roku<sup>101</sup>. Wstęp do encykliki *Rerum novarum* został w londyńskim wydaniu nieco zmieniony – przede wszystkim skrócony. Podobnie z przypisami (komentarzem) do encykliki, spośród których wiele zostało skróconych, a część usunięta. Tak samo stało się z przypisami (komentarzem) do encykliki *Quadragesimo anno*. Na terenie Niemiec obie encykliki w przekładzie ks. Jana Piwowarczyka ukazały się trzy lata później, w 1948 roku, w tomie zatytułowanym *Chrześcijański ustrój społeczny*<sup>102</sup>. Wydanie niemieckie było pozbawione komentarzy oraz wstępu księdza redaktora. Umieszczono w nim za to jego artykuł opublikowany w 1947 roku w „Tygodniku Powszechnym”, zatytułowany *Sprawiedliwy ustrój*<sup>103</sup>. Całość zamykało przemówienie ojca świętego Piusa XII o *podstawach społecznego ładu gospodarczego*<sup>104</sup>.

Najważniejszą i najbardziej reprezentatywną, syntetyczną oraz dojrzałą monografią autorstwa ks. Jana Piwowarczyka jest dwutomowa *Katolicka etyka społeczna*. Wiele podobieństw w tym dziele, szczególnie jeśli chodzi o układ treści, można zauważyć w wydanej przed wybuchem II wojny światowej publikacji *Z katolickiej etyki*

---

<sup>98</sup> Tamże, s. 2-3.

<sup>99</sup> Cz. Kaczmarek, *Przedmowa*, [w:] Pius XI, *Encyklika o odnowieniu ustroju społecznego i o dostosowaniu go do normy prawa Ewangelii w 40. rocznicę wydania encykliki „Rerum novarum” przez Leona XIII*, z oryginału łacińskiego przetłumaczył, wstępem i komentarzem opatrzył ks. dr Jan Piwowarczyk, Kielce 1946, s. V-VII.

<sup>100</sup> Leon XIII, *Encyklika „Rerum novarum”*, Pius XI, *Encyklika „Quadragesimo anno”*, przełożył, wstępem i objaśnieniami opatrzył ks. Jan Piwowarczyk, Londyn 1942.

<sup>101</sup> Leon XIII, *Encyklika „Rerum novarum”*, Pius XI, *Encyklika „Quadragesimo anno”*, przełożył, wstępem i objaśnieniami opatrzył ks. Jan Piwowarczyk, Londyn 1945.

<sup>102</sup> *Chrześcijański ustrój społeczny*. Leon XIII, *Encyklika „Rerum novarum”*, Pius XI, *Encyklika „Quadragesimo anno”*, tłum. ks. Jan Piwowarczyk, Dachau-Freimann-Monachium-Dillingen 1948.

<sup>103</sup> Zob. J. Piwowarczyk, *Sprawiedliwy ustrój*, [w:] *Chrześcijański ustrój...*, dz. cyt., s. 4-9.

<sup>104</sup> Pius XII, *O podstawach społecznego ładu gospodarczego*, [w:] *Chrześcijański ustrój...*, dz. cyt., s. 93-96.

społecznej. Wykłady wygłoszone w Instytucie Wyższej Kultury Religijnej w Kielcach<sup>105</sup>. Ogłoszone drukiem i „na prawach manuskryptu” wykłady były jednak dopiero swego rodzaju przygotowaniem do opracowania właściwego dzieła.

*Katolicka etyka społeczna* została wydana przez Katolicki Ośrodek Wydawniczy „Veritas” w Londynie<sup>106</sup>. Tom pierwszy ukazał się w 1957, a drugi w 1963 roku<sup>107</sup>. Jak zauważa emigracyjny wydawca w „Nocie o książce i autorze”, zamieszczonej w i tomie *Katolickiej etyki społecznej*: „Pracy całego swojego życia, a zwłaszcza ostatnich lat kilkunastu, pt. *Katolicka Etyka Społeczna* ks. Jan Piwowarczyk nie mógł wydać w Polsce, mimo usilnych starań kół katolickich. Pozwolono tylko na wykonanie odbitki na powielaczu, w bardzo ograniczonej ilości egzemplarzy. Do druku na powielaczu dopuszczono poza tym tylko tom I, drugi do tej pory znajduje się w rękopisie. Tom i *Etyki* miał dwa wydania, a przeznaczony był dla seminariów duchownych. Wydanie *Veritasu* opiera się na drugim, skorygowanym przez Autora wydaniu krakowskim (Kraków 1957, T. I, stron 344). (...) Autor c h c i a ł, aby Jego książka wyszła wśród Polaków na obczyźnie, wówczas gdy się okaże, że jej druk w Kraju stanie się niemożliwy”<sup>108</sup>. *Katolicka etyka społeczna* dzieli się na trzy części. „Część I: Zasady ogólne” oraz „Część II: Życie społeczne” znajdują się w tomie I dzieła. Tom II w całości stanowi „Część III: Życie gospodarcze”.

*Opus magnum* księdza redaktora to typowy podręcznik naukowy. Korzystano z niego przede wszystkim w seminariach duchownych. Jednak – na co wskazują podjęte przez autora próby wydania go w kraju – chciał on, aby dzieło dotarło do możliwie jak najszerszego kręgu odbiorców. Bez wahania można powiedzieć, iż owa dwutomowa monografia jest jedną z najważniejszych polskich publikacji XX-wiecznych, omawiających zagadnienia etyki społecznej z katolickiego punktu widzenia. Zdaniem Czesława Strzeszewskiego „[d]zieło to ma dziś wartość raczej historyczną, gdyż odzwierciedla stan kat. nauki społ. w okresie przedwojennym. Jego cechą jest silny akcent polemiczny i apologetyczny. Autor ważniejsze zasady Kościoła rozpatruje na szerokim tle poglądów in. nurtów myśli społecznej, które poddaje krytyce. (...) nowoczesnym rysem podręcznika P. jest nadanie nauce społecznej Kościoła charakteru

---

<sup>105</sup> J. Piwowarczyk, *Z katolickiej etyki społecznej*, Kielce 1938.

<sup>106</sup> W formie skryptu powielanego, nakładem Koła Naukowego Teologów Studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego, ukazało się to dzieło kilka lat wcześniej, bo już w 1948 roku. Zob. tenże, *Katolicka etyka społeczna*, Kraków 1948.

<sup>107</sup> Tenże, *Katolicka etyka społeczna*, t. II, Londyn 1957; tenże, *Katolicka etyka społeczna*, t. II, Londyn 1963.

<sup>108</sup> *Nota o książce i autorze*, [w]: J. Piwowarczyk, *Katolicka etyka społeczna*, t. I, Londyn 1957, s. 317.

równocześnie nauki filozoficznej i teologicznej”<sup>109</sup>. Publikacja – w wydaniu skryptowym – służyła ks. Karolowi Wojtyśle podczas jego wykładów z etyki społecznej<sup>110</sup>.

### 1.3. Rektor Wyższego Seminarium Duchownego i wykładowca

Bardzo ważną częścią życiorysu ks. Jana Piwowarczyka było pełnienie funkcji wykładowcy na Uniwersytecie Jagiellońskim, zarówno przed, jak i po II wojnie światowej, a także bycie rektorem krakowskiego Seminarium Archidiecezjalnego w trudnym okresie niemieckiej okupacji. Prawdopodobnie w innych okolicznościach ks. dr Jan Piwowarczyk mógłby zostać znanym w całym kraju, a nawet katolickim świecie profesorem, cenionym i wybitnym znawcą katolickiej nauki społecznej. Jego polemiczny temperament i bezkompromisowość uniemożliwiły mu to w czasie II RP. Obiektywne i niezależne od niego okoliczności sprawiły z kolei, iż nie mógł rozwijać akademickiej kariery w Polsce Ludowej.

Charakter i szerokie spektrum zainteresowań krakowskiego kapłana czyniły z niego idealny materiał na charyzmatycznego wykładowcę. Niestety, jak zauważa ks. Stanisław Kucharczyk we *Wspomnieniu pośmiertnym*, „stosunkowo późno, bo dopiero w r. 1932<sup>111</sup> doktoryzował się [Piwowarczyk] na wyraźne naleganie przyjaciół, szczególnie bardzo mu życzliwego Ks. J. Archutowskiego, profesora U.J.”<sup>112</sup>. Ks. Jan Piwowarczyk studiował na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. Jego studia poświęcone były zagadnieniom związanym z socjologią chrześcijańską, która „w ramach ówczesnej świadomości metodologicznej była etyką społ[eczną] i gosp[odarczą] uprawianą w duchu doktryny mor[alnej] Kościoła”<sup>113</sup>. W celu studiów nad katolickim nauczaniem społecznym ksiądz redaktor odbył szereg podróży zagranicznych, w czasie których poświęcał się między innymi kwerendzie literatury. Jak już wspomniano,

---

<sup>109</sup> Cz. Strzeszewski, *Piwowarczyk...*, dz. cyt., s. 192-193.

<sup>110</sup> Zob. J. Mazur, *Uwagi...*, dz. cyt., s. 159; J. Mazur, *Piwowarczyk...*, dz. cyt., s. 174.

<sup>111</sup> Ks. Stanisław Piech jako datę uzyskania stopnia doktora przez ks. Jana Piwowarczyka błędnie podaje 1 czerwca 1933 roku. Zob. S. Piech, *Katedra...*, dz. cyt., s. 70-71.

<sup>112</sup> S. Kucharczyk, *Wspomnienie pośmiertne*, „Notificationes e Curia Metropolitana Cracoviensi”, 1-4 (1960), s. 63.

<sup>113</sup> J. Mazur, *Piwowarczyk...*, dz. cyt., s. 173. Zdaniem o. Jana Mazura ks. Jan Piwowarczyk „studiował na Wydziale Teologicznym UJ pod kierunkiem ks. Józefa Archutowskiego – profesora bibliistyki, oraz ks. Antoniego Bystrzynowskiego – profesora teologii pastoralnej, który 1932 doprowadził go do promocji doktorskiej (...)”. Tamże.



w 1926 roku odwiedził Włochy, w następnym roku Niemcy, Czechosłowację i Austrię, a w 1930 roku Belgię i Francję<sup>114</sup>.

Poznanie nauczania społecznego Kościoła w latach działalności ks. Jana Piwowarczyka nie było możliwe bez znajomości przynajmniej kilku języków obcych. Ksiądz redaktor w życiorysie (w formie formularza) dołączonym do podania o pracę na Uniwersytecie Jagiellońskim z dnia 2 czerwca 1950 roku napisał, iż zna następujące języki: łacina, greka, francuski i niemiecki. Nie określił stopnia ich znajomości<sup>115</sup>. Rok później w ankiecie personalnej napisał tylko, iż w stopniu słabym zna język niemiecki oraz francuski<sup>116</sup>. W jednym ze swoich artykułów ks. Piwowarczyk powołuje się na dzieło dr Fuchsa, czeskiego posła i publicysty katolickiego, pt. *Lidowe Listy*, co – pośrednio – potwierdza, iż znał także język czeski<sup>117</sup>.

Ks. Stanisław Piech w artykule poświęconym historii Katedry Chrześcijańskiej Nauki Społecznej na Uniwersytecie Jagiellońskim zauważa, iż była ona pierwszą tego typu katedrą na ziemiach polskich. Należy pamiętać, iż ówczesne chrześcijańskie nauki społeczne tudzież socjologia chrześcijańska były niejako preludium do powstania katolickiej nauki społecznej<sup>118</sup>. Zgodę na powstanie katedry wydał kardynał Jan Puzyna, powierzając ją ks. Kazimierzowi Zimmermanowi, który miał rozpocząć wykłady 1 października 1910 roku w wymiarze sześciu godzin tygodniowo<sup>119</sup>. Dzieje katedry były bardzo burzliwe. W wyniku konfliktów i trudności związanych z jej obsadzeniem po przedwczesnej śmierci ks. Zimmermana (zmarł 6 kwietnia 1925 roku) Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w preliminarzu budżetowym na rok 1926 skreśliło Zwyczajną Katedrę Chrześcijańskich Nauk Społecznych na Uniwersytecie Jagiellońskim<sup>120</sup>.

W międzyczasie na mocy bulli papieża Piusa XI *Vixdum Poloniae unitas* z 25 października 1925 roku została utworzona metropolia krakowska, swoim zasięgiem

---

<sup>114</sup> Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, dz. cyt., Ankieta personalna z dnia 27.03.1951, s. 18b. Sam ks. Piwowarczyk w ankiecie personalnej jako cel tych podróży wskazał poznanie w/w krajów. Zob. tamże.

<sup>115</sup> Tamże, Życiorys z dnia 02.06.1950, s. 10.

<sup>116</sup> Tamże, Ankieta personalna z dnia 27.03.1951, s. 17.

<sup>117</sup> Zob. J. Piwowarczyk, *Francuski...*, dz. cyt., s. 550. Na inną czeskojęzyczną publikację (książkę autorstwa księdza Bedřicha Hoffmana pt. *A kdo vás zabije*) powołuje się Piwowarczyk w jednym z artykułów na łamach „Tygodnika Powszechnego”. Zob. tenże, *Dzieło nienawiści*, „Tygodnik Powszechny”, 3 (1947), nr 3 (96), s. 6.

<sup>118</sup> Zob. S. Piech, *Katedra...*, dz. cyt., s. 54-55.

<sup>119</sup> Zob. tamże, s. 60.

<sup>120</sup> Tamże, s. 68.

obejmując – obok arcybiskupstwa krakowskiego – diecezję tarnowską, kielecką oraz częstochowską i śląską (katowicką). W związku z tym potrzeba rozszerzenia działalności naukowej fakultetu teologicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego stała się bardzo nagląca. Niestety starania podjęte w tym kierunku przez biskupów Teodora Kubinę (diecezja częstochowska) i Augusta Hlonda (diecezja śląska) oraz metropolitę krakowskiego abp. Sapiechę nie przyniosły oczekiwanych rezultatów. Nie utworzono nowych katedr, ani nie przywrócono zlikwidowanej Katedry Chrześcijańskich Nauk Społecznych. Dostosowując się do tych warunków, Wydział Teologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego postarał się o wykłady zleczone z socjologii chrześcijańskiej w wymiarze dwóch godzin tygodniowo przez trzy trymestry dla IV i V kursu studiów (od roku akademickiego 1928/1929). Wykłady te zostały zleczone ks. Janowi Piwowarczykowi<sup>121</sup>.

Wykłady ks. Piwowarczyk rozpoczął 1 grudnia 1928 roku. W ich trakcie omawiał historię i praktykę katolicyzmu społecznego, mówił o kwestii socjalnej, zaznajamiał słuchaczy z zasadami życia społecznego i gospodarczego. Kierunkom społecznym, zwłaszcza liberalizmowi i socjalizmowi, poświęcał wiele uwagi<sup>122</sup>. W trakcie posługi jako wykładowca przygotowywał rozprawę doktorską pod kierunkiem księdza profesora teologii pastoralnej, Antoniego Bystrzonowskiego. Stopień doktora otrzymał, a także rozprawę opublikował w 1932 roku. Rozprawa zatytułowana *Kryzys społeczno-gospodarczy w świetle katolickich zasad*<sup>123</sup> pozostaje jedną z najważniejszych w dorobku ks. Piwowarczyka. Niestety z powodu antysanacyjnego nastawienia Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego odmówiło duchownemu prawa do dalszego prowadzenia wykładów w murach najważniejszego uniwersytetu Krakowa<sup>124</sup>.

Formalnie nastąpiło to dnia 4 listopada 1933 roku, gdy Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego stosownym rozporządzeniem skreśliło socjologię chrześcijańską z programu wykładów i ćwiczeń zleconych na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego w roku akademickim 1933/1934. Ks. Piwowarczyk interweniował w ministerstwie, prosząc o utrzymanie wykładów. Zgłaszał gotowość do prowadzenia ich nieodpłatnie. Jednak jak już wspomniano, nie kwestie finansowe,

---

<sup>121</sup> Tamże, s. 69-70; J. Majka, *Katolickie szkolenie społeczne*, [w:] *Historia...*, dz. cyt., s. 544.

<sup>122</sup> S. Piech, *Katedra...*, dz. cyt., s. 70.

<sup>123</sup> Zob. J. Piwowarczyk, *Kryzys...*, dz. cyt.

<sup>124</sup> A. Synowiec, *Problem...*, dz. cyt., s. 21.

a poglądy polityczne księdza były powodem odebrania mu prawa wykładania<sup>125</sup>. Dr Jan Piwowarczyk zdawał sobie sprawę z rzeczywistych powodów usunięcia dyscypliny socjologii chrześcijańskiej z Uniwersytetu Jagiellońskiego. W swoim życiorysie, pisanym w 1947 roku, zauważał: „(...) w latach 1928 do 1933 prowadziłem wykłady zleczone z *Chrześcijańskich Nauk Społecznych* na U. J. W r. 1933 ówczesne Min. W. R. i O. P. odebrało mi te wykłady z powodu prowadzenia kampanii antysanacyjnej w *Głosie Narodu* przeze mnie”<sup>126</sup>. Cztery lata później na pytanie, czy był prześladowany przez władze sanacyjne do 1939 roku, zawarte w ankiecie personalnej, odpowiedział: „O tyle, że Min. W. R. i O. P. w r. 1932/3 odebrało mi prawo wykładania na U. J. w charakterze lektora z powodu nastawienia opozycyjnego”<sup>127</sup>. Krakowski kapłan prowadził także wykłady z nauk społecznych w Kielcach w ramach erygowanych w 16 polskich diecezjach w 1937 roku Instytutów Wyższej Kultury Religijnej<sup>128</sup>.

Bardzo istotnym elementem życia księdza redaktora była posługa w charakterze rektora krakowskiego Seminarium Archidiecezjalnego. Sam Jan Piwowarczyk w murach tej placówki przygotowywał się do kapłaństwa. w tym miejscu po raz pierwszy pojawił się dokładnie 4 października 1907 roku, w czasie, gdy funkcję ojca duchownego pełnił ks. Edward Komar, późniejszy biskup pomocniczy tarnowski. Piwowarczyk tak wspominał swojego ojca duchownego: „Cały dzień był w seminarium na usługi kleryków. Ciągłe był odwiedzany przez nich; przychodzili po książki ascetyczne, a jeszcze częściej szukając porady w sprawach swego powołania lub życia wewnętrznego (...). Cały swój czas, jakim rozporządzał, oddawał klerykom. Dziś z podziwem oceniam to jego oddanie. Takich ojców duchownych w seminariach już potem nigdy i nigdzie nie spotkałem. Komar nie kierował się nigdy sympatiami lub antypatiami w stosunku do kleryków. Nie miał ulubieńców, nie miał także takich, do których byłby zrażony. Kierował się wyłącznie obiektywnymi danymi”<sup>129</sup>.

---

<sup>125</sup> S. Piech, *Katedra...*, dz. cyt., s. 71.

<sup>126</sup> Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, dz. cyt., Odpis życiorysu z dnia 10.10.1947, s. 1.

<sup>127</sup> Tamże, Ankieta personalna z dnia 27.03.1951, s. 18b. Ojciec Jan Mazur zauważa, że choć postawa ks. Jana Piwowarczyka wobec obozu piłsudczykowskiego była krytyczna (i wyrażana stanowczo, głównie na łamach redagowanego przezeń „Głosu Narodu”), cechowała ją „niewątpliwa kultura dziennikarska”. J. Mazur, *Piwowarczyk...*, dz. cyt., s. 173.

<sup>128</sup> Zob. J. Majka, *Katolickie...*, dz. cyt., s. 550.

<sup>129</sup> J. Piwowarczyk, *Biskup Komar*, [w:] *Seminarium...*, dz. cyt., s. 210. Ks. Edward Komar pomógł późniejszemu rektorowi seminarium przezwyciężyć wątpliwości odnośnie do posiadania przez niego powołania kapłańskiego. Jan Piwowarczyk wspominał: „Byłem wtedy w Brzeźnicy, w domu u

Jednak nie wszystko w posłudze ojca duchownego ks. Piwowarczyk oceniał pozytywnie. Miał szereg zastrzeżeń odnośnie do jego stosunku do tzw. „kwestii społecznej”. Wiele lat po ukończeniu seminarium ksiądz redaktor napisał: „Bezwartościowe wydają mi się dzisiaj jego pouczenia o kwestii społecznej. Miały charakter negatywny, były ostrzeżeniem przed *radykalizmem*, tj. ruchem chłopskim i socjalizmem. Ale, niestety, nie podawały pozytywnych wskazań, co robić i jak robić. Jest to tym dziwniejsze, że te konferencje były wygłaszane w kilkanaście lat po enc. *Rerum Novarum*. i z przykrością muszę powiedzieć, że daleko więcej dowiedziałem się o tej encyklice w gimnazjum (...) niż w czasie studiów uniwersyteckich od profesorów teologii i od ojca duchownego, Komara, gdy nam kwestię społeczną wykładał. Wszystkie prawie konferencje na ten temat kończył stereotypowym powiedzeniem, które raz miał na ten temat wygłosić kard. Puzyna: *Najlepszym programem rozwiązania kwestii społecznej jest katechizm za 6 centów*. (...) Hierarchia i teologia w Polsce po prostu bojkotowała enc. *Rerum Novarum*, a kto szedł utartymi szlakami, ten po prostu musiał ją bojkotować. Żeby wrócić do encykliki, trzeba się było zbuntować przeciw utartym opiniom, trzeba było podjąć samodzielne badania nad kwestią społeczną. A do tego nawet Komar, choć człowiek twardy i odważny, nie był przygotowany przez studia teologiczne, które odbywał w Rzymie, ani przez środowisko księży krakowskich, gdzie panował konserwatyzm i brak zrozumienia krzywdy społecznej warstw ludowych”<sup>130</sup>.

Już po wybuchu wojny, 8 września 1939 roku<sup>131</sup>, ks. Jan Piwowarczyk został powołany na rektora Seminarium Archidiecezjalnego. Jako rektor w trudnym czasie wojny był obdarzony niezwykłym wyczuciem sytuacji. Ks. Franciszek Machay wspominał: „Dnia 9 listopada zaarrestowano profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego (w tym też i wszystkich księży profesorów teologii) i wywieziono ich do Sachsenhausen. Musiał więc rektor organizować nowe grono wykładowców. Niemniej dbał bardzo o poziom nauczania, o pełne wykształcenie kleryków, co znalazło swój wyraz w jego cotygodniowych konferencjach z dziedziny socjologii i etyki społecznej, które wygłaszał w kaplicy; dalej w zorganizowaniu wykładów z literatury, które

---

rodziców. Tak się złożyło, że uderzyły we mnie ze szczególną siłą różne wątpliwości co do powołania. Borykałem się z nimi i cierpiałem. Wreszcie zdecydowałem się napisać Komarowi o moich przejściach. Otrzymałem w odpowiedzi od niego kartkę korespondencyjną zapisaną drobniutkim pismem, i obok innych wyjaśnień, to krótkie zdanie napisane po łacinie *quoad vocationem, eiusdem certus sum*. Słowa te były dla mnie wyzwoleniem. Wątpliwości opadły, zapanowała w mej duszy pewność i wynikająca stąd radość”. Tamże, s. 211-212.

<sup>130</sup> Tamże, s. 216.

<sup>131</sup> Zdaniem ks. J. Kracika nastąpiło to 7 września. Zob. J. Kracik, *Krakowskie seminarium duchowne w latach 1911–1951*, [w:] *Księga Sapieżyńska*, red. J. Wolny, t. I, Kraków 1982, s. 202.

powierzył Fr. Bielakowi, obecnie docentowi UJ, wreszcie w zaproszeniu artysty dramatycznego J. Osterwy, który prowadził z klerykami ćwiczenia z wymowy”<sup>132</sup>.

W czasie posługi ks. Piwowarczyka wielkim problemem było zajęcie budynku seminarium przez okupanta. Ks. J. Kracik wspominał: „(...) po zajęciu Podzamcza (8 XI) na siedzibę SS-Burgwache, umieszczono kleryków w pałacu biskupim (rok IV i V) i (do 9 XII 1942 r.) w Domu Katolickim (I i II rok), czyli w gmachu dzisiejszej Filharmonii”<sup>133</sup>. Zgodnie z planami okupanta na terenie Generalnej Guberni miały się znajdować tylko dwa seminaria duchowne: w Krakowie i Sandomierzu. Niemieckie władze, wydając 5 listopada 1940 roku zgodę na rozpoczęcie nowego roku akademickiego, zażądały przedstawienia listy wykładowców i planu zajęć. Dozwolono przyjmować do seminarium krakowskiego alumnów z rozwiązanych seminariów. W 1942 roku rząd Generalnej Guberni wydał zakaz przyjmowania do seminarium kandydatów bez matury gimnazjalnej. W połączeniu z zakazem przystępowania do matury dla Polaków oznaczało to skazanie seminarium na zamknięcie. Na księdza rektora spadł wówczas trudny obowiązek kształcenia kandydatów do kapłaństwa w parafiach, a także na tajnych wykładach z teologii w Pałacu Biskupim. We wrześniu 1944 roku arcybiskup Sapięha zdecydował o przyjęciu „tajnych” alumnów pod swój dach. Naukę rozpoczęło 19 osób. W styczniu doszło kolejnych 15. W trudnym czasie wojny seminarium mogło kształcić niewielu kleryków – w roku 1940/41 (ostatnim roku legalnej działalności) przyjęto ich 95. W roku 1943/44 „oficjalnych” alumnów było 27, poza tą liczbą znajdują się klerycy kształcący się w seminarium „tajnym”. W ostatnich dwóch latach wojny, a więc w roku akademickim 1944/45, w seminarium było 34 alumnów<sup>134</sup>.

Najbardziej znanym klerykiem, którego do prowadzonego przez siebie seminarium przyjął ks. Piwowarczyk, był oczywiście Karol Wojtyła. Po latach, już jako papież, tak wspominał moment dołączenia do seminarium: „Jesienią roku 1942 powziąłem *ostateczną decyzję* wstąpienia do Krakowskiego Seminarium Duchownego, które działało w konspiracji. Przyjął mnie ks. Rektor Jan Piwowarczyk. Fakt ten miał jednak pozostać w najściślejszej tajemnicy, nawet wobec osób najbliższych. Rozpocząłem

---

<sup>132</sup> F. Machay, *Ś. P. ks. Pralat...*, dz. cyt., s. 60; A. Synowiec, *Problem...*, dz. cyt., s. 21.

<sup>133</sup> J. Kracik, *Krakowskie...*, dz. cyt., s. 202.

<sup>134</sup> *Seminarium...*, dz. cyt., s. 37-41, 65, 339.

studia na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego, który także działał w konspiracji, pracując nadal fizycznie jako robotnik w Solvayu”<sup>135</sup>.

Działalność seminarium w czasie wojny opisał ks. Kazimierz Suder. W swoich wspomnieniach zanotował między innymi: „Kiedy z końcem maja 1940 r. wyznałem ks. Kanonikowi Józefowi Zastawniakowi, że pragnę zostać kapłanem, uściskał mnie serdecznie i polecił napisać prośbę i załączyć świadectwo ukończenia I klasy licealnej (...) W pierwszej dekadzie czerwca udaliśmy się do ks. rektora Jana Piwowarczyka na ulicę Franciszkańska 3. Przyjął mnie życzliwie w pokoiku, który jest dzisiaj drugim pomieszczeniem notariusza. Zgodnie z obietnicą, po tygodniu odebrałem osobiście zaświadczenie dwujęzyczne, że jestem alumnem krakowskiego seminarium duchownego. (...) We wrześniu otrzymałem kartkę od ks. rektora o odroczeniu zjazdu na pierwszy rok seminarium. Pomimo to ks. rektor Jan Piwowarczyk zaprosił mnie do udziału w rekolekcjach od 21-26 października z okazji rozpoczęcia nowego roku seminaryjnego. (...) Po całorocznym oczekiwaniu na rozpoczęcie pierwszego roku w seminarium w sierpniu 1941 roku nadeszła odpowiedź negatywna, że z przyczyn niezależnych nie będzie pierwszego roku studiów teologicznych. (...) Pod koniec września 1941 r. przybył niespodziewanie do naszego mieszkania w Mogile kleryk Mieczysław Satora z listem od księdza rektora, w którym wzywał mnie on do natychmiastowego stawienia się u niego w ważnej sprawie. W rozmowie ks. rektor zobowiązał mnie do całkowitej tajemnicy, o czym będzie mówił. Oświadczył, że Księżę Metropolita postanowił nie czekać na łaskę władz niemieckich, ale uruchamia tajne studium teologii. Zostaję skierowany do ks. prepozyta Stanisława Czartoryskiego, proboszcza w Makowie Podhalańskim. Tam otrzymam mieszkanie, utrzymanie i będę pracował w kancelarii parafialnej jako pomocnik, a po pracy mam prowadzić życie według regulaminu seminaryjnego, uzgodnionego z ks. prepozytem”<sup>136</sup>. W dalszej części wspomnień ks. Kazimierz Suder wymienia księży, u których zdawał egzaminy z I roku studiów. U ks. Jana Piwowarczyka zdawał egzamin z teologii moralnej *de principiis*<sup>137</sup>.

27 października 1941 roku ksiądz rektor Jan Piwowarczyk został aresztowany przez władze okupacyjne. W więzieniu na Montelupich przebywał do 8 stycznia 1942

---

<sup>135</sup> Jan Paweł II, *Dar i tajemnica. w pięćdziesiątą rocznicę moich święceń kapłańskich*, Kraków 1996, s. 15.

<sup>136</sup> K. Suder, *Moja droga do kapłaństwa*, [w:] *Seminarium...*, dz. cyt., s. 224-225.

<sup>137</sup> Tamże, s. 226.

roku<sup>138</sup>. Istnieją rozbieżne relacje co do powodu zatrzymania księdza. On sam niecałe dziesięć lat po tym wydarzeniu w ankiecie personalnej, na pytanie, czy był prześladowany w czasie okupacji i z jakiego powodu, napisał: „Był aresztowany w październiku 1941 do stycznia 1942. Za *nieprzyjazne dla Niemiec* prowadzenie seminar. duch. w Krakowie w czasie wojny”<sup>139</sup>. Zdaniem Piotra Bilińskiego bezpośrednim powodem aresztowania księdza Piwowarczyka było wykrycie przez gestapo w seminarium powielacza do druku prasy podziemnej<sup>140</sup>.

Dwa lata po śmierci ks. Jana Piwowarczyka na łamach „Tygodnika Powszechnego” opublikowano jego więzienne wspomnienia. Publikacja była wydarzeniem na tyle znaczącym, że poświęcono jej wzmiankę w piśmie „Nasza przeszłość. Studia z dziejów Kościoła i kultury katolickiej w Polsce”<sup>141</sup>. Wspomnienia opublikowano w pięciu odcinkach w kolejnych numerach „Tygodnika Powszechnego”. Otwierał je tekst z 2 numeru z 1961 roku<sup>142</sup>. Wspominając ten bardzo trudny dla niego okres, ks. Piwowarczyk zauważa, iż spodziewał się tego aresztowania, a nawet był na nie duchowo przygotowany<sup>143</sup>. Aresztowanie poprzedził szereg wypadków je zapowiadających, takich jak wydany przez władze okupacyjne nakaz opuszczenia budynku seminarium, aresztowanie z początkiem 1941 roku brata Antoniego, furjana seminarium, oraz aresztowanie w Gdowie wikariusza, ks. Grabskiego. W związku z tymi oraz innymi wydarzeniami namawiano księdza rektora do opuszczenia Krakowa i udania się w jakieś bezpieczniejsze miejsce. On jednak wolał pozostać i spokojnie czekać na rozwój wypadków.

Dzień zatrzymania ks. Piwowarczyk wspominał tak: „Aż nadszedł dzień 27 października. Był to poniedziałek. Rano odprawiłem Mszę św. dla kleryków w kaplicy pałacowej. Zaczęły się rekolekcje dla nich. Po śniadaniu wróciłem do Domu Katolickiego, gdzie mieszkałem, i rozpocząłem rozmowę z pewnym klerykiem, który właśnie miał odejść z seminarium. Nagle – dzwonek. Otwieram drzwi. Wchodzi dwóch mężczyzn, Niemców, niższy i wyższy. Ten niższy zwraca się do mnie z pytaniem: *Sie*

---

<sup>138</sup> J. Mazur, *Piwowarczyk...*, dz. cyt., s. 174.

<sup>139</sup> Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, dz. cyt., Ankieta personalna z dnia 27.03.1951, s. 18b.

<sup>140</sup> Zob. P. Biliński, *Piwowarczyk...*, dz. cyt., s. 349.

<sup>141</sup> Zob. *Więzienne wspomnienia ks. Piwowarczyka*, „Nasza Przeszłość. Studia z dziejów Kościoła i kultury katolickiej w Polsce”, 13 (1961), s. 309.

<sup>142</sup> J. Piwowarczyk, *Whitlerowskim więzieniu (I)*, „Tygodnik Powszechny”, 15 (1961), nr 2 (624), s. 4-5.

<sup>143</sup> Tamże.

*sind Piwarczyk? Jawohl. Ich bin.* Popatrzył na mnie: rozglądnał się po mieszkaniu, gdy drugi, w czapce na głowie, zaczął myszkować po pokojach. A więc – myślę – pogrożka spełnia się. *Sie sind verhaftet* – mówi Siebert, ten niższy z dwóch Niemców<sup>144</sup>.

Ks. Piwowarczyka oskarżono o pomoc bratu Antoniemu w powielaniu i rozprowadzaniu prasy konspiracyjnej, o wychowywanie kleryków w nastawieniu wrogim do Niemców, o tolerowanie w seminarium „roboty” przeciwniemieckiej i o nakazywanie klerykom podczas posiłków czytania książek „antyniemieckich”. Do żadnego z tych zarzutów ksiądz redaktor się nie przyznał, choć grożono mu wysyłką do Oświęcimia. W przypadku przyznania się obiecywano zaś krótkie cierpienie<sup>145</sup>.

Niedługo po zatrzymaniu nastąpił pewien interesujący wypadek, o którym warto wspomnieć, gdyż dobrze obrazuje prawdziwe nastawienie ks. Piwowarczyka do Żydów. Już po przybyciu do więzienia i oddaniu przez księdza rzeczy osobistych do pomieszczenia, w którym przebywał, wprowadzono młodą kobietę. Jeden z esesmanów zaczął krzyczeć: „To Żydówka! Żydówka! No – Żydówka. I ksiądz nic na to? A tak, bo księża i Żydzi spiskują przeciw Führerowi. Nieprawda? Wy razem z Żydami! Z parszywymi Żydami i Żydówkami!”<sup>146</sup>. Ksiądz redaktor dodaje: „Najwidoczniej chce, bym się przyłączył do jego przekleństw pod adresem Żydów. Nie doczeka się tego. Stoję spokojnie i czekam. Spod oka patrzę na Żydówkę. Widzę, że się lekko uśmiecha przyjaźnie do mnie”<sup>147</sup>.

Panujące w więzieniu warunki były bardzo złe. W ciasnej i zimnej celi przebywało kilku więźniów. O zachowaniu higieny, prawidłowym odżywianiu się czy choćby wygodnym miejscu do spania nie było mowy<sup>148</sup>. Samo pojawienie się księdza, znanego części więźniów z jego artykułów, wywołało ich radość. Więzień z celi ks. Piwowarczyka powiadomił o obecności księdza przebywającego w sąsiedniej celi, związanego z PPS prezesa Rady Okręgowej Związków Zawodowych w Krakowie, niejakiego Batora. Ksiądz redaktor wspominał: „Pana Batora znam ze słyszenia. Radość obustronna”<sup>149</sup>.

Aby przeciwdziałać więziennemu marazmowi i beznadziei panującej wśród osadzonych, ks. Piwowarczyk postanowił pogłębiać życie religijne współosadzonych,

---

<sup>144</sup> Tamże, s. 3.

<sup>145</sup> Tamże.

<sup>146</sup> Tamże.

<sup>147</sup> Tamże.

<sup>148</sup> Zob. tenże, *W hitlerowskim więzieniu* (2), „Tygodnik Powszechny”, 15 (1961), nr 3 (625), s. 2-3.

<sup>149</sup> Tenże, *W hitlerowskim więzieniu* (1), dz. cyt., s. 3.



a także prowadzić dla nich wykłady z różnych dyscyplin teologii oraz języków obcych. Współosadzeni z kolei prowadzili wykłady ze znanych sobie dyscyplin. Warto przytoczyć fragment wspomnień, odnoszący się do kwestii życia religijnego: „Niedziele i święta starałem się zorganizować na sposób świąteczny. Przed wielkimi świętami odprawialiśmy nowenny. W niedzielę i święta rano były modlitwy dostosowane do charakteru dnia. I godz. 10 mówiłem: a teraz idziemy do kościoła na sumę. Wstawaliśmy, odbywaliśmy spacer po pokoju, że to idziemy do kościoła. Stawaliśmy lub klękali, jak w kościele, ja zaczynałem sumę: naprzód aspersion, potem śpiewana Msza św. z wszystkimi obrzędami (oczywiście bez charakteru prawdziwej Mszy św.), pokłonami, ukłęknięciami księdza, kazaniem, imitacją dzwonienia itd. A po południu – nieszpory, także śpiewane, tym razem przez wszystkich, o ile umieliśmy”<sup>150</sup>.

Ksiądz redaktor spędził wiele godzin na rozmowach i dyskusjach z osadzonymi. Nie wszystkich zapamiętał z nazwiska, ale o każdym współwięźniu napisał kilka słów w swoich wspomnieniach. Nie miało dla niego żadnego znaczenia, jaką opcję polityczną reprezentował, ani z jakiego środowiska się wywodził. Najważniejsze było to, że wszyscy byli Polakami i pragnęli jak najlepiej dla swojej ojczyzny: „Przegadaliśmy wiele, wiele godzin na tematy ówczesnego losu Polski, jej prawa wobec innych narodów, jej ustroju społecznego i gospodarczego, zagadnienia niedoli chłopskiej i robotniczej, mniejszości narodowych w Polsce itp. I – rzecz nadzwyczajna – w największej zgodzie, choć każdy z nas – tak się złożyło – reprezentował inny kierunek polityczny. (...) Mimo tych politycznych różnic, panowała jedność i zgoda, jeśli chodzi o praktyczne rozwiązania”<sup>151</sup>.

12 grudnia 1941 roku strażnik więzienny oznajmił księdzu Piwowarczykowi, iż jest wolny. Nie oznaczało to jednak możliwości opuszczenia więzienia. Ze względu na panujący tyfus i przeprowadzaną dezynfekcję ksiądz Piwowarczyk musiał pozostać w więzieniu do 8 stycznia 1942 roku. Po opuszczeniu więziennych murów ksiądz redaktor udał się do księdza metropolity Adama Stefana Sapięhy. W nieco humorystycznym tonie wspomina ten moment: „W jadalni spotykam dra Wysockiego, który właśnie badał ks. metropolitę. Zobaczywszy mnie powiada: Ależ to księdza urządzili w tym więzieniu. Podaje mi lusterko, którego od trzech miesięcy nie widziałem. Rzeczywiście – półtrup, lepszych kładą do trumny. Wchodzi ks. metropolita. Odpowiadam piąte przez dziesiąte. Ks. metropolita zaprasza mnie na

---

<sup>150</sup> Tenże, *W hitlerowskim więzieniu* (3), „Tygodnik Powszechny”, 15 (1961), nr 4 (626), s. 3.

<sup>151</sup> Tenże, *W hitlerowskim więzieniu* (4), „Tygodnik Powszechny”, 15 (1961), nr 5 (627), s. 2.

obiady do siebie. Nie bardzo byłem rad – bo wiadomo – metropolita jada mało i stół u niego nie jest świetny. Ale – zaszczyt. Kłaniam się i wychodzę”<sup>152</sup>. Księżę metropolita osobiście zabiegał u władz niemieckich o uwolnienie ks. Jana Piwowarczyka<sup>153</sup>.

Po odzyskaniu wolności ksiądz rektor pośredniczył w kontaktach abp. Sapiehy z przedstawicielami polskiego państwa podziemnego i kurierami z Londynu<sup>154</sup>. Prowadząc nadal seminarium duchowne jawnie, zorganizował dla kandydatów teologii tajne studia teologiczne<sup>155</sup>. Ks. Stanisław Piecha uważa, iż w czasie okupacji niemieckiej ks. Jan Piwowarczyk wykładał katolicką naukę społeczną także w seminarium częstochowskim<sup>156</sup>. Zdaniem Jacka Majchrowskiego funkcję rektora krakowskiego seminarium pełnił ks. Piwowarczyk „do 1 IV 1944 kiedy to opuścił Seminarium ostatni rocznik kleryków jawnych”<sup>157</sup>. Ojciec Jan Mazur jako datę zakończenia tej posługi podaje z kolei 1 czerwca 1944 roku<sup>158</sup>. Czas II wojny światowej zakończył się śmiercią czterech kleryków krakowskiego seminarium (trzech spośród nich zginęło w Oświęcimiu) oraz wspomnianego wcześniej brata albertyna, pełniącego przed wojną funkcję furtiana<sup>159</sup>.

Po zakończeniu II wojny światowej zwycięskie mocarstwa (Anglia, USA, ZSRR, Francja) 8 lipca 1945 roku powołały Międzynarodowy Trybunał Wojenny. Polska przystąpiła do porozumienia 25 września 1945 roku. Ks. Jan Piwowarczyk został wydelegowany przez księdza metropolitę Sapię do składania zeznań przed trybunałem. Złożył je 2 października 1945 roku przed dr Romanem Kielkowskim, sędzią grodzkim w Krakowie i członkiem Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce<sup>160</sup>. Do końca życia ksiądz redaktor darzył metropolitę Sapię olbrzymim szacunkiem oraz wdzięcznością<sup>161</sup>.

---

<sup>152</sup> Tenże, *W hitlerowskim więzieniu* (5), „Tygodnik Powszechny”, 15 (1961), nr 6 (628), s. 5.

<sup>153</sup> Tamże.

<sup>154</sup> P. Biliński, *Piwowarczyk...*, dz. cyt., s. 349.

<sup>155</sup> Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, dz. cyt., Odpis życiorysu z dnia 10.10.1947, s. 1.

<sup>156</sup> S. Piech, *Katedra...*, dz. cyt., s. 73-74. Stanisław Piech powołuje się w tym miejscu na artykuł Bolesława Przybyszewskiego, zamieszczony w piśmie „Chrześcijanin w Świecie”. Zob. B. Przybyszewski, *Dzieje kościoła Krakowa w czasie okupacji 1939–1945*, „Chrześcijanin w Świecie”, 11 (1979), nr 11, s. 38.

<sup>157</sup> J.M. Majchrowski, *Piwowarczyk...*, dz. cyt., s. 624.

<sup>158</sup> J. Mazur, *Piwowarczyk...*, dz. cyt., s. 174.

<sup>159</sup> *Seminarium...*, dz. cyt., s. 41.

<sup>160</sup> J. Wolny, *Arcybiskup...*, dz. cyt., s. 384.

<sup>161</sup> We wspomnieniach o księciu metropolicie napisał: „Do historii przejdzie śp. kardynał jako reorganizator diecezji krakowskiej w duchu nowoczesnych metod duszpasterskich. Jako twórca

Do prowadzenia wykładów w murach Uniwersytetu Jagiellońskiego ks. Jan Piwowarczyk powrócił w roku akademickim 1947/1948. W Archiwum UJ zachowała sięteczka personalna księdza doktora ze zbiorem dokumentów dotyczących jego powojennej pracy na tej uczelni. Wśród tych materiałów można odnaleźć pismo ks. prof. dra Aleksego Klawka, Dziekana Wydziału Teologicznego, do Ministerstwa Oświaty w Warszawie (przez Rektorat UJ) z 30 września 1947 roku. W dokumencie tym ksiądz dziekan napisał: „Ks. dr Andrzej Mytkowicz, prof.em Uniwersytetu Jana Kazimierza, który dotąd wykładał socjologię i naukę spółdzielczości, zrezygnował z wykładów z powodu zbyt licznych innych zajęć. Rada Wydziałowa na posiedzeniu dnia 19 września b. r. postanowiła na miejsce ks. prof. Mytkowicza zaprosić na wykładowcę ks. Jana Piwowarczyka, doktora teologii, kanonika katedralnego w Krakowie i autora licznych prac z tej dziedziny i prosi uprzejmie Ministerstwo o zatwierdzenie”<sup>162</sup>. 4 listopada tego samego roku z Rektoratu UJ wyszło pismo, w którym zauważano, iż „Rektorat U. J. przypomina, iż dotychczas nie otrzymał odpowiedzi na swoje pismo z dnia 4. X. b.r. (...) w sprawie uzupełnienia wniosku o powierzenie wykładów zleconych Ks. Janowi Piwowarczykowi”<sup>163</sup>. W odpowiedzi Dziekan Wydziału Teologicznego przesłał stosowne uzupełnienia, załączając do nich notatkę o następującej treści: „Na pismo Rektoratu z dnia 4. X. b. r. (...) przesyłam w załączeniu życiorys wraz z spisem prac ks. dra Jana Piwowarczyka i O. Jana Wierusz Kowalskiego”<sup>164</sup>.

Jednakże Ministerstwo Oświaty w preliminarzu na rok akademicki 1948/1949 skreśliło wykłady zlecone z katolickiej nauki społecznej na krakowskim uniwersytecie. Ponieważ nieobsadzoną pozostawała Katedra Teologii Pastoralnej, dziekan Wydziału Teologicznego interweniował w ministerstwie z prośbą, „aby ks. J. Piwowarczyk mógł nadal wykładać socjologię w wymiarze 2 godz., płatnych z funduszu wakującej katedry. Ministerstwo wyraziło na to zgodę”<sup>165</sup>. Ks. Jan Piwowarczyk wykłady zlecone

---

niezapomnianego KBK, który w końcu pierwszej wojny światowej skutecznie ratował południową część Polski przed zarazą i przed nędzą, jako pasterz pożerany troską o świętość Domu Bożego, jako nieustępliwy obrońca praw Kościoła wobec hitlerowskiego okupanta”. J. Piwowarczyk, *O kardynale Sapieże*, [w:] *Księga...* dz. cyt., t. II, s. 687.

<sup>162</sup> Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, dz. cyt., Pismo ks. prof. dr Aleksego Klawka Dziekana WT do Min. Oświaty w Warszawie przez Rektorat UJ z dnia 30.09.1947, s. 2.

<sup>163</sup> Tamże, Pismo Rektora UJ z dnia 04.11.1947 do Dziekanatu WT UJ, s. 4.

<sup>164</sup> Tamże, Pismo Dziekana WT do Rektoratu UJ z dnia 06.11.1947, s. 3.

<sup>165</sup> S. Piech, *Katedra...*, dz. cyt., s. 75.

rozpoczął 1 stycznia 1949 roku, aczkolwiek oficjalne zatwierdzenie tego faktu nastąpiło dopiero kilka miesięcy później.

W teczce personalnej księdza redaktora zachowała się wymiana korespondencji w tej sprawie między Ministerstwem Oświaty, Rektorem UJ i Dziekanatem Wydziału Teologicznego<sup>166</sup>. W swoim piśmie z 1949 roku rektor, używając już nomenklatury charakterystycznej dla nowego ustroju, napisał: „Powołuję Obywatela za Jego zgodą do pracy w Uniwersytecie Jagiellońskim od dnia 1 stycznia 1949 r. do dnia 31 sierpnia 1949 r. w charakterze kontraktowego wykładowcy z nieobsadzonej katedry Teologii Pastoralnej na Wydziale Teologicznym U. J. (...) Pismo niniejsze należy uważać za równoznaczne z zawarciem umowy”<sup>167</sup>. Analogiczny dokument otrzymał ks. Jan Piwowarczyk w roku następnym, także i tym razem z kilkumiesięcznym opóźnieniem. Ponownie, niejako legalizując stan istniejący, powołano go do pracy w charakterze kontraktowego wykładowcy od 1 września 1949 do 31 sierpnia 1950 roku<sup>168</sup>. Stosowne pismo w następnym roku akademickim ks. Piwowarczyk otrzymał 23 września 1950 roku: powoływano go do pracy w charakterze wykładowcy kontraktowego od 1 września 1950 do 31 sierpnia 1951 roku<sup>169</sup>. W grudniu 1951 roku rektor po raz ostatni powołał go na to stanowisko (od 1 września 1951 do 31 sierpnia 1952 roku<sup>170</sup>).

W roku akademickim 1948/1949 ks. Piwowarczyk wykładał etykę społeczną na kursach IV i V roku; w następnych latach uczył już tylko na kursie V roku. Wykładał do 1952 roku, gdyż oskarżony o działalność antypaństwową, został zmuszony do opuszczenia Krakowa<sup>171</sup>. Cieszył się opinią solidnego i kompetentnego wykładowcy. Dziekan Wydziału Teologicznego w opinii napisał o nim: „X. Piwowarczyk Jan, doktor teologii, jest wybitnym znawcą spraw społecznych, publikuje bardzo dużo (artykuły w czasopiśmie) i przygotował do druku obszerną dwu tomową monografię o etyce społecznej. Wykładowca dobry i sumienny”<sup>172</sup>.

---

<sup>166</sup> Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, dz. cyt., s. 5-7.

<sup>167</sup> Tamże, Odpis pisma Rektora UJ prof. dr T. Marchlewskiego do ks. Jana Piwowarczyka z dnia 06.05.1949, s. 7.

<sup>168</sup> Tamże, Odpis pisma Rektora UJ do ks. Jana Piwowarczyka z dnia 25.02.1950, s. 8.

<sup>169</sup> Tamże, Odpis pisma Rektora UJ do ks. Jana Piwowarczyka z dnia 23.09.1950, s. 16.

<sup>170</sup> Tamże, Pismo Rektora UJ do ks. Jana Piwowarczyka z grudnia 1951, s. 21.

<sup>171</sup> S. Piech, *Katedra...*, dz. cyt., s. 75. Jacek Majchrowski błędnie podaje, iż wykładać w murach Uniwersytetu Jagiellońskiego ks. Piwowarczyk zaprzestał w 1951 roku. Zob. J.M. Majchrowski, *Piwowarczyk...*, dz. cyt., s. 624.

<sup>172</sup> Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, dz. cyt., Opinia Dziekana WT z dnia 16.06.1950, s. 15.

Ostatnim wykładowcą etyki społecznej na Uniwersytecie Jagiellońskim był ks. dr Karol Wojtyła. Późniejszy papież wykladał tylko do końca roku akademickiego 1953/1954. Było to spowodowane likwidacją Wydziału Teologicznego i włączeniem go do nowo organizowanej Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie<sup>173</sup>.

#### **1.4. Założenie „Tygodnika Powszechnego” i asystentura kościelna w tym czasopiśmie**

Biorąc pod uwagę wcześniejszą pracę i zainteresowania księdza Jana Piwowarczyka, jego wyrobioną pozycję autorytetu w dziedzinie nauczania społecznego Kościoła, a także zaufanie, jakim obdarzał go książę metropolita Sapieha, nie powinno być zaskoczeniem, iż to właśnie jemu powierzono zadanie stworzenia od podstaw pierwszego ukazującego się po wojnie, ogólnopolskiego tygodnika katolickiego. Jak już wspomniano, do 1939 roku krakowski kapłan związany był z dziennikiem „Głos Narodu”, gdzie początkowo redagował dział religijno-kościelny, a następnie przegląd chrześcijańsko-społeczny. Pełnił w tym piśmie funkcję zastępcy redaktora naczelnego, a następnie, w latach 1936–1938, redaktora naczelnego<sup>174</sup>. We *Wspomnieniu o księdzu Piwowarczyku* Jerzy Turowicz tak opisywał funkcjonowanie tego dziennika na krótko przed wybuchem II wojny światowej: „Redakcja mieściła się wówczas, od niedawna, w ciasnych pokojach na piętrze budynku przylegającego do kościoła Bożego Miłosierdzia przy ulicy Smoleńsk. *Głos Narodu* ukazywał się wieczorem, nakład miał niewielki, miał swoją wyrobioną klientelę w Krakowie, a poza Krakowem czytany był głównie – jeśli nie wyłącznie – ze względu na osobę redaktora, którego pióro i zdecydowana postawa były znane w całym kraju. Przeciwnik reżimu sanacyjnego ks. Piwowarczyk trzeźwo oceniał sytuację Polski i wtedy, kiedy wołano, że Niemcom *nie oddamy ani guzika*, przepowiadał, że wkrótce zobaczymy Hitlera w Krakowie. Wówczas wyglądało to na defetyzm, bardzo prędko miało się okazać, że niestety przepowiednie miał trafne”<sup>175</sup>.

„Tygodnik Powszechny” był w prostej linii kontynuacją „Głosu Narodu”, jeśli wziąć pod uwagę skład pierwszej ekipy redakcyjnej, a także pierwszych

---

<sup>173</sup> S. Piech, *Katedra...*, dz. cyt., s. 76.

<sup>174</sup> J. Mazur, *Piwowarczyk...*, dz. cyt., s. 770-771.

<sup>175</sup> J. Turowicz, *Wspomnienie o księdzu Piwowarczyku*, „Tygodnik Powszechny”, 17 (1961), nr 2 (624), s. 4.

współpracowników pisma<sup>176</sup>. Powstanie „Tygodnika” wiązało się z trudną sytuacją polityczną i międzynarodową Polski bezpośrednio po zakończeniu II wojny światowej. Głównym inspiratorem i życzliwym opiekunem przedsięwzięcia był ks. kardynał Adam Sapieha, który wspierał nowe pismo w każdy możliwy sposób: lokalowo, finansowo, merytorycznie i duchowo. Księżę metropolita pragnął, aby powstałe pismo było katolickim głosem w nowych, jakże niepewnych czasach<sup>177</sup>.

Powojenny Kraków był idealnym wręcz miejscem dla rozwoju nowego pisma. Dzięki temu, iż dawna stolica Polski nie została – jak na przykład Warszawa – zamieniona w gruzowisko, a także dzięki swojej renomie stał się on „w pierwszych latach po wyzwoleniu (...) prawdziwym schronieniem dla ludzi kultury. Atmosfera *polских Aten* powoduje, że trudno przejść Rynkiem, by nie spotkać jakiejś literackiej osobistości. Leopold Staff, Jerzy Andrzejewski, Czesław Miłosz, Kazimierz Brandys, Stefan Otwinowski, Jerzy Putrament, Konstanty I. Gałczyński, Stefan Kisielewski – ludzie różnych światopoglądów, orientacji artystycznych i politycznych znajdują tu nie tylko klimat sprzyjający pracy, ale również oparcie w odradzających się krakowskich redakcjach, teatrach, lokalnej rozgłośni radiowej”<sup>178</sup>. Nieduży jak na europejskie warunki, bo 200-tysięczny przed wojną, Kraków przyjął po jej zakończeniu około 300 tys. uciekinierów z Kresów (m.in. Wilna, Lwowa i całej wschodniej Galicji), z Warszawy i innych stron kraju<sup>179</sup>.

Pierwszy numer „Tygodnika” ukazał się 24 marca 1945 roku. Składał się z czterech stron i kosztował 3 zł. Jego redakcję stanowił anonimowy „Komitet”. Było to pierwsze pismo kulturalne, które ukazało się w Polsce po zakończeniu okupacji. U góry pierwszej strony zamieszczono słowa ks. kardynała Sapiehy: „Życząc pomocy Bożej i powodzenia nowemu pismu katolickiemu, przesyłam redakcji i współpracownikom arcybiskupie błogosławieństwo. Ufam, że po tyloletnim przymusowym milczeniu, myśl katolicka znajdzie w nim godny wyraz, a dusze nasze zdrowy pokarm w tych przełomowych dla Kościoła i Narodu chwilach”<sup>180</sup>. Wstępny i zarazem programowy artykuł *Ku katolickiej Polsce* napisał ks. Piwowarczyk<sup>181</sup>. Bardzo istotny był także

---

<sup>176</sup> Zob. tenże, *Adam Stefan Sapieha a prasa katolicka*, [w:] *Księga...* dz. cyt., t. I, s. 333.

<sup>177</sup> Zob. W. Bereś, K. Burnetko, J. Podsadecka, *Krąg...*, dz. cyt., s. 34-35.

<sup>178</sup> Tamże, s. 33.

<sup>179</sup> Tamże, s. 25.

<sup>180</sup> A. S. Sapieha, *Błogosławieństwo*, „Tygodnik Powszechny”, 1 (1945), nr 1, s. 1.

<sup>181</sup> Zob. J. Piwowarczyk, *Ku katolickiej Polsce*, „Tygodnik Powszechny”, 1 (1945), nr 1, s. 1; W. Bereś, K. Burnetko, J. Podsadecka, *Krąg...*, dz. cyt., s. 36.

artykuł Stanisława Kutrzeby *Siły dziejów*<sup>182</sup>. Kilkadziesiąt lat później Antoni Gołubiew zauważył: „Niemало było takich, którzy nie aprobowali pośpiechu, z jakim pismo wystartowało, uważali, że lepiej jest poczekać. Na co? W tej właśnie decyzji śmiałego wkroczenia w czasy przełomu zawierała się podstawowa deklaracja ideowa zespołu pisma”<sup>183</sup>.

Wyznaczony przez księdza kardynała na asystenta kościelnego ks. Jan Piwowarczyk pełnił w piśmie bardzo istotną rolę. Cieszył się w „Tygodniku” ogromnym autorytetem, dzięki czemu jego głos był decydujący w sprawach zasadniczych. Pełnił także funkcję łącznika, a nieraz nawet rozjemcy, między redakcją a metropolitą. Jerzy Turowicz wspominał po latach: „Księżę Metropolita Sapięha żywo interesował się *Tygodnikiem Powszechnym* i regularnie go czytał, zaś z ks. Piwowarczykiem pozostawał w stałym kontakcie. Zresztą zaliczał go do grona swych najbliższych współpracowników i doradców i z jego zdaniem bardzo się liczył. Ze swej strony ks. Piwowarczyk niejednokrotnie zasięgał zdania Księcia Metropolity w sprawach związanych z pismem”<sup>184</sup>. Od początku nieformalnym szefem pisma był właśnie Jerzy Turowicz. Oficjalnie w tym charakterze pojawił się jednak dopiero w stopce redakcyjnej numeru 30. z 14 października 1945 roku<sup>185</sup>.

Pierwszy zespół redakcyjny złożony był z ks. Jana Piwowarczyka, Jerzego Turowicza, Marii Czapskiej oraz, przez krótki czas, Konstantego Turowskiego. Gabinet redaktora naczelnego zajmował jednak nie Jerzy Turowicz, a ks. Piwowarczyk. Już na początku 1946 roku w redakcji było około dziesięcioro osób. Z pismem od samego początku współpracowali najwybitniejsi przedstawiciele polskiej inteligencji, między innymi: Stanisław Kutrzeba, Artur Górski, Władysław Konopczyński, Maria Morstin-Górska, Jerzy Zagórski, Juliusz Osterwa, Przemysław Mroczkowski, Ksawery Pruszyński, Anna Świrczyńska, Antoni Słonimski, Antoni Gołubiew<sup>186</sup>.

W czasach powojennych proces pozyskiwania współpracowników pisma przebiegał w charakterystyczny i oryginalny sposób. Pisarz i publicysta Antoni Gołubiew tak wspominał swoje początki współpracy z „Tygodnikiem”: „Będąc w Łodzi

---

<sup>182</sup> Zob. S. Kutrzeba, *Siły dziejów*, „Tygodnik Powszechny”, 1 (1945), nr 1, s. 1-2.

<sup>183</sup> A. Gołubiew, *Na Franciszkańskiej i na Wiślniej*, [w:] *70 żywotów*, red. A. Paluchowski, Kraków 1977, s. 21.

<sup>184</sup> J. Turowicz, *Adam...*, dz. cyt., s. 336. Zob. także: W. Bereś, K. Burnetko, J. Podsadecka, *Krąg...*, dz. cyt., s. 70.

<sup>185</sup> Tamże, s. 37.

<sup>186</sup> Tamże, s. 36-37.

jakoś nie natrafiłem na *Tygodnik*, choć był tam wówczas sprzedawany. Zgodnie z powszechnym po wojnie obyczajem *zhukiwania się* po całej Polsce krewnych, przyjaciół i znajomych wśród wielu innych listów napisałem też do ks. Jana Piwowarczyka, którego znałem z czasów, kiedy był on redaktorem krakowskiego *Głosu Narodu*, mającego jakieś tam – nie dość jasne dla mnie – powiązania z krakowską Kurią Metropolitalną i z kardynałem Sapiehą; był to nieduży dziennik, który swą linię ideową starał się oprzeć głównie o papieskie encykliki społeczne, niezbyt zresztą w Polsce popularne i rozumiane, niełatwe również do aplikacji w konkretnej rzeczywistości społeczno-politycznej, co w dziennikarskiej pracy musiało powodować pewną abstrakcyjność publicystyki, jak również nie dość precyzyjną ocenę poszczególnych faktów i wydarzeń; w tej sytuacji profil pisma zależał w zupełności od osobistych poglądów redaktora naczelnego, toteż nieprzeciętna indywidualność księdza Piwowarczyka wyznaczała linię *Głosu Narodu* nawet w szczegółach. (...) Przez jakieś parę miesięcy z pismem tym dość ściśle współpracowałem, a ks. Piwowarczyk okazywał mi wtedy wiele życzliwości, toteż napisałem do niego z Łodzi z prośbą o informację o znajomych, zwłaszcza zaś o Turowiczu, gdzie jest, co robi, czy w ogóle przetrwał wojnę (...) Okazało się, że (...) wspólnie redagują *Tygodnik Powszechny* – odwrotna poczta przyniosła mi kartkę od ks. Piwowarczyka, a wkrótce potem nadszedł obszerny list od Turowicza, zapraszającego mnie do współpracy i proponującego przyjazd do Krakowa; jednocześnie dostałem komplet *Tygodnika*”<sup>187</sup>.

Nieco ponad rok od wydania pierwszego numeru „Tygodnika”, w czerwcu 1946 roku, rozpoczęto wydawanie miesięcznika „Znak”. Tytuł ten, choć powiązany personalnie z „Tygodnikiem” i uznawany za część „tygodnikowego koncernu”, miał nieco inny zakres tematyczny oraz węższą grupę docelową, a mianowicie katolickie elity intelektualne<sup>188</sup>. Po zamknięciu „Tygodnika Warszawskiego” (ostatni numer ukazał się 5 września 1948 roku) i aresztowaniu jego redakcji pojawiły się spekulacje o zamknięciu „Tygodnika Powszechnego” oraz aresztowaniu jego współpracowników. Zostały one prędko zdementowane przez redakcję<sup>189</sup>. Niemniej jednak wkrótce potem,

---

<sup>187</sup> A. Gołubiew, *Na Franciszkańskiej...*, dz. cyt., s. 14-15.

<sup>188</sup> W. Bereś, K. Burnetko, J. Podsadecka, *Krag...*, dz. cyt., s. 37.

<sup>189</sup> „W związku z pochodzącymi z zagranicznych źródeł (radio i prasa) wiadomościami na temat zamknięcia *Tygodnika Powszechnego* i aresztowania jego współpracowników, donosimy, że informacje, dotyczące *Tygodnika Powszechnego* są fałszywe. *Tygodnik Powszechny* nie jest ani nie był zamknięty, a wszyscy członkowie jego redakcji, wraz z wymienionymi imiennie ks. Janem Piwowarczykiem, Pawłem Jasienicą i Stefanem Kisielewskim przebywają na wolności”. Redakcja, *Od redakcji*, „Tygodnik Powszechny”, 4 (1948), nr 39 (184), s. 3.



w czerwcu 1948 roku, został aresztowany Paweł Jasienica, a 6 grudnia Tadeusz Kudliński. 22 grudnia 1948 roku Polska Partia Robotnicza wymusiła „zjednoczenie” na Polskiej Partii Socjalistycznej. Tak powstała Polska Zjednoczona Partia Robotnicza. Był to bardzo niepokojący sygnał, świadczący o tym, iż ostatnie przejawy demokracji odchodzą do przeszłości. Polskę czekały trudne lata stalinizmu<sup>190</sup>.

Bardzo ciężką próbą dla całego środowiska „Tygodnika” było podpisanie 14 kwietnia 1951 roku porozumienia między Episkopatem i rządem PRL. W porozumieniu tym strona rządowa deklarowała zapewnienie wolności działania Kościoła w państwie: lekcje religii w szkole, możliwość prowadzenia szkół katolickich oraz działalności charytatywnej i wydawniczej, swoboda funkcjonowania zakonów, kapelani w szpitalach, więzieniach i w wojsku, brak utrudnień w praktykach religijnych, także publicznych. Strona kościelna zobowiązała się nie przeszkadzać w rozbudowie spółdzielczości na wsi, potępić zbrojne podziemie antykomunistyczne oraz niemieckich rewizjonistów, a także potępić wykorzystywanie uczuć religijnych w celach antypaństwowych<sup>191</sup>. Już niecałe dwa lata później, w lutym 1953 roku, nastąpiła trzytygodniowa przerwa między ukazaniem się czwartego i piątego numeru „Tygodnika”. Przez ten czas redakcja negocjowała z władzami kształt oświadczenia dotyczącego tzw. procesu kurii krakowskiej<sup>192</sup>. Słowa, które znalazły się w ostatecznej części tego dokumentu, do dziś wzbudzają kontrowersje<sup>193</sup>. W oświadczeniu napisano między innymi: „Angażowanie się duchownych katolickich w antypaństwową działalność konspiracyjną jest następstwem szkodliwej i opacznej tendencji do prowadzenia walki z ustrojem. Tendencjom tym, prowadzącym do konsekwencji fatalnych dla narodu i Kościoła, należy się przeciwstawić z całą stanowczością. Życie narodowe rozwijać się musi na płaszczyźnie zasad ustrojowych określonych w naszej konstytucji. Katolicy polscy wyraźnie na tej płaszczyźnie stać powinni”<sup>194</sup>.

Ostatecznie jednak pismo zostało zamknięte z powodu odmowy opublikowania nekrologu Stalina w numerze z 8 marca 1953 roku. Jego wydawanie wznowiono

---

<sup>190</sup> W. Bereś, K. Burnetko, J. Podsadecka, *Krag...*, dz. cyt., s. 81.

<sup>191</sup> Zob. tamże, s. 123.

<sup>192</sup> Był to pokazowy proces czterech księży kurii krakowskiej oraz trzech osób świeckich bezpodstawnie oskarżonych o szpiegostwo na rzecz Stanów Zjednoczonych. W procesie zapadły trzy wyroki śmierci (zamienione na karę dożywotniego więzienia), wyrok dożywotniego więzienia i trzy wyroki pozbawienia wolności. Zob. *66 lat temu rozpoczął się tzw. proces kurii krakowskiej*, <https://dzieje.pl/aktualnosci/wyrok-w-tzw-procesie-kurii-krakowskiej> (20.08.2022).

<sup>193</sup> Zob. W. Bereś, K. Burnetko, J. Podsadecka, *Krag...*, dz. cyt., s. 131.

<sup>194</sup> *Po procesie krakowskim*, „Tygodnik Powszechny”, 9 (1953), nr 5 (411), s. 1.

w grudniu 1956 roku. W czasie ponad trzyletniej przerwy pismo zostało przejęte przez „Pax” Bolesława Piaseckiego. Wychodziło, zachowując ciągłość numeracji. Nie było jednak redagowane przez prawowitych właścicieli, a jego linia była zdecydowanie bardziej przychylna ówczesnej władzy<sup>195</sup>.

Dwa lata przed zamknięciem pisma, w 1951 roku, ksiądz redaktor z powodu szykan doświadczanych ze strony władzy „ludowej” opuścił Kraków i wyjechał do Zebrzydowic. Co ciekawe, w jego teczce zlokalizowanej w Archiwum Archidiecezjalnym znajduje się wydana właśnie w tym roku legitymacja członka Związku Zawodowego Dziennikarzy RP (nr 53/943 zg, wydana 1 stycznia 1951 roku)<sup>196</sup>. W późniejszych latach krakowski kapłan nadal współpracował z „Tygodnikiem”, ale już nie pełnił w redakcji żadnych funkcji. Ks. Piwowarczyka na stanowisku asystenta kościelnego redakcji zastąpił ks. Andrzej Bardecki<sup>197</sup>. W składzie nowej redakcji znaleźli się: Antoni Gołubiew, Józefa Golmont-Hennelowa, Stefan Kisielewski, Zygmunt Kubiak, Hanna Malewska, Irena Sławińska, Zofia Starowieyska-Morstinowa, Stanisław Stomma, Jerzy Turowicz, Jacek Woźniakowski, Jerzy Zawieyski, Czesław Zgorzelski<sup>198</sup>.

Zdaniem Jerzego Turowicza rozstanie się ks. Jana Piwowarczyka z „Tygodnikiem” miało łagodny przebieg i bynajmniej nie oznaczało konfliktu między nim a resztą redakcji<sup>199</sup>. Niemniej jednak nie jest tajemnicą, iż linia ideowa, w kierunku której zmierzał „Tygodnik”, stała w sprzeczności z poglądami kapłana z Brzeźnicy. Zwracają na to uwagę badacze myśli księdza redaktora, tacy jak między innymi ojciec Jan Mazur, Bożena Bankowicz, Roman Graczyk czy Rafał Łętocha. Zdaniem ojca Mazura „(...) jest pewne, że redakcja „Tygodnika Powszechnego” niektóre przemyślenia społeczne P. zwł. ideał katol. Polski, uznała za niespójne z logiką nowych wyzwań, stawianych przez szybko zmieniającą się soborową i posoborową rzeczywistość eklezyjalną, a także przez dokonujące się przemiany w obszarze szeroko rozumianej kultury”<sup>200</sup>. Zdaniem Bożeny Bankowicz, która ks. Piwowarczyka nazwała „romantykiem sprawiedliwości”,

---

<sup>195</sup> Zob. R. Łętocha, *Ekonomia...*, dz. cyt.

<sup>196</sup> Archiwum Archidiecezjalne w Krakowie, dz. cyt., Legitymacja członka Związku Zawodowego Dziennikarzy RP. Składki zostały opłacone tylko za 6 miesięcy 1951 roku.

<sup>197</sup> Ks. Andrzej Bardecki (1916–2001) tę funkcję w „Tygodniku” pełnił przez 40 lat. Zob. W. Bereś, K. Burnetko, J. Podsadecka, *Kraq...*, dz. cyt., s. 282.

<sup>198</sup> Tamże, s. 186.

<sup>199</sup> Zob. tamże.

<sup>200</sup> J. Mazur, *Piwowarczyk...*, dz. cyt., s. 176.

w sposób wyraźny od późniejszej linii ideowej „Tygodnika” różnił go stosunek do liberalizmu. Ks. Jan był jego zdecydowanym przeciwnikiem<sup>201</sup>.

Roman Graczyk z kolei zwraca uwagę na otwarty sprzeciw księdza wobec przyjętego przez część redakcji „Tygodnika” poglądu jakoby wspólne tworzenie nowego państwa z marksistami było możliwe. Ks. Jan Piwowarczyk stał konsekwentnie na stanowisku, iż połączenie marksizmu z katolicyzmem jest niemożliwe. Wspólna budowa państwa z komunistami, wyznającymi ideologię nie do pogodzenia z zasadami katolickimi, jest właściwie niemożliwa. Jego zdaniem należało dążyć do budowy Polski opartej na zasadach katolickich. z powodu jednoznaczności i konsekwencji w głoszeniu tego poglądu wszedł ksiądz redaktor w polemikę, a nawet konflikt, z częścią współpracowników pisma<sup>202</sup>.

Mimo – a może właśnie za sprawą – jego nieustępliwości i konsekwencji w myśleniu i działaniu członkowie redakcji oraz współpracownicy pisma bardzo lubili i szanowali księdza redaktora. Jerzy Turowicz, postać emblematyczna dla „Tygodnika”, tak opisywał kapłana z Brzeźnicy: „Do redakcji przychodził wcześniej i punktualnie. Szybko przeglądał bieżącą porcję prasy, wprawnym okiem umiał wyłowić wszystkie ważniejsze informacje, wszystkie ważniejsze artykuły. Z kolei zabierał się do korespondencji, czytał nadesłane artykuły, oceniał je pewnie i stanowczo, na listy odpowiadał od ręki, nie lubił wahań, niezdecydowania, odkładania decyzji. Potem sam pisał. Pisał dużo i szybko. (...) Artykuły księdza Piwowarczyka były krótkie, zwięzłe, jasne i rzeczowe. Nie starał się o *styl*. A jednak miał swój wyraźny styl, wpływał on jednak z jego osobowości. (...) nie znosił gadulstwa, nie lubił narad ani konferencji. Był – rzecz prosta – nieustępliwy, gdy chodziło o ortodoksję religijną, o precyzję teologiczną. W innych sprawach dopuszczał różnice poglądów, a raz zgodziwszy się czy ustąpiwszy był niezmiernie lojalny”<sup>203</sup>. Chociaż z ludu wyszedł i zawsze z ludem się utożsamiał, to, jak w innym tekście zauważa Turowicz, „(...) zabiegali o jego względy i pytali go o radę wybitni uczeni i politycy (...) zaszczycało go swą przyjaźnią i szacunkiem szereg księży biskupów”<sup>204</sup>.

---

<sup>201</sup> W. Bereś, K. Burnetko, J. Podsadecka, *Krag...*, dz. cyt., s. 71.

<sup>202</sup> Zob. R. Graczyk, *Debaty ideowe w prasie katolickiej w latach 1945–1948*, <https://teologiapolityczna.pl/roman-graczyk-debaty-ideowe-w-prasie-katolickiej-w-latach-1945-1948> (20.07.2022).

<sup>203</sup> J. Turowicz, *Wspomnienie o księdzu Piwowarczyku*, [w:] 70..., dz. cyt., s. 39-40.

<sup>204</sup> Tenże, *Wspomnienie o księdzu Piwowarczyku*, „Tygodnik Powszechny”, 17 (1961), nr 2 (624), s. 4.

Znany i powszechnie lubiany „liberał” redakcyjny, Stefan Kisielewski w *Abecadle* o ks. Piwowarczyku napisał: „Bardzo wybitna postać. Bardzo przyzwoity człowiek. W jakimś sensie mój protektor, to znaczy, stale mnie rugał, że ja jestem zgniły liberał i popieram kapitalizm, że to nie ma nic wspólnego z Kościołem ani z katolicyzmem. Ale wszystko drukował co napisałem i pamiętam, że kiedy *Sprzysiężenie* wydałem i podniósł się krzyk, że to pornografia, to ks. Piwowarczyk powiedział: *No panie Kisiel, że pan pisze pornografię, to rozumiem, ale że taką nudną, to już niewybaczalne*. Stale robił takie różne dowcipy. Później go odsunęli, bo milicja kazała mu wyjechać z Krakowa. Wrócił do Kalwarii Zebrzydowskiej, skąd pochodził<sup>205</sup>. Tam pod opieką milicji mieszkał. Kiedy przyszedł *Znak*, zostałem posłem i dostałem od *Piwowara* depeszę. Depesza była taka: *Wielebnemu panu posłowi wieszuję zaufania wyborców, ludu, który pana wybrał*. A potem: *Kisielu, cóżeś za małpę z siebie wystrugał*. Ks. Piwowarczyk. Bardzo miłe. Bardzo wybitny publicysta, taki właśnie chadecki: chrześcijańska teoria społeczna. (...) Wyjątkowy ksiądz, który miał zamiłowanie do dziennikarstwa, do publicystyki. (...) Opiekował się nami w *Tygodniku* z ramienia Kurii, ale naprawdę był bardzo liberalny i wszystko puszczał”<sup>206</sup>.

W innym miejscu „Kisiel” zwrócił uwagę na upodobanie ks. Piwowarczyka do polemik oraz jego sympatię do swoich polemistów: „Był człowiekiem bojowym i upartym, a zarazem jakoś w subtelny sposób *kontradykcyjnym* czy nawet swoiście przekornym: ciągnęło go po prostu do przeciwników, a od herezji przyczajonej wołał głośną i otwartą. Tu może leży sekret faktu, że zawsze udawało mi się znajdować z nim wspólny język (...). Szerokie horyzonty, duże wykształcenie, talent i instynkt dziennikarski z jednej strony – z drugiej głęboka wiara i, przy całej *rogatości* usposobienia, prawdziwa lojalność, skromność i obiektywizm – czyniły z niego postać na naszym prasowym terenie wręcz niezwykłą”<sup>207</sup>. Kisielewski widział w księdzu redaktorze także wielkiego znawcę nauki społecznej Kościoła i prądów jej przeciwnych, w szczególności marksizmu: „(...) był człowiekiem twardych zasad, zwłaszcza nieustępliwym jeśli chodzi o społeczną naukę Kościoła. Gromił tu wszelkie autentyczne czy mniemane herezje i, jak to zwykle bywa, wołał frontalnych przeciwników od noszących w sobie zarodek prawego lub lewego *odchylenia ideologicznego*

---

<sup>205</sup> Oczywisty błąd Stefana Kisielewskiego. Chodziło o Zebrzydowice, w których ksiądz zamieszkał. Pochodził z Brzeżnicy.

<sup>206</sup> S. Kisielewski, *Abecadło Kisielewskiego*, [b.m.r.w.], s. 47.

<sup>207</sup> Tenże, *Ksiądz Piwowarczyk, redaktor i dziennikarz. Garstka wspomnień*, [w:] 70..., dz. cyt., s. 44.

zwolenników. Stąd jego upodobanie w dyskusjach z marksistami; do marksizmu, jako z temperamentu *spolecznik* był wręcz przywiązany. Pamiętam, bodaj że na jesieni 1945, wielką dyskusję między katolikami i marksistami, zorganizowaną u *Wierzyńka* przez ówczesnego wiceministra oświaty Władysława Bieńkowskiego. Ksiądz Piwowarczyk stoczył wówczas błyskotliwą batalię słowną z samym Bolesławem Drobnerem, wykazując niezwykłą znajomość dzieł Karola Marksa, a nawet różnic w tekstach poszczególnych wydań<sup>208</sup>.

W kontekście wspomnień „Kisiela” warto zauważyć, jak bardzo niepasujący do wizerunku księdza redaktora (który, jak już wspomniano, bywa przedstawiany jako skrajny antysemita i integrysta) był jego stosunek do osób pochodzenia żydowskiego, z którymi znał się osobiście. Jedną z takich osób, która podobnie jak Stefan Kisielewski miała żydowskie korzenie i dość blisko współpracowała z „Tygodnikiem”, był Antoni Słonimski. Pisarz ten kojarzony był jako osoba o poglądach liberalnych, a także zdeklarowany antyklerykał. Kiedy zaproponował Turowiczowi publikację swoich wierszy na łamach „Tygodnika”, ten, nie wiedząc, jak się do tego odnieść, skonsultował się z ks. Piwowarczykiem, który powiedział: „Cóż, nie ma tu nic przeciwko wierze ani obyczajom. Możemy drukować, jeśli uważa pan, że warto”<sup>209</sup>. Jerzy Turowicz był zaskoczony postawą Piwowarczyka. Także Stanisław Lem, Żyd i człowiek niewierzący, a jednak przez lata z „Tygodnikiem” współpracujący, bardzo dobrze wspominał i wręcz zachwycał się ks. Piwowarczykiem<sup>210</sup>.

Na 70. urodziny Jerzego Turowicza Tadeusza Żychiewicz w imieniu redakcji przygotował tekst, w którym wspominał: „(...) w naszym Naczelnym żyje w skrytości także i duch jego przyjaciela z pierwszych lat tygodnikowych, ks. Piwowarczyka, który zwykł był ponoć burczeć: *Pan się myli. Pan zupełnie nie ma racji. Ale ja Pana wydrukuję, bo Pan myśli*”<sup>211</sup>.

## 1.5. Członkostwo w Kapitulie Metropolitalnej na Wawelu

---

<sup>208</sup> Tenże, *Ksiądz Piwowarczyk, redaktor i dziennikarz (garstka wspomnień)*, „Tygodnik Powszechny”, 14 (1960), nr 2 (572), s. 1.

<sup>209</sup> Cyt. za: W. Bereś, K. Burnetko, J. Podsadecka, *Krag...*, dz. cyt., s. 348.

<sup>210</sup> Zob. tamże, s. 593.

<sup>211</sup> Cyt. za: tamże, s. 651.

Ksiądz Jan Piwowarczyk dzięki rozległej wiedzy, szerokim horyzontom, uczciwości, lojalności, skromności i rzetelności był kandydatem wręcz idealnym na rozmaite kościelne urzędy. Zaufanie, jakim darzyli go przełożeni, owocowało awansami w kościelnej hierarchii. Choć, co już podkreślano, wychowywał się w skromnych warunkach, to, nawet mając ku temu sposobność, nie szukał w kapłańskim życiu wygody i okazji do wzbogacenia się. Jego życie było służbą Bogu, Kościołowi, drugiemu człowiekowi oraz prawdzie, o którą walczył na łamach prasy, wykładając na uniwersytecie, a także w trakcie rozmaitych dyskusji. W tym podrozdziale przedstawiono jego działalność jako członka Kapituły Metropolitalnej na Wawelu, wspominając także o niektórych innych aspektach jego posługi.

Ksiądz Jan Knutelski, autor rozprawy doktorskiej zatytułowanej *Działalność społeczna ks. Jana Piwowarczyka /ur. 1889 – zm. 1959/*, wskazywał na bardzo duże zaangażowanie krakowskiego kapłana w działania Akcji Katolickiej, a także dzieł pokrewnych. Knutelski zauważył: „Posiadane informacje wykazują, że działalność jego rozciągała się zarówno na fazę wstępną, w ramach tzw. „katolickiej prasy społecznej”, czy „akcji katolickiej”, etap pierwszy w Lidze Katolickiej, jak również na terenie Akcji Katolickiej, i to przez udział w kursach AK, naukowe wykłady dla katolickiej inteligencji, udział w dorocznych Studiach Katolickich, wykłady w IWKR”<sup>212</sup>. Pochodzący z Brzeźnicy kapłan był także zaangażowany w prace Rady Społecznej przy Prymasie Polski. Rada ta powstała w 1934 roku na życzenie papieża Piusa XI. Jej celem miało być popularyzowanie programu encykliki *Quadragesimo anno*. Ks. Jan Piwowarczyk był członkiem Rady od samego początku jej istnienia. Obok niego znaleźli się w niej między innymi ks. Antoni Szymański, ks. Stefan Wszyński, prof. Leopold Caro, prof. Ludwik Górski, ks. Edward Kozłowski, ks. bp Teodor Kubina, ks. prof. Aleksander Wóycicki, ks. prof. Andrzej Mytkowicz, prof. Czesław Strzeszewski<sup>213</sup>.

Głównym zadaniem Rady stało się zabieranie głosu poprzez wydawane deklaracje w aktualnych sprawach społecznych i gospodarczych, oceniając je z punktu widzenia moralności chrześcijańskiej oraz proponując środki naprawy istniejącej niesprawiedliwości. W ramach działalności Rady wydano także różnego typu publikacje, w tym tłumaczenie wraz z obszernym komentarzem encykliki

---

<sup>212</sup> J. Knutelski, *Działalność...*, dz. cyt., s. 189.

<sup>213</sup> Cz. Strzeszewski, *Ośrodki katolickiej myśli społecznej*, [w:] *Historia...*, dz. cyt., s. 402.

*Quadragesimo anno* autorstwa ks. Jana Piwowarczyka, a także publikację jego autorstwa, zatytułowaną *Korporacjonizm i jego problematyka*<sup>214</sup>.

W ciągu swej krótkiej, bo przerwanej wybuchem II wojny światowej działalności Rada Społeczna wydała cztery deklaracje: *Odezwę Rady Społecznej przy Prymasie Polski* (1934), *Wytyczne w sprawie organizacji zawodowej społeczeństwa* (1935), *Deklarację w sprawie stanu gospodarczo-społecznego wsi polskiej* (1937), *Deklarację o uwłaszczeniu pracy* (1939). Ks. Piwowarczyk brał udział w pracach nad każdą z tych deklaracji. Szczególnie mocno dyskutowaną była deklaracja dotycząca wsi polskiej. Stanowisko najbardziej radykalne w kwestii problematyki wiejskiej reprezentowali prof. Leopold Caro oraz właśnie ks. Jan Piwowarczyk<sup>215</sup>.

Rada Społeczna odegrała w dziejach katolickiej nauki społecznej w Polsce bardzo ważną rolę, prezentując chrześcijański pogląd na istotne problemy społeczno-gospodarcze dwudziestolecia międzywojennego oraz wskazując – często bardzo śmiało i wizjonerskie – sposoby ich rozwiązania.

Ks. Jan Piwowarczyk uczestniczył także w pracach zatwierdzonego w 1918 roku przez abp. Sapiechę i namiestnictwo Towarzystwa Kapłanów „Czytelnia Księży”. Na jego czele stał ks. Jan Korzonkiewicz. Towarzystwo skupiało 60 duchownych, jego spotkania odbywały się dwa razy w miesiącu. W ich trakcie członkowie „rozpatrywali i omawiali aktualne sprawy z zakresu teologii, duszpasterstwa i zagadnień społecznych. Tam też rozpoczął społeczną działalność ks. Jan Piwowarczyk (...) Swym zasięgiem Czytelnia objęła wkrótce księży spoza Krakowa i przekształciła się w związek pod nazwą *Unitas*. (...) Na czele *Unitas* stanął ks. Wądołny, potem Michał Kołodziej, a po jego powrocie na probostwo do Suchej ks. Stanisław Domasik. On też wraz z ks. Niklem i ks. Piwowarczykiem w założonej w 1925 r. Sekcji Obrony Czci Kapłańskiej badał zarzuty stawiane duchownym w takich pismach radykalnych jak *Naprzód*, *Przyjaciel Ludu*, *Chłopski Sztandar* i *Krakus*”<sup>216</sup> – zauważa ks. Michał Jagosz.

---

<sup>214</sup> Tamże, s. 403-404.

<sup>215</sup> Tamże, s. 405, 408. Pisząc o poglądach ks. Jana Piwowarczyka w kwestii reformy rolnej, Rafał Łętocha zauważył: „Wraz z Leopoldem Caro analizowali i podnosili to zagadnienie na forum Rady Społecznej przy Prymasie Polski, zajmując zresztą w tych kwestiach najbardziej radykalne stanowisko wśród jej członków. Stało się to przyczyną znacznych kontrowersji podczas prac nad *Deklaracją w sprawie stanu gospodarczo-społecznego wsi polskiej*, wydanej ostatecznie w 1937 r. Naprzeciw ks. Piwowarczyka i Leopolda Caro stanęła bardziej konserwatywna większość w osobach ks. Antoniego Szymańskiego, Ludwika Górskiego czy Czesława Strzeszewskiego i ostatecznie to ich opinie znalazły odzwierciedlenie w dokumencie”. R. Łętocha, *Ekonomia...*, dz. cyt..

<sup>216</sup> M. Jagosz, *Krakowska Kapituła Katedralna za pasterzowania Adama Stefana Sapiechy*, [w:] *Księga...*, dz. cyt., t. I, s. 388-389.

Ks. Piwowarczyk w 1949 roku otrzymał nagrodę publicystyczną Episkopatu Polski<sup>217</sup>. Po śmierci kardynała Adama Stefana Sapiehy porządkował jego niezwykle obszerne i bardzo istotne nie tylko dla krakowskiego Kościoła archiwum<sup>218</sup>.

Pod koniec II wojny światowej krakowski kapłan został przyjęty w skład Kapituły Metropolitalnej. Warto w tym miejscu ogólnie wyjaśnić, czym kapituła jest i jakie są jej zadania. Kapituła – łac. *Capitulum* – „ma dwojakie znaczenie: albo oznacza kolegium z duchownych złożone, albo posiedzenie i narady tegoż kolegium. W pierwszym razie kapituła stanowi senat kościoła i grono doradców oraz pomocników bpa w zarządzie diecezji, albo kolegium kościelne lub klasztorne, obmyślając wspólne swe i kościoła lub klasztoru dobro, a w tym charakterze stanowiące ciało moralne, posiadające swoje statuty, ubiór, kasę i pieczęć”<sup>219</sup>. Stając się członkiem kapituły, należy „w ciągu najdalej dwóch miesięcy, od chwili objęcia kanonii, złożyć w ręce biskupa i kapituły wyznanie wiary, według formy przypisanej przez Piusa IV (...)”<sup>220</sup>.

Ks. Jan Piwowarczyk został włączony do Kapituły z chwilą, kiedy dobiegła końca jego działalność w seminarium<sup>221</sup>. W artykule ks. Michała Jagosza poświęconym Krakowskiej Kapitulie Katedralnej (w czasach pasterzowania ks. kard. Adama Stefana Sapiehy) znalazła się tabelka „Prałaci i kanonicy Kapituły Metropolitalnej Krakowskiej w czasach rządów biskupich Adama Stefana Sapiehy”. Zestawienie obejmuje nazwiska 27 kapłanów, w tym również ks. Jana Piwowarczyka. Jego instalacja kanoniczna nastąpiła 3 maja 1944 roku. Następnie 14 marca 1957 roku został mianowany kustoszem, a 24 października 1958 roku scholastykiem<sup>222</sup>. Ks. Piwowarczyk w 1944 roku miał prawo do dochodów z kamienicy kapitałnej przy ul. Kanoniczej 9 – stanowiły one uposażenie dla najmłodszego z kanoników kolacji biskupiej. Jako kanonik zajmował prawem starszeństwa wsie Bosutów (w latach 1945–1949), a następnie

---

<sup>217</sup> J. Mazur, *Piwowarczyk...*, dz. cyt., s. 174.

<sup>218</sup> Roman Zawadzki, jeden z redaktorów *Księgi Sapieżyńskiej*, zauważył: „(...) parę słów o źródłach archiwalnych wykorzystanych przez Autorów. Należy zwrócić uwagę na dwa podstawowe zespoły archiwaliów sapieżyńskich. Są to Teki Sapieżyńskie i dokumenty z tzw. kancelarii biskupiej A.S. Sapiehy. Zespół pierwszy, liczący 38 teczek, zawiera w większości osobiste papiery Sapiehy mniej więcej od r. 1883 do jego śmierci (1951). Zespół tych akt został z grubsza uporządkowany przez ks. Jana Piwowarczyka, który sporządził dlań dość dokładny inwentarz”. *Od redakcji*, [w:] *Księga...*, dz. cyt., t. I, s. 18.

<sup>219</sup> M. Nowodworski, *Kapituła*, [w:] M. Nowodworski, *Encyklopedia Kościelna*, t. IX, Warszawa 1876, s. 519-520.

<sup>220</sup> Tamże, s. 525.

<sup>221</sup> Zob. M. Jagosz, *Krakowska...*, dz. cyt., s. 381.

<sup>222</sup> Tamże, s. 393-394.



Grębałów. Od chwili powołania do Kapituły w 1944 roku aż do śmierci miał prawo do mieszkania w kamienicy przy ulicy Kanoniczej 3<sup>223</sup>.

Opisując funkcjonowanie kapituły krakowskiej, ks. Michał Jagosz zauważa, iż zbierała się ona „na trzy sesje generalne: zimową – po święcie Oczyszczenia NMP, oraz wiosenną i jesienną – po św. Stanisławie w maju i we wrześniu, w celu omówienia problemów związanych z liturgią katedralną, ze sprawą majątków kapitulnych oraz kwestii bieżących, w myśl prerogatyw przewidzianych prawem kościelnym. Kapituły generalne odbywały się w pomieszczeniach prokuratorii na ul. Poselskiej 7 lub w mieszkaniu prokuratora Kapituły. Posiedzenia nadzwyczajne odbywano u ordynariusza, kolokwia zaś prowadzono w skarbcu Katedry przy okazji konwentalnych celebr”<sup>224</sup>.

Na podstawie znajdujących się w Archiwum Archidiecezjalnym w Krakowie dokumentów zteczki osobowej ks. Jana Piwowarczyka można odtworzyć przebieg jego „kariery” w Kapitulie Metropolitalnej. 28 marca 1944 roku ksiądz metropolita skierował do Kapituły Metropolitalnej dwa odrębne pisma. W pierwszym z nich napisał: „Zamierzając zamianować Kanonikiem Kapituły Metropolitalnej Przew. ks. Dra Jana Piwowarczyka, Rektora Seminarium Duchownego, zwracamy się do Prześwietnej Kapituły o rychłe oświadczenie się po myśli kan. 403”<sup>225</sup>. Analogicznie w drugim piśmie krakowski metropolita wzywał: „Zamierzając zamianować Ks. Dra Jana Piwowarczyka członkiem Archidiecezjalnej Komisji Administracyjnej, wzywamy Prześwietną Kapitułę po myśli kan. 1520 par. 1 do oświadczenia się”<sup>226</sup>.

Odpowiedź Prokuratorii Kapituły Metropolitalnej w Krakowie na oba pisma została sporządzona już następnego dnia. Pierwszy dokument dotyczył mianowania ks. Piwowarczyka kanonikiem Kapituły i był następującej treści: „W odpowiedzi na pismo Najprzew. Kurii Książęco Metropolit. z dnia 28. marca br. Nr.1688/44 w sprawie zamianowania X. Rektora Dra Jana Piwowarczyka Kanonikiem Kapituły Metropolitalnej – Kapituła Metropolitalna na nadzwyczajnej sesji zebranej w dniu 28. marca br. Jednogłośnie wypowiedziała się, że nie tylko nie ma żadnych zastrzeżeń co do osoby X. Piwowarczyka, lecz z radością przyjęła tę zamierzoną nominację do swej

---

<sup>223</sup> Tamże, s. 378-379 (przypisy 8-10 i 12).

<sup>224</sup> Tamże, s. 378-379.

<sup>225</sup> Archiwum Archidiecezjalne w Krakowie, dz. cyt., Pismo ks. metropolity do kapituły metropolitalnej w Krakowie z dnia 28.03.1944, s. 26.

<sup>226</sup> Tamże, s. 27.

wiadomości”<sup>227</sup>. Odpowiedź na pismo dotyczące mianowania księdza redaktora członkiem Archidiecezjalnej Komisji Administracyjnej była utrzymana w podobnym duchu: „W odpowiedzi na pismo Najprzewielebniejszej Kurii Książęco Metropolitalnej z dnia 28. marca br. Nr. 1689/44 w sprawie zamianowania X. Rektora Dra Jana Piwowarczyka członkiem Archidiecezjalnej Komisji Administracyjnej – Kapituła Metropolitalna na sesji zebranej w dniu 28. marca br. jednogłośnie oświadczyła się za tą nominacją”<sup>228</sup>. Oba pisma podpisał ks. bp Stanisław Rospond.

Wkrótce potem, 5 maja 1944 roku, ks. Piwowarczyk zrezygnował z probostwa i beneficjum parafialnego przy kościele parafialnym św. Floriana w Krakowie<sup>229</sup>. Tego samego dnia nowo mianowany kanonik złożył specjalną, nakazaną na mocy *motu proprio* Piusa X *Sacrorum antistitum* z 1 września 1910 roku, przysięgę antymodernistyczną *Fidei professio et juramentum*. Jej czterostronicowy tekst zachował się w teczce osobowej ks. Piwowarczyka<sup>230</sup>.

Przez kilka kolejnych lat ks. Piwowarczyk obok pełnienia funkcji związanych z członkostwem w kapitule zajmował się pracą dziennikarską. Jak wspomniano, w pierwszej połowie lat 50. był nękanym przez Urząd Bezpieczeństwa, co zmusiło go do wyjazdu z Krakowa. Po powrocie został mianowany wiceoficjałem sądu. Formalnie nastąpiło to 5 kwietnia 1956 roku. Do przyjęcia od ks. Piwowarczyka „przepisanych prawem przysięg” przed objęciem tego stanowiska został mianowany ks. infułat dr Bogdan Niemczewski<sup>231</sup>.

14 marca 1957 roku ksiądz kanonik otrzymał pismo informujące o kolejnej nominacji. Jego treść była następująca: „Zechce Przewielebność Wasza Przybyć do kaplicy Rezydencji Arcybiskupiej dnia 18 marca 1957 r. (poniedziałek) o godzinie 12:30 celem przyjęcia instytucji kanonicznej na prałaturę Kustosza w Kapitułe Metropolitalnej w Krakowie”<sup>232</sup>. W związku z obdarzeniem tą godnością ks. Piwowarczyk musiał kolejny raz złożyć przysięgę antymodernistyczną *Fidei professio*

---

<sup>227</sup> Tamże, Odp. Prokuratorii kapituły metropolitalnej w Krakowie nr 12/944 z dnia 29.03.1944 r., s. 28.

<sup>228</sup> Tamże, Odp. Prokuratorii kapituły metropolitalnej w Krakowie nr 13/944 z dnia 29.03.1944 r., s. 29.

<sup>229</sup> Tamże, [dokument niepodpisany], s. 32.

<sup>230</sup> Tamże, *Fidei Professio et Juramentum*, s. 33; W. Bartel, *Wydział Teologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego na przełomie dwóch wieków*, „Analecta Cracoviensia”, 1 (1969), s. 415.

<sup>231</sup> Archiwum Archidiecezjalne w Krakowie, dz. cyt., [dokument niepodpisany], s. 43; *Seminarium...*, dz. cyt., s. 339; M. Jagosz, *Piwowarczyk...*, dz. cyt., s. 693.

<sup>232</sup> Archiwum Archidiecezjalne w Krakowie, dz. cyt., Pismo z dnia 14 III 1957, s. 47.

*et juramentum*<sup>233</sup>. Jak już wspomniano, ostatnią godnością, jaką obdarzono ks. Piwowarczyka, była godność prałata scholastyka. Nastąpiło to 24 października 1958 roku<sup>234</sup>.

Mimo pełnienia ważnych funkcji kościelnych w sierpniu 1951 roku ks. Piwowarczyk usuwa się w cień. Miało to być związane „ze sprawą inżyniera Adama Doboszyńskiego – działacza endecji, który po wojnie nielegalnie powrócił do kraju i z którym ks. Piwowarczyk spotykał się przed jego aresztowaniem. Kiedy dowiedziało się o tym UB, zaczęło go nękać wezwaniami na przesłuchania. Wyglądało to na tyle groźnie, że w końcu Piwowarczyk decyduje się wyjechać do podkrakowskich Zebrzydowic i skorzystać z gościny (a w zasadzie z ukrycia) u tamtejszego proboszcza, a swego przyjaciela, ks. Gacka. W 1955 wróci do Krakowa, ale nie będzie już redagował wznowionego w 1956 *Tygodnika*. Będzie tylko czasami doń pisywał, a koncentruje się na pracy naukowej”<sup>235</sup>. W uznaniu jego wiedzy i umiłowania Kościoła został ks. Piwowarczyk zaproszony z referatem na Konferencję Plenarną Episkopatu Polski na Jasnej Górze w dniach 13-14 września 1957 roku<sup>236</sup>.

W kontekście niejako przymusowego opuszczenia Krakowa przez ks. Piwowarczyka godne uwagi są zaświadczenia wydawane dla niego przez Kurie Metropolitalną w latach 50. Wysoce prawdopodobne, iż ks. Prałat potrzebował ich także ze względu na inwigilację, której go poddawano. W zaświadczeniu z 5 lutego 1952 roku napisano: „Kuria Metropolitalna w Krakowie zaświadcza niniejszym, że Ks. dr Jan Piwowarczyk, zam. Kraków, ul. Kanonicza 13, jest Referentem tutejszej Kurii”<sup>237</sup>. Wkrótce potem, 21 czerwca 1952 roku, odnotowano: „Kuria Metropolitalna w Krakowie zaświadcza niniejszym, że Ks. dr Jan Piwowarczyk, Kanonik kapituły i referent tutejszej Kurii udaje się do Polanicy-Zdroju celem przeprowadzenia kuracji serca”<sup>238</sup>. Jako emerytowanego kanonika przedstawiono krakowskiego kapłana w zaświadczeniu z 11 lutego 1953 roku<sup>239</sup>. Jest to sprzeczne z zaświadczeniem

---

<sup>233</sup> Tamże, *Fidei Professio et Juramentum*, s. 48. Nastąpiło to także 18 marca 1957 roku.

<sup>234</sup> M. Jagosz, *Krakowska...*, dz. cyt., s. 393-394. W ankiecie personalnej ks. Jan Piwowarczyk podał jako posiadane przez siebie następujące godności kościelne: „E. C., R. M., Prałat – Kustosz Kapituły Metropolitalnej”. Archiwum Archidiecezjalne w Krakowie, dz. cyt., Ankieta personalna, s. 2.

<sup>235</sup> W. Bereś, K. Burnetko, J. Podsadecka, *Krag...*, dz. cyt., s. 71.

<sup>236</sup> J. Knutelski, *Działalność...*, dz. cyt., s. 23.

<sup>237</sup> Archiwum Archidiecezjalne w Krakowie, dz. cyt., Zaświadczenie z dnia 5 II 1952, s. 36.

<sup>238</sup> Tamże, Zaświadczenie z dnia 21 VI 1952, s. 37.

<sup>239</sup> „Kuria Diecezjalna niniejszym stwierdza, że Ks. Kanonik Dr Jan Piwowarczyk, kapłan Archidiecezji Krakowskiej, jest emerytowanym kanonikiem Kapituły Metropolitalnej w Krakowie”. Tamże, Zaświadczenie z dnia 11 II 1953, s. 41.

wydanym 8 stycznia 1957 roku, którego treść brzmiała: „Niniejszym zaświadcza się, że Ks. Jan Piwowarczyk jest pracownikiem Kurii Metropolitalnej w Krakowie”<sup>240</sup>.

Trudna sytuacja, w jakiej znalazł się ks. Piwowarczyk w latach 50., bez wątpienia przyczyniła się do pogorszenia jego stanu zdrowia. W lipcu 1958 roku doznał wylewu krwi do mózgu. Był intensywnie leczony, jego stan przejściowo się poprawił. Prawie półtora roku po wylewie, 29 grudnia 1959 roku o godzinie 7.10 zmarł. Zgon nastąpił w Krakowie<sup>241</sup>. W „Zeszytach Naukowych Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego” zamieszczono informację o zgonie kapłana z Brzeźnicy. W notce znalazła się także krótka relacja z pogrzebu, którą warto przytoczyć: „Pogrzeb odbył się w dniu 2 stycznia br., Mszę św. żałobną w Katedrze na Wawelu odprawił ks. Prałat Niemczewski, przemówienie nad trumną Zmarłego wygłosił ks. bp dr Karol Wojtyła, sufragan krakowski. Trumnę złożono w grobowcu kapituły na cmentarzu Rakowieckim w obecności księży biskupów, licznie zgromadzonego duchowieństwa oraz przyjaciół Zmarłego. Przemówienie w imieniu *Tygodnika Powszechnego* wygłosił Antoni Gołubiew. Z ramienia Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, który ks. dr Jan Piwowarczyk darzył wielką przyjaźnią, uczestniczył w uroczystościach pogrzebowych red. Konstanty Turowski”<sup>242</sup>.

Pierwszy redaktor „Tygodnika Powszechnego” pamiętał o sporządzeniu testamentu. Fragment tego dokumentu został przywołany przez ks. dr Ferdynanda Machaya w jego wspomnieniu o księdzu prałacie: „Bogu dziękuję za wszystkie łaski, szczególnie za dwie: za łaskę wiary katolickiej i za łaskę powołania kapłańskiego. Wiarę pielęgnowała moja najlepsza Matka, której duszę polecam Bogu, a także wzorowy katolik, mój Ojciec, któremu niech Bóg będzie miłosierny. Seminarium Duchowne Krakowskie umocniło moje powołanie kapłańskie, zwłaszcza uczynił to ks. Biskup Komar, ówczesny mój spowiednik. Dziś, gdybym miał na nowo wybierać zawód, to bym wybrał kapłaństwo”<sup>243</sup>. Czytając powyższe słowa, można skonstatować, iż mimo wielu trudności, z którymi przyszło mu się zmierzyć, ks. Piwowarczyk był

---

<sup>240</sup> Tamże, Zaświadczenie z dnia 8 I 1957, s. 44.

<sup>241</sup> J.M. Majchrowski, *Piwowarczyk...*, dz. cyt., s. 625; S. Kisielewski, *Ksiądz...*, dz. cyt., s. 1.

<sup>242</sup> A. B., *Zgon ks. dr Jana Piwowarczyka*, „Zeszyty Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego”, 4 (1960), nr 2 (10), s. 165. J.M. Majchrowski oraz ojciec Jan Mazur w hasłach encyklopedycznych dotyczących ks. Jana Piwowarczyka napisali, iż ks. biskup Karol Wojtyła wygłosił kazanie podczas Mszy żałobnej. Patrz: J.M. Majchrowski, *Piwowarczyk...*, dz. cyt., s. 625; J. Mazur, *Piwowarczyk...*, dz. cyt., s. 174.

<sup>243</sup> J. Piwowarczyk, *Testament*; cyt. za: F. Machay, *Ś. P. ks. Prałat...*, dz. cyt., s. 60. Odpis (niepełny) testamentu ks. Jana Piwowarczyka znajduje się w jego teczce personalnej, przechowywanej w Archiwum Archidiecezjalnym. Zob. Archiwum Archidiecezjalne w Krakowie, dz. cyt.

człowiekiem spełnionym oraz wdzięcznym Bogu za swoje życie. Niewątpliwie jego słowa świadczą o dużej dojrzałości.

Ksiądz Jan Piwowarczyk w swoim uporządkowanym życiu znajdował czas nie tylko na wierne wypełnianie obowiązków kapłańskich oraz pracę dziennikarską. Gorliwie podejmował się różnych innych, nierzadko trudnych zadań. Zwieńczeniem i niejako ukoronowaniem jego „kariery” stało się powołanie go do Kapituły Metropolitalnej. Można jednak domniemywać, że gdyby przyszło mu żyć w innych, dużo spokojniejszych i nienaznaczonych niemiecką okupacją oraz sowieckim zniewoleniem czasach, to zostałby biskupem, a wcześniej profesorem.

## Rozdział II

### Poglądy ks. Jana Piwowarczyka na sprawę polityki

I połowa XX wieku to okres, w którym kapłan angażujący się nie tylko społecznie, ale także politycznie nie był zjawiskiem nadzwyczajnym. Ks. Jan Piwowarczyk należał do grona takich właśnie kapłanów. Trzeba jednak wyraźnie podkreślić, iż nie był on typem karierowicza czy intryganta. Angażował się w różne ruchy, partie i inicjatywy tylko po to, aby móc zmieniać rzeczywistość w duchu zasad katolickich. O jego przynależności do konkretnych ugrupowań wspomniano już w rozdziale 1.1 rozprawy. Niniejszy rozdział ma charakter bardziej teoretyczny. Postarano się w nim scharakteryzować myśl polityczną ks. Piwowarczyka, przedstawiając ją na tle ówczesnej rzeczywistości – nie tylko politycznej, ale także społecznej, gospodarczej i religijnej.

Ojciec Jan Mazur w jednej ze swoich monografii celnie zauważył, iż człowiek przerasta „rzeczywistość polityczną, ale jednocześnie nie może się bez niej rozwinąć, gdyż polityka to nic innego jak troska o ład w ludzkim współżyciu”<sup>1</sup>. Analizując pisarstwo oraz życie ks. Piwowarczyka, można z pełną odpowiedzialnością powiedzieć, że właśnie troska o ład w ludzkim współżyciu była dla niego czymś niesamowicie istotnym. O ten ład walczył – przede wszystkim piórem – przez niemal całe swoje życie. Ponieważ doczesna egzystencja kapłana z Brzeźnicy przypadła na czasy, w których katolicka myśl społeczna dopiero zaczynała się kształtować, a teoria mieszała się z praktyką, również i jego „doktryna” zawarta została nie tylko w opracowaniach naukowych, ale także publicystyce<sup>2</sup>.

---

<sup>1</sup> J. Mazur, *Pro familia et societate. Wybrane zagadnienia polityki społecznej. Wykłady dla studentów kierunków: nauki o rodzinie i praca socjalna*, Kraków 2013, s. 13.

<sup>2</sup> Czesław Strzeszewski wyróżnił „(...) okres do uzyskania niepodległości Polski, dwudziestolecie międzywojenne i okres po II wojnie światowej. Okres pierwszy ma jeszcze w dużej mierze charakter przednaukowy. Elementy naukowe mieszają się w ówczesnych pracach z propagandą moralności i publicystyką. Metody naukowe są jeszcze prymitywne, dokumentacja historyczna bardzo słaba, rozpowszechnione natomiast jest kompilatorstwo i eklektyzm. W okresie drugim mamy do czynienia z uściśleniem metody naukowej i rozszerzeniem aparatu dokumentacji, ale ówczesne prace z zakresu katolickiej nauki społecznej mają jeszcze wiele cech recepcji nauki obcej, zwłaszcza francuskiej i niemieckiej, są mało oryginalne. Dopiero okres trzeci zaczyna wskazywać na pierwsze przejawy tworzenia środowiska naukowego, wypracowywania oryginalnych metod i kierunków badawczych, specyficznych ujęć przedmiotu katolickiej nauki społecznej, a więc zaczątków szkoły naukowej. Przyczyniły się do tego, poza ogólnym postępowaniem nauki, szczególnie warunki środowiska społecznego, pracy naukowej, pewna izolacja od wpływu nauki zachodnioeuropejskiej i zamknięcie się w ramach

Omawiając poglądy ks. Jana Piwowarczyka na sprawę polityki, na początku opisano jego zaangażowanie w rozwiązanie problemów społeczno-politycznych dwudziestolecia międzywojennego (par. 2.1), następnie omówiono jego stosunek do nowej sytuacji ustrojowej w Polsce po II wojnie światowej (par. 2.2), przedstawiono jego poszukiwania właściwych rozwiązań dla relacji Kościoła i polityki (par. 2.3), a na końcu rozdziału wspomniano o wymaganiach stawianych władzy politycznej i problematyce udziału obywateli w życiu politycznym (par. 2.4).

## **2.1. Zaangażowanie w rozwiązanie problemów społeczno-politycznych dwudziestolecia międzywojennego**

Zaangażowanie księdza redaktora w rozwiązanie problemów społeczno-politycznych dwudziestolecia międzywojennego omówiono, referując jego żywiołową publicystykę dotyczącą problematyki wsi (w tym kontrowersyjnej kwestii reformy rolnej), kwestii robotniczej, problematyki mniejszości oraz walki z błędnymi doktrynami, utrudniającymi rozwiązanie problemów robotników i chłopów w duchu prawdziwie katolickim.

Ks. Jan Piwowarczyk pochodził z wiejskiego ludu i znał problemy chłopów. Zdawał sobie sprawę z ciężkiego położenia tej grupy ludności. Często prymitywnie prowadzone, a do tego niepokazne gospodarstwa nie dawały możliwości wyżywienia licznych rodzin. Przykrą rzeczywistością egzystencji wielu chłopów był głód, dający się we znaki szczególnie na przednówku, rażące wręcz ubóstwo oraz problemy z zapewnieniem wykształcenia i lepszego życia dzieciom. Ta sytuacja zmuszała do emigracji zarówno zagranicznej, jak i wewnątrz krajowej: odpływu ludności wiejskiej do miast. Wszystko to stanowiło idealne wręcz podglebie dla szerzenia się agitacji socjalistycznej, antykościelnej i antypaństwowej. Znajdujący się w trudnym położeniu lud wiejski nierzadko dawał posłuch różnym demagogom. Szczególnie młodsze pokolenie zasilalo szeregi organizacji „wywrotowych”, podczas gdy starsze popadało w marazm i apatię.

Ksiądz Piwowarczyk był doskonale świadomy tej sytuacji. Rozumiał jej powody, dlatego też nie zadowalał się prostymi odpowiedziami i jeszcze prostszymi

---

środowiska myśli katolickiej”. Cz. Strzeszewski, *Rozwój katolickiej nauki społecznej*, [w:] *Dzieje teologii katolickiej w Polsce*, red. M. Rechowicz, t. III, cz. 2, Lublin 1977, s. 217.

rozwiązaniami, które podawały w tej kwestii kręgi konserwatywne. Zależało mu na ludzie wiejskim i dlatego też myślał wiele o tym, jak szeroko rozumiany ruch ludowy pozyskać oraz poprowadzić we właściwym kierunku. Dobre intencje łączyły się w jego osobie z wielką znajomością spraw wiejskich: uznawany był za najlepszego znawcę tej problematyki wśród specjalistów katolickiej nauki społecznej, działających w dwudziestoleciu międzywojennym<sup>3</sup>. W 1937 roku Piwowarczyk zauważył dobitnie: „Trzeba sobie to jasno powiedzieć, by nie stwarzać sobie wrogów tam, gdzie ich nie ma. Otóż ruch ludowy, choć czasem kierowany jest przez żywioły niekatolickie, jednak na miano niekatolickiego nie zasługuje. Kto, jaki kierunek myślowy, zdobędzie go w tych gorących latach, które przeżywamy, ten będzie panem położenia na wsi. Ruch ten jest dziś dla katolików do zdobycia. Ale pod warunkiem, że akcja będzie zorganizowana”<sup>4</sup>. Dodawał jednocześnie: „Przez zorganizowaną akcję rozumiem tu naprzód stworzenie katolickiego *programu wiejskiego*. Nie spodziewajmy się, że ruch ludowy pójdzie katolicką drogą, jeśli o swoich sprawach chłop może się dowiedzieć (...) tylko z niekatolickich podręczników. (...) Program ten winien stać się częścią składową działalności *Akcji Katolickiej*, a zwłaszcza stowarzyszeń młodzieży i mężów. Akcja Katolicka dotąd unika tych tematów. Boi się zarzutu, że uprawia *politykę*. (...) Politykę trzeba pędzić z A. K., ale politykę partyjną. Natomiast trzeba uprawiać politykę katolicką”<sup>5</sup>. Co ciekawe, ks. Piwowarczyk nie uważał, aby słusznym było bezpośrednie angażowanie się kapłanów w „wir politycznych walk”. Zdaniem duchownego chłop pragnie tylko, aby duszpasterze udzielali „pomocy w jego słusznej walce o lepsze warunki życia. Przynajmniej pomocy materialnej”<sup>6</sup>.

Świadom zagrożeń, ale jednocześnie pełen nadziei, ks. Piwowarczyk zdecydowanie protestował przeciwko zestawianiu sytuacji sprawy „chłopskiej” z sytuacją sprawy „robotniczej”. Jego zdaniem ruch chłopski nie był opanowany przez „żywioły antykatolickie”. Uważał, iż w polskim ruchu chłopskim „nawet najradykałniejsze jego odcienie nie chcą zrywać z Kościołem, a powszechnie wiadomo, że masy zorganizowane w tym obozie są wierzące i praktykujące”<sup>7</sup>. Polscy katolicy jego zdaniem powinni „dać naszym stowarzyszeniom kierunek bardziej życiowy, na wsi

---

<sup>3</sup> A. Siwiec, *Agrarna myśl społeczna w pracach Rady Społecznej przy Prymasie Polski*, „Rocznik Nauk Społecznych”, 1. 26-27 (1988–1989), s. 132-133.

<sup>4</sup> J. Piwowarczyk, *Kultura...*, dz. cyt., s. 316-317.

<sup>5</sup> Tamże, s. 317.

<sup>6</sup> Tenże, *Ferment...*, dz. cyt., s. 171.

<sup>7</sup> Tenże, *Kultura...*, dz. cyt., s. 313.



zainteresować je bolączkami chłopów i uczynić z nich kuźnię prawdziwie katolicko-ludowej myśli i praktyki”<sup>8</sup>. Zdaniem księdza z Brzeźnicy „błędem byłoby oczekiwać natychmiastowych skutków. Wieś jest poddana od lat wpływom ujemnym. Wyplenić je zupełnie, utwierdzić katolickie wpływy – jest zadaniem obliczonym na lata. Tych błędów trzeba unikać, a równocześnie działać z tym optymistycznym przekonaniem, że nasz lud jest katolickim. Ten optymistyczny, ale i realny pogląd na wieś otwiera dla nas, katolików, perspektywę na olbrzymie możliwości i osiągnięcia w pracy dla wsi”<sup>9</sup>.

W opinii „dziennikarza w sutannie”, który pisał te słowa dwa lata przed wybuchem II wojny światowej, „na nasze pokolenie wypadł prawdziwie historyczny przełom w życiu wsi, mianowicie jej przebudzenie”<sup>10</sup>. Chłopi nie są już tylko „przedmiotem działań kulturalnych”. Teraz pragną stać się „podmiotem, źródłem tych działań”. Choć formy, które przybiera ten przełom, mogą razić, faktem jest, że „wieś polska jest już przebudzona”. a to, co nazywa się „ruchem ludowym”, jest „wielkim wołaniem o zaspokojenie zbudzonych, czy też sztucznie wywołanych i przejściowych potrzeb. W pierwszym rzędzie gospodarczych, bo te człowiek każdy najwięcej odczuwa, zwłaszcza, gdy się tyczą prymitywnych, podstawowych dla życia codziennego, braków”<sup>11</sup>. Jeśli nie zostaną podjęte właściwe kroki i zły stan wsi będzie się utrzymywał, a chłop nie znajdzie odpowiedniej pomocy, może nawet dojść do „apostazji mas ludowych”. Aby tak się nie stało, należy zdać sobie sprawę z przyczyn tego stanu rzeczy, a następnie „podjąć rozsądne wysiłki naprawy”<sup>12</sup>. Zdaniem ks. Piwowarczyka są w Polsce koła, którym zależy na utrzymaniu obecnego stanu „upośledzenia wsi”. W jego opinii „są to sfery zamożne i wpływowe. Katolickie żywiły – a więc i duchowieństwo – wpływom tych kół ulega i stąd pochodzi przykre zjawisko, że w pismach ludowych zestawia się katolicyzm z konserwatyzmem na jednej platformie. Jeśli chcemy, by kultura wsi szła w duchu katolickim, by ruch ludowy był ożywiony zasadami katolickimi, musimy przeprowadzić rozdział pomiędzy stanowiskiem konserwatywnym<sup>13</sup> a stanowiskiem katolickim”<sup>14</sup>.

---

<sup>8</sup> Tamże, 318.

<sup>9</sup> Tamże.

<sup>10</sup> Tamże, s. 309.

<sup>11</sup> Tamże.

<sup>12</sup> Tamże, s. 314.

<sup>13</sup> Należy wyraźnie zaznaczyć, iż sam termin konserwatyzm może być używany do opisu różnych, czasem nawet sprzecznych ze sobą postawi i idei. Zob. J. Bartyzel, *Konserwatyzm*, [w:] *Encyklopedia polityczna*, red. J. Bartyzel, B. Szlachta, A. Wielomski, t. I, Radom 2007, s. 168-174.

W opublikowanym w 1936 roku artykule *Ferment wsi* ks. Jan Piwowarczyk już we wstępie zauważa rzecz co najmniej dziwną, a więc fakt, iż dotąd w katolickiej myśli i praktyce społecznej w Polsce dominowała tematyka dotycząca warstwy robotniczej. Jest to zaskakujące, biorąc pod uwagę fakt, iż w tamtym czasie (lata 30. XX wieku) ludność chłopska nadal stanowiła większość mieszkańców Polski. Niemniej – z powodów, o których poniżej – było to zdaniem księdza redaktora do pewnego momentu przynajmniej częściowo usprawiedliwione: „Zrozumiałe było z tego powodu, że katolicyzm naszego włościanstwa zabezpieczał je przez pewien czas przed kierunkami antykatolickimi, gdy natomiast warstwa robotnicza – z różnych przyczyn – narażona była w szczególniejszy sposób na działanie i wpływy tak wybitnie antyspołecznego i antyreligijnego kierunku, jak socjalizm. Dłużej jednak nie można tolerować tej jednostronności katolickiego ruchu społecznego. Już dziś bowiem widzimy jej zgubne skutki. Oto 75% ludności państwa pozbawione są przewodniej myśli społecznej Kościoła i od szeregu lat przechodzą ferment niebezpieczny, który się pogłębił straszliwie i rozszerzył dzięki tzw. kryzysowi gospodarczemu lat ostatnich. Łudzą się ci, którzy sądzą, że znane przywiązanie mas chłopskich do Kościoła i do praktyk religijnych, że samo, choćby najgorliwsze, duszpasterstwo ściśle pojęte, zdoła te masy utrzymać przy katolickim ideale społecznym. Pozbawione bowiem wskazówek i kierownictwa w sprawach, które im najwięcej dokuczają, w zagadnieniach najbardziej palących, pójdą za głosem tych, którzy im tych wskazań udzielają i którzy nimi w sprawach społeczno-gospodarczych zechcą pokierować”<sup>15</sup>.

Zdaniem ks. Piwowarczyka niewątpliwym sukcesem był rozwój szkolnictwa powszechnego na wsi. Niestety jednocześnie cały czas występowały trudności z kształceniem dzieci wiejskich w szkołach średnich, ze względu na wysokie koszty. Często młodzież chłopska nie mogła nawet podjąć praktyki w rękodziele lub handlu. Jeśli już udało się chłopu wysłać dziecko na naukę w szkole średniej, to nierzadko z powodów finansowych musiała być ona przerwana. Wywoływało to sporą frustrację, przez którą chłopscy synowie byli otwarci na różne złe wpływy<sup>16</sup>. Krakowski kapłan zauważał, iż wsi nie stać na podstawowe produkty potrzebne do życia, takie jak sól, cukier, zapalki, mydło, nafta czy ubranie. w takich warunkach spadała kultura rolna,

---

O konserwatyzmie zob. także: P. Korzondkowski, *Doktrynalne podstawy konserwatyzmu*, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Finansów i Prawa w Bielsku-Białej” 2013, nr 4, s. 112-139.

<sup>14</sup> J. Piwowarczyk, *Kultura...*, dz. cyt., s. 314.

<sup>15</sup> Tenże, *Ferment...*, dz. cyt., s. 169.

<sup>16</sup> Tenże, *Kultura...*, dz. cyt., s. 310.

a na bardziej „luksusowe” dobra, takie jak książki czy gazety, nie było pieniędzy. To także przyczyniało się do upadku oświaty<sup>17</sup>.

Żyjący w drugiej połowie lat 30. polski chłop czuł się otoczony „niechęcią innych warstw”, nie wierzył im i zamykał się w swoim gronie<sup>18</sup>. Nie był to już poczciwy i pobożny chłop znany z literatury. Zdaniem Piwowarczyka „[j]ak w innych warstwach, jak w całym społeczeństwie, tak i na wsi zrodziła się sprawa wychowania *nowego* człowieka, tj. *nowego chłopca*. w tym kierunku pracują zwłaszcza stowarzyszenia młodzieży wiejskiej (*Wici, Znicz* i in.) i *uniwersytety ludowe*. (...) Chłop czuje, że nowe warunki wymagają nowego człowieka i że tego nowego człowieka trzeba wychować. Pracują nad tym różne czynniki, przede wszystkim zaś wspomniane stowarzyszenia młodzieży. Nigdzie tak często nie spotyka się tego wyrażenia *nowy chłop, nowa wieś* jak w pismach tych organizacji, i ono też stanowi wyrażenie najczęściej używane na ich zebraniach, kursach, zjazdach. Jest to moment niezmiernej wagi. z niego bowiem wyrasta całkiem nowy, zagadkowy problem – *młodej wsi*”<sup>19</sup>. Próbując stworzyć nowy ideał kulturalny chłopca, wspomniane organizacje i ruchy uderzały w autorytet Kościoła, a także próbowały podważać głoszone przezeń zasady wiary i moralności<sup>20</sup>. Zdaniem kapłana z Brzeźnicy „przebudzenie kulturalne” wsi i jej nędza stwarzały niebezpieczny „ferment”: „Mówiąc o tym fermentcie, mamy na myśli najczęściej gospodarczy. Nie jest on jednak najniebezpieczniejszy. Najniebezpieczniejszy jest ferment – jak się go nazywa – *młodej wsi*, młodej generacji chłopskiej, która ma inne, niż *starzy* zainteresowania, inne potrzeby i inne stawia postulaty”<sup>21</sup>. Ks. Piwowarczyk uważał, iż problemem nie jest wiążący się z tym „fermentem” antyklerykalizm: „Samego *antyklerykalizmu* nie należy się bać. Nie ma on podstaw, bo tendencji do *klerykalizmu* u nas nie ma. Jeśli zaś idzie o antykatolickie ruchy w tym obozie, to sprawa jest dość poważna i należy sobie zdać z niej sprawę”<sup>22</sup>.

Wieś w stanie „wrzenia” można naprawić przez dobrze zorganizowaną pracę społeczną: organizowanie spółdzielni, zakładanie i prowadzenie towarzystw oświatowych. Polityka nie jest drogą wyjścia z tego trudnego stanu. Choć i „polityczna

---

<sup>17</sup> J. Piwowarczyk, *Ferment...*, dz. cyt., s. 178.

<sup>18</sup> Tamże, s. 170.

<sup>19</sup> Tamże, s. 172.

<sup>20</sup> Tamże, s. 173.

<sup>21</sup> Tamże, s. 179.

<sup>22</sup> Tamże, s. 181.

organizacja jest potrzebna”<sup>23</sup>. Zainteresowane sprawami wsi „katolickie czynniki” powinny dążyć do nawiązania kontaktu, zbliżenia się do siebie. Właściwym krokiem miało być odbycie wspólnej konferencji „dla zorientowania się co do stanu kwestii i co do sposobu jej rozwiązania”<sup>24</sup>. Owocem takiej konferencji winno być przynajmniej ustalenie kierunku potrzebnych prac. Zasadniczym pytaniem było, czy katolicy powinni dołączyć do już istniejących organizacji oraz instytucji, czy też spróbować stworzyć własny „ruch ludowy”<sup>25</sup>. Ksiądz redaktor dość odważnie zauważał: „Nie sądzę, by się w Polsce, zwłaszcza w jej młodym pokoleniu, nie znalazła garść ludzi gotowych spotkać się nawet z płomieniem rewolucji, byle z pożaru wynieść i uratować zdrową i dobrą – duszę wsi”<sup>26</sup>.

Zdaniem ks. Piwowarczyka naprawa wsi pod względem gospodarczym koniecznie domaga się przeprowadzenia reformy rolnej. Aby unaocznic skalę problemu, przytacza on konkretne dane: „W r. 1926 własność rolna wynosiła ponad 30 milionów hektarów, a dzieliła się między 3.261.909 samodzielnych gospodarstw. Dzieliła zaś się w ten sposób, że było 2.110.609 (a więc 2/3 ogólnej cyfry) gospodarstw, posiadających poniżej 5 ha i że te 2/3 gospodarstw miało razem ziemi zaledwie 4.506.170 ha. Było natomiast 18.916 gospodarstw posiadających powyżej 100 ha i te 18 tysięcy gospodarstw zajmowały 13.589.177 ha”<sup>27</sup>. Taki stan uniemożliwiał prawdziwy rozwój wsi, skazując masy chłopskie na ubóstwo. Reforma rolna była więc konieczna. Jednak – zauważa ksiądz redaktor – należy „wyraźnie i stanowczo odgradzać się od wszelkich pomysłów, co chciałyby przeprowadzić tę reformę w sposób, który by był sprzeczny z katolickimi zasadami społecznymi lub był wyrazem nienawiści klasowej. Tak nie można żadną miarą usuwać z naszego programu postulatu słusznego wynagrodzenia wielkiej własności. Również mechanicznemu kasowaniu własności wielkiej należy się przeciwstawiać. Nie może reforma rolna, która ma właśnie służyć sprawiedliwości społecznej i dobru społecznemu, sama tej sprawiedliwości naruszać lub wyrządzać wielkich szkód gospodarstwu społecznemu”<sup>28</sup>. W opinii Piwowarczyka „zagadnienie dla katolików polega nie na tym, jak podziałowi latyfundiów przeszkodzić, ale jak go przeprowadzić, by przy tym nie ucierpiała ani moralność, ani wymagania życia

---

<sup>23</sup> Tamże.

<sup>24</sup> Tamże, s. 183.

<sup>25</sup> Tamże.

<sup>26</sup> Tamże.

<sup>27</sup> Tamże, s. 176.

<sup>28</sup> Tenże, *Ustrój...*, dz. cyt., s. 114-115.

gospodarczego”<sup>29</sup>. Celem, który winien przyświecać dobrze przeprowadzonej reformie rolnej, powinna być „wieś złożona z samowystarczalnych, lecz niezbyt wielkich gospodarstw rolnych, dostarczająca miastu, przemysłowi i handlowi zdrowych sił ludzkich”<sup>30</sup>.

Jednoznaczne opowiedzenie się za reformą rolną wywoływało niechęć do ks. Piwowarczyka w kołach ziemiańskich, a także pośród bardziej „reakcyjnie” nastawionej części duchowieństwa. W 1938 roku pojawiła się wydana przez Radę Naczelną Organizacji Ziemiańskich broszura zatytułowana *Myśl katolicka a postulaty reformy rolnej*, której autor zaatakował księdza redaktora, zarzucając mu głoszenie niekatolickich poglądów w przedmiotowej kwestii<sup>31</sup>. Piwowarczyk nie przeszedł obok tej publikacji obojętnie. Uzyskawszy zgodę od metropolity krakowskiego, arcybiskupa Adama Stefana Sapiehy<sup>32</sup>, opublikował polemikę zatytułowaną *Katolicyzm a reforma rolna*<sup>33</sup>.

Rozpoczynając polemikę z autorem broszury ks. Piwowarczyk przytacza inwektywy, jakimi obdarzył go jej autor, a także podaje powody, dla których jednak dyskusję podejmie. Kapłan z Brzeźnicy zauważył: „Dla przykładu: na jednej tylko, ósmej stronie mój oponent poczęstował mnie takimi określeniami jak: *niesłychany stopień lekkomyślności, nie wie co mówi i pisze, niedorzeczne twierdzenie, brzydka insynuacja, ignorancja*. Nawet te obelgi nie wstrzymują mnie od odpowiedzi anonimowemu autorowi i od obrony zasad, o których słuszności jestem głęboko przekonany. Chodzi o zagadnienie zbyt ważne, by osobiste względy miały przerwać dyskusję i w ten sposób przyczynić się do upowszechnienia fałszywego poglądu

---

<sup>29</sup> Tenże, *Kultura...*, dz. cyt., s. 316.

<sup>30</sup> Tenże, *Przyszłość...*, dz. cyt., s. 180.

<sup>31</sup> Zob. W. Jelski, *Myśl katolicka a postulaty reformy rolnej*, Warszawa 1938. Władysław Jelski (1859–1946) był także między innymi autorem podobnego w duchu listu, w którym analizował zagadnienia związane z reformą rolną w kontekście tzw. kwestii żydowskiej. Zob. tenże, *Szósty list otwarty do panów posłów sejmowych i senatorów. Reforma rolna w świetle kwestii żydowskiej*, Warszawa 1925.

<sup>32</sup> O tym, dlaczego uzyskanie takiej zgody było konieczne i o okolicznościach jej uzyskania ks. Piwowarczyk – już po śmierci abp. Sapiehy – napisał: „Było to w roku 1938. w kołach katolickich toczyła się wówczas dyskusja na temat parcelacji latyfundiów rolnych. Ja sam – wraz z ks. Machayem – mówiłem i pisałem o konieczności tej reformy. Ale byli i tacy teologowie, którzy się jej sprzeciwiali. Dyskusja nie zawsze była prowadzona w sposób budujący; dlatego biskupi wydali księżom zakaz pisania na ten temat. Aliści pojawiła się broszura podpisana przez świeckiego człowieka z atakiem na mnie i wywodząca, że nie znam zasad teologii. Broszura w moim przekonaniu była szkodliwa. (...) Czy można było zostawić ją bez odpowiedzi? Poszedłem do abpa Sapiehy i poprosiłem o dyspensę od zakazu pisania. Oczywiście, niech ksiądz napisze odpowiedź – usłyszałem od śp. Kardynała, gdy mu moje poglądy wyłuszczał. I przy tej sposobności usłyszałem od niego, że parcelacja wielkiej własności jest koniecznością, a będzie szczęśliwą reformą, jeśli zostanie przeprowadzona w zgodzie z moralnymi podstawami życia społecznego”. J. Piwowarczyk, *O kardynale...*, dz. cyt., s. 689-690.

<sup>33</sup> Zob. tenże, *Katolicyzm...*, dz. cyt.

katolickiego na sprawy wsi”<sup>34</sup>. Piwowarczyk stwierdza, iż autor broszury „jest słabym znawcą katolickiej nauki społecznej”<sup>35</sup>. Aby uzasadnić swoje stanowisko, ksiądz redaktor powołuje się na nauczanie najwybitniejszych teologów, a także papieskie encykliki *Rerum novarum* i *Quadragesimo anno*<sup>36</sup>.

Piwowarczyk zdecydowanie odrzuca proponowane przez autora broszury rozwiązania problemu przeludnienia wsi, jakimi miały być emigracja lub praca w przemyśle. Ksiądz redaktor przypomina, że nie ma przemysłu, który przyjąłby tych ludzi, a państwa zamykają przed nimi swoje „bramy”<sup>37</sup>. Poza samą parcelacją wielkiej własności dla uwłaszczenia bezrolnej i małorolnej ludności wiejskiej powinno państwo podejmować działania między innymi takie jak: melioracja i „użyźnianie ośrodków nieużytkowych (...), wyzwalamie własności rolnej z obciążeń finansowych i świadczeń (...), popieranie spółdzielni kredytu rolnego, banków włościańskich i kas oszczędności, pomoc finansową przy tworzeniu nowych gospodarstw rolnych, ustalenie minimum niepodzielności majątku rolnego, celem zapobieżenia tworzeniu się karłowatych gospodarstw, popieranie rozwoju zawodowej wiedzy rolniczej”<sup>38</sup>.

Sama reforma, przypomina ks. Piwowarczyk, „musi być (...) rozumnie i celowo wykonana”<sup>39</sup>. Parcelacja majątków powinna być „nie tylko dobrowolna, ale i przymusowa, przeprowadzana na podstawie ustawy i pod kontrolą władz państwowych”<sup>40</sup>. Jej celem nie jest jednak likwidacja „każdej wielkiej własności”, jak i nie jest nim „likwidacja warstwy ziemiańskiej”<sup>41</sup>. Nie bojąc się zarzutu „radyzmu”, Piwowarczyk dodaje: „Historia Kościoła uczy, że każda poważna próba dostosowania zasad katolickiej etyki do życia nazywana była radykalizmem. Tak jest i dziś”<sup>42</sup>.

Obok problematyki wiejskiej kolejną, bardzo istotną kwestią zajmującą ks. Piwowarczyka w dwudziestolecie międzywojennym była tzw. kwestia robotnicza. W referacie *Przyszłość myśli katolicko-społecznej i warunki jej realizacji w Polsce*, wygłoszonym podczas III Studium Katolickiego w Warszawie, odbywającego się od 5 do 10 września 1937 roku, połączył Piwowarczyk zagadnienie wsi z zagadnieniem

---

<sup>34</sup> Tamże, s. 5-6.

<sup>35</sup> Tamże, s. 5.

<sup>36</sup> Tamże, s. 20-21.

<sup>37</sup> Tamże, s. 29-30.

<sup>38</sup> Tenże, *Kryzys...*, dz. cyt., s. 92.

<sup>39</sup> Tenże, *Katolicyzm...*, dz. cyt., s. 35.

<sup>40</sup> Tenże, *Encykliki...*, dz. cyt., s. 223.

<sup>41</sup> Tenże, *Katolicyzm...*, dz. cyt., s. 34-35. Zob. tenże, *Przyszłość...*, dz. cyt., s. 180.

<sup>42</sup> Tenże, *Encykliki...*, dz. cyt., s. 230.

robotniczym. Wspominając o tym, iż zgodnie z wypowiedziami papieża wykup gospodarstw rolnych przy parcelacji wielkiej własności powinno sfinansować państwo oraz proletariat i robotnicy, krakowski kapłan pytał retorycznie, skąd robotnik ma znaleźć na to środki, po czym, powołując się na encyklikę *Quadragesimo anno*, dodawał: „Pozostaje zatem przyjąć, że Papież – wskazując oszczędności robotnicze jako jedno ze źródeł sfinansowania reformy w ustroju własności – miał na myśli jeszcze jedną reformę, – mianowicie reformę podziału dochodu społecznego. Wyraźnie mówi, że płaca ma robotnikowi umożliwić oszczędzanie potrzebne do zdobycia *skromnego mienia*. Czyli, jeśli płaca nie odpowiada temu warunkowi, to należy poddać rewizji podział dochodu społecznego, a to w tym duchu, by znaczniejsza, niż obecnie, jego część szła na wynagrodzenie pracy; przesunięcie to dokonało by się zatem kosztem zmniejszenia zysku przedsiębiorcy i procentu od kapitału finansowego”<sup>43</sup>.

Na poprawę sytuacji robotników dzięki działaniom podejmowanym przez państwo krakowski kapłan jednak nie liczył. Jego zdaniem – które wyraził w opublikowanej w 1932 roku pracy *Kryzys społeczno-gospodarczy w świetle katolickich zasad* – panujący ustrój społeczny to „z ciała solidaryzm, z ducha indywidualizm. Prawdziwy dziwoląg jak mityczna Chimera”<sup>44</sup>. Ustrój ten nie jest odpowiednim dla realizacji niezbędnych reform. Właściwy program posiadać miała chrześcijańska demokracja. To stronnictwo było wręcz jedynym, które zdaniem Piwowarczyka – a pisał te słowa w 1921 roku – winien popierać katolik: „dla katolika jeden tylko ruch i jeden sztandar – chrześcijańskiej demokracji – ten, który Namiestnik Chrystusowy sam święcił”<sup>45</sup> – podkreślał dobitnie.

Wprowadzenie „szerokiego ustawodawstwa robotniczego; a zatem ubezpieczenia państwowego na wypadek choroby lub niezdolności do pracy, – ochrony pracujących, – wolności koalicji dla stowarzyszeń, mających na celu dobro ludu pracującego”<sup>46</sup> – to postulaty, które ks. Piwowarczyk spisał w 1921 roku, a których niedawno odrodzone państwo polskie nie zdążyło zrealizować. W związku z tym „chrześcijańska demokracja ma (...) za zadanie pilnować, by te postulaty zostały w czyn wprowadzone”<sup>47</sup>. W opinii „dziennikarza w sutannie” „stoczmy się w przepaść, jeśli idea chrześcijańsko-

---

<sup>43</sup> Tenże, *Przyszłość...*, dz. cyt., s. 181-182.

<sup>44</sup> Tenże, *Kryzys...*, dz. cyt., s. 14.

<sup>45</sup> Tenże, *Rola...*, dz. cyt., s. 17.

<sup>46</sup> Tamże, s. 30.

<sup>47</sup> Tamże.

demokratyczna nie ogarnie naszego społeczeństwa”<sup>48</sup>. Rolą chrześcijańskiej demokracji winna być obrona nie tylko robotników i włościan, ale także inteligencji. Trudne warunki gospodarcze w połączeniu z koniecznością zapewnienia odpowiedniej „stopy życia kulturalnego” czyniły los tej bardzo ważnej dla prawidłowego funkcjonowania państwa warstwy społecznej niegodnym pozazdrosczenia. Dlatego też „[c]hrześcijańska demokracja musi i tym cichym nie narzucającym się przez strajki ludziom przyjść z pomocą”<sup>49</sup>.

Świadom, iż w pewnych kręgach chrześcijańska demokracja była utożsamiana z socjalizmem, a w innych z kolei posądzana o klerykalizm, Piwowarczyk, w typowym dla siebie stylu, konstatował: „Dla nas zaś te głosy są prawdziwą pociechą; przykrym byłoby, gdyby socjaliści albo nasi reakcyjniści stwierdzili zgodność swoich programów z naszym. Jeśli zaś równocześnie i jedni i drudzy nas zwalczają, to nas tylko utwierdzają w przekonaniu, żeśmy na dobrą weszli drogę”<sup>50</sup>.

Przez całe życie ksiądz Piwowarczyk był zdecydowanym krytykiem socjalizmu. Musiał więc także występować przeciwko Polskiej Partii Socjalistycznej. Nie zawsze jednak był przy tym obiektywny. Zdaniem Rafała Łętochy Piwowarczyk „nie bez dużych uproszczeń i jednak pewnej dozy złej woli, nieustannie zarzucał Polskiej Partii Socjalistycznej maskowanie prawdziwych celów, sceptycznie podchodził do ich rezolucji wzywających do walki z komunizmem, uznając że propagowanie socjalizmu jest równorzędne z pracą na rzecz rozprzestrzeniania się komunizmu”<sup>51</sup>.

Jak już wspomniano, także z kręgami konserwatywnymi prowadził ksiądz redaktor polemiki. W opublikowanym w piśmie „Prąd” artykule zatytułowanym *Francuski konserwatyzm wobec Kościoła*<sup>52</sup> wskazywał na podobieństwo między Polską a „Francją katolicką”. W tekście zwracał uwagę na to, iż „[p]lewnie radykalizm społeczny i polityczny mas ludowych i robotniczych, który część katolickiej inteligencji francuskiej, zwłaszcza arystokrację, pchnął w objęcia skrajnej reakcji obozu A[ction]. F[rança]ise”<sup>53</sup> wywołuje ten sam skutek i u nas. I u nas mnożą się, w niektórych kołach

---

<sup>48</sup> Tamże, s. 34.

<sup>49</sup> Tamże, s. 30-31.

<sup>50</sup> Tamże, s. 35.

<sup>51</sup> R. Łętocha, *Fundamenty...*, dz. cyt., s. 67.

<sup>52</sup> Zob. J. Piwowarczyk, *Francuski...*, dz. cyt., s. 540-556.

<sup>53</sup> Ks. Jan Piwowarczyk doskonale orientował się w sytuacji społeczno-politycznej innych krajów Europy, w szczególności sąsiadów Polski, a także państw z kręgu kultury łacińskiej. W latach 20. śledził sytuację związaną z działającym na terenie Francji konserwatywnym i monarchistycznym ruchem Action Française (Akcja Francuska). Ruch ten oraz jego lider, Charles Maurras, był bardzo



już nawet zapanowały opinie, że chłop, że robotnik, że *ciemne masy*, że *demokracja* jest przyczyną wszystkiego złego w państwie – że natomiast jedynie wyjście z obecnych trudności państwowych prowadzi przez odwrót od demokratycznego ustroju, od reform społecznych, od społecznych funkcji państwa, a nawrót do liberalizmu gospodarczego i nieinterwencjonizmu państwa”<sup>54</sup>. Nieco dalej Piwowarczyk dodaje: „Nie można oczywiście i naszym konserwatystom odmówić prawa do rozwijania i szerzenia własnych poglądów społeczno-politycznych. Oczywiście! Wypadki jednak, które wyżej przytoczyliśmy winny ich pouczyć, że w szukaniu teologicznych uzasadnień dla swojego ustroju winni być bardzo ostrożni”<sup>55</sup>.

W czasach II RP konserwatyści przeważnie wywodzili się z kręgów szlacheckich i arystokratycznych. Ksiądz Piwowarczyk nie uważał, jakoby osoby „szlachetnie urodzone” były bardziej predestynowane do rządzenia państwem, czy też, szerzej, przewodzenia narodowi. Polemizując z autorem wspomnianej już broszury *Myśl katolicka a postulaty reformy rolnej*, Piwowarczyk napisał: „Wydają mi się zupełnie zbędne uwagi autora broszury na temat *szlachty*, a zwłaszcza zdanie jakoby *sprawa królestwa Bożego w Polsce* wymagała, by *szlachta przynajmniej w zdrowej swej części ostała się przy tych kawałkach ziemi, które od wieków uprawia*. *Szlachta* ma swój korelat w *poddanych*. Są to już historyczne kategorie. Nie wracajmy do nich. A już zupełnie nie mogę zrozumieć, dlaczego dla *królestwa Bożego w Polsce* ma mniej się nadawać chłop, niż szlachcic. Sądzę, że *wielki znawca spraw kościelnych* nie jest wielkim znawcą spraw Królestwa Bożego”<sup>56</sup>. Kapłan z Brzeźnicy zauważał także, iż powierzchowna „brutalizacja obyczaju”, występująca nierzadko na wsi, nie jest zjawiskiem obecnym tylko wśród chłopów. Uważał on nawet, że „brutalności obyczaju więcej jest dziś w mieście i w warstwach wykształconych niż na wsi; tylko że tam maskuje się blichtrzem form, a na wsi występuje bez żadnej maski”<sup>57</sup>.

---

popularny w kręgach arystokratycznych. Pociągał także część duchowieństwa. Jednakże społeczno-gospodarcza doktryna ruchu, a także pisma ogłaszane przez lidera zawierały sporo błędów z punktu widzenia doktryny Kościoła. Ks. Piwowarczyk w swoim artykule skrupulatnie przedstawia poglądy ruchu, a także reakcję Kościoła na nie. Zauważa, iż te błędy da się sprowadzić do „czterech grup: religijnych, moralnych, społecznych i politycznych”. Rozwijając to zagadnienie, odnotowuje między innymi: „Niezgodne z katolicyzmem są podstawowe założenia polityczne systemu Maurrasa. i cezaryzm, który Maurras przyobleka purpurą królewską, i zasada *świeckiego państwa*, i pomysł posługiwania się Kościołem do celów politycznych, kłócą się z nauką katolicyzmu, z jego tradycją i z jego organizacją”. Tamże, s. 550, 551.

<sup>54</sup> Tamże, s. 554-555.

<sup>55</sup> Tamże, s. 555.

<sup>56</sup> Tenże, *Katolicyzm...*, dz. cyt., s. 31.

<sup>57</sup> Tamże, s. 32.

Do końca II wojny światowej na terenie Polski mieszkało wiele mniejszości narodowych. Wśród nich mniejszość żydowska, jako bardzo liczna i posiadająca wielu wykształconych oraz zamożnych przedstawicieli, bywała uznawana za winną rozmaitych problemów. Ksiądz Piwowarczyk nie odstawał w tej kwestii od powszechnie panujących opinii. Był zwolennikiem etycznego rozwiązania „kwestii żydowskiej”; zdecydowanie odrzucał różne nieetyczne i barbarzyńskie propozycje. Zauważał na przykład: „Uderza nas bowiem upokarzający fakt: Oto dzieci polskiej ziemi emigrować muszą w dalekie kraje, a jeśli nie mogą emigrować, to skazane są na głód, gdy tymczasem na tej ziemi pozostaje skupisko obcego i niczym z tą ziemią nie związanego narodu, jedząc chleb przeznaczony przez Opatrzność dla Polaków. Odrzucamy wszelkie nieetyczne sposoby rozwiązania kwestii żydowskiej. Tym większy mamy obowiązek szukania etycznych i stosowania ich w życiu. Emigracja Żydów z Polski, polszczenie handlu, przemysłu, bankowości, rozwój spółdzielczości, – oto środki, których zastosowanie zlikwiduje kwestię żydowską w Polsce”<sup>58</sup>.

Bardzo liczną w II RP grupę religijną stanowili wyznawcy prawosławia. Także i ta grupa znalazła się w kręgu zainteresowania księdza redaktora. W swojej publicystyce podniósł on kwestię autokefalii Cerkwi Prawosławnej w Polsce. W artykule zamieszczonym na łamach „Głosu Narodu” wyrażał aprobatę dla ogłoszenia autokefalii – co miało miejsce 17 września 1925 roku – zauważając jednocześnie, iż nadal pewne sprawy, takie jak rozgraniczenie parafii i diecezji, sprawa dóbr cerkiewnych, języka w nabożeństwach, a także zastąpienie kalendarza juliańskiego kalendarzem gregoriańskim, pozostają niezalutwione<sup>59</sup>.

W 1926 roku Piwowarczyk opublikował artykuł pod tytułem *Faszyzm i katolicyzm*<sup>60</sup>. Tekst ten, pisany w czasie, gdy faszyzm „raczkował”, był umiarkowanie krytyczny, nawet nieco przychylny. Ks. Piwowarczyk zauważa antykatolickie

---

<sup>58</sup> Tenże, *Przyszłość...*, dz. cyt., s. 180.

<sup>59</sup> Tenże, *Autokefalia cerkwi prawosławnej w Polsce*, „Głos Narodu”, 32 (1925), nr 215, s. 2.

<sup>60</sup> Tenże, *Faszyzm...*, dz. cyt., s. 369-381. W artykule napisał on między innymi: „Tworzony przez Mussoliniego był protestem przeciw demagogii liberalnej, przeciw bolszewickim i socjalistycznym eksperymentom, przeciw niedołęstwu rządów, przeciw poniżaniu narodowej godności przez elementy radykalne. I był walką z tymi objawami rozkładu społecznego i politycznego. Nie miał charakteru ruchu o pokładzie światopoglądowym, filozoficznym. Był tylko armią, która pod kierownictwem Mussoliniego miała przywrócić państwu siłę, a społeczeństwu spokój. Zadania tego faszyzm dokonał. Nie tylko, że zapobiegł wybuchowi rewolucji socjalnej, ale przez gospodarczą odbudowę podniósł warunki życia i w ten sposób odjął ruchom socjalistycznym najważniejszy atut w demoralizowaniu mas robotniczych. Na zewnątrz wreszcie podniósł autorytet Włoch niezmiernie wysoko i z tego państwa, które przed r. 1922 nie odgrywało w życiu międzynarodowym większej roli, uczynił mocarstwo, którego przedstawiciele mogą, przy obradach np. w sprawie reorganizacji Rady Ligi Narodów, dyktować żądania”. Tamże, s. 370.

„ekscesy” części faszystów oraz punkty niezgodne z katolicyzmem, ale jednocześnie widzi wiele pozytywnych aspektów nowego ruchu. Można skonstatować, iż gdy pisał te słowa, pragnął „ukatolicyzowania” faszyzmu, pogodzenia go z Kościołem i papieżem, a także dostosowania praktyki życia społeczno-gospodarczego Włoch do zasad katolickich (m.in. w kwestii korporacjonizmu). Z biegiem lat stało się jednak jasne, iż faszyzmu „ukatolicyzować” się nie da<sup>61</sup>.

Jak zauważa Andrzej Synowiec, Piwowarczyk był także zainteresowany projektowaną już w czasie II RP Unią Europejską. Zdaniem tego badacza „stosunek Jana Piwowarczyka do projektowanej Unii Europejskiej nie był wyłącznie sceptyczny i negatywny. Wyrażał nawet opinię, iż idea paneuropejska Aristide’a Brianda nie jest pozbawiona szans w swych teoretycznych przesłankach, napotka natomiast wiele trudności podczas realizacji”<sup>62</sup>.

Poglądy ks. Piwowarczyka na politykę były trzeźwe i realistyczne. Umiał ocenić sytuację, w której kraj się znajdował, dając jednocześnie odpór głosom marzycielskim i nieracjonalnym. Tak było na przykład w sprawie tzw. „polityki słowiańskiej”, do której wzywano niedługo przed wybuchem II wojny światowej. Ks. Piwowarczyk na łamach „Głosu Narodu” przeanalizował to zagadnienie, zauważając między innymi: „Czas na taką politykę był w chwili objęcia władzy przez Hitlera. Wszak już wówczas wiadano w Polsce, że Niemcy pod jego wodzą rozpoczną *parcie na Wschód*, więc na Słowian. Lecz – łudzono się. (...) Wtedy trzeba było stworzyć związek słowiańskich państw pod przewodnictwem Polski, i złączyć z nim narody węgierski i rumuński. i krzepnącemu z wolna germanizmowi przeciwstawić siłę słowiańszczyzny. Wtedy *polityka słowiańska* Polski była możliwa”<sup>63</sup>.

Ponieważ przegapiono właściwy moment, na „politykę słowiańską” krótko przed wybuchem II wojny światowej było już za późno. Nie oznaczało to jednak, iż należy całkiem ją porzucić. Jak zauważył ksiądz redaktor, „politykę zagraniczną należy nastawiać na cele dalsze i na długie tory. To jest kanon mądrej dyplomacji...”<sup>64</sup>. Kończąc rozważania w tym temacie, ks. Piwowarczyk przedstawia śmiały, choć nie nierealny plan przygotowań do „przyszłej wielkiej polityki słowiańskiej”. Część zaleceń zawartych w tych rozważaniach warto przytoczyć, gdyż w sporym stopniu są aktualne

---

<sup>61</sup> Zob. opublikowaną 29 czerwca 1931 roku encyklikę Piusa XI *Non abbiamo bisogno*, [https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/pius\\_xi/encykliki/non\\_abbiamo\\_29061931](https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/pius_xi/encykliki/non_abbiamo_29061931) (01.04.2023).

<sup>62</sup> A. Synowiec, *Jan Piwowarczyk wobec...*, dz. cyt., s. 326.

<sup>63</sup> J. Piwowarczyk, *Nasza „polityka słowiańska”*, „Głos Narodu”, 46 (1939), nr 171, s. 1.

<sup>64</sup> Tamże.

także i obecnie: „Należy więc wzmocnić i usprawnić nasze kontakty ze Słowianami: polityczne i kulturalne. Niech wszyscy Słowianie wiedzą, że Polska gotowa jest do swej historycznej roli – wstrzymania pochodzenia germanizmu na wschód! (...) Twórzmy żywy kulturalny ruch słowiański! Popularyzujmy znajomość Polski w innych społeczeństwach słowiańskich, a sprawę słowiańszczyzny w Polsce! Kraków, położony prawie na skrzyżowaniu i w centrum ruchów słowiańskich jest specjalnie predestynowany do takiej *polityki słowiańskiej*”<sup>65</sup>. Warto dodać, że rok wcześniej ks. Piwowarczyk, także na łamach „Głosu Narodu”, otwarcie sprzeciwił się udziałowi Polski w „rozbiórce Czechosłowacji”, przytomnie zauważając, iż nie jest to w interesie naszego kraju i narodu, gdyż zwiększa zagrożenie niemieckie, a w przyszłości może stać się powodem do oskarżeń Polski o współdziałanie z Niemcami<sup>66</sup>.

## 2.2. Stosunek do nowej sytuacji ustrojowej w Polsce po II wojnie światowej

Wyczekiwane przez wszystkich Polaków zakończenie II wojny światowej oznaczało koniec hitlerowskiego terroru. Niestety, upragniona wolność okazała się nową niewolą, a „nowe” państwo polskie – nie tym państwem, jakiego powszechnie oczekiwano. Nowe władze próbowały, przynajmniej początkowo, nie okazywać otwarcie wrogości względem wartości wyznawanych przez większość obywateli. Jednak bystrzy obserwatorzy, znający doskonale komunistyczną ideologię oraz sowiecką praktykę, dobrze wiedzieli, czego po nowej władzy można się spodziewać. Do takich właśnie osób należał ksiądz Jan Piwowarczyk. Świadom zagrożeń, tym mocniej pragnął włączyć się do debaty nad przyszłym kształtem podnoszonej z gruzów wojennych Polski. Próbował wspierać wartościowe w jego opinii stronnictwa oraz różnego rodzaju inicjatywy.

Stosunek ks. Piwowarczyka do sytuacji ustrojowej w Polsce po II wojnie światowej omówiono, przedstawiając najważniejsze wątki pojawiające się w tym czasie w jego publicystyce, a więc między innymi sprawę Volksdeutschów oraz szeroko rozumianej odpowiedzialności Niemców za wojnę, kwestię przyszłego ustroju społeczno-gospodarczego kraju, a także żywiołowego poparcia, jakiego ksiądz udzielił

---

<sup>65</sup> Tamże.

<sup>66</sup> Tenże, *Czy wolno pomagać Niemcom w rozbiórce Czechosłowacji*, „Głos Narodu”, 46 (1938), nr 141, s. 1. Zob. także: Cz. Brzoza, *Wielka Historia Polski. Polska w czasach niepodległości i II wojny światowej*, t. IX, Kraków 2001, s. 260-261.

Stronnictwu Pracy. Wiele tekstów Piwowarczyka publikowanych w prasie po zakończeniu II wojny światowej ukazywało się pod pseudonimem: zazwyczaj ks. Piwowarczyk podpisywał się jako Jan Karolczyk. Dla porządku wywodu w przypisach wszystkie teksty autorstwa ks. Jana Piwowarczyka, także te opublikowane pod pseudonimem, opisano jego imieniem i nazwiskiem.

Ważnym problemem po zakończeniu wojny stała się kwestia osób, które – z różnych względów – zostały wpisane na niemiecką listę narodowościową (*Deutsche Volksliste*). Słusznie uważając, iż dobrowolny wpis na taką listę, zwłaszcza tam, gdzie nie było to konieczne do przetrwania (jak na przykład na Górnym Śląsku) był niewątpliwym aktem zdrady narodowej, ksiądz Piwowarczyk zauważył: „Prasa codzienna donosi o załatwieniu sprawy tzw. Volksdeutschów. Wydany w tej sprawie dekret rządu pozwala osobom, których nazwiska figurowały na tzw. Volkslistach, na rehabilitację narodową, ale po udowodnieniu na jawnej rozprawie sądowej, że na liście niemieckiej znalazły się *wbrew swej woli i pod przymusem*, i że w czasie okupacji niemieckiej zachowały *polską odrębność narodową*, tj. że nie uczyniły nic, co by wychodziło na szkodę polskiego narodu i do polskości się przyznawały. W ten sposób prawdziwym zdrajcom narodu zamknięto drogę do polskości, a umożliwiono powrót jednostkom, które padły ofiarą przymusu. (...) Naród, chcący żyć, nie może sobie pozwolić na luksus narodowego indyferentyzmu. Naród bowiem, który w chwili decydującej rozprawy z wrogiem śmiertelnym nie może liczyć na wszystkich swych członków, musi ulec w walce. i padnie w niej bez honoru... Więc naród ma prawo do wierności swych członków, a oni mają obowiązek wierności względem niego”<sup>67</sup>.

Tak więc osoba, która dobrowolnie wyrzekła się polskości i stanęła po stronie niemieckiej, nie może liczyć na wyrozumiałość swojego narodu. Zaciągnęła względem swojego ludu winę i musi ponieść karę. Jednakże nie tylko grzech zdrady własnego narodu obciąża jej sumienie. Człowiek wybierający w czasie wojny narodowość niemiecką popełniał także grzech społeczny: stawał się niejako współodpowiedzialny za niemieckie zbrodnie. „Filozofią” kierującą Niemcami pod rządami Hitlera był „hitleryzm” rozumiany przez księdza redaktora jako „antychrześcijaństwo i antymoralność, kult pychy narodowej i rasowej, rozgrzeszenie nienawiści i gwałtu, antydemokratyzm i totalizm, pogardę dla człowieka i niewolę ludzkiej osoby. Wszystko

---

<sup>67</sup> J. Piwowarczyk, *Grzech niewierności względem narodu*, „Tygodnik Powszechny”, 1 (1945), nr 2, s. 4.

to w dużej mierze pochodzi z filozofii Nietzschego<sup>68</sup>. W środowisko kierowane takimi „ideami” wchodziły osoby deklarujące przynależność do narodu niemieckiego. Człowiek, który dokonywał takiego wyboru, „[t]racząc się z narodem Nietzschego, pośrednio rozgrzeszał go ze zła już spełnionego, a zachęcał do nowego. I to stanowi drugą, wielką, winę Volksdeutschow<sup>69</sup>”.

Bardzo ostro – co nie dziwi, zważywszy na wojenne doświadczenia księdza Piwowarczyka – oceniał on samych Niemców. Uważał, że po zakończeniu wojny naród niemiecki w swojej masie nie widzi własnej winy i nie pragnie ponieść konsekwencji swoich czynów, nie nawrócił się i nie chce odpokutować. Zdaniem księdza redaktora, „[j]ak każdy człowiek, tak i każdy naród może się zmienić, może się nawrócić<sup>70</sup>”. Niestety naród niemiecki nadal nie wszedł na drogę do nawrócenia. W opinii Piwowarczyka „ciążą na całym narodzie niemieckim odpowiedzialność za *bestialstwo* hitleryzmu. Nie na dziesięciu ludziach, ale na milionach. Teologia moralna uczy, że winnym współnictwa zbrodni jest nie tylko *rozkazujący*, ale i *wykonujący*, a także *nie sprzeciwiający się*<sup>71</sup>. Jednak sumienie mas wciąż „nie drgnęło”, dlatego też sceptycznie traktował ksiądz redaktor informacje o odrodzeniu życia religijnego w Niemczech i dodawał: „Sprawia to nam przykrość prawdziwą, bo jesteśmy przekonani, że jeśli chrześcijaństwo nie zdoła wychować *nowych Niemiec*, to w ogóle nic ich nie wychowa<sup>72</sup>”. Piwowarczyk uważał, że Niemcy przyjęli na wskroś pogańskie teorie Hitlera i jego obozu, gdyż byli dalecy od chrześcijaństwa: „Naród wychowany przez chrześcijaństwo odrzuciłby precz te pogańskie teorie. Naród niemiecki je przyjął. Bo one drzemią w pokładach myśli niemieckiej, w filozofii niemieckiej, w prawie niemieckim, w poezji niemieckiej<sup>73</sup>”.

---

<sup>68</sup> Tenże, *Naród Nietzschego*, „Tygodnik Powszechny”, 1 (1945), nr 3, s. 1.

<sup>69</sup> Tamże.

<sup>70</sup> Tenże, *Gdzie niemieckie „confiteor”?*, „Tygodnik Powszechny”, 3 (1947), nr 30 (123), s. 4.

<sup>71</sup> Tamże.

<sup>72</sup> Tamże. W innym tekście, również poświęconym problematyce moralnej odpowiedzialności narodu niemieckiego, ks. Piwowarczyk zauważa: „Porządek moralny wymaga, by winę spotkała kara. Winy nie karane, bezkarność zła rozprzęgają w masach poczucie istnienia moralności i prawa, prowadzają zanik samej świadomości moralnej. (...) Naród jest jednością moralną, jest grupą solidarystyczną, a natura tej jedności m.in. na tym polega, że jednostka odpowiada za całość w tym stopniu, w jakim się z nią solidaryzuje – a więc odpowiada nie tylko za to, co sama zrobiła, ale i za to, co w jej imieniu, za jej zgodą, zrobiła całość”. Tenże, *Zbiorowa odpowiedzialność narodu niemieckiego*, „Tygodnik Powszechny”, 4 (1948), nr 26 (171), s. 1, 2.

<sup>73</sup> Tenże, *Wyrok w Norymberdze*, „Tygodnik Powszechny”, 2 (1946), nr 41 (82), s. 1. W tym samym tekście Piwowarczyk wspomina o tym, iż do zbrodni niemieckich zaliczają się między innymi „obłądne próby niszczenia całych narodów, jak polskiego, żydowskiego”. Fragment ten zasługuje na przytoczenie, gdyż jest to jeden z niewielu tekstów, w których ks. Piwowarczyk wspomina o cierpieniach narodu żydowskiego.

Jednocześnie Piwowarczyk różnicuje stopień winy różnych grup w ramach narodu niemieckiego. Jego zdaniem odpowiedzialność bezpośrednią za hitlerowskie zbrodnie ponoszą te osoby, „które bezpośrednio współdziałały z władzami lub we władzach III Rzeszy. Odpowiedzialność pośrednia a pozytywna obciąża znaczną część narodu niemieckiego, która wykonywała bez oporu nakazane przez rząd czynności niezbrodnicze w zakresie administracji, gospodarstwa społecznego itd., które jednak rządowi III Rzeszy umożliwiały pełnienie zbrodni. Wreszcie odpowiedzialność pośrednia a negatywna obciąża cały naród za to, że zbrodniczy *regime* Hitlera tolerował”<sup>74</sup>. Książę redaktor dodaje, iż „od odpowiedzialności zbiorowej są wyjęte jednostki bądź niezdolne do uświadomienia sobie zbrodniczości *regime*’u hitlerowskiego, bądź takie, które w sposób zewnętrzny, a stale, przeciw zbrodniom protestowały”<sup>75</sup>.

Żywo interesował się książę redaktor zmianami zachodzącymi w szkolnictwie. Jego niepokój budziło na przykład wprowadzanie do programu nauczania teorii ewolucji wykładanej w ramach „lekcji prehistorii”. Piwowarczyk zauważył, iż „ewolucjonizm w zastosowaniu do człowieka jest jedną z naukowych teorii, próbujących wyjaśnić początek człowieka na ziemi, a nie pewnikiem naukowym”<sup>76</sup>. Uważał ponadto, iż teoria ewolucji „podana w brutalnej formie Haeckla stwarza otwarty konflikt z nauką religii wykładaną w szkole”<sup>77</sup>. Jej wykład może także przyczynić się do spadku moralności oraz propagowania fałszywej filozofii: materializmu filozoficznego. w związku z powyższym należy żądać usunięcia wykładu o początku człowieka z lekcji prehistorii<sup>78</sup>.

Piwowarczyk bronił także obecności religii w szkole. Na pojawiające się w przestrzeni publicznej postulaty wzywające do usunięcia religii z programu nauczania, które uzasadniano rzekomym konfliktem religii i nauki, odpowiadał na łamach „Tygodnika Powszechnego”, zauważając między innymi, iż konflikt ten jest pozorny: „Jeśli więc nauka nie może wszystkiego wyjaśnić przy pomocy rozumu,

---

<sup>74</sup> Tamże, s. 2.

<sup>75</sup> Tamże.

<sup>76</sup> Tenże, *Czy od małpy?*, „Tygodnik Powszechny”, 2 (1946), nr 26 (67), s. 2. W zbiorze tekstów ks. Jana Piwowarczyka błędnie opisano ten artykuł jako opublikowanym w numerze 36. „Tygodnika Powszechnego” z 1946 roku. Zob. tenże, *Wobec nowego czasu (Z publicystyki 1945–1950)*, wybór i oprac. J. Kołłątaj, Kraków 1985, s. 313.

<sup>77</sup> Tamże.

<sup>78</sup> Tamże. Kwestię nauczania ewolucji w szkołach powszechnych poruszył ks. Piwowarczyk także później. Zob. tenże, *Więc jednak od małpy*, „Tygodnik Powszechny”, 2 (1946), nr 37 (78), s. 2.

a religia w teologii powierza ważne funkcje rozumowi, to doprawdy nie mówmy o konflikcie, przynajmniej o zasadniczym konflikcie. Bo może się zdarzyć, że zbytnia pochopność w formułowaniu opinii przez jedną lub drugą stronę *konflikt* między nauką i religią, między wiedzą i wiarą stworzy. Ale to nie będzie konflikt nauki i religii, konflikt wiedzy i wiary, konflikt bez cudzysłowu. Będzie to konflikt osób. Konflikt psychologiczny”<sup>79</sup>. W tym samym tekście ks. Piwowarczyk odnosi się także do prośby „o zniesienie nauki religii w ich szkole” wystosowanej przez uczniów liceum pedagogicznego w Wieluniu do Ministerstwa Oświaty, którą opublikował tygodnik „Wieś”. Piwowarczyk pisze o ich postawie nawet z pewnym zrozumieniem: „Nie rzucam gromów oburzenia na licealistów z Wielunia. (...) Są młodzi i zaczynają myśleć krytycznie. To dobrze. Szkoła, która wychowuje ludzi bezmyślnych, która zabija samodzielne myślenie, nie jest szkołą dla dzieci ludzkich; jest zakładem tresury dla młodych niedźwiadków, akademią smorgońską. Niech więc ci młodzi ludzie krytykują i dyskutują, a z pewnością dojdą do rozsądnych rozwiązań”<sup>80</sup>. Piwowarczyk wspomina także swoją młodość i panujący wtedy ferment intelektualny, któremu sam ulegał<sup>81</sup>.

Jest rzeczą zrozumiałą, że kapłan z Brzeźnicy zdecydowanie opowiadał się przeciwko aborcji. W odpowiedzi na list „pewnej pani” do redakcji „Tygodnika Powszechnego” przedstawił szereg argumentów przeciwko temu procederowi. Podsumowując swoją odpowiedź, Piwowarczyk zauważa, iż nauka w tej dziedzinie nie może podlegać jakiegokolwiek zmianie, gdyż: „[w] stosunku do przekazów swoich Kościół ma prawo, jak każdy prawodawca: może je usunąć lub zmienić. W stosunku do prawa boskiego ma tylko prawo wyjaśniania go i obrony. Nie on je nadał, dlatego nie ma w stosunku do niego władzy zwierzchniej, a więc i prawa zwalniania ludzi od niego. Rezultat tych rozważań jest jasny: embriion ludzki jest człowiekiem, a *przerwanie ciąży* kwalifikuje się jako morderstwo”<sup>82</sup>. Ksiądz Piwowarczyk przypomina także o tym, iż – wbrew głosom krytyków – Kościół dopomina się o odpowiednie warunki materialne dla rodzin, a więc o płacę rodzinną, do której prawo „jest prawem natury, czyli najwyższą kategorią prawa spośród norm, które obowiązują społeczeństwo ludzkie”<sup>83</sup>.

Zwracając uwagę na działania władz powojennych, które wzywały do zwiększenia dzietności, a więc także do ograniczenia praktyk aborcyjnych, ksiądz Piwowarczyk

---

<sup>79</sup> Tenże, *Religia i nauka*, „Tygodnik Powszechny”, 5 (1949), nr 7 (205), s. 3.

<sup>80</sup> Tamże.

<sup>81</sup> Tamże.

<sup>82</sup> Tenże, *Przecież człowiek*, „Tygodnik Powszechny”, 4 (1948), nr 16 (161), s. 2.

<sup>83</sup> Tamże.



w typowym dla siebie stylu zwraca się do Bolesława Drobnera, działacza socjalistycznego, zaangażowanego przed II wojną światową w promowanie tzw. świadomego macierzyństwa. Doktor Drobner już po zakończeniu okupacji wspominał to zaangażowanie na łamach pisma „Naprzód”. Piwowarczyk w tym kontekście zauważa: „Nie wiem, czy ta działalność dra Drobnera może dzisiaj stanowić tytuł do sławy. Nie wiem także, czy podanie go z tego tytułu do Krzyża Zasługi nie byłoby odrzucone z motywacją, że tzw. świadome macierzyństwo jest dzisiaj nie na czasie; naród polski podoła roli dzisiejszej, którą mu nowe warunki wyznaczają, tylko pod warunkiem, że będzie liczny i moralnie zdrowy... Ma dr Drobner szczęście, że się tą swoją działalnością pochwalił po wyborach<sup>84</sup>”. W dalszej części artykułu „dziennikarz w sutannie” dodaje, iż „dr Drobner zahaczył w swym wspomnieniu o kwestię, którą należy podjąć i omówić. Jest to sprawa materialnych podstaw rodziny<sup>85</sup>”, po czym przechodzi do omówienia tego zagadnienia<sup>86</sup>.

W swojej publicystyce ks. Piwowarczyk zajął się także tematem „bandytyzmu ukraińskiego”, z wielkim oburzeniem donosząc o wydarzeniach na ziemi przemyskiej. Powoływał się przy tym na artykuł poświęcony temu problemowi, zamieszczony na łamach „Życia Warszawy”. Kapłan z Brzeźnicy zauważył, iż „[w]ystąpienie warszawskiego dziennikarza przerywa milczenie prasy o tych wydarzeniach. Trzeba, żeby już teraz z łanów pism ta sprawa nie schodziła, aż bandytyzm zniknie<sup>87</sup>”. Dodaje, iż celem jest wzywanie do organizowania przez Polaków „grup samoobrony”, ale na pierwszym miejscu za bezpieczeństwo odpowiedzialna jest władza państwowa<sup>88</sup>.

Piwowarczyk opowiadał się przeciwko likwidacji Senatu. Przed „referendum ludowym”, przeprowadzonym 30 czerwca 1946 roku, opublikował krótki tekst, w którym bronił istnienia tej izby. Wskazywał jednocześnie, iż powinna ona zostać zreformowana: „Należy pomyśleć o drugiej Izbie, jako reprezentantce samorządu terytorialnego (przykładem stary Senat francuski), albo jako reprezentantce zawodów (kulturalnych i gospodarczych). Należałoby raczej wybrać tę drugą formę. Nie byłby to Senat, ale Izba Kulturalno-Gospodarcza, jak brzmi projekt prof. Peretiatkowicza w *Odnowie*”<sup>89</sup>.

---

<sup>84</sup> Tenże, *Rodzina i jej podstawy*, „Tygodnik Powszechny”, 3 (1947), nr 12 (105), s. 1.

<sup>85</sup> Tamże, s. 1-2.

<sup>86</sup> Szerzej tę kwestię omówiono w czwartym rozdziale rozprawy.

<sup>87</sup> Tenże, *Bandytyzm ukraiński*, „Tygodnik Powszechny”, 2 (1946), nr 7 (48), s. 8.

<sup>88</sup> Tamże.

<sup>89</sup> Tenże, *Jedna Izba, czy dwie?*, „Tygodnik Powszechny”, 2 (1946), nr 24 (65), s. 2.

Świadom położenia, w jakim znalazła się Polska po II wojnie światowej, ale jednocześnie podbudowany przemianą i przebudzeniem religijnym, które zaszło w polskim narodzie – głównie pośród elit, gdyż lud przeważnie był głęboko wierzący już przed wojną – Piwowarczyk, na skutek dramatu okupacji, miał nadzieję na przejęcie rządów w kraju przez obóz katolicki. Był zdania, iż reformy w duchu prawdziwie demokratycznym, humanistycznym i chrześcijańskim są jak najbardziej możliwe. Już w pierwszym numerze „Tygodnika Powszechnego” konstatawał: „Józef de Maistre z początkiem w. XIX rzucił swym współczesnym w twarz oskarżenie: *Jeszcze w trwa duch XVIII w., duch oświecenia*, który zapalał tysiące kaganków ludzkiego rozum, by się obejść bez słońca Chrystusowej prawdy. Tego oskarżenia nie będzie można rzucić naszej inteligencji po tej wojnie. Inteligencja ta stała się katolicką, i dlatego Polska, którą ona będzie tworzyła, będzie katolicką”<sup>90</sup>. Jak ta nowa, odrodzona i katolicka Polska powinna wyglądać, a także jak wyglądać nie powinna, opisywał w kolejnych numerach „Tygodnika Powszechnego”, gdzie także podejmował polemikę z rozwiązaniami wprowadzanymi przez nową władzę.

Jednym z ważniejszych artykułów księdza redaktora, w którym bardzo wyraźnie wyłożył on swój stosunek do nowej rzeczywistości, był ten opublikowany 23 grudnia 1945 roku pod znamienym tytułem *Pesymizm – optymizm – realizm*. Zauważając, iż powojenna rzeczywistość to swego rodzaju „okres, który ma charakter przejściowy”<sup>91</sup>, gdyż wszystko, co znane, zdaje się odchodzić do przeszłości, a nowe jeszcze nie powstało, zaleca Piwowarczyk strzec się „dwóch skrajności: zgorzkniałego pesymizmu, bo paraliżuje aktywność człowieka – i naiwnego optymizmu, bo mu każe pędzić na oślep”<sup>92</sup>. Właściwą postawą będzie w tym wypadku „[c]hrześcijański realizm, który nastawiony na dalekosiężne cele nie zraża się chwilowymi niepowodzeniami, a zaś znając naturę ludzką z jej brakami jest ostrożny w ocenie możliwości. Ten realizm wyjaśnia nam naprzód właściwy charakter przeżywanego momentu dziejowego. Jest to moment zakończenia jednej epoki historii i początek nowej. Okres przejściowy. Znaleźliśmy się na przełęczu dziejowej. Patrzeć trzeba nie wstecz, lecz naprzód. Pożegnać należy przeszłość, choć tak z nią jesteśmy związani, a nastawić się trzeba na przyszłość, choć się jej lękamy”<sup>93</sup>.

---

<sup>90</sup> Tenże, *Ku katolickiej...*, dz. cyt., s. 1.

<sup>91</sup> Tenże, *Pesymizm – optymizm – realizm*, „Tygodnik Powszechny”, 1 (1945), nr 40, s. 2.

<sup>92</sup> Tamże.

<sup>93</sup> Tamże.

Sytuację, w jakiej znalazł się świat, kapłan z Brzeźnicy widzi jako analogiczną do momentu rozkładu epoki starożytnej. Mając wtedy wybór „między *Civitas Dei*, a *civitas terrena*<sup>94</sup>” ludzkość wybrała tę pierwszą. Z dalszego fragmentu tekstu Piwowarczyka wynika, iż obecnie (tzn. po wojnie) wybór jest właściwie podobny, a człowiekowi pozostaje wybierać między dwoma sprzecznymi aspektami „Życia, Człowieka i Ludzkości. Życie chwilą i Życie wiecznością. Człowiek jako kółko maszyny i Człowiek twórczy. Ludzkość stadem i Ludzkość jednością złożoną z rozumnych wielości”<sup>95</sup>. Konieczność wyboru jest przez wielu dostrzegana, ale wielu napawa lękiem. Tymczasem, jak zauważa ksiądz redaktor, nie można lękać się o „front”, a jedynie o jego poszczególne odcinki, gdyż „[c]hrześcijaństwo jest wieczne, tj. pójdzie z ludzkością aż do *skończenia wieków*. o tym zapewnił nas Ten, który wie wszystko. Poszczególni żołnierze i poszczególne oddziały mogą zawieść i zawiodą. Ale nie zawiedzie front... Więc wiara w ostateczne zwycięstwo – oto, do czego dochodzimy przez badanie sensu naszej walki”<sup>96</sup>.

W opinii Piwowarczyka podobnie wygląda sytuacja w innych krajach. Należy być dobrej myśli, pamiętając jednocześnie o tym, iż czeka nas „nie spoczynek, lecz praca”<sup>97</sup>. W Europie widać przebudzenie: powszechnym zjawiskiem jest powstawanie obozów politycznych o chrześcijańskim podłożu, które są „niemal wszędzie, gdzie prawdziwa demokracja doszła do głosu. We Włoszech, w Austrii, na Węgrzech (...) w Czechosłowacji, we Francji, w Belgii, w Holandii. Przyjdzie czas na Hiszpanię<sup>98</sup> i resztę krajów. (...) wszystkim tym ruchom wspólny jest pozytywny stosunek do chrześcijaństwa. Wszędzie góruje przekonanie, że w walce, którą przeżywamy, idzie o coś więcej niż o interesy klasy lub nawet narodu, a właściwa walka rozegra się ostatecznie w głębi dusz ludzkich”<sup>99</sup>.

---

<sup>94</sup> Tamże.

<sup>95</sup> Tamże.

<sup>96</sup> Tamże.

<sup>97</sup> Tamże.

<sup>98</sup> Rzecz charakterystyczna: Hiszpanię, która w tych czasach była rządzona autorytarnie przez prawnicowego generała Francisco Franco i której ustrój był powszechnie uznawany za oparty w znacznej mierze na nauczaniu Kościoła, uznawał ksiądz Piwowarczyk za państwo, w którym dopiero powstanie obóz o „chrześcijańskim podłożu”(!). O Hiszpanii w czasach generała Franco i doktrynie jego rządów zob.: E. von Kuehnelt-Leddihn, *Ślepy tor. Ideologia i polityka lewicy 1789–1984*, Sadków 2007, s. 367-383; J. Bartyzel, *Frankizm*, [w:] *Encyklopedia polityczna*, dz. cyt., s. 103-105.

<sup>99</sup> J. Piwowarczyk, *Pesymizm...*, dz. cyt., s. 2.

Siłą, która w opinii Piwowarczyka mogła poprowadzić Polskę w dobrym kierunku, miało być Stronnictwo Pracy. Powstało ono już w 1937 roku z połączenia Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji, Narodowej Partii Robotniczej i Związku Hallerczyków<sup>100</sup>. Sam ksiądz redaktor zasilił szeregi ugrupowania już po II wojnie światowej<sup>101</sup>. Służył mu jednak przede wszystkim intelektualnie. Pod pseudonimem Mikołaj Patkowski opublikował w 1946 roku dla Stronnictwa broszurę zatytułowaną *Katolicy a Stronnictwo Pracy*<sup>102</sup>.

Po wyzwoleniu „ziem polskich z rąk odwiecznego wroga”<sup>103</sup> należy przystąpić do pracy nad kształtem nowej Polski. Wolą kapłana z Brzeźnicy, a także Stronnictwa, w imieniu którego przedstawiał postulaty, było, aby była to Polska katolicka. Aby tak się stało, należy działać na różnych polach, a także, a nawet zwłaszcza, na polu życia politycznego<sup>104</sup>. Piwowarczyk zauważył, że po roku od zakończenia wojny „jesteśmy już świadomi tego, co jest i przeczuwamy przyszłość, która nadciąga. Możemy o sytuacji katolicyzmu mówić rzeczowo i również rzeczowo obmyślać warunki życia katolickiego. Wiemy bowiem, z jakimi siłami i prądami będziemy mieli do walczenia lub będziemy się spotykali. Będziemy musieli walczyć z materializmem, a będziemy się stale spotykali z demokracją”<sup>105</sup>. Wbrew pojawiającym się czasem opiniom, jakoby „światopogląd materialistyczny” został Polsce narzucony i nie był przez Polaków chciany, ksiądz redaktor podkreśla, iż w kraju istnieją kierowane przez Polaków koła przychylnie temu światopoglądowi, a nawet go wyznające. Zdołały one pozyskać „dla

---

<sup>100</sup> O historii i ideologii tego ugrupowania zob. A. Andrusiewicz, *Stronnictwo...*, dz. cyt.

<sup>101</sup> Wspomina o tym Jacek Majchrowski. Zob. J.M. Majchrowski, *Piwowarczyk...*, dz. cyt., s. 623.

<sup>102</sup> Zob. M. Patkowski [J. Piwowarczyk], *Katolicy a Stronnictwo Pracy*, Kraków [b.r.w.]. Podany w tekście rozprawy rok wydania (1946) ustalono na podstawie *Bibliografii prac ks. dra Jana Piwowarczyka*. Zob. M. Tylecki, *Bibliografia...*, dz. cyt., s. 340. Warto odnotować, iż w jednym z fragmentów tego niewielkiego, bo liczącego 24 strony druku, Jan Piwowarczyk wprost porównywał rządu sanacji do rządów faszystowskich, stwierdzając: „Po zakończeniu ostatniej wojny i zwyciężeniu hitleryzmu powstała dla katolicyzmu w państwach Europy nowa sytuacja polityczna, wytworzona głównie przez dojsie do głosu w pierwszym rządzie skrajnie lewicowych ugrupowań, głównie socjalistycznych, które w wielu krajach przed rokiem 1939 były prześladowane przez mniej lub więcej faszystowskie rządy (w Polsce: przez tzw. sanację)”. M. Patkowski [J. Piwowarczyk], *Katolicy...*, dz. cyt., s. 19.

<sup>103</sup> Tamże, s. 5.

<sup>104</sup> Niektórzy katolicycy intelektualiści i działacze okresu powojennego byli zdania, iż ludzie wierzący nie muszą, a może nawet nie powinni, próbować zmieniać ustroju w duchu katolickim. Piwowarczyk należał do tych, którzy byli przeciwnego zdania. Był to element tzw. sporu „minimalistów” z „maksymalistami”. Zob. J. Rabiński, *U początków sporu o „minimalizm” i „maksymalizm” w polskim katolicyzmie społecznym*, „Roczniki Humanistyczne” 2006, t. LIV, z. 2, s. 109-116. Por. R. Graczyk, *Katolicyrewizjoniści: nowa „wieloświatopoglądowość”?*, „Christianitas”, 51 (2013), s. 265-284.

<sup>105</sup> M. Patkowski [J. Piwowarczyk], *Katolicy...*, dz. cyt., s. 6.

swoich haseł, choć może jeszcze nie celów”<sup>106</sup> masy. O planach drugiej strony należy pamiętać, mieć ich świadomość, wiedząc jednak, iż o losach Polski zadecydują także katolicy, a większości obywateli nie odpowiada „[p]lan zupełnego zeświecczenia Polski”<sup>107</sup>. Piwowarczyk twierdził, iż „[k]atolicką była Polska przed r. 1939, a lata wojny jeszcze pogłębiły i utrwaliły jej katolicyzm”<sup>108</sup>.

Materializm nie jest rozwiązaniem istniejących trudności; nie jest on w stanie zbudować nic trwałego, nie wychowa dobrych obywateli i nie zapewni pokoju<sup>109</sup>. Wychować „nowego człowieka” może tylko chrześcijaństwo. Będzie to człowiek kierujący się wysoką, bo płynącą z chrześcijańskiego źródła moralnością. Tacy ludzie nie będą skorzy do wywołania nowej wojny<sup>110</sup>. Porzucenie hitlerowskiego totalitaryzmu i wprowadzenie demokracji było zwycięstwem chrześcijaństwa. Demokracja daje nadzieję na wprowadzenie chrześcijaństwa tam, gdzie go jeszcze dotąd nie ma”<sup>111</sup>.

Piwowarczyk zauważa, iż z powodu „szczególnych warunków” powojennych o przyszłych losach kraju miały decydować cztery stronnictwa: PPR, PPS, SD, SL. Nie była to jednak pełna reprezentacja społeczeństwa, gdyż brakowało w niej ugrupowania o katolickim światopoglądzie. Dopiero po konferencji moskiewskiej, która odbyła się w czerwcu 1945 roku, „międzynarodowe czynniki przyjęły do wiadomości stanowisko polskich delegatów, iż do współpracy przy budowie nowego państwa powołuje się Stronnictwo Pracy, jako reprezentację tej części polskiej ludności, która życie zbiorowe chce oprzeć na zasadach katolickiej moralności. Dopiero z końcem r. 1945 zostało wykonane to postanowienie. Z tą też chwilą Stronnictwo Pracy wystąpiło na widownię polityczną i rozpoczęło działalność. Katolicy w Polsce mają prawo żądać od niego jasności i wyrazistości programowej. z ich żądań wyrosło i oni je mają formować. Czy Stronnictwo Pracy odpowiada ich przekonaniom? Odpowiedź znajdziemy w programie Stronnictwa Pracy. Zbyt niedawno wystąpiło na widownię, by je można było sądzić z wyników pracy i z działalności politycznej”<sup>112</sup>.

---

<sup>106</sup> Tamże.

<sup>107</sup> Tamże, s. 7.

<sup>108</sup> Tamże.

<sup>109</sup> Tamże, s. 6.

<sup>110</sup> Tamże, s. 9.

<sup>111</sup> Tamże, s. 15.

<sup>112</sup> Tamże, s. 16. Godne odnotowania są słowa Piwowarczyka, który dalej zauważa: „Jedno przecież jego wystąpienie publiczne zasługuje na podkreślenie z katolickiego punktu widzenia. Oto, gdy w dn. 2. I. 1946 r. na porządek dzienny obrad Krajowej Rady Narodowej wpłynął dekret rządowy o nowym prawie małżeńskim, wówczas tylko jedna grupa posłów Stronnictwa Pracy spośród całego ciała

Dalej ks. Piwowarczyk przywołuje fragmenty programu Stronnictwa Pracy, między innymi poniższy passus: „Zasada chrześcijańska (...) oznacza, iż polskie życie zbiorowe, a więc i ustrój polityczno-społeczno-gospodarczy, ustawodawstwo, wychowanie oprócz należy o moralność i filozofię chrześcijańską, o jedyną w życiu prywatnym i publicznym etykę chrześcijańską, będącą wykładnikiem przyrodzonego prawa moralnego wynikającego z natury człowieka, jego celu i przeznaczenia. Na straży tak pojętej etyki stoi autorytet Kościoła Katolickiego. Skoro przy tym katolicyzm jest religią ogromnej większości Polaków, wyznanie rzymsko-katolickie zajmować musi w państwie stanowisko naczelne wśród równouprawnionych wyznań zgodnie z tradycyjną w Polsce zasadą wolności sumienia”<sup>113</sup>. Życie polityczne nie jest już rozgrywką interesów klasowych, grupowych czy podobnych. Ma charakter walki światopoglądowej, a konkretnie walki między materialistycznym i chrześcijańskim światopoglądem. Nikt nie może pozostać neutralnym, trzeba wybierać. Stronnictwo Pracy – podkreśla Piwowarczyk – wybrało<sup>114</sup>.

Ksiądz doktor przeprowadza także wyraźne rozróżnienie między „partią katolicką” a „partią katolików”. Wyraźnie zaznacza, iż Stronnictwo Pracy jest „partią katolików”. Jego cel nie jest religijny<sup>115</sup>. Teoretycznie katolicy nie muszą do niego należeć ani nawet go popierać. Niemniej w sytuacji, w jakiej znalazła się Polska – zdaniem Piwowarczyka – „katolik jest obowiązany przyczynić się do powodzenia tego stronnictwa, a więc i do poparcia go przez przystąpienie do niego. Nie jest to zapewne obowiązek ścisły sumienia pod grzechem, ale niewątpliwie obowiązek moralny podobny na przykład do obowiązku, jaki spoczywa na członkach rodziny, której zagraża jakieś niebezpieczeństwo”<sup>116</sup>. Piwowarczyk dodaje, że ten obowiązek poparcia ma dwie formy: materialną i moralną. Poparcie moralne zawiera w sobie także obowiązek czuwania, stania na straży katolickości Stronnictwa<sup>117</sup>. Ponieważ „[n]a naszym pokoleniu spoczywa odpowiedzialność nie tylko za *dziś*, ale i za *jutro* katolicyzmu w Polsce”<sup>118</sup>, wszyscy Polacy chcący „Polski prawdziwie katolickiej,

---

ustawodawczego określiła negatywnie swój stosunek do tego dekretu, motywując swoje stanowisko właśnie względami katolickiego sumienia”. Tamże.

<sup>113</sup> Tamże, s. 17.

<sup>114</sup> Tamże.

<sup>115</sup> Tamże, s. 20.

<sup>116</sup> Tamże, s. 22.

<sup>117</sup> Tamże, s. 23.

<sup>118</sup> Tamże.

winni poprzeć działalność Stronnictwa Pracy”<sup>119</sup>. Piwowarczyk, będąc w pełni przekonany co do słuszności programu Stronnictwa, przestrzegał: „Oby za lat kilkadziesiąt nie powiedziała o nas historia: – mieli możliwość zmobilizowania sił katolickich wobec zbliżającej się rozgrywki, a nie wykorzystali jej. Tą możliwością dla nich było Stronnictwo Pracy”<sup>120</sup>.

Poza działalnością naukową, polityczną i publicystyczną ksiądz Piwowarczyk znalazł także czas na pracę charytatywną. Ks. Józef Majka wymienia go pośród powojennych współpracowników znajdującej się w Krakowie Centrali oraz Związków Caritas<sup>121</sup>.

### 2.3. Poszukiwanie właściwych rozwiązań dla relacji Kościoła i polityki

Ustalenie właściwego stosunku Kościoła do życia politycznego nie jest rzeczą łatwą. Na przestrzeni wieków różnie układały się stosunki na linii państwo – Kościół. Właściwie w każdym kręgu cywilizacyjnym, każdym państwie, a także każdej epoce wyglądały one inaczej. Rzeczą oczywistą jest, że często wyglądały nie tak, jak z perspektywy Kościoła wyglądać powinny<sup>122</sup>. Bardzo istotne, aby dobitnie podkreślić, że zgodnie z nauką Kościoła słusznym jest mówienie o rozróżnieniu władzy świeckiej i władzy duchownej, ale już nie o „rozdziale” państwa od Kościoła i religii od polityki<sup>123</sup>. Niniejszy podrozdział traktuje o porządkowaniu przez księdza Piwowarczyka pojęć i wskazywaniu właściwych rozwiązań tej trudnej kwestii.

Opierając się na wielowiekowym nauczaniu Kościoła, zawartym przede wszystkim w pismach św. Tomasza z Akwinu, Piwowarczyk przypominał, iż zarówno Kościół, jak i państwo to społeczności widzialne, jednakże o innej naturze, początku, celu i środkach

---

<sup>119</sup> Tamże, s. 24.

<sup>120</sup> Tamże.

<sup>121</sup> J. Majka, *Działalność charytatywno-społeczna Adama Stefana Sapiehy po drugiej wojnie światowej (1945–1951)*, [w:] *Księga...*, dz. cyt., t. I., s. 312.

<sup>122</sup> O kształtowaniu się nauczania Kościoła w tej kwestii zob. J. Bartyzel, *Kościół a państwo*, [w:] *Encyklopedia polityczna*, dz. cyt., s. 186-191.

<sup>123</sup> Profesor Jacek Bartyzel zauważa: „*Rozróżnienia* nie należy więc w żadnym wypadku mylić z *rozdziałem* (*rozdzieleniem*) Kościoła od państwa i religii od polityki – analogicznie jak w metafizyce *istota* jest różna od *istnienia*, a w antropologii ciało jest różne od duszy, nie są one jednak rozdzielone; uznanie odmienności ról Kościoła i państwa nie przeczy temu, iż tworzą one wspólną całość, tak samo jak mężczyzna i kobieta, którzy są różni i pełnią różne role, a jednak tworzą jedność w małżeństwie; sekularystyczny błąd *rozdziału* Kościoła od państwa można tedy przyrównać do miecza, który swym ostrzem przecina jedno ciało na dwie oddzielne części”. J. Bartyzel, *Kościół...*, dz. cyt., s. 189.

stosowanych do osiągnięcia celu. Państwo to byt reprezentujący porządek przyrodzony, Kościół – nadprzyrodzony. Początkiem Kościoła jest bezpośrednio założenie go przez Boga. Państwo z kolei „powstało jako konieczność danej przez Boga natury ludzkiej; nie jest więc bezpośrednio dziełem Boga. Cel Kościoła jest nadprzyrodzony: dobro wieczne (zbawienie); cel państwa zaś przyrodzony: dobrobyt doczesny ogółu. Również i środki właściwe obydwu organizacjom są różne; środkami, którymi się Kościół posługuje, są: nauczanie wiary i moralności, modlitwa, łaska i sakramenty święte; środkami zaś, których państwo używa, są: administracja, policja, wojsko, podatki itp”<sup>124</sup>. Mając inne cele i stosując różne środki, są jednak oba te organizmy – Kościół i państwo – od siebie zależne. Dzieje się tak, ponieważ i do państwa, i do Kościoła należą ci sami ludzie; ponadto między jedną i drugą społecznością zachodzą interakcje z powodu tzw. spraw mieszanych (np. ustawodawstwo małżeńskie, wychowanie młodzieży), które interesują równocześnie zarówno Kościół, jak i państwo<sup>125</sup>.

Aby zrozumieć, czym właściwie jest władza polityczna, jakie jest jej źródło i sens, warto odwołać się do opublikowanego już po II wojnie światowej artykułu księdza redaktora zatytułowanego *Władza państwowa w nauce katolickiej*<sup>126</sup>. Piwowarczyk stwierdza w nim, iż „[w]ładza jest dla społeczeństwa koniecznością. Bez niej społeczeństwo jest nie do pomyślenia, ani też działać nie może. Przedstawia bowiem nie sumę jednostek, ale jedność moralną, więc uporządkowaną i poddaną pewnemu łaadowi, pewnej hierarchii. (...) Ale także nie może działać bez władzy. Ona kieruje nim do określonych celów i stoi na straży dobra całości. Równocześnie stwierdza rozum, że władza jest niezależna od woli ludzkiej. Ludzie zmieniają podmioty władzy, ale zawsze jakiś podmiot władzy musi istnieć. Mają wpływ na poszczególne podmioty władzy, ale nie na samą władzę. Ta jest niezależna od ich woli. Wynika z ich natury, która ma pęd do życia społecznego, bez władzy niemożliwego. Dlatego władza jest skutkiem natury ludzkiej, a pośrednio dziełem Boga, jak i sama natura ludzka jest dziełem Boga”<sup>127</sup>.

Władza jest pośrednio dziełem Boga, gdyż udział Stwórcy Wszechświata „w powstaniu władzy ograniczył się do jednorazowego aktu woli przy stworzeniu człowieka. Wówczas Bóg dał mu naturę społeczną, która zmierza do życia społecznego i przez nie do wytworzenia władzy. Na tym polega i na tym się kończy rola Boga

---

<sup>124</sup> J. Piwowarczyk, *Katolicka...*, dz. cyt., t. I, s. 231.

<sup>125</sup> Tamże, s. 232.

<sup>126</sup> Zob. tenże, *Władza...*, dz. cyt., s. 120-147.

<sup>127</sup> Tamże, s. 125.



w tworzeniu się władzy”<sup>128</sup>. Piwowarczyk za błędny uznaje wyrażany przez niektórych teologów średniowiecza pogląd, w myśl którego władza państwowa miałaby być „następstwem grzechu pierworodnego, więc natury upadłej. Jej przyczyną bowiem jest sam pęd natury do życia społecznego”<sup>129</sup>.

W cytowanym artykule kapłan z Brzeźnicy wyodrębnia i omawia pięć teorii dotyczących pochodzenia (przyczyny sprawczej) władzy i jej pierwotnego podmiotu. Można je scharakteryzować w następujący sposób: „Teorię regalistyczno-gallikańsko-protestancką można ująć w zdanie: – *Władza pochodzi od Boga, a należy do panującego, który ją otrzymuje bezpośrednio od Boga bez udziału społeczeństwa.* Teorię Suareza-Bellarmina można wyrazić zdaniem: *Władza pochodzi od Boga, a należy do ludu, który za pośrednictwem umowy przenosi ją na podmioty wtórne.* Teorię J. J. Rousseau’a można streścić w słowach: – *Władza pochodzi od ludu i należy do ludu, który ją wykonuje sam za pośrednictwem odwołanych każdej chwili osób.* Teorię desygnacyjną można ująć w zdaniu: – *Władza pochodzi od Boga, a należy do rządzącego państwem, który ją otrzymuje bezpośrednio od Boga wraz z wyznaczeniem go przez społeczeństwo.* Wreszcie współczesną teorię katolickiej teologii można wyrazić zdaniem: – *Władza pochodzi od Boga, należy do ludu jako jej pierwotnego podmiotu, a przenosi się na podmioty wtórne za pośrednictwem zgody ludu*”<sup>130</sup>.

W opinii Piwowarczyka aby władza państwowa była trwała i sprawiedliwa, należy powrócić do katolickiej teorii o przyczynie sprawczej władzy państwowej, gdyż rozwiązuje ona „bardzo szczęśliwie problem stosunku obywatela do władzy i na odwrót. Upatrując źródło władzy w Bogu, opromienia ją odblaskiem Jego władzy, utwierdza jej godność i stałość. Wyprowadzając ją z tego świętego źródła, nakłada na nią obowiązek przestrzegania Boskiego porządku moralnego, jednostkę wyzwala z tyranii władzy”<sup>131</sup>.

Z powyższych rozważań jasno wynika, iż nie każda władza może być uznana za prawowitą: „Moralne prawo do władzy ma tylko ten podmiot, który ją w sposób moralny posiada. a posiada ją w sposób moralny ten, kto ją piastuje na podstawie prawa natury, czyli na podstawie wymagań rozumu, i – jeśli państwo jest już zorganizowane – na podstawie pozytywnego prawa państwowego, tj. konstytucji. a więc – podmiot

---

<sup>128</sup> Tamże, s. 125-126.

<sup>129</sup> Tamże, s. 126.

<sup>130</sup> Tamże, s. 147. Szczegółowe omówienie wspomnianych teorii zawarł ks. Piwowarczyk na stronach 129-146 cytowanego artykułu.

<sup>131</sup> Tamże, s. 126.

wtórny na podstawie upoważnienia przez podmiot pierwotny, a podmiot pierwotny na podstawie zasad prawa natury. W ten sposób ustalony podmiot władzy ma moralny tytuł rządu i nazywa się rządem prawowitym<sup>132</sup>.

Dobra znajomość historii Kościoła, a także jego doktryny społeczno-politycznej pozwalała Piwowarczykowi na jednoznaczne odrzucenie „teokratycznego rozwiązania problemu stosunku Kościoła do państwa”. Po przeanalizowaniu kilku rzekomych przypadków istnienia katolickich państw „teokratycznych”<sup>133</sup>, stwierdza, iż z powodu braku bezpośredniej władzy Kościoła w stosunku do spraw doczesnych, a także ponieważ rolą Kościoła jest prowadzenie ludzi nie do ich celu przyrodzonego, a do nadprzyrodzonego, „Kościół nie zmierza do opanowania władzy politycznej ani podporządkowania sobie państwa w sprawach doczesnych”<sup>134</sup>.

Uznanie „rozwiązania teokratycznego” za błędne nie oznacza poparcia dla „rozdziłu” państwa i Kościoła – życia politycznego i życia religijnego. Piwowarczyk zauważa fakt odrzucenia przez Stolicę Apostolską zasady „rozdziłu” Kościoła od Państwa<sup>135</sup>. Jednocześnie dość odważnie i zaskakująco dodaje, iż „potępienie rozdziłu przez Stolicę Apostolską tak należy rozumieć, że odnosi się ono do takich form rozdziłu, które krępują swobodę Kościoła”<sup>136</sup>. Jednak nawet wtedy, gdy Kościół nie jest krępowany w swoim działaniu, nadal posiada on pewną władzę nad życiem politycznym. Dzieje się tak dlatego, że „[n]ie ma dziedziny życia, która by była wyjęta spod działania prawa moralnego. Lecz w takim razie Kościół, jako stróż Objawienia i zawartej w nim moralności, ma prawo sięgania także i do dziedziny życia politycznego”<sup>137</sup>.

W praktyce oznacza to, iż „Kościół w sprawach politycznych ma władzę tylko o tyle, o ile chodzi o dobro religijne i moralne, czyli *ratione peccati*<sup>138</sup>, jak mówiono w średniowieczu. Ta teoria o pośredniej władzy Kościoła w sprawach politycznych jest

---

<sup>132</sup> Tamże, s. 127.

<sup>133</sup> J. Piwowarczyk, *Katolicka...*, dz. cyt., t. I, s. 233-236.

<sup>134</sup> Tamże, s. 236.

<sup>135</sup> Tamże, s. 239.

<sup>136</sup> Tamże, s. 231. Jako przykład państwa, w którym istnieje rozdział państwa i Kościoła, a mimo to nie został on nigdy potępiony, Piwowarczyk podaje Stany Zjednoczone – kraj, gdzie Kościół mógł działać bez przeszkód i pomyślnie się rozwijać. Ksiądz redaktor zauważył: „Tajemnicą zatem pomyślności Kościoła w Stanach Zjednoczonych nie jest sam rozdział Kościoła od państwa, lecz wolność, którą się tam Kościół cieszy. Z drugiej jednak strony przykład ten dowodzi, że tego rodzaju rozdział Kościoła od państwa nie zasługuje na potępienie”. Tamże, s. 240.

<sup>137</sup> Tamże, s. 242.

<sup>138</sup> Z łac. z powodu grzechu.

najlepszym rozwiązaniem problemu etycznego, który stanowi jądro zagadnienia stosunku państwa do Kościoła”<sup>139</sup>. Na końcu rozważań w tym przedmiocie ksiądz Piwowarczyk cytuje św. Tomasza z Akwinu, który zauważył: „Władza świecka poddana jest duchownej w zakresie przez Boga zakreślonym, mianowicie w sprawach dotyczących się zbawienia duszy, dlatego w tych sprawach trzeba bardziej słuchać władzy duchownej niż świeckiej. W tych zaś, które się odnoszą do dobra świeckiego, bardziej trzeba słuchać władzy świeckiej niż duchownej”<sup>140</sup>.

Na pytanie, czy w „duchu demokracji” leży rozdział Kościoła od państwa, ksiądz redaktor zdecydowanie odpowiada, że tak, jeśli ludność żyjąca w danym państwie „jest tak zróżniczkowana pod względem wyznaniowym jak np. Stany Zjednoczone”<sup>141</sup>. W takim wypadku wiązanie się państwa z konkretnym wyznaniem oznaczałoby nadanie mu przywilejów. Gdy jednak większość ludności danego państwa przyznaje się do konkretnego wyznania, jak na przykład w Polsce do katolicyzmu, w takim wypadku katolicy mają prawo, aby domagać się od swego państwa uznania ich praw, a są nimi „wpływ odpowiedni na szkołę, prawo zgodne z duchem Kościoła i porozumienie z głową Kościoła. Oczywiście stać się to może i powinno bez szkody dla innych wyznań i uszczerbku wolności sumienia”<sup>142</sup>.

Analizując zagadnienie właściwego stosunku Kościoła do państwa polskiego po II wojnie światowej, Piwowarczyk w artykule opublikowanym na łamach „Tygodnika Powszechnego” pod koniec 1947 roku<sup>143</sup> przypomniał, że tak do Kościoła, jak i do państwa należą ci sami ludzie. Jeśli więc stosunek tych dwóch społeczności do siebie wyraża się konfliktem, cierpi na tym dobro ogółu. Ich współdziałanie z kolei obu stronom zapewnia realne korzyści, przyczyniając się między innymi do wewnętrznego pokoju. Tak więc, jak przypomniał „dziennikarz w sutannie”, z czterech możliwych rozwiązań – supremacji państwa nad Kościołem, supremacji Kościoła nad państwem, stanu walki i stanu współpracy – Kościół zawsze popierał rozwiązanie ostatnie. Jego wybór oznacza sprawiedliwe oraz pomyślne rozwiązanie tego problemu. Poruszając tę kwestię, Piwowarczyk odwołuje się do *Katolickich postulatów konstytucyjnych*, które jako memoriał biskupów polskich zostały wręczone 14 marca 1947 roku premierowi

---

<sup>139</sup> Tenże, *Katolicka...*, dz. cyt., t. I, s. 243.

<sup>140</sup> Św. Tomasz z Akwinu, *In IV. Sent. dist. 44*; cyt. za: tamże, s. 244.

<sup>141</sup> J. Piwowarczyk, *Rola...*, dz. cyt., s. 33.

<sup>142</sup> Tamże.

<sup>143</sup> Zob. tenże, *Kościół i państwo (Z problemów konstytucyjnych (V))*, „Tygodnik Powszechny”, 3 (1947), nr 47 (140), s. 2-3.

Józefowi Cyrankiewiczowi. Zawarto w nich „naczelne zasady i konkretne postulaty katolickie” w związku z pracami nad nową polską konstytucją<sup>144</sup>. Księża biskupi, zauważa ksiądz redaktor, „[p]odkreślają, że Kościół w Polsce jest *wspólnotą religijną całego niemal narodu*. Fakt, który z należyłą wyrazistością wystąpił dopiero teraz, po zakończeniu drugiej wojny światowej”<sup>145</sup>. Paradoks sytuacji polegał na tym, że choć społeczeństwo powojenne stało się niemal w całości katolickie, państwo znalazło się w obozie ateistycznym, a na jego czele stanęły osoby, chcące wpływy Kościoła możliwie jak najmocniej ograniczyć.

Życia religijnego nie można jednak zamknąć w murach Kościoła. Ludzie wierzący mogą, a nawet muszą mieć wpływ na politykę. Kościół Chrystusa, przypomina Piwowarczyk, „jest społecznością widzialną; mówi o tym wyraźnie Ewangelia. Jest więc prawdziwym społeczeństwem, związkiem prawnopublicznym. To go stawia nie ponad państwem i nie pod państwem, ale obok niego, choć w innym wymiarze. Kościół i Państwo są więc dwoma społeczeństwami, z których każde jest inne, jeśli chodzi o ich naturę, ale równocześnie najwyższe, suwerenne, jeśli mamy na względzie ich właściwą sferę działania”<sup>146</sup>. Ksiądz redaktor zachęca, aby rozglądnąć się po Europie: „Wszędzie znaczenie Kościoła po wojnie jest doceniane. Wszędzie też widoczna jest troska o to, by nie tylko zapewnić wolność wyznania obywatelom, ale nadto, by Kościołowi umożliwić spokojny, na prawie oparty, rozwój”<sup>147</sup>. Współdziałanie państwa i Kościoła jest potrzebne także dlatego, że pozwala humanizować stosunki międzyludzkie. Jeśli więc politycy nie chcą ponownego odrodzenia totalizmu, zwycięstwa Hitlera „zza grobu”, należy przyznać Kościołowi katolickiemu odpowiednią rolę w „życiu społecznym, w kształtowaniu kultury i psychologii mas. Bo nie ulega wątpliwości, że Kościół katolicki z racji swego personalistycznego nastawienia jest naturalnym obrońcą człowieka wobec zbiorowości, a ścieśnienie jego roli sprowadza zawsze ograniczenie praw człowieka. (...) historia nie notuje jednego wypadku, w którym by po ujarzmieniu Kościoła zapanowała prawdziwa wolność. Za zniewoleniem Kościoła idzie zawsze zniewolenie człowieka”<sup>148</sup> – przypomina Piwowarczyk.

---

<sup>144</sup> Zob. *Katolickie postulaty konstytucyjne*, [http://patrimonium.chrystusowcy.pl/kandydaci-na-ołtarze/sluga-bozy-kard-august-hlond/dziela/1945-1948/\\_1116?print=2](http://patrimonium.chrystusowcy.pl/kandydaci-na-ołtarze/sluga-bozy-kard-august-hlond/dziela/1945-1948/_1116?print=2) (25.04.2023). Tekst za: Kard. August Hlond, *W służbie Boga i Ojczyzny. Wybór pism i przemówień 1922–1948*, red. S. Kosiński, Warszawa 1988, s. 218-223.

<sup>145</sup> J. Piwowarczyk, *Kościół...*, dz. cyt., s. 2.

<sup>146</sup> Tamże.

<sup>147</sup> Tamże, s. 3.

<sup>148</sup> Tamże.

W podobnym duchu, choć w zupełnie różnych okolicznościach, pisał ksiądz Piwowarczyk na początku lat 20. w programowej broszurze *Rola Chrześcijańskiej Demokracji w życiu społeczno-politycznym*<sup>149</sup>. W publikacji tej, przywołując rozważania Fryderyka Wilhelma Foerstera zawarte w książce *Wychowanie obywatelskie*, zauważa: „Jest rzeczą znamioną, jak się ludzie lubią tytułować obywatelami (...). Jednak obywatelami nie jesteśmy! Bo dzisiejszy człowiek żyje i pracuje przede wszystkim, często wyłącznie dla siebie; dla swojej zasklepionej ze wszech stron rodziny, dla partii nawet tak, jak gdyby koło niego nie było nikogo, ale nie żyje i pracuje z myślą o społeczeństwie. Co to jest? To brak wychowania społecznego i obywatelskiego. Czy jest sposób na tę chorobę?”<sup>150</sup>. Następnie ks. Piwowarczyk cytuje ustęp wspomnianej publikacji: „Ta tylko jedna potęga duchowa (tj. religia Chrystusowa) sprostać zdolna całej zabijającej duszę brutalności walki o byt, – ona jedna ma moc przetworzenia mechanizmu społecznego na kulturę państwową”<sup>151</sup>. Piwowarczyk precyzuje jednak, że nie chodzi tu o jakiegokolwiek wyznanie chrześcijańskie. Zbudowane w oparciu o nauki Lutra, Kalwina i Henryka VIII wyznania przestały już prawie zupełnie „być religiami społecznymi”<sup>152</sup>. Potęgą duchową mogącą uzdrowić świat jest Kościół katolicki. Religia przez niego głoszona zrobiła z gminami pierwszych chrześcijan to, „czego naszym czasem potrzeba”<sup>153</sup>.

Chrystusowa idea wyrażona słowami „miłujcie się wzajemnie” oznacza potępienie „klasowego egoizmu, czy dyktatury, – uznawania jedynie praw klasowych z pominięciem względu na dobro społeczności; dlatego klasowe kierunki są niezgodne z jej duchem, – dlatego muszą ją zwalczać w tym, kto ją oficjalnie głosi, – w Kościele. To nam jednak tym więcej uwypukla szczególnie ważną rolę, jaką ma Kościół do odegrania przy konsolidowaniu się zwłaszcza społeczeństwa w ustrój państwowy. Jest więc obowiązkiem chrześcijańskiej demokracji dążyć na drodze ustawodawczej do zapewnienia mu takiego stanowiska, by mógł swobodnie spełniać swe posłannictwo, zaś następnie go bronić przed zakusami przeciwników”<sup>154</sup> – dodaje Piwowarczyk.

Przyjęcie prawdy o istnieniu Boga ma poważne konsekwencje. Nakłada na ludzi obowiązek dostosowania całego życia, także życia politycznego, do wymagań

---

<sup>149</sup> Zob. tenże, *Rola...*, dz. cyt.

<sup>150</sup> Tamże, s. 26.

<sup>151</sup> Cyt. za: tamże.

<sup>152</sup> Tamże, s. 27.

<sup>153</sup> Tamże, s. 28.

<sup>154</sup> Tamże, s. 32-33.

Ewangelii. Bardzo jednoznacznie i bez żadnych kompromisów ks. Piwowarczyk przedstawił ten problem w opublikowanym w 1931 roku artykule o znamienym tytule „Czy religia jest tylko sprawą prywatną?”. W tekście tym zauważył między innymi, że „[p]owołując się na wyniki badań największych mędrców i myślicieli, na przekonanie całej ludzkości, wreszcie na dowody, które każdy dla siebie samodzielnie przemyśleć powinien, musimy przyjąć jako prawdę niezależną od naszej woli, że Bóg, Stwórca i Cel naszego życia, istnieje. Przyjęcie tej prawdy jest naszym najściślejszym obowiązkiem, a z niego z konieczności wynika dalszy obowiązek, iż do tej prawdy całe nasze życie, we wszystkich jego dziedzinach, a więc i w politycznej, musi być zastosowane”<sup>155</sup>.

W rozważaniach nad problematyką polityczną dość istotne miejsce zajmują te dotyczące ustroju państwa. Powołując się na nauczanie papieży, Jan Piwowarczyk przekonywał, iż Kościół zachowuje neutralność względem form ustrojowych. Państwo może być tak republiką, jak i monarchią, znajdować się pod rządami demokracji parlamentarnej lub w stanie tzw. jedynowładztwa. Kościół – poprzez swoich przedstawicieli – występuje jedynie przeciwko nadużywaniu form ustrojowych do celów niemoralnych. Sprzeciwia się jednak fałszowaniu nauki o pochodzeniu władzy, a więc na przykład poglądom Rousseau dotyczącym tzw. „woli powszechnej” i „umowy społecznej” „jako źródle prawa; zasada ta bowiem, nie uznająca ogólnej, wyższej nad wolę ludzką, normy moralnej, jest sprzeczna z nauką Kościoła”<sup>156</sup>. Analogicznie, zdaniem księdza redaktora, przedstawia się sprawa z „techniką ustroju gospodarczego”. Nie ma ustroju, który Kościół uznawałby za „swoją”. Jeśli zaś ocenia jakies elementy poszczególnych ustrojów, czyni to „tylko i wyłącznie z moralnego punktu widzenia, a to w tym celu, aby obronić lub przywrócić moralną zasadę, która została naruszona”<sup>157</sup>.

Sprawa z ustrojem komplikuje się jednak, kiedy od teorii przejdzie się do praktyki. W opinii księdza redaktora w praktyce „formy ustrojowe, powstałe zwyczajnie jako reakcja, wynikłe najczęściej z walki, odznaczają się ekstremizmem i dlatego się przyjmują, że wysuwają jeden, specjalny, punkt widzenia, jeden postulat, inne zaś lekceważą i zwalczają. Ta jednostronność sprawia, że przestają uwzględniać wszystkie zasady prawa natury i że skutkiem tego popadają w konflikt z moralnymi zasadami

---

<sup>155</sup> Tenże, *Czy religia jest sprawą tylko prywatną?*, „Dzwon Niedzielnny”, 7 (1931), nr 42, s. 664.

<sup>156</sup> Tenże, *Kryzys...*, dz. cyt., s. 47-48.

<sup>157</sup> Tamże, s. 48.

katolicyzmu. Dlatego Pius XI przestrzega tak przed indywidualizmem, jak przed komunizmem; dlatego też uważa zlanie się dzisiejszego socjalizmu z katolicyzmem za niemożliwe, ponieważ socjalizm głosi pogląd na *społeczeństwo i charakter społeczny człowieka... zupełnie niezgodny z prawdą chrześcijańską*<sup>158</sup>. Tak więc Kościół, choć nie ma „swojego ustroju”, zdecydowanie odrzuca wszelkie rozwiązania skrajne, jednostronne czy też oparte na idei walki jednej grupy z innymi. Szerzej o tej problematyce napisano w kolejnym podrozdziale rozprawy (2.4).

#### **2.4. Wymagania stawiane władzy politycznej i problematyka udziału obywateli w życiu politycznym**

Kościół katolicki jest stróżem pochodzącej z Bożego Objawienia prawdy o człowieku i świecie. Odnośnie do każdej płaszczyzny życia indywidualnego i społecznego, wszędzie tam, gdzie jest obecny człowiek i jego działanie, Kościół może, a czasem nawet musi zabierać głos, wskazując na zgodne z Prawem Bożym i prawem naturalnym rozwiązania pojawiających się problemów. Robi to nie po to, aby zdobywać władzę polityczną, społeczną, gospodarczą, kulturalną czy jakąkolwiek inną, ale aby chronić człowieka i obiektywną prawdę o nim. W tym podrozdziale postarano się przedstawić problematykę wymagań stawianych władzy politycznej i udziału obywateli w życiu politycznym w myśli księdza Piwowarczyka.

W swojej rozprawie doktorskiej krakowski duchowny zauważył, iż „[c]złowiek jest celem życia społeczno-gospodarczego w tym znaczeniu, że to życie, jego ustrój i jego instytucje mają służyć zaspokojeniu potrzeb człowieka tak duchowych, jak fizycznych, że więc są tylko środkiem. Stąd nienaturalnym jest ustrój, w którym potrzeby człowieka schodzą na plan daleki, a życie społeczno-gospodarcze opanowane jest przez egoizm. Rodzi się w masach poczucie krzywdy, a uświadomienie sobie przez nie sprzeczności między takim stanem rzeczy a postulatami moralności powoduje reakcję, prowadzi do walki, dezorganizuje cały ustrój”<sup>159</sup>. Powyższa myśl, choć odnosi się do życia społeczno-gospodarczego, może, a nawet powinna być odniesiona także do życia politycznego. Odrzucenie egoizmu i niskich pobudek powinno być absolutną

---

<sup>158</sup> Tamże, s. 66.

<sup>159</sup> Tenże, *Kryzys...*, dz. cyt., s. 61.

koniecznością dla każdej osoby chcącej zajmować się szeroko rozumianą polityką, służbą społeczną lub państwową.

Politycy, podobnie jak wszyscy inni obywatele, nie mają prawa zachowywać się niemoralnie. Nie mogą kierować się egoizmem, podstępem czy fałszem. Dotyczy to zarówno stosunku polityków i rządzących do innych współobywateli, jak i ich stosunku do innych państw i narodów: „Kto chce naprawdę moralnego odrodzenia ludzkości, musi pokonać przekonanie, jakoby mogły być różne moralności (francuska, niemiecka, polska), jakoby moralnym było to, co służy danemu zespołowi ludzi: musi zrozumieć, że moralność może być tylko jedna, powszechnie obowiązująca i niezmienna”<sup>160</sup> – przypomniał Piwowarczyk.

Zasady religii muszą być przyjęte i stosowane w życiu nie tylko przez konkretne osoby. Opierać się na nich muszą w swym działaniu publicznym także państwa, narody i społeczeństwa. W przeciwnym wypadku obok pojedynczych wierzących i przykładowie żyjących katolików będą funkcjonować „pogańskie” narody i państwa<sup>161</sup>, a to może mieć konsekwencje tragiczne – co dobitnie pokazała na przykład historia Niemiec po dojściu Hitlera do władzy.

Analizując sytuację, w jakiej znalazła się ludzkość w okresie między dwiema wojnami, Jan Piwowarczyk wymienia trzy problemy, wobec których stanęła. Zauważa: „Trzeba wielkiej idei moralnej, która by mogła wszystkie dziedziny życia ludzkiego objąć, – i prawa, w którego ramach mogłyby się pogodzić wszystkie słuszne prawa i interesy. Jeśli się tej idei i prawa nie zechce uznać w Bogu, boskim planie świata i w boskim prawie naturalnym, to się ich w ogóle nie znajdzie. Na tym polega pierwszy problem – moralny!”<sup>162</sup>. Problem drugi to problem gospodarczy. Sprowadza się on „do zagadnienia podziału bogactw materialnych (...) z natury (...) wynika, że każdy bez wyjątku człowiek winien, o ile do tego jest zdolnym, posiadać jakąś własność, mianowicie taką, jakiej potrzebuje do życia i do utrzymania się na poziomie odpowiadającym jego obowiązkom”<sup>163</sup>. Jego rozwiązaniem – w dużym skrócie – byłoby uwłaszczenie mas pracujących. Problem trzeci dotyczy odpowiedniego uporządkowania życia społecznego. Jest to problem „prawno-społeczny”. W czasach, gdy krakowski kapłan pisał te słowa, objawiał się on anarchią oraz „brakiem harmonii

---

<sup>160</sup> M. Patkowski [J. Piwowarczyk], *Katolicy...*, dz. cyt., s. 18.

<sup>161</sup> Tenże, *Czy religia...*, dz. cyt., s. 664.

<sup>162</sup> Tenże, *Kryzys...*, dz. cyt., s. 62.

<sup>163</sup> Tamże.



między elementami, składającymi się na społeczeństwo i między funkcjami społecznymi, brakiem instytucji pokoju społecznego”<sup>164</sup>. Rozwiązaniem tego problemu może być oparcie „życia społecznego nie na *dobrej woli* jednostek, ale na mocniejszym od niej ustroju: organizacji, hierarchii, autorytetu, niezależnych od ludzkiej woli. Krótko: na stworzeniu *ustroju*”<sup>165</sup>. Powyższe rozważania można odnieść także do czasów obecnych. Konstatując: uzdrowienie przyjdzie, gdy ludzkość przyjmie za swój boski plan wobec niej, zreformuje system gospodarczy tak, aby możliwe było szerokie uwłaszczenie mas, a to wszystko zorganizuje w odpowiednim „ustroju”.

Przechodząc do bardziej szczegółowych rozważań dotyczących udziału obywateli w życiu politycznym, czy też szerzej rozumianym życiu publicznym, można wskazać na przemyślenia Piwowarczyka dotyczące odpowiedniej polityki regionalnej. Zdaniem kapłana z Brzeźnicy „[s]tosunki gospodarcze, społeczne i polityczne nigdzie nie przedstawiają się tak jednolicie, by ten sam system rządzenia dał się zastosować w każdej z prowincji. (...) Polska nie może nie skorzystać z obcych doświadczeń. I u nas innego traktowania przez państwo wymagać będzie b. dzielnica pruska (...) Wileńszczyzna, czy Galicja wschodnia. Do odmiennych często warunków ekonomicznych dołącza się i w wymienionych prowincjach i względ polityczny, względ na mniejszości narodowe. Umożliwić im godne odrębnego narodu życie, jest wskazaniem, dyktowanym zarówno przez doświadczenie, jak i ideę chrześcijańskiej sprawiedliwości. Autonomia zatem udzielana tam, gdzie tego specjalne polityczno-gospodarcze wymagają warunki, a decentralizacja w kierunku rozwoju ciał samorządowych – oto, czego się domaga państwowa polityka szanująca zdobycze demokracji”<sup>166</sup>. Cytowane słowa zostały napisane wkrótce po odzyskaniu przez Polskę niepodległości. Obecnie państwo polskie zmagają się z nieco innymi problemami: zniknął problem kilkumilionowych mniejszości narodowych, dawniej stanowiących w pewnych regionach kraju większość mieszkańców. Nie oznacza to jednak, że każda część kraju powinna być dokładnie tak samo zarządzana. Istnieje sporo kwestii, które z powodzeniem mogą być rozwiązywane bez pomocy władzy centralnej i w różny, na różnym terenie, sposób.

Jednocześnie konieczne jest, aby wszelki ruch „odśrodkowy”, a więc związany z ewentualną autonomią, miał swoją przeciwwagę w mądrze kierowanym ruchu

---

<sup>164</sup> Tamże, s. 63.

<sup>165</sup> Tamże.

<sup>166</sup> Tenże, *Rola...*, dz. cyt., s. 24.

„dośrodkowym”. Piwowarczyk stanowczo podkreśla, iż „[n]ie można (...) tolerować agitacji wyraźnie antypaństwowej jakiegoś stronnictwa, czy klasy, czy nawet mniejszości narodowej”<sup>167</sup>. Państwu „nie wolno (...) też beczynnie patrzeć na rozprężenie w przemyśle i handlu; jego obowiązkiem [jest] ukrócić swawole pracodawców, gdzie panuje, – spekulacje finansistów, – a z drugiej strony ruchy robotnicze wybuchłe na tle przesilenia ekonomicznego zażęgnywać przy pomocy rozumnego i nowoczesnego ustawodawstwa robotniczego”<sup>168</sup>.

Najlepszym zabezpieczeniem trwałości państwa są oddani mu i wierni obywatele. Czynnikiem spajającym osoby zamieszkujące dane państwo nie może tylko być swego rodzaju „umowa” z nim zawarta. Ludzie związani wspólną historią i tradycjami, zamieszkujący na danym terenie, czyli w swojej ojczyźnie, tworzą swego rodzaju jednostkę moralną: „jakby jeden organizm żyjący własnym życiem i dla siebie”<sup>169</sup> – zauważa Piwowarczyk, po czym dodaje: „Duch czasu każe mgliste kształty Ojczyzny przyoblekać w szaty państwa i wtedy przywiązanie do niej przynosi wielkie korzyści: sprawia, że poszczególne jednostki znoszą swój trud i pracę i zdolności w darze całej społeczności, która rośnie i wzmacnia się, jako państwo. Idea zatem wspólnoty, idea współżycia, pracy z myślą o całości jest duchem przenikającym miłość Ojczyzny. Dlatego państwo musi się na niej oprzeć; ona jest dla niego kitem spajającym, wiążącym lepiej od wszelkich organów administracji. Jest to zarazem nakaz chrześcijańskiej ideologii; wszędzie też Kościół, jej głosiciel, bywał ogniskiem idei narodowych”<sup>170</sup>.

Mądra polityka wewnątrzpaństwowa powinna być punktem wyjścia dla dobrej i sprawiedliwej polityki międzynarodowej. We wzajemnych stosunkach z innymi państwami należy pamiętać o poszanowaniu ich praw i ogólnych zasad sprawiedliwości oraz miłości chrześcijańskiej<sup>171</sup>. Zdaniem księdza redaktora potrzebna jest instancja międzynarodowa, która byłaby „trybunałem rozjemczym” dla państw. Istniejąca w czasach Jana Piwowarczyka Liga Narodów<sup>172</sup> nie spełniała postawionego przed nią zadania tak, jak powinna, gdyż zabrakło w niej „widomego reprezentanta idei

---

<sup>167</sup> Tamże, s. 25.

<sup>168</sup> Tamże.

<sup>169</sup> Tamże, s. 33.

<sup>170</sup> Tamże, s. 33-34.

<sup>171</sup> Tamże, s. 34.

<sup>172</sup> Działała w latach 1920–1946.

chrześcijańskiej”, czyli papieża<sup>173</sup>. Mimo to Liga Narodów powinna istnieć i pracować także w tym celu, aby umożliwić pokojowe rozwiązywanie sporów między państwami. Powszechne rozbrojenie, do którego w swoim programie otwarcie wzywała popierana przez Piwowarczyka chrześcijańska demokracja, nastąpi tylko „wtedy, gdy nastanie pewność naprzód, że spory powstałe między państwami będą bezstronnie traktowane, a powtórę, że się wszystkie państwa lojalnie do przestrzegania prawa międzynarodowego zobowiążą. Tylko wtedy można będzie mówić o normalnej pracy państw, pokojowej, twórczej, do której są powołane”<sup>174</sup>.

Podnosząc kwestię prawa narodów do istnienia i wolności posiadania państwa, Piwowarczyk zauważał, iż prawo do własnego organizmu państwowego nie jest bezwzględne. Zależy ono od trzech warunków: wartości danego narodu, praw innych narodów i prawa ludzkości do pokoju. Pierwszy warunek w praktyce oznacza, iż naród chcący posiadać państwo, powinien mieć siły do utworzenia i utrzymania takiej struktury. Musi być odpowiednio liczny i posiadać osoby mogące pełnić funkcje państwowo-administracyjne (inteligencję). Powstanie państwa nie może w żadnym wypadku naruszać praw innych narodów, a także zagrażać pokojowi międzynarodowemu. Ks. Piwowarczyk twierdził, iż „niemożliwym wydaje się państwo Basków liczące koło miliona głów, państwo Serbo-Łużyczan, liczące jakieś sto tysięcy głów, nawet osobne państwo słowackie, chorwackie, słoweńskie itp”<sup>175</sup>. Choć rzeczywistość negatywnie zweryfikowała opinię księdza redaktora odnośnie do możliwości powstania państw Słowaków, Chorwatów i Słoweńców, jego przemyślenia wydają się zasadniczo słuszne. Na świecie jest mnóstwo narodów, ludów i grup etnicznych, które zgłaszają postulaty utworzenia własnego państwa. Uczynienie im wszystkim zadość mogłoby wiązać się ze sporym chaosem w stosunkach międzynarodowych i wewnątrzpaństwowych.

Wracając do kwestii odpowiedniego ustroju, a także udziału obywateli w życiu politycznym, warto przypomnieć rozważania Piwowarczyka w tej kwestii. Nie odrzucając apriorycznie żadnej formy ustrojowej, przypomina on, pisząc te słowa w 1932 roku, iż „współczesne kierunki społeczno-gospodarcze, niosące na swoich sztandarach hasła ustrojowe, nie są kierunkami wyłącznie z dziedziny techniki ustrojowej, ale wyrazicielami określonych światopoglądów, bądź amoralnych, jak

---

<sup>173</sup> Tenże, *Rola...*, dz. cyt., s. 21.

<sup>174</sup> Tamże, s. 22.

<sup>175</sup> Tenże, *Katolicka...*, dz. cyt., t. I, s. 286.

liberalizm gospodarczy, bądź nawet antyreligijnych, jak komunizm rosyjski”<sup>176</sup>. Pięć lat później, gdy świat coraz bardziej zbliżał się do wielkiej wojny, a manipulowane przez totalitarne ideologie narody często nie zdawały sobie sprawy, w jakim kierunku zmierzają, kapłan z Brzeźnicy przestrzegał, iż ideologie te – faszyzm, hitleryzm, bolszewizm – „przygotowują domy niewoli dla społeczeństwa”<sup>177</sup>. Po latach panowania liberalizmu nastąpiła inna, wcale nie lepsza skrajność.

Popadanie z jednej skrajności w drugą nie mogło być dobrym rozwiązaniem. W miejsce liberalizmu, którego plany, zdaniem Piwowarczyka, zmierzały „do zupełnego zanarchizowania społeczeństwa”<sup>178</sup>, próbowano zaprowadzić porządek za pomocą dyktatury. Tymczasem jest ona niewolą, a niewola „nie jest ustrojem, nie jest ładem, nie jest porządkiem. Wprowadzanie dyktatury, dostosowanie bezwzględego etatyzmu, to jest rozwiązanie najłatwiejsze, ale to rozwiązanie działa tylko na krótki dystans. Tzw. państwa totalne, zbiurokratyzowane, regulujące każdy objaw życia społecznego państwa totalnego, takie państwo trzyma się siłą: z chwilą, gdy siły fizycznej mu braknie, wtedy pada”<sup>179</sup>. Przewidywania ks. Piwowarczyka w tej kwestii okazały się trafne.

Jan Piwowarczyk krytykował również tzw. politykę realną. Jego zdaniem rozumowanie w kategoriach polityki realnej oznaczało w praktyce nieliczenie się ze sprawiedliwością; na dłuższą metę było także niekorzystne. Zdaniem księdza redaktora państwa w swoich działaniach winny kierować się zasadą sprawiedliwości, gdyż jedynie ona „jest i może być najwyższą i najdoskonalszą zasadą polityki międzypaństwowej. *Justitia est fundamentum regnorum*, było dewizą starych, niestety często tylko dewizą; musi się zaś stać zakonem. W tym też duchu muszą być rozstrzygane spory między państwami – w duchu sprawiedliwości, nie zaś korzyści, czy szkody czyjejs”<sup>180</sup> – zauważył.

Jeszcze przed wybuchem II wojny światowej Piwowarczyk widział dużą szansę na właściwą przebudowę całego ustroju społeczno-gospodarczo-politycznego w korporacjonizmie<sup>181</sup>. Napisał wtedy: „Walczymy o ideę, o którą walczyć warto, to

---

<sup>176</sup> Tenże, *Kryzys...*, dz. cyt., s. 66.

<sup>177</sup> Tenże, *Przebudowa...*, dz. cyt., s. 111.

<sup>178</sup> Tamże, s. 106.

<sup>179</sup> Tamże, s. 106-107.

<sup>180</sup> Tenże, *Rola...*, dz. cyt., s. 20.

<sup>181</sup> O samym korporacjonizmie zob. J. Bartyzel, *Korporacjonizm*, [w:] *Encyklopedia polityczna*, dz. cyt., s. 184-186.

jest ideę ładu, ideę sprawiedliwości – ideę, która by potrafiła połączyć w życiu praktycznym autorytet państwowy z wolnością obywateli, jedność moralną całego społeczeństwa z wolnością tych grup, które się na naród realnie składają. Sprawiedliwość w stosunku do zbiorowości, ale i sprawiedliwość w stosunku do jednostki. Oto, ku czemu zmierzamy przez korporacjonizm”<sup>182</sup>.

Opierając się na zawartych w encyklice *Quadragesimo anno* spostrzeżeniach papieża Piusa XI, ks. Piwowarczyk zauważył, że życie społeczne jest rozbite, zamiast współpracy oglądamy walkę klas, a miejsce ładu zajmuje rozstrój. Średniowieczne „cechy”, organizujące życie gospodarcze, oraz – związane głównie z urodzeniem – „stany”, wyznaczające poszczególnym osobom ich prawa i obowiązki, zniknęły. Pozostały same jednostki i państwo. Społeczeństwo nie posiada żadnej przewodniej idei ani formy i jest rozdarte walką. Krakowski kapłan zauważa: „Klasy w życiu społecznym, a związki zawodowe w gospodarczym nie są czynnikami ustroju i ładu. Przeciwnie! Bardzo często są wyrazem i czynnikiem zamętu. Łączą jednostki nie tylko do obrony przed drugim, ale i do walki. (...) Tak w dziedzinie życia społecznego zwycięża państwo i daje się odczuć nadmierny interwencjonizm państwa (...)”<sup>183</sup>. Aby zmienić ten stan rzeczy, należy zorganizować życie społeczne. Dokona się to przez wprowadzenie odpowiednich „urządzeń” scalających „jednostki i grupy do współpracy”. W tym miejscu bardzo istotne jest działanie państwa, które musi wprowadzić „osobne instytucje pokoju społecznego”<sup>184</sup>. Zdaniem Piwowarczyka wprowadzenie ustroju korporacyjnego mogłoby także pomóc rozwiązać problem niekompetencji rządzących<sup>185</sup>.

Siłą polityczną godną poparcia oraz mogącą dokonać realnej i oczekiwanej przebudowy ustroju była dla księdza prałata chrześcijańska demokracja. Samo pojęcie demokracja rozumiał Piwowarczyk dość szeroko, zgodnie zresztą z panującym ówczesnie poglądem oraz stanowiskiem chrześcijańsko-demokratycznego stronnictwa. Powołując się na profesora Giuseppe Toniolo, Piwowarczyk zauważył: „Demokracja w istotnym swym znaczeniu wyraża takie ustosunkowanie sił i działań społecznych, które zapewnia wszystkim warstwom to, co się im należy (...) a zatem *demokracja* jest raczej pojęciem społecznym, niż politycznym. Jej cechy polityczne nie stanowią jej

---

<sup>182</sup> J. Piwowarczyk, *Przebudowa...*, dz. cyt., s. 111.

<sup>183</sup> Tenże, *Kryzys...*, dz. cyt., s. 39-40.

<sup>184</sup> Tamże, s. 40.

<sup>185</sup> Zob. tamże, s. 144-145.

istoty; dlatego większość socjologów z tego obozu stoi na tym stanowisku, że demokracja godzi się z każdą sprawiedliwą formą rządu. Ekonomista Antoine zauważa, że monarchia angielska jest więcej demokratyczna, niż republika francuska, a tym więcej monarchia św. Ludwika była bardziej demokratyczna, niż republika Oliwera Cromwella”<sup>186</sup>.

Analizując artykuły i publicystykę księdza Jana Piwowarczyka, można zauważyć, że choć głosił on – zgodny z nauczaniem Kościoła jego czasów, a więc między innymi nauką papieży Leona XIII i Piusa XI – pogląd, który można streścić w jego własnych słowach: „[t]ylko bowiem moralność życia społeczno-gospodarczego podpada pod kompetencję i władzę Kościoła, a nie technika, nie forma ustrojowa jako taka”<sup>187</sup>, jednakowoż opowiadał się zdecydowanie za demokracją, jeśli chodzi o rodzaj reżimu politycznego, oraz za republiką w kwestii ustroju państwa<sup>188</sup>. W jego opinii, którą wyraził już na początku lat 20., bezprzedmiotowymi stały się „dyskusje na temat republika czy monarchia. Duch czasu bez osłonek wskazuje na republikę, jako jedynie na teraz aktualną formę urządzeń państwowych. Nie trzeba przypominać, że właśnie ona najlepiej odpowiada myśli chrześcijańsko-demokratycznej. Wszak sprawiedliwość społeczna domaga się, by państwo zapewniło wszystkim jednostkom współdziałanie w ponoszeniu odpowiedzialności, jak i we wpływaniu na losy całości; to zaś jest prawie nieosiągalne w monarchii, gdzie dwór z pewnych racji zawsze ma więcej władzy, niż sfery obywatelskie; ponadto monarchia ma inną jeszcze wadę: stwarza zawsze uprzywilejowanych, daje pole do daleko idącego nieraz protekcjonizmu”<sup>189</sup>. Jego zdaniem jest to naturalne dla tego ustroju, gdyż „samo założenie monarchizmu dopuszcza przywilej, skoro człowiek bez względu na swoje osobiste przymioty lub zasługi ma nosić na głowie koronę i odbierać hołdy, na które sobie często niczym nie zasłużył. Chrześcijańska demokracja, która wysoko dzierży sztandar sprawiedliwości, musi być stronnictwem wyraźnie republikańskim i w tym duchu żądać pewnych gwarancji od państwa”<sup>190</sup>. Jak wynika z powyższych przemyśleń, zdaniem księdza

---

<sup>186</sup> Tenże, *Idea...*, dz. cyt., s. 29.

<sup>187</sup> Tenże, *Kryzys...*, dz. cyt., s. 64.

<sup>188</sup> W kwestii podziału na różne reżimy polityczne i ustroje państwowe zob. P. Bała, A. Wielomski, *Wstęp do nauki o państwie, prawie i polityce. Wybrane zagadnienia*, Biała Podlaska 2011, s. 34-49; R. Głajcar, *Demokratyczny reżim polityczny. Relacje między legislatywą i egzekutywą w III Rzeczypospolitej*, Katowice 2015, s. 35-41.

<sup>189</sup> J. Piwowarczyk, *Rola...*, dz. cyt., s. 23.

<sup>190</sup> Tamże. Zwracając uwagę na przyjęcie przez Stronnictwo Chrześcijańsko-Narodowe uchwały wzywającej do przywrócenia w Polsce monarchii („w miarę jak wzmożą się rzeczywiste warunki” i „ujawniające się usposobienie społeczeństwa”), ks. Piwowarczyk przedstawia swoją negatywną

redaktora chrześcijańska demokracja w oczywisty sposób nie może również akceptować rządów dyktatorskich i wojskowych, a także podobnych nadużyć władzy<sup>191</sup>.

A więc – demokracja i republika. Tylko tak można najlepiej zabezpieczyć właściwy udział obywateli w życiu politycznym. Tylko w ramach demokracji można zapewnić pokój, dobrobyt i odpowiednią partycypację obywateli we władzy. Już po II wojnie światowej Piwowarczyk podkreślał dobitnie: „I katolicy muszą się z tym faktem liczyć, że jedna tylko stoi przed nimi droga – demokracja”<sup>192</sup>. Sama demokracja – przypomniał kapłan – „jest wyrazem pochodzenia greckiego, a oznacza dosłownie *rząd ludu*. (...) Wtedy jakiś kraj zasługuje na miano demokratycznego, gdy te dwa czynniki występują: gdy rząd i instytucje państwowe nie są narzucone z góry, lecz pochodzą z woli ludu, mają za sobą jego swobodną zgodę – i gdy tę zgodę wyraża społeczeństwo, a nie jego część”<sup>193</sup>.

W kwestii rodzaju demokracji Piwowarczyk był realistą i zdawał sobie sprawę, że we współczesnych, dużych państwach nie może funkcjonować demokracja bezpośrednia. Rozwiązaniem właściwym jest demokracja parlamentarna, w której w ramach ludu i w jego imieniu „występuje w życiu politycznym jako najwyższy czynnik decyzji parlament, złożony z przedstawicieli wybranych przez społeczeństwo. Niezmiernie rzadkim jest wypadek, by wybrane przez lud przedstawicielstwo było jednomyślne. Nikt w życiu politycznym nie ma daru nieomyślności. (...) Dlatego demokracja prawdziwa dopuszcza i uznaje różnice zdań w polityce, a jako jedyne dopuszczalne wyjście z sytuacji, przy której powstaje różnica zdań, wskazuje – głos większości. (...) przyznając, że czasem większość się myli, musimy stać na stanowisku, że nie ma innego, bezpieczniejszego kryterium stwierdzenia prawdy o życiu politycznym, jak pójście po tej linii, którą wykreśla wola większości. z tego jednak wynika, że jeśli jest *większość* w demokracji, to powinna być także *mniejszość*. I dopiero wtedy państwo jest zabezpieczone przed niespodziankami i awanturami, gdy

---

opinię dotyczącą tego pomysłu. Zauważa między innymi: „(...) mamy złą gospodarkę; tutaj zaś potrzeba nie korony, tylko – rozumu... i władzy. Rozum – wiadomo – nie jest monopolem korony, a król bez władzy, król-symbol, król-dekoracja nic nam w naszym ciężkim położeniu nie pomoże. Ostatecznie mógłby odegrać rolę pożytecznego arbitra wobec sprzecznych tendencji politycznych, ale o sto kilkadziesiąt lat wcześniej. (...) Dziś przy ustroju demokratycznym, wobec wybujałości walk klasowych, pozostałaby mu bierna rola widza tylko, samą zaś pracę konsolidacji społeczeństwa dla sprawy państwa, musiałby w dalszym ciągu prowadzić rząd”. Tenże, *Czy nam pomoże król?*, „Głos Narodu”, 33 (1926), nr 51, s. 1.

<sup>191</sup> Tenże, *Rola...*, dz. cyt., s. 24.

<sup>192</sup> M. Patkowski [J. Piwowarczyk], *Katolicy...*, dz. cyt., s. 14.

<sup>193</sup> Tamże, s. 12-13.

rzządzająca większość jest krytykowana i kontrolowana przez mniejszość. Dzięki temu obywatele mają jasny obraz sytuacji, a państwo unika jednostronnych pociągnięć rządzącej władzy<sup>194</sup>. Demokracja, zdaniem księdza prałata, oznacza wolność i równość dla wszystkich. Żąda demokracji prawdziwa moralność chrześcijańska<sup>195</sup>.

Wolność, którą daje demokracja, nie oznacza – jak w XIX-wiecznej demokracji mieszczańskiej – nieskrępowanej wolności gospodarczej. Istnienie takiej wolności przyniosło „swawolę” w polityce, wywołując duże zróżnicowanie partyjne, które zaowocowało nietrwałością kolejnych rządów. Wolności politycznej nie można jednak przekreślać. Jak pisał Piwowarczyk po zakończeniu II wojny światowej, nowa demokracja, demokracja ludowa,) „jeśli ma zostać demokracją, musi – zabezpieczywszy się przed swawolą z czasów demokracji mieszczańskiej – stanąć na gruncie wolności politycznej i sprawiedliwości społeczno-gospodarczej i w duchu tej wolności budować państwo”<sup>196</sup>. Dlaczego słuszne jest mówienie o demokracji ludowej? Gdyż demokracja ma zapewnić wszystkim warstwom to, co się im należy, a to właśnie warstwy ludowe są „zwyczajnie w społecznym i ekonomicznym życiu upośledzone”<sup>197</sup>, a więc należy tak urządzić społeczeństwo, aby „osiągnięte przez nie dobro społeczne przynosiło przede wszystkim ludowi zaspokojenie jego słusznych żądań”<sup>198</sup>.

---

<sup>194</sup> Tamże, s. 13-14.

<sup>195</sup> Tamże, s. 15.

<sup>196</sup> Tamże, s. 12.

<sup>197</sup> Tenże, *Idea...*, dz. cyt., s. 29.

<sup>198</sup> Tamże.



## Rozdział III

### Dowartościowanie przez ks. Jana Piwowarczyka roli kultury w życiu społecznym

Zagadnienia związane z kulturą nie były często poruszane w publicystyce księdza Jana Piwowarczyka. Zdecydowanie więcej uwagi poświęcał on sprawom politycznym czy gospodarczym. Nie oznacza to jednak, że w kwestii szeroko rozumianej kultury nie miał ksiądz prąta nic do powiedzenia. Przeciwnie: uznając, iż sam w tej materii nie jest specjalistą, rozumiał jednocześnie, jak bardzo ważna dla życia społecznego jest kultura.

Być może specyficzne rozłożenie akcentów, a więc skupienie się bardziej na sprawach „materii”, to znaczy życia gospodarczego, następnie na problematyce politycznej oraz społecznej, a dopiero później na kwestiach kulturalnych wynikało także z faktu, iż Piwowarczyk zdawał sobie sprawę, że człowiek dopiero po zaspokojeniu podstawowych potrzeb – wyżywienia, mieszkania, edukacji – może myśleć o rzeczach bardziej abstrakcyjnych. Ponieważ pisał i działał w czasach, kiedy szerokie masy społeczne były nie tylko pozbawione dostępu do kultury, ale nawet możliwości zaspokojenia podstawowych potrzeb, zasadnym było skupienie się właśnie na tych, a nie innych zagadnieniach.

Czym dla autora *Katolickiej etyki społecznej* była kultura? W artykule zatytułowanym *Kultura wsi* tak przedstawił swoje rozumienie tego terminu: „Biorąc łaciński źródłosłów (*colere* = uprawiać) za punkt wyjścia, rozumiem przez nie naprzód wszelką pracę (a więc w świecie materii i w świecie ducha) nad nadaniem przedmiotom doskonalszych form. Jest więc w tym pojęciu ruch, praca, rozwój, dążenie. (...) Ale pojęcie *kultura* używamy również także w znaczeniu – nie pracy, lecz osiągnięć. Wówczas mamy na myśli pewien stan zdobyć form życia. Tak więc mówimy o *kulturze salonów* w odróżnieniu np. od kultury wsi. W pierwszym znaczeniu *kultura*, to dążność do jakiegoś ideału. W drugim jakiś osiągnięty już w porównaniu z przeszłością etap”<sup>1</sup>. Piwowarczyk dodawał jednocześnie, że nie upiera się „przy tym konkretyzowaniu tego trudnego pojęcia”<sup>2</sup>.

---

<sup>1</sup> Tenże, *Kultura...*, dz. cyt., s. 306.

<sup>2</sup> Tamże.

Przedstawiając zagadnienie dowartościowania roli kultury w życiu społecznym przez księdza Jana Piwowarczyka, omówiono te aspekty jego myśli, które dotyczyły tradycji narodowej i jej znaczenia dla kształtowania tożsamości kulturowej społeczeństw (par. 3.1), wkładu Kościoła w wychowanie kulturowe narodu oraz społeczności lokalnych (par. 3.2), potrzeby etycznego ukierunkowania rozwoju ludzkiej kultury (par. 3.3) oraz specyfiki kultury chrześcijańskiej (par. 3.4).

### **3.1. Tradycja narodowa i jej znaczenie dla kształtowania tożsamości kulturowej społeczeństw**

Termin tradycja pochodzi od łacińskiego *traditio* – przekaz, które z kolei wywodzi się od *tradere* – przekazywać<sup>3</sup>. W szerokim znaczeniu tradycja „odnosi się do związków teraźniejszości z przeszłością, oznaczając wszystko to, co stworzyły i przekazały – jako dziedzictwo kulturowe pokoleniom obecnie żyjącym pokolenia minione”<sup>4</sup>. Jerzy Szacki, wybitny polski socjolog i historyk myśli socjologicznej zauważa, iż „zakres tak rozumianej tradycji pokrywa się w dużym stopniu z zakresem pojęcia *kultura*, które w ujęciu większości teoretyków obejmuje przecież głównie to, co uległo utrwaleniu i w toku socjalizacji podlega przekazywaniu nowym członkom zbiorowości”<sup>5</sup>. Przekazywane z pokolenia na pokolenie w danym narodzie wartości, sposób życia, a także inne materialne i niematerialne owoce ludzkiego działania są dla konkretnego narodu tradycją narodową, która kształtuje jego kulturową tożsamość, wyróżniającą go spośród innych narodów<sup>6</sup>.

Nieco inną od cytowanej powyżej definicji kultury przedstawił ksiądz Jan Piwowarczyk na kartach *Katolickiej etyki społecznej*. W dziele tym napisał, iż kultura „obejmuje wszystkie dziedziny ludzkiej działalności. W każdej z nich mogą powstawać i powstają dzieła kultury, tj. takie, które noszą na sobie piętno doskonałości i są owocem twórczej pracy ducha ludzkiego. Mówimy więc nie tylko o kulturze duchowej lub artystycznej, ale jeszcze o kulturze obywatelskiej, gospodarczej, rolniczej itp. Także

---

<sup>3</sup> J. Bartyzel, *Tradycja*, [w:] *Encyklopedia polityczna*, dz. cyt., s. 413.

<sup>4</sup> Tamże, s. 414.

<sup>5</sup> J. Szacki, *Tradycja*, [w:] *Słownik społeczny*, Kraków 2004; cyt. za: J. Bartyzel, *Tradycja...*, dz. cyt., s. 414.

<sup>6</sup> Zob. także ciekawe rozważania na temat tradycji autorstwa dr Ewy Klekot: E. Klekot, *Tradycja*, <https://cbh.pan.pl/pl/tradycja> (02.05.2023).

życie gospodarcze, jakkolwiek zmierza do tworzenia dóbr materialnych, jest pod pewnym względem dziełem kultury, mianowicie o ile wykazuje doskonałość pochodzącą od ducha ludzkiego, nie przyrody (a więc technika, wykorzystanie wynalazków nauki i stosowania ich do życia gospodarczego). Wobec tego możemy wyróżnić sześć zasadniczych dziedzin kultury: życie religijne, moralność i wychowanie, naukę i technikę, literaturę i sztukę, obyczaj, sposób życia”<sup>7</sup>.

Kapłan z Brzeźnicy przeprowadza dość istotne rozróżnienie między kulturą i cywilizacją, uznając, iż ta pierwsza ma szerszy zakres niż druga. W opinii Piwowarczyka „wyraz *kultura* oznacza wszelką doskonałość osiągniętą albo osiąganą przez świadomą pracę twórczą ludzkiego ducha, a zaś wyraz *cywilizacja* zespół urządzeń, które ludzkie życie czynią szlachetniejszym (w życiu publicznym) i łatwiejszym (w życiu codziennym). Stosunek więc cywilizacji do kultury zamykałby się w ramach dwóch następujących zasad. Pierwsza zasada: kultura ma szerszy zakres niż cywilizacja. Obejmuje bowiem wszystkie dziedziny pracy ludzkiego ducha, o ile tylko ta praca wznosi daną dziedzinę na wyższy poziom doskonałości i nową doskonałość osiąga. Cywilizacja zaś obejmuje tylko dziedzinę urządzeń życia publicznego i techniki życia codziennego, o ile te urządzenia pozwalają na życie szlachetniejsze i łatwiejsze. Urządzenia cywilizacyjne są dziełem kultury, ale jako szczególny zespół dóbr nazywają się cywilizacją.

Druga zasada: kultura oznacza duchową pracę ludzką, o ile ta praca osiąga doskonałość wyższą w porównaniu ze stanem poprzednim; cywilizacja zaś zespół urządzeń pozwalających na życie szlachetniejsze (w zakresie życia zbiorowego) i łatwiejsze (w zakresie życia codziennego). Są to więc dwie różne kategorie bytu i myśli: praca duchowa i gotowe urządzenia”<sup>8</sup>. Wykładowca Uniwersytetu Jagiellońskiego uważał, że choć cywilizacja ma swój początek w kulturze, to jednak może się od niej oderwać. Taka sytuacja występuje wtedy, gdy jakieś społeczeństwo, korzystając z różnych zdobyczy w zakresie życia publicznego i techniki życia, nie tworzy już nic nowego, a jedynie konsumuje. W takim wypadku mamy do czynienia z cywilizacją bez kultury<sup>9</sup>.

---

<sup>7</sup> J. Piwowarczyk, *Katolicka...*, dz. cyt., t. II, s. 174.

<sup>8</sup> Tamże, s. 173-174.

<sup>9</sup> Tamże, s. 174.

Piwowarczyk zauważa ponadto, iż dwa czynniki składają się na pojęcie „kultury”. Pierwszym z nich „jest doskonałość jako przeciwstawienie pospolitości”<sup>10</sup>, drugim z kolei „twórcza praca ducha ludzkiego w przeciwstawieniu do przyrody”<sup>11</sup>. Stos kamieni (pospolitość) nie jest dziełem kultury; piramida egipska (doskonałość) jest. Jezioro Morskie Oko (wytwór przyrody) dziełem kultury nie jest; obraz Morskiego Oka (owoc twórczej pracy ludzkiego ducha) jest<sup>12</sup>. Kultura powinna być teocentryczna, spirytualistyczna, personalistyczna i solidarystyczna<sup>13</sup>.

Ponieważ w latach życia księdza Piwowarczyka Polska była przede wszystkim krajem rolniczym, a Polacy jako naród zajmowali się głównie rolnictwem (czego nie można powiedzieć na przykład o przedstawicielach mniejszości żydowskiej), polska tradycja narodowa była sprawą głównie wiejską<sup>14</sup>. Nie dziwi więc duże zainteresowanie księdza prałata zagadnieniem wsi, a także jej kultury. W połowie lat 30. XX wieku tak przedstawiał on stan kulturalny wsi polskiej: „poza byłym zaborem niemieckim – wieś polska stoi pod względem kultury na poziomie wsi bałkańskiej lub hiszpańskiej, a więc najniższym w Europie. Analfabetyzm stały lub powrotny, prymitywizm w zaspokajaniu pierwszych potrzeb i w uprawie roli, wszelki prawie brak zainteresowań sprawami kultury i społeczeństwa – dają przerażający obraz nizin kulturalnych tej ludności, która – pamiętajmy o tym – stanowi przeszło 3/4 ludności państwa. (...) Dobrodziejstwa kultury odczuć może tylko ten, kto ich zakosztował. Liczba tych ludzi stanowi wprawdzie niewielki procent ludności wiejskiej, ale dość wielki do wzniesienia buntu przeciw obcemu poniżeniu. Jest to część tak zwanego obudzonego chłopstwa, przede wszystkim ludzie młodzi. Przeszli oni przez szkołę, a szkoła działa budząco na wieś, działa nawet pod tym względem rewolucyjnie. Otwiera nowe horyzonty umysłowi i w duszy wywołuje pragnienie doskonalszych form życia. Człowiek, który przeszedł przez szkołę powszechną, który dzięki zdobytej sztuce czytania znalazł klucz do świata kultury, nie zrezygnuje z dążeń do wiedzy, kultury i doskonalszych form życia. I nie pogodzi się ze stosunkami, w które go zepchnęła nędza lub obojętność reszty społeczeństwa”<sup>15</sup>. Kto raz zasmakował kultury, ten nie będzie już chciał wracać do

---

<sup>10</sup> Tamże.

<sup>11</sup> Tamże.

<sup>12</sup> Tamże.

<sup>13</sup> Tamże, s. 175-176.

<sup>14</sup> Na temat tradycji i jej znaczeniu w kulturze chłopskiej zob.: R. Tomicki, *Tradycja i jej znaczenie w kulturze chłopskiej*, „Etnografia Polska”, 17 (1973), nr 2 (34), s. 41-58.

<sup>15</sup> J. Piwowarczyk, *Encykliki...*, dz. cyt., s. 225-226.

stanu wcześniejszego. Niestety szara rzeczywistość, przymuszając chłopską młodzież do życia na sposób wręcz prymitywny i bez perspektyw, otwierała ją na rewolucyjne wrzenie.

Piwowarczyk zwracał uwagę na działalność instytucji, które miały służyć kulturze wsi. Były to tak zwane uniwersytety chłopskie, przekazujące ludności wiejskiej wiadomości z zakresu ekonomii, nauki o rolnictwie, spółdzielczości i nauki o kulturze wsi, historii Polski, itp.<sup>16</sup>. Obecny na wsi „ferment” wyrażał się „w dziedzinie kulturalnej kwestionowaniem uznawanych dotąd wartości i czynników, które stanowiły duszę polskiej wsi. Nie należą dzisiaj do rzadkości dyskusje – oczywiście prymitywne – na temat własności prywatnej, roli inteligencji, żądań Kościoła i duchowieństwa, a nawet [na] takie filozoficzne tematy, jak: cel życia ludzkiego, istnienie Boga, nieśmiertelność duszy itp.”<sup>17</sup>. Aby wieś lepiej zakorzeniła w tradycji narodowej, aby mogła ona – wolna od propagandy organizacji o antyklerykalnym i wywrotowym nastawieniu – kształtować swoją tożsamość kulturową we właściwym kierunku, konieczne było właściwe, edukacyjne działanie państwa. W tej kwestii Piwowarczyk zwracał uwagę na udostępnienie wiedzy rolniczej przez szkołę. Oburzał się jednocześnie na fakt otrzymywania przez młodzież wiejską w szkołach powszechnych tego samego wykształcenia, które otrzymywała młodzież miejska<sup>18</sup>.

Ksiądz redaktor przed II wojną światową, w duchu swojej epoki, za zagrożenie dla Polski i Polaków, narodowej gospodarki, kultury i tożsamości uważał mniejszość żydowską. Wielokrotnie w swojej przedwojennej publicystyce oraz w rozprawach naukowych – dygresyjnie i niejako mimochodem – poruszał temat Żydów i judaizmu. Najczęściej pisał o problemach związanych z obecnością na ziemiach polskich licznej i nierzadko słabo zintegrowanej z polską ludnością mniejszości żydowskiej. Zdaniem krakowskiego kapłana kwestia ta była problemem zupełnie innego rodzaju niż na przykład problematyka mniejszości niemieckiej i ukraińskiej. Niektóre z jego opinii, jak już wspomniano, były bardzo dosadne, skrajne, a także bywały przesadzone. Jednak należy pamiętać, iż taki styl w publicystyce był w czasie dwudziestolecia międzywojennego dość powszechny<sup>19</sup>.

---

<sup>16</sup> Tenże, *Kultura...*, dz. cyt., s. 311-312.

<sup>17</sup> Tamże, s. 312.

<sup>18</sup> Tenże, *Kryzys...*, dz. cyt., s. 92 (przypis).

<sup>19</sup> Andrzej Synowiec, bodaj najwybitniejszy współczesny znawca myśli ks. Jana Piwowarczyka, zauważył: „Dzisiejszego czytelnika może razić lub nawet oburzać dosadność pewnych stwierdzeń i zwrotów przekraczająca, we współczesnym rozumieniu, granice dobrego smaku. Pamiętać jednak

Zdaniem Piwowarczyka ponieważ to właśnie w Polsce mieszkała największa społeczność żydowska, nasz kraj odgrywał kluczową rolę w walce z żywiołem żydowskim. Jeśli Polska zostałaby opanowana przez Żydów, następnym ich celem byłoby podporządkowanie sobie całego świata. Jednocześnie uważał on, iż ze względu na swoją międzynarodową solidarność oraz gotowość do ofiary dla sprawy narodowej Żydzi stanowią przykład godny naśladowania dla Polaków<sup>20</sup>. Za haniebne i niedopuszczalne uważał zabieranie głosu w sprawach dotyczących polskich Żydów oraz stanu polskich instytucji przez Żydów z zagranicy – odnosiło się to do rozmaitych apeli oraz innego rodzaju działalności międzynarodowej polskich Żydów. Ksiądz redaktor był zdania, iż zamieszkujący polskie ziemie wyznawcy religii mojżeszowej powinni załatwiać problemy między sobą a Polakami i polskimi instytucjami wyłącznie w Polsce<sup>21</sup>.

Zastanawiając się nad problemem trudnych relacji polsko-żydowskich, ksiądz redaktor nie uważał, jakoby słusznym rozwiązaniem była asymilacja. Jego zdaniem stanowiła ona nawet zagrożenie dla rodzimej, polskiej ludności, która bardzo łatwo „asymilowała się do Żydów”, szczególnie jeśli chodzi o podatność na żydowskie wpływy kulturowe<sup>22</sup>. Za słuszne rozwiązanie problemu dużej liczby Żydów w Polsce uważał ks. Piwowarczyk emigrację, przy czym był przeciwnikiem emigracji do Palestyny, gdyż oznaczałaby ona oddanie świętych dla chrześcijan miejsc pod kontrolę Żydom. Uważał także, iż Ziemia Święta jest za mała, aby wystarczyła na miejsce do życia dla wszystkich Żydów z Polski. Krakowski kapłan był zwolennikiem zdobycia dla Polski kolonii zamorskich i zorganizowania na ich terenie nowego miejsca do życia dla Żydów<sup>23</sup>.

---

trzeba, iż język przedwojennej publicystyki znacznie różnił się od dzisiejszego i na porządku dziennym były sformułowania, które z dzisiejszej perspektywy brzmią skandalicznie i szokująco. Jednak ze względu na późniejsze doświadczenia narodu wybranego podczas II wojny światowej język ten nabiera zupełnie innego wymiaru. Ksiądz Jan Piwowarczyk nie przypuszczał nawet, jaki los stanie się udziałem Żydów. Holokaust diametralnie zmienił sposób patrzenia na teksty dotyczące kwestii żydowskiej. w związku z tym wymowa niektórych artykułów księdza Piwowarczyka przybiera dzisiaj bardziej złowieszczy charakter, niż było to zapewne intencją piszącego”. A. Synowiec, *Problem...*, dz. cyt., s. 23.

<sup>20</sup> Tamże, s. 25

<sup>21</sup> Tamże, s. 26

<sup>22</sup> Tamże, s. 27-28.

<sup>23</sup> Tamże, s. 41-43.

Z pełną odpowiedzialnością należy stwierdzić, iż Jan Piwowarczyk nie był antysemitą w sensie rasowym<sup>24</sup>. Jego uprzedzenia oraz zastrzeżenia względem przedstawicieli tego narodu miały podłoże religijne i kulturalne<sup>25</sup>, nie biologiczne. Dlatego też nigdy nie twierdził, iż należy Żydom zamykać bramy Kościoła. Był świadom, iż część chrztów była przyjmowana z niskich pobudek, zauważał przy tym jednak, iż także wśród samych katolików mamy sporo „fałszywych chrześcijan”. Za słuszne uważał jedynie zaostrenie wymagań przed przyjęciem chrztu. Zdaniem księdza prałata przyjęcie chrztu przez Żyda otwierało także długi i skomplikowany proces pozyskiwania takiej osoby dla narodu<sup>26</sup>, a więc także i dla polskiej kultury.

Narodowa tradycja kształtuje kulturową tożsamość społeczeństwa. Do narodowej tradycji i kultury nie można podchodzić bezrefleksyjnie. w każdym narodzie, a więc i w każdej narodowej kulturze można znaleźć elementy pozytywne i negatywne. Ważne, aby to, co dobre, pielęgnować, a co złe, odrzucać.

Świadom ogromnego znaczenia kultury dla życia narodowego uważał Piwowarczyk, iż państwo co do zasady powinno podejmować jedynie działania pośrednie i pomocnicze względem kultury, takie jak rozbudowa szkolnictwa, współdziałanie ze stowarzyszeniami kulturalnymi, mecenat, kultywowanie ideału wychowawczego kultury i inne. Jedynie w wyjątkowych przypadkach może państwo przejść do działań bezpośrednich<sup>27</sup>.

Zdaniem Antoniego Gołubiewa w krakowskim kapłanie tkwił tak charakterystyczny dla polskiej tradycji narodowej rys mesjański: „Ksiądz Piwowarczyk

---

<sup>24</sup> Uważał on jednak – i nie był w tym odosobniony – iż rasizm hitlerowski ma swoje źródło w... rasizmie żydowskim. Próby obrony „aryjskiej krwi” przed zmieszeniem jej z krwią żydowską miałyby być niejako odwrotną stroną żydowskiej wiary w doskonałość swojej rasy, pogardy dla innych narodów i ras oraz bezwzględnej ochrony „czystości” własnej krwi przed zmieszeniem. Tamże, s. 43. Piwowarczyk na łamach „Głosu Narodu” napisał: „Spotkały się z sobą dwa rasizmy – mówimy... Właściwie jest to jeden rasizm tylko w dwóch narodach ucieleśniony”. J. Piwowarczyk, *Także żydowski rasizm*, „Głos Narodu”, 45 (1938), nr 139, s. 1.

<sup>25</sup> Andrzej Synowiec zauważa, iż zdaniem ks. Piwowarczyka „Żydzi nie mieli (...) hamulców moralnych i charakteryzowała ich podwójna moralność. Inna w stosunku do współwyznawców, i inna w odniesieniu do tzw. gojów. (...) Krakowski kapłan uważał, iż tylko jedna naczelną siłą ożywiała Żydów. Była nią nienawiść do Chrystusa, którego Żydzi zamordowali. (...) odmienności żydowskiej duszy schodziły na drugi plan, gdy rozpatrywał problem walki z chrześcijaństwem. Ta idea miała być wspólnym mianownikiem Żydów, konsolidowała i wzmacniała ich jedność”. A. Synowiec, *Problem...*, dz. cyt., s. 33.

<sup>26</sup> Tamże, s. 29-30.

<sup>27</sup> J. Piwowarczyk, *Katolicka...*, dz. cyt., t. II, s. 174. Zdaniem księdza redaktora państwo może przejść od działań pośrednich do bezpośrednich, gdy „życie kulturalne kraju znajdzie się wobec niebezpieczeństwa anarchii pojęć i upadku, lub wobec niewydolności akcji społecznej. Etatyżacja kultury jako stan normalny jest jej zgubą. Mecenat państwowy wobec kultury stanowi najzdrowsze rozwiązanie kwestii zadań państwa w tej sprawie”. Tamże.

miał swoją jasną wizję ojczyzny, wizję Polski. A Polskę kochał gorąco, dla niej pracował, pragnął ją widzieć sprawiedliwą i przodującą w świecie – w owej tęsknocie tego nie znoszącego romantyzmu człowieka było coś z mesjanizmu, coś z poczucia społeczności wybranej, coś z nieświadomej dumy, że przynależy do narodu, dla którego przeznaczoną jest wyjątkowa rola – ukazania światu chrześcijańskiego kształtu sprawiedliwości społecznej. Ta struna była w nim głęboko ukryta, a jednak brzmiała głośno, niewątpliwie też stanowiła dominującą melodię rozzarzającą życie tego chłodnego na pozór człowieka”<sup>28</sup>.

### **3.2. Wkład Kościoła w wychowanie kulturowe narodu oraz społeczności lokalnych**

W kulturze każdego narodu europejskiego istnieje bardzo silny pierwiastek chrześcijański. Właściwie trudno wyobrazić sobie jakąkolwiek europejską kulturę narodową bez tego pierwiastka. Henryk Rzewuski, krytykując rozlewające się po XIX-wiecznej Europie antychrześcijańskie prądy, w 1851 roku napisał: „Któż o tym wątpić może, że w tej szkaradnej cywilizacji są rzeczy Boskie, często nawet wykradzione z Kościoła, przez ludzi niechętnych Kościołowi i te tylko z niej pozostaną. A co w niej jest tylko ludzkiego, a czasem gorzej niż ludzkiego, to runie, tak jak runęły cywilizacje Egipskie, Perskie, Greckie, Rzymskie, jak znikła cywilizacja przedpotopowa, potężniejsza niż te wszystkie razem połączone”<sup>29</sup>.

Ksiądz Piwowarczyk 100 lat później zwrócił uwagę, że w Chrystusowym Objawieniu afirmowane są „wszystkie wartości ludzkie. I duch, i materia, i dusza, i ciało, i rodzina, i klasa, i ojczyzna, i państwo, i naród, i ludzkość, i produkcja, i handel... Są, ale są ustawione na miejscach właściwych, są zhierarchizowane. Wyższe i niższe. Naczelne i podrzędne. Niezienne (...) i zmienne. Zauważono także, że wartości naczelne w Objawieniu chrześcijańskim przeważają w razie konfliktu z wartościami niższego stopnia, że dlatego człowiek jest obowiązany do poświęcenia swego życia w obronie zagrożonego państwa, a dziecko winno zrezygnować ze swych upodobań, gdy tego żąda rozumny rozkaz ojca. Można do trzech sprowadzić naczelne wartości chrześcijaństwa: Bóg, dusza, osoba ludzka. Bóg jako Stwórca, Prawodawca, przyszły Sędzia – jest wartością najwyższą, celem ostatecznym. Dusza jako byt

---

<sup>28</sup> A. Gołubiew, *Ksiądz...*, dz. cyt., s. 2.

<sup>29</sup> H. Rzewuski, *Cywilizacja i religia*, wstęp i oprac. A. Wielomski, Biała Podlaska 2009, s. 8.



samoistny, będący podłożem naszego duchowego życia, ma prymat w stosunku do ciała i materii. Osoba ludzka jako byt istniejący przez siebie i dla siebie (tj. dla celu sobie tylko właściwego), jako jednostka rozumna – stanowi miarę rzeczy. Dla niej istnieje rodzina, państwo, naród i życie gospodarcze. Przez nią bogaci się życie społeczne w ładzie i pokoju<sup>30</sup>. Urządzony w oparciu o zasady wypływające z Chrystusowego Objawienia kraj jest godnym miejscem do życia; ludzie w nim mieszkający mogą żyć spokojnie, nie lękając się zanadto o swoje bezpieczeństwo i przyszłość swoich dzieci. W kraju takim rozwijają się niejako równolegle i harmonijnie gospodarka, nauka, sztuka i kultura. Kwitnie życie duchowe.

Ewangelizując narody, Kościół napotykał kultury o różnym stopniu rozwoju. Wszystko to, co dobre, starano się zachowywać, a to, co złe, odrzucać. Od każdej ewangelizowanej grupy wymagano jednak czterech rzeczy: zniesienia zemsty rodowej, dożywotniej monogamii, zniesienia niewolnictwa, a także zapewnienia niezależności Kościoła od władzy świeckiej<sup>31</sup>. Jezus Chrystus, jak zauważył krakowski duchowny, „wskazuje nam obiektywny system wartości, więc system, który nie my stworzyliśmy, któremu winniśmy się poddać. Wartość w filozofii tomistycznej jest cechą bytu, nie tworem naszego umysłu lub pożądania; nie byłoby pożądania, gdyby nie było obiektywnej wartości w bycie<sup>32</sup>. Obiektywizm kontra subiektywizm, prawda kontra opinia. Dzięki oparciu na solidnym fundamencie, fundamencie wartości, mógł Kościół zbudować cywilizację i kulturę europejską. Mimo rozłamów w Kościele oraz masowej apostazji i obojętności religijnej wszędzie tam, gdzie był Kościół, zostały zaszczerpione Chrystusowe ideały i nierzadko trwają nadal, mimo niesprzyjającej atmosfery i innych trudności.

Ideały chrześcijańskie w świecie współczesnym najsilniej przetrwały wśród tradycyjnych społeczności rolniczych. To ich kultura jest, a przynajmniej jeszcze w czasie życia księdza Piwowarczyka, była najsilniej naznaczona pierwiastkiem katolickim. Działo się tak mimo trudności, które wieś spotykały i które często uniemożliwiały udział wsi w kulturze wysokiej i zapewnienie sobie odpowiedniego wykształcenia. Krakowski kapłan niedługo po zakończeniu II wojny światowej odniósł się do wygłoszonego 16 listopada 1946 roku przez Piusa XII przemówienia do

---

<sup>30</sup> J. Piwowarczyk, *Chrześcijański system wartości*, „Tygodnik Powszechny”, 6 (1950), nr 51-52 (300-301), s. 1-2.

<sup>31</sup> Zob. A. Tyłki-Szymańska, *Kościół katolicki wobec cywilizacji w Europie według teorii Feliksa Konecznego*, „Studia nad Rodziną”, 7 (2003), nr 2 (13), s. 187-188.

<sup>32</sup> Tamże, s. 2.

reprezentacji włoskich rolników. Podsumowując je, ksiądz redaktor zauważył: „Jest właściwa wsi kultura. Polega na swoistym sposobie życia wiejskiego: ścisły związek z przyrodą, wielka rola rodziny, szczerza pobożność, pracowitość itp. A źródłem tej kultury jest właściwy jedynie wsi ustrój gospodarczy, polegający na panowaniu człowieka nad materią, a nie na służeniu materii, jak jest obecnie w przemyśle opartym o kapitalistyczny sposób gospodarowania. Pius XII mówi o takim ustroju gospodarczym, mającym prymat człowieka wobec materii za podstawę jako o ustroju, którego Bóg chce. I to jest z pewnością najpiękniejsza pochwała jaka spotkała system gospodarczy wsi pracującej. Papieskie słowa o wsi i o jej kulturze mogą stanowić podstawę do rozważań nad jej przyszłością i do wniosków. Jeden z nich przede wszystkim się narzuca. A to ten, że zdrowy gospodarczy ustrój wsi należy popierać i bronić przed niebezpieczeństwami, które mu grożą. Z nim bowiem wiąże się kultura wsi tak cenna dla narodu. Dlatego trzeba wieś bronić przed urbanizacją obyczajów wiejskiego”<sup>33</sup>.

Kilkanaście lat wcześniej, gdy ksiądz redaktor walczył o przeprowadzenie reformy rolnej i uzdrowienie polskiej wsi, zauważył, iż: „[p]odniósł się (...) stopień kultury ludowej, wzrosło w ludzie zawodowe przygotowanie do pracy gospodarczej i zbudziła się świadomość dysproporcji między wkładanym przez niego w produkcję wysiłkiem, a sumą odbieranych z niej korzyści”<sup>34</sup>. W epoce przedwojennej kulturowe dążenia wsi można było zdaniem księdza Piwowarczyka sprowadzić do następujących punktów: „dążność do oświaty niesfałszowanej przez obce chłopu czynniki, wychowanie chłopca samodzielnego w myśleniu i działaniu, a warstwy chłopskiej w poczuciu *dumy chłopskiej* i solidarności klasowej, – podział wielkiej własności rolnej, – odebranie nadmiernego zarobku pośrednikom między wsią i miastem, a przez to rozwój spółdzielczości. (...) a. Dążność do oświaty (a rozumiem przez nią dążność do książki, szkoły, teatru, kina itp.) winna być poddana kontroli katolickich poglądów. (...) b. Jest zdrowym prąd do pokonania *duszy pańszczyźnianej* w chłopie, a wychowania go w samodzielności, ale pod warunkiem, że w parze z tym dążeniem pójdzie także wychowywanie chłopca w poczuciu jego zależności od Boga. Zdrowym również jest prąd do wychowania masy chłopskiej w pewnego rodzaju *dumie* stanowej, opierającej się na świadomości tych usług, które chłop oddaje całemu społeczeństwu. (...) Ale ta dążność musi być złączona z poczuciem wspólnoty masy chłopskiej z całym narodem,

---

<sup>33</sup> J. Piwowarczyk, *Pius XII o kulturze wsi*, „Tygodnik Powszechny”, 3 (1947), nr 2 (95), s. 9.

<sup>34</sup> Tenże, *Kryzys...*, dz. cyt., s. 80.

a obok wychowywania do *dumy chłopskiej* iść musi także wychowywanie chłopów do współpracy z innymi warstwami. c. Podział wielkiej własności rolnej jest – moim zdaniem – już przesądzony w opinii nie tylko chłopów, ale całego społeczeństwa, z wyjątkiem może tylko części ziemiaństwa. Jest to postulat sprawiedliwości społecznej. (...) d. Wreszcie – spółdzielczość. Jest to prawdziwie chrześcijański sposób podniesienia dobrobytu. Mieści się w niej bowiem i współdziałanie jednostek, a więc społeczny postulat katolickiej etyki, i eliminacja zysków, które bardzo często pochodzą z oszustwa<sup>35</sup>. Walkę o spełnienie tych postulatów powinny zdaniem księdza prałata prowadzić czynniki katolickie. Jest to w pełni zrozumiałe, gdyż, jak już zauważono, Kościół zawsze dbał o podniesienie poziomu kulturalnego ludzi i o eliminację negatywnych przejawów z ich kultur.

Dla uzdrowienia wiejskiej kultury stosownym w opinii Piwowarczyka było przeprowadzenie wyraźnego rozdziału między stanowiskiem konserwatywnym (identyfikowanym z ziemiaństwem) a stanowiskiem katolickim. W przeciwnym wypadku ruch ludowy może pójść swoją, bynajmniej nie katolicką, drogą<sup>36</sup>.

Wkład Kościoła w wychowanie kulturalne narodu oraz społeczności lokalnych obejmuje również troskę o podstawową komórkę społeczną – rodzinę. W czasie swojej działalności w obozie chrześcijańskiej demokracji Piwowarczyk podkreślał, iż rodzina „oparta o zdrowe zasady, jest rękomią ładu i dobrobytu w państwie”<sup>37</sup>. Za „kapitalny” obowiązek chrześcijańskiej demokracji uznawał obronę i utrwalenie jej ustroju w stosunkach prawnych. Chadecja, przyjmując „katolicki typ rodziny za jedynie odpowiedni naturze ludzkiej, broni jedności i nierozzerwalności małżeństwa”<sup>38</sup>. Nie zmuszając nikogo do zawarcia kościelnego małżeństwa, chrześcijańska demokracja żądała oparcia prawa małżeńskiego o zasady wypływające z prawa kanonicznego (aby zapobiec bigamiom)<sup>39</sup>.

Ponieważ z rodziną ściśle związana jest szkoła, a więc „[c]zynnik o znaczeniu pierwszorzędnym dla wyrobienia kultury państwowej[,] (...) w interesie katolickiego

---

<sup>35</sup> Tenże, *Kultura...*, dz. cyt., s. 315-316.

<sup>36</sup> Tamże, s. 314. Ksiądz Piwowarczyk zauważył także: „Nawet ci szlacheccy hierarchowie kościelni przeszłości nie szli ślepo za konserwatywnymi żywiołami, ale starali się zrozumieć i w miarę swoich możliwości nawet poprzeć uprawnione dążności kulturalne włościństwa. a więc – trzeba się wyzwolić spod narzuconego nam szlachecko-stanowego sposobu myślenia o chłopie, a stworzyć własny, katolicki program”. Tamże.

<sup>37</sup> Tenże, *Rola...*, dz. cyt., s. 31.

<sup>38</sup> Tamże.

<sup>39</sup> Tamże.

państwa leży, by Kościół wywierał wpływ na dusze młodzieży; oczywiście, znów tylko młodzieży katolickiej. Że jednak to jest w wysokim stopniu utrudnione przy dzisiejszej między wyznaniowości szkolnictwa, chrześcijańska demokracja dąży do oparcia jego ustroju o wyznaniowość<sup>40</sup> – zauważył Piwowarczyk.

Ponieważ wówczas istniał jeszcze na ziemiach polskich problem proletariatu, krakowski kapłan zwracał uwagę na to, jak bardzo nierozwiązanie tej kwestii mści się na robotniczych rodzinach, szkodząc także kulturalnemu rozwojowi jej członków: „Braki materialne rodziny mszczą się na zdrowiu jej członków, zwłaszcza dzieci; zdecydowanie ujemny pod względem higieny typ przedstawia tzw. dziecko proletariackie. Ze szkodami higienicznymi idą w parze szkody kulturalne. Życie na krawędzi nędzy materialnej nie pozwala na zaspokojenie potrzeb kulturalnych i degeneruje kulturalnie całe warstwy społeczne. Na szczególną jednak uwagę zasługują szkody moralne. Wyrażają się one w poniżeniu małżeństwa przez unikanie potomstwa i w szerzeniu się głuchej rozpaczki lub nienawiści mas<sup>41</sup>.”

Chcąc uzdrowić rodzinę proletariacką i zbliżyć ją do ideału chrześcijańskiej rodziny, nie wystarczy głosić wzniosłych zasad chrześcijańskich dotyczących moralności małżeńskiej. Konieczna jest jeszcze praca nad zabezpieczeniem rodzinie podstaw gospodarczych niezbędnych do jej bytowania. „Tyczy się to w szczególności katolickich działaczy. Zbyt często bowiem spotyka ich – nieraz słuszny – zarzut, że ludzi z ciałem traktują jak *czyste duchy*, że pamiętają tylko o duszy, a zapominają o ciele, tj. o gospodarczej stronie życia rodzinnego. (...) Głosząc więc wzniosłe zasady chrześcijańskiej moralności małżeńskiej nie należy ani na chwilę pomijać także i tej sprawy. Zapominanie o gospodarczych trudnościach rodziny współczesnej przy akcentowaniu twardych norm moralności byłoby do pewnego stopnia obłudą. Obłudą wobec życia, które przecież znamy, – i obłudą wobec wyraźnej nauki Kościoła<sup>42</sup>.”

Wartym odnotowania jest fakt, iż włączając się w toczoną na łamach „Tygodnika Powszechnego” dyskusję na temat sztuki religijnej w Kościele, Piwowarczyk zwracał uwagę na tandetę i kiczowatość w wystroju niektórych kościołów. Ksiądz redaktor zauważył: „Przyznam, że w naszych kościołach – zwłaszcza wiejskich – dość jest tandety i lichoty w postaci figur świętych bez żadnego wyrazu, albo – dla odmiany – o ckliwo-sentymentalnym wyrazie, – dość jest obrazów źle malowanych lub

---

<sup>40</sup> Tamże, s. 31-32.

<sup>41</sup> Tenże, *Pomoc...*, dz. cyt., s. 460.

<sup>42</sup> Tamże, s. 458-459.

malowanych szablonowo, – dość jest pstrokacizny stylowej lub bezstylowości w zakresie urządzania wnętrza kościoła, i za wiele sztucznych kwiatów (na wsi, gdzie zieleni dość nawet w zimie), bibułkowych ozdóbek itp.”<sup>43</sup>. W swoim tekście tłumaczył, dlaczego niektóre kościoły nie wyglądają tak, jak powinny i że wina w tym wypadku nie leży tylko po stronie księży, ale także artystów. Świadom ogromnego znaczenia właściwego urządzenia przestrzeni sakralnej, Piwowarczyk chciał zmiany tego stanu rzeczy.

Piwowarczyk z radością przywitał pojawienie się pisma „Nasza Przeszłość”, które miało się zajmować badaniem kultury katolickiej i historii Kościoła. Opisując zawartość pierwszego tomu, sugerował jednocześnie: „Czy nie byłoby wskazane, by *Nasza Przeszłość* specjalizowała się w typie studiów z zakresu ścisłej kultury religijnej? Tego bowiem najbardziej potrzeba”<sup>44</sup>. Odnotował także na przykład pojawienie się publikacji poświęconej wybitnej postaci prof. Stanisława Estreichera, którego, mimo jego konserwatyzmu, darzył Piwowarczyk ogromnym szacunkiem za nieskazitelny charakter, a także między innymi za zasługi na polu kultury<sup>45</sup>.

Ze względu na troskę, z jaką ksiądz Piwowarczyk traktował całego człowieka z wszystkimi jego potrzebami i uzasadnionymi dążeniami, jest niemal pewne, iż za swoje uznałby słowa swojego rówieśnika, francuskiego filozofa Gabriela Marcela, który napisał: „Ja, który znalazłem się wśród obdarzonych dziedzictwem, jednocześnie mam obowiązek patrzeć na tę sytuację z punktu widzenia otaczających mnie rzesz ludzi pozbawionych dziedzictwa, a zobowiązanie to z pewnością nie należy do najmniej naglących wezwań, które do mnie dochodzą. Moją pierwszą powinnością jest bronić się przed kłamstwem, jakim byłoby stwierdzenie, że ostatecznie ci ludzie także są obdarzeni dziedzictwem. Prawda jest raczej taka, że nie staną się oni spadkobiercami, dopóki wpięrow nie osiągną kondycji ludzi. Otóż być człowiekiem nie znaczy tylko wykazywać biologiczne cechy pewnego gatunku, ale również żyć w sposób ludzki – wbrew pozorom te ostatnie słowa posiadają bardzo precyzyjny sens, przynajmniej dla filozofii ducha. Oznaczają one życie w warunkach materialnych, w których człowiek nie jest miażdżony presją troski, a jego świadomość może się rozwijać zarazem jako świadomość siebie i innego, a także jako świadomość owej rzeczywistości, która

---

<sup>43</sup> Tenże, *Sztuka religijna i artyści*, „Tygodnik Powszechny”, 6 (1950), nr 6 (255), s. 4.

<sup>44</sup> Tenże, *Historia kultury religijnej*, „Tygodnik Powszechny”, 3 (1947), nr 1 (94), s. 15.

<sup>45</sup> Tenże, *Wspomnienia prof. Estreichera*, „Tygodnik Powszechny”, 2 (1946), nr 23 (64), s. 11.

transcenduje samą tę opozycję. To jednak oznacza zaspokojenie fundamentalnych ludzkich potrzeb – potrzeby mieszkania, wyżywienia itd.”<sup>46</sup>.

Obserwując na krótko przed wybuchem II wojny światowej przebudzenie religijne wśród młodego pokolenia, ksiądz redaktor zwracał uwagę na fakt, iż „takich warunków nie ma żaden katolicyzm w Europie”<sup>47</sup>, gdyż zazwyczaj katolicka jest tylko część społeczności poszczególnych narodów Europy. Ponieważ masy ludowe cały czas pozostały katolickie, a w młodym pokoleniu budził się „entuzjizm dla katolickich ideałów”<sup>48</sup>, kwestia realizacji postulatów katolicyzmu społecznego sprowadzała się „tylko do uaktywnienia mas w duchu katolickim”<sup>49</sup>. Oznaczało to, i właściwie nadal oznacza, ogromną odpowiedzialność ciążącą na wszystkich świadomych członkach Kościoła<sup>50</sup>.

### 3.3. Potrzeba etycznego ukierunkowania rozwoju ludzkiej kultury

Ksiądz Piwowarczyk celnie zauważył, iż „[m]y wszyscy żyjemy spuścizną naszych przodków; dorobkiem kultury ubiegłych wieków. Korzystamy z majątku zdobytego przez poprzednie pokolenia i, w tym znaczeniu, umarli rządzą żywymi”<sup>51</sup>. Nie oznacza to jednak, iż mamy do tego dorobku kulturowego podchodzić bezrefleksyjnie. Nie wystarczy opowiadać się za szerokim dostępem do dóbr kultury i ochroną dziedzictwa narodowego. W kulturze występują różne nurty oraz prądy, które mogą, a nawet powinny być oceniane przez pryzmat ich zgodności z Ewangelią<sup>52</sup>.

Ksiądz Piwowarczyk wiedział doskonale, iż samo zrealizowanie postulatów gospodarczych wychodzących od poszczególnych warstw społecznych, a nawet przebudowa ustroju w kierunku ustroju korporacyjnego oraz odpowiednie instytucje prawne to za mało. Zmiany instytucji muszą łączyć się ze zmianami w „duszy

---

<sup>46</sup> G. Marcel, *Mądrość i poczucie sacrum*, tłum. K. Chodacki, P. Chołda, Kraków 2011, s. 57-58.

<sup>47</sup> J. Piwowarczyk, *Przyszłość...*, dz. cyt., s. 174.

<sup>48</sup> Tamże.

<sup>49</sup> Tamże.

<sup>50</sup> Tamże, s. 175.

<sup>51</sup> Tenże, *Przebudowa...*, dz. cyt., s. 104.

<sup>52</sup> Zob. Papieska Rada Iustitia et Pax, *Program społeczny. Wybór tekstów Magisterium Kościoła*, przedm. F.X. Nguyễn Văn Thuận, red. R. A. Sirico, M. Zięba, Poznań 2000, s. 80-83; Papieska Rada Iustitia et Pax, *Kompendium Nauki Społecznej Kościoła*, kom. red. K. Ryczan i inni, red. nauk. J. Kupny, tłum. D. Chodyniecki, A. Dalach, J. Nowak, Kielce 2005, s. 363-368.

społeczeństwa”<sup>53</sup>. Instytucje prawne będą trwałe tylko wtedy, kiedy będą miały swoje uzasadnienie w „duchowych posiadach mas”<sup>54</sup>. Tak więc trzeba „zdać sobie sprawę z tego, że to przesilenie instytucji jest przesileniem duchowym, przesileniem w dziedzinie kultury. I to jest właściwe wyjaśnienie rozstroju, w którym żyjemy, – w tej kwestii społecznej XX wieku, której rozwiązanie stanowi zadanie naszego pokolenia. Ten punkt widzenia jest nie tylko ważny, ale i pouczający. W jego świetle łatwo zrozumiemy, dlaczego miejsce grupowych konfliktów z ub. wieku zajęły dziś heroiczne walki olbrzymich prądów kulturalnych, dlaczego te prądy nie zadowolają się drobnymi reformami, ale zmierzają do zmiany radykalnej nie tylko w dziedzinie urzędów, ale i duchowej”<sup>55</sup>.

Wspomniana przez księdza redaktora walka olbrzymich prądów kulturalnych przyczyniła się do stworzenia nowej gałęzi filozofii: filozofii kultury. Reprezentantami tej „szkoły myśli” były takie postaci, jak Oswald Spengler, Henri Massis, Jacques Maritain, Nikołaj Bierdiajew, José Ortega y Gasset. W opinii Piwowarczyka choć każdy z nich różni się w poglądach, wszyscy są zgodni, że kończy się w historii kultury pewien okres, a zaczyna nowy, że „stoimy u kolebki nowego społeczeństwa, bo nowego ideału kultury. W ostatniej swej książce *Humanisme intégral* (...) Maritain mówi: *Cywilizacja współczesna jest ubraniem już zużytych, i nie można już do niej przyszywać nowych kawałków. Obecnie chodzi o całkowitą i istotną przeróbkę, o radykalną zmianę podstaw kultury, ponieważ chodzi o prymat jakości nad ilością, pracy nad pieniądzem, pierwiastka ludzkiego nad technicznym, mądrości nad wiedzą, służby społecznej jednostek ludzkich nad jednostkowym pożądaniem nieokreślonego bogactwa lub nad etatystycznym pożądaniem nieograniczonej władzy*”<sup>56</sup>.

Aby zrozumieć sens przeżywanego chaosu, należało poznać jego kulturowe oblicze. W praktyce wyrażało się ono walką skrajności, brakiem harmonii, powstawaniem nowych kierunków ideowych, prądów i instytucji kulturalnych. Stary ideał kultury zderzał się z nowym. A był to, w opinii Piwowarczyka, dopiero początek walki i rozstroju. Próbowano znaleźć syntezę nowego typu kultury, ale próby te były

---

<sup>53</sup> J. Piwowarczyk, *Przyszłość...*, dz. cyt., s. 176.

<sup>54</sup> Tamże.

<sup>55</sup> Tamże.

<sup>56</sup> Tamże, s. 176-177.

nieudane. Należało korzystać z obcych doświadczeń, ale własny ustrój reformować na swój sposób<sup>57</sup>.

Istnienie ogromnych przestrzeni nędzy, czyli tzw. proletaryzacja, uniemożliwiała udział szerokich rzesz ludzi w kulturze. Nie tylko jako twórców, ale nawet jako odbiorców. Osłabiała także ich związek z ojczyzną, zarówno małą, jak i wielką, oraz zwiększała podatność na wrogą państwu propagandę. Zdaniem Jana Piwowarczyka „prąd za uwłaszczeniem mas” był bez wątpienia „prądem przyszłości” i właśnie w nim była „konieczność rozwojowa, tak z punktu widzenia moralnego, jak społecznego i kulturalnego. (...) w niej się realizuje wielka i szlachetna dążność do *uspołecznienia*, do przypuszczenia wszystkich możliwie ludzi do stołu obficie przygotowanego przez Opatrzność”<sup>58</sup>. Rozwiązaniem problemów ludzi biednych nie był socjalizm. Socjalizm, zdaniem krakowskiego kapłana, „jest społecznym wyzwaniem rozpaczy. Dlatego, choć obcy istotnym potrzebom proletariatu, tak go porywa. Dlatego też obudzenie realnego optymizmu, wskazanie ludowi realnej możliwości wyjścia ze stanu proletaryzacji będzie śmiercią socjalizmu i rewolucji społecznej”<sup>59</sup>. Wyjście ze stanu proletaryzacji oznaczało także podniesienie poziomu kulturalnego szerokich mas społecznych.

Aby w sposób etyczny ukierunkować rozwój ludzkiej kultury, należy być byстрыm obserwatorem otaczającej nas rzeczywistości. Kapłan z Brzeźnicy pod koniec lat 30. zwracał uwagę na zmiany dokonujące się w duszy mas. Zgadzał się w tym punkcie z José Ortegą y Gassetem, autorem książki *Bunt mas*<sup>60</sup>. Aczkolwiek dodał, iż „[p]ogląd hiszpańskiego filozofa trzeba jednak uzupełnić wyjaśnieniem Maritaina, że te masy porywa do walki nowy *ideal historyczny*, – lub mit społeczny, jak mówi Sorel, – albo wizja lepszej przyszłości jak się u nas mówi. Masowość ruchu i działanie wizji przyszłości, oto cechy charakterystyczne współczesnych walk gigantycznych; a uświadomienie sobie tych dwóch cech stanowi pierwsze, ogólne doświadczenie z nich wyniesione. Oto także wskazówka, w jaki sposób można stworzyć wielki ruch katolicki i uzdolnić go do odegrania historycznej roli. Oto wreszcie zadanie, które w równym stopniu przypadnie myśli katolicko-społecznej, co wykonaniu, – teoretykom, co i praktykom: stworzenie wizji katolickiej Polski i uruchomienie mas ku jej realizacji”<sup>61</sup>. Jeśli takiej wizji się nie stworzy, jeśli katolicki ideał nie porwie mas może grozić to

---

<sup>57</sup> Tamże, s. 177-178.

<sup>58</sup> Tenże, *Kryzys...*, dz. cyt., s. 85.

<sup>59</sup> Tamże, s. 86.

<sup>60</sup> Zob. J. Ortega y Gasset, *Bunt mas*, tłum. P. Niklewicz, Zakrzewo 2016.

<sup>61</sup> J. Piwowarczyk, *Przyszłość...*, dz. cyt., s. 178.



ostateczną klęską cywilizacji chrześcijańskiej i zwycięstwem komunizmu. Niedługo po odzyskaniu niepodległości Piwowarczyk przestrzegał: „Ludzie myślący wiedzą, że musi przyjść do ostatecznej rozprawy, po której ludzkość stanie się albo marksowską albo Chrystusową”<sup>62</sup>.

Zagrożenie lewicowe rozumiał zresztą krakowski kapłan bardzo szeroko. Ponieważ, jak przypominał, według teorii socjalistycznej prawo moralne niejako rodzi się „z warunków ekonomicznych i razem z ich zmianą samo ulega zmianie”<sup>63</sup>, to, zdaniem Engelsa „dobrem jest to, co klasie proletariatu przynosi korzyść, a złym to, co jej szkodzi w osiągnięciu celów socjalistycznych”<sup>64</sup>. Dlatego świat, w którym rządzą socjaliści, to świat zupełnie różny od tego, do którego dążą chrześcijanie. Obiektywne normy moralne w świecie socjalistów przeciwstawiane są moralności sytuacyjnej, utylitarnej. Dotyczy to także moralności seksualnej. Piwowarczyk w tej kwestii cytuje Otto Neuratha, który „zupełnie szczerze oświadcza: *Piętnowanie pederastii zostawia proletariacki (tj. socjalistyczny) światopogląd mieszczańskiej etyce, nie bierze natomiast za złe członkowi ruchu robotniczego, jeśli pederastię uważa za przyjemność*”<sup>65</sup>. W typowym dla siebie stylu i żartobliwie Piwowarczyk zwraca się do socjalistów: „Chcecie koniecznie być w zgodzie z jakąś religią? I owszem! Znajdzie się jeszcze i dla was odpowiednia! Przyczepcie się do religii ludożerców! Jej etyka waszej najlepiej odpowiada, a jej wyznawcy pewnie najchętniej takich jak wy, prozelitów przyjmą! Chrześcijaństwu dajcie spokój! Nie wam o braterstwie wszechludzkim mówić!”<sup>66</sup>.

Aby poprawić szeroko rozumianą sytuację robotnika, konieczne jest działanie społeczeństwa (państwa) oraz samych robotników poprzez związki zawodowe. Oddziaływanie środków moralnych oznacza działanie poprzez „żywe i drukowane słowo, przez organizacje i instytucje oświatowe”. Konieczne jest tu działanie duchowieństwa przez odpowiednie duszpasterstwo. Nie mniej istotne jest „stworzenie silnej i jednolitej organizacji oświatowo-kulturalnej robotników”, a gdy ona powstanie, „wyłoni się przed nią problem dalszych środków, które należy zastosować; a więc

---

<sup>62</sup> Tenże, *Rola...*, dz. cyt., s. 9.

<sup>63</sup> Tenże, *Socjalizm...*, dz. cyt., s. 21.

<sup>64</sup> Tamże, s. 22.

<sup>65</sup> Tamże, s. 26.

<sup>66</sup> Tamże, s. 29.

prasy, broszur, bibliotek, czytelni, domów robotniczych, bez których nie można sobie wyobrazić nowoczesnej akcji w jakiegokolwiek dziedzinie<sup>67</sup> – zauważył Piwowarczyk.

Rozważania Piwowarczyka w temacie zagrożenia socjalistycznego, choć mogą wydawać się już nieaktualne, warto poznać. Mają one uniwersalne znaczenie, jeśli za socjalizm podstawimy materializm lub kult pieniądza, który właściwie w każdych czasach ma się niestety dość dobrze. Ponadto rozważając problem socjalizmu, ksiądz redaktor dochodzi do dość uniwersalnych wniosków, zauważając na przykład, że katolicyzm robotników polskich, podobnie jak „w ogóle cały nasz katolicyzm (...) opiera się więcej na tradycji niż przekonaniu”<sup>68</sup>. Za dowód przytacza fakt, iż polscy robotnicy we Francji, o czym donosiła prasa francuska, byli świetnym materiałem na komunistów<sup>69</sup>. Analizując przyczyny odchodzenia robotników od religii, Piwowarczyk wyróżnia trzy główne czynniki: nędzę, warunki mieszkaniowe i maszynę. Zmuszony do pracy w fabryce, stojąc przy taśmie produkcyjnej i wykonując te same, ściśle określone czynności, człowiek staje się trybikiem, bardziej rzeczą niż istotą duchową. Maszyna upadła człowieka, zabija w nim człowieczeństwo, uniemożliwia jego kulturalny rozwój. Jest to bardzo aktualne spostrzeżenie także dziś, gdy mówi się wiele o „zasobach ludzkich”, a ludzi nadal traktuje jak wymienne części, porównywalne z resztą „kapitału” przedsiębiorstwa<sup>70</sup>. Uwaga Piwowarczyka, iż „najważniejszą przyczyną oddziaływującą źle na duchowość robotnika jest – niepewność jego położenia materialnego”<sup>71</sup>, również ma duże znaczenie obecnie, w dobie postępującej niepewności i prekaryzacji<sup>72</sup>. Trudno w takich warunkach mówić o rozwoju kulturalnym człowieka.

Uporządkowane, teocentryczne społeczeństwo dawnych wieków opierało się na obiektywnym i od woli ludzkiej niezależnym łańdź. W czasach Piwowarczykowi współczesnych opierało się „o umowę, o kontrakt kończący jakąś walkę. Na chwiejnej umowie opiera się państwo. Kontraktem, który każdej prawie chwili mogą strony wypowiedzieć, stoi życie gospodarcze. Do rzędu zwyczajnego kontraktu (jak kupno-sprzedaż) chce się ściągnąć nawet małżeństwo chrześcijańskie”<sup>73</sup>. Takie podejście było

---

<sup>67</sup> Tenże, *Oddziaływanie dzisiejszych stosunków w świecie pracy na życie religijne i moralne robotnika (III)*, „Głos Narodu”, 33 (1926), nr 249, s. 2.

<sup>68</sup> Tamże.

<sup>69</sup> Tamże.

<sup>70</sup> Tamże.

<sup>71</sup> Tamże.

<sup>72</sup> Zob. G. Standing, *Prekariat. Nowa niebezpieczna klasa*, tłum. K. Czarnecki, P. Kaczmarek, M. Karolak, red. nauk. M. Szlinder, przedm. J. Żakowski, Warszawa 2014.

<sup>73</sup> J. Piwowarczyk, *Stolica...*, dz. cyt., s. 226.

owocem rewolucji francuskiej, która w imię źle rozumianej wolności otworzyła drogę liberalizmowi i subiektywizmowi<sup>74</sup>.

Zauważając narzekanie na zepsucie młodzieży, Piwowarczyk pytał: „Co czynią ci, którzy narzekają, ażeby chociaż przed najbardziej rzucającymi się w oczy zgorszeniami młodzież ochraniać, ażeby gorszycielom w bezpiecznej ich robocie jakieś tamy stawiać? Nic nie robią. Nawet w takich razach, gdy przysłoby im to bardzo łatwo. Cóż bowiem jest łatwiejszego, jak nie kupować gazet, które wypełnione są opisami zbrodni, morderstw, łajdactw, moralnych zwyrodnień, które bezwstydnymi ilustracjami podniecają namiętności, które ze stręczycielskich ogłoszeń zyski ciągną?”<sup>75</sup>. Ze smutkiem krakowski kapłan zauważał rzecz, którą można zaobserwować także obecnie: „W dziesiątkach tysięcy rozchodzi się i jest najpopularniejszy taki dziennik, który karmi czytelników najbardziej brudnymi sensacjami, który potrafi na jednej stronie bezwstydne nagości, a na drugiej wizerunki świętych umieszczać”<sup>76</sup>. W interesie moralności, ale także materialnym interesie państwa należało, zdaniem Piwowarczyka, takie pismo zamknąć. „Należy w interesie nie tylko moralności, ale wprost w materialnym interesie państwa takie pismo natychmiast zamknąć. Pisma szerzące zgniliznę moralną należy bojkotować, tych, którzy nie mają sumienia, ale mają „kieszeń” należy odciąć od dopływu pieniędzy”<sup>77</sup>.

Piwowarczyk był zdania, że „[j]eśli ma się w Polsce dokonać kiedyś realizacja wizji katolickiego ustroju i utrzymać przez dłuższy okres czasu, to może się to stać tylko przez wywołanie wielkiego, dynamicznego ruchu katolicko-społecznego, tak organizacyjnego, jak kulturalnego. Przez ruch kulturalny rozumiem ruch umysłowy, który kształci nowe pojęcia, i ruch wychowawczy, który w masach wychowuje nowe cnoty”<sup>78</sup>. Taki ruch mogą poprowadzić tylko wyrobieni moralnie ludzie o silnych charakterach, ludzie prawdziwie cnotliwi. Niestety, jak zauważa w innym ze swoich tekstów Piwowarczyk, „w Polsce jest takich ludzi mało, a ci, którzy są, bywają odsuwani na bok, nie dopuszczani do wpływu na bieg spraw państwa”<sup>79</sup>. Władza, nawet jeśli będzie silna i chętna do przeprowadzenia reform, na wiele się nie zda, jeśli nie będzie spoczywać „w rękach ludzi moralnie zdrowych, o charakterach silnych na

---

<sup>74</sup> Tenże, *Przebudowa...*, dz. cyt., s. 104.

<sup>75</sup> Tenże, *Biada świata za zgorszenia*, „Dzwon Niedzielny”, 7 (1931), nr 37, s. 586.

<sup>76</sup> Tamże.

<sup>77</sup> Tamże, s. 587.

<sup>78</sup> Tenże, *Przyszłość...*, dz. cyt., s. 186.

<sup>79</sup> Tenże, *W Polsce nie tyle brak chleba, ile cnoty*, „Dzwon Niedzielny”, 7 (1931), nr 46, s. 729.

chrześcijańskich zasadach wyrobionych. Inaczej siła może być szkodliwa. Nie chleba w Polsce brakuje, ale ludzi cnotliwych i sprawiedliwych”<sup>80</sup> – dodawał krakowski kapłan.

Nie może być mowy o etycznym ukierunkowaniu kultury w świecie pełnym pychy i bezbożnym. Człowiek pyszny i myślący w kategoriach materialistycznych żyje tylko po to, aby „[w]ytwarzać i wytwarzać coraz więcej w tym jedynie celu, aby coraz więcej używać; wyciągnąć z przyrody wszelkie dobro, wychylić do dna kielich wszelkiej rozkoszy”<sup>81</sup>. Szczególnie dotkliwym jest życie w takich warunkach dla ludzi prostych: „Człowiek niewierzący, inteligent, ołtarz, Boga i Kościół zastąpi honorem, obowiązkiem: nie będzie to moralność ani bardzo pewna, ani wszechstronna, ale przecież jakaś. Kiedy jednak człowiek prosty, niewykształcony, o niestępionych przez wychowanie instynktach, straci wiarę, tedy jest już straconym dla wszelkiej moralności. Rozumuje prosto, a powiedzmy otwarcie, głębiej od inteligenta: jeśli nie ma Boga, to nie ma i żywota wiecznego: jeśli nie ma żywota wiecznego, to nie ma i duszy substancjalnej: jeśli nie ma duszy substancjalnej, to jestem tylko ciałem i materią: a jeśli jestem tylko ciałem i materią, to cóż znaczą frazesy o cnocie, o miłości, o obowiązku?”<sup>82</sup> – podsumował Piwowarczyk.

Jedyną siłą mogącą obronić świat przed unicestwieniem, stoczeniem się w bagno nihilizmu oraz anihilacją wszelkiej kultury był w opinii Piwowarczyka Kościół katolicki. Podsumowując wyrażane przez księdza redaktora opinie i sądy, Andrzej Synowiec zauważył: „Obserwując szybko zmieniającą się rzeczywistość polityczną lat 30. ubiegłego wieku, Jan Piwowarczyk w 1939 r. pisał, iż jedyną fortecą broniącą świat przed wojną i samozagładą kultury jest Kościół katolicki, który pozostaje gwarantem pokojowego współistnienia narodów. (...) Jedynym rozwiązaniem, podkreślał, mogącym w przyszłości zapewnić życie w pokoju była jedność pojęć moralnych, którą można było osiągnąć jedynie przez odbudowę autorytetu katolickiej etyki oraz powagi papieżstwa, będącego strażnikiem uniwersalnego systemu wartości”<sup>83</sup>.

Kościół to wszyscy wierni, jednakże niejako uprzywilejowaną i zarazem najbardziej odpowiedzialną misję pełnią w nim kapłani. To oni powinni być głównymi nauczycielami wiary i moralności wśród ludu. Ich przykład powinien pociągać

---

<sup>80</sup> Tamże, s. 730.

<sup>81</sup> Tenże, *Czy nędza społeczna da się usunąć? (Dokończenie)*, „Dzwon Niedzielny”, 7 (1931), nr 40, s. 633.

<sup>82</sup> Tenże, *Oddziaływanie...*, dz. cyt., s. 2.

<sup>83</sup> A. Synowiec, *Jan Piwowarczyk...*, dz. cyt., s. 333-334.

wiernych, dlatego bardzo ważne jest tutaj odpowiednie wychowanie i swego rodzaju inteligencja społeczna. Do swoich współpracowników w kapłaństwie Piwowarczyk apelował: „Nie zaniedbujcie pracy nad cnotami czysto naturalnymi. Naprzód dlatego, że życie łaski wtedy tylko jest dobrze ugruntowane, gdy się opiera na uporządkowanym życiu natury. A także dlatego, że czysto naturalne uchybienia w księdzu rażą ludzi świeckich, wywołują zdziwienie, zgorzelenie, niechęć. z pobożnością łączy się w księdzu czasem obłuda (...), złośliwość, niesłowność, niepunktualność, próżność, skąpstwo, groszorbstwo, itp. Bardzo nieprzyjemnym jest typ księdza-klerykała. (...) kontrolując siebie kapłan winien kontrolować i swoje czysto naturalne życie. Księża stają się czasem nieznośni dla otoczenia z powodu – jak się mówi – swych starokawalerskich nawyków. Przyczyna leży w braku kontroli nad życiem naturalnym”<sup>84</sup>.

Kończąc ten podrozdział, stosownym będzie przytoczenie – za księdzem Piwowarczykiem – fragmentu wiersza Leopolda Staffa pt. *Deszcz krwi i ognia*. Krakowski kapłan we własnych słowach streszcza siedem z ośmiu strof tego utworu, tak tłumacząc ich sens: „Spadła na spoganiałą Europę ulewa krwi i ognia, jako kara za podeptanie praw Chrystusa. Z wielkiego domu jej zostały ruiny, zgliszcza. Lecz i opamiętanie przychodzi. Po gruzach bowiem błąka się żałobna postać Europy”<sup>85</sup>. Następnie przytacza ostatnią strofę, której bohaterką jest Europa: „i jako wdowa czarna żrenice przeciera i pokutnymi łzami rosząc chude lice, skruszona grzebie w szarym popiele i zbiera strzaskane Dziesięciorgo Przykazań tablice”<sup>86</sup>. Piwowarczyk pyta, a pytanie to jest cały czas aktualne: „Czy tak będzie, jak przewiduje poeta, przyszłość pokaże!”<sup>87</sup>.

### 3.4. Specyfika kultury chrześcijańskiej

Zgodnie z Bożym Objawieniem zawartym na kartach Pisma Świętego człowiek już zaraz po stworzeniu otrzymał od Stwórcy świat, aby go udoskonalą. Zatem – zauważa Helena Słotwińska – „już wtedy człowiek otrzymał zadanie tworzenia kultury. (...) od tego czasu wszelka praca moralnie dobra, bez względu na rangę, jest udoskonalaniem

---

<sup>84</sup> J. Piwowarczyk, *Indywidualne...*, dz. cyt., s. 119-120.

<sup>85</sup> Tenże, *Rola...*, dz. cyt., s. 12-13.

<sup>86</sup> L. Staff, *Deszcz krwi i ognia*, [https://wikisource.org/wiki/Deszcz\\_krwi\\_i\\_ognia](https://wikisource.org/wiki/Deszcz_krwi_i_ognia) (04.05.2022).

<sup>87</sup> J. Piwowarczyk, *Rola...*, dz. cyt., s. 12-13.

świata stworzonego przez Boga”<sup>88</sup>. Oznacza to, że tak w żydowskiej, jak i w chrześcijańskiej koncepcji człowieka jest on bytem wyjątkowym, wybranym i przeznaczonym do wielkości. Stworzony na obraz i podobieństwo Boże.

Kształtując się w basenie Morza Śródziemnego, chrześcijaństwo obficie czerpało z bogactw kultur i cywilizacji, pośród których się rozwijało. Zawsze jednak pilnowano, aby nie przejmować z dorobku ludów chrystianizowanych żadnych negatywnych elementów. Dotyczyło to nawet rzymskiego prawa. Piwowarczyk zauważył: „Nie mając (...) jednolitego systemu religijnego i etycznego postanowił Rzym cesarów stworzyć sobie system prawa. I – rzecz znamienita, na którą mało się zwraca uwagi – sławne *prawo rzymskie* formułuje się ostatecznie w tym właśnie okresie, w okresie najbardziej pogańskim, najbardziej antychrześcijańskim – bo w wiekach I-III (Gajus i Ulpianus). Chrześcijaństwo stanęło w drodze pochodowi pogaństwa i powoli przenikało w świat urzędzeń przez nie stworzony, aż go ostatecznie z gruntu przemieniło i do wskazań Ewangelii dostosowało. Średniowiecze chrześcijańskie jest zaprzeczeniem pogaństwa, nie tylko w dziedzinie religii i dogmatu, ale także w sferze praktyki, etyki, życia gospodarczego. Jego apogeum stanowi filozofia św. Tomasza. a ze wszech miar interesującym jest zjawisko, że wielki scholastyk oparcia dla swych praw szuka nie w prawie rzymskim, ale w filozofii greckiej Arystotelesa. Prawo rzymskie nie ma zwolenników w średniowieczu”<sup>89</sup>.

Piwowarczyk uważał, że „[d]opiero *odrodzenie* i *humanizm* torują drogę nawrotowi pogaństwa. *Recepcja* prawa rzymskiego z początkiem wieków nowożytnych dokonana (należy pamiętać, że wbrew scholastyce i w walce z nią) stanowi jeden z najważniejszych etapów w dzisiejszym procesie odwracania się społeczeństw chrześcijańskich od chrześcijańskiego światopoglądu (jeśli ten wyraz jest tu na miejscu) pogańskiego. Drugi okres pogłębiania się idei pogaństwa w świecie chrześcijańskim przypada na drugą połowę wieku 18-go. Tym razem *recepcja* pogaństwa poszła głębiej i szerzej. Dwa nazwiska firmują dokonany wówczas przewrót: Francuz Rousseau ze swoją teorią *umowy społecznej* (społeczeństwo – sumą suwerennych jednostek, liberalizm społeczny) – i Anglik Adam Smith ze swoją teorią *wolności gospodarczej*,

---

<sup>88</sup> H. Słotwińska, *Znaczenie kultury w wychowaniu chrześcijańskim*, „Pedagogia Christiana”, 15 (2011), nr 1 (27), s. 73.

<sup>89</sup> J. Piwowarczyk, *Pogaństwo...*, dz. cyt., s. 415.

liberalizmem gospodarczym. Na pierwszym opierają się wszystkie do niedawna kodeksy cywilne; drugi jest ciągle uważany za mistrza ekonomiki”<sup>90</sup>.

Stanowisko krakowskiego kapłana w kwestii prawa rzymskiego i braku jego związków z Kościołem i szerzej kulturą chrześcijańską jest dość oryginalne. W nauce często można spotkać opinię przeciwną<sup>91</sup>. Bez wątplenia jednak spora część spuścizny starożytnego Rzymu związała się ściśle z chrześcijaństwem (obrazu zachodniego) i w połączeniu z grecką filozofią dała światu najbardziej chrześcijańską z cywilizacji, a więc cywilizację europejską, w obrębie której wykształciły się odrębne kultury narodowe, połączone jednak szeregiem więzów. Zakorzenione w chrześcijańskiej cywilizacji kultury opierają się na charakterystycznych wartościach, których katalog wygląda następująco: „1. antropologia połączona z autorefleksją nad ludzkim *ja*, 2. teza o centralnej wartości osoby ludzkiej, nieporównywalnej z niczym innym, 3. przekonanie o sensie historii, 4. wiara w postęp w każdej dziedzinie, 5. nadzieja na zbudowanie świata opartego na sprawiedliwości i solidarności, 6. optymizm, w którym zło nie stanowi najwyższej instancji, 7. realizm, w którym dąży się do ideałów, mimo rozczarowań i niepowodzeń”<sup>92</sup>.

Prawda chrześcijańska ma wymiar przede wszystkim religijny. Człowiekowi zostawia się słuszną autonomię w kwestii urządzania życia gospodarczego, społecznego, politycznego, itd. Wymagane jest jednak, aby robił to w zgodzie z Ewangelią. Ksiądz Piwowarczyk zauważył: „Cóż zaś przyniósł światu Chrystus? Przeglądnicie ewangelię, dzieje i listy apostołskie, a przekonacie się, że On nie wprowadzał, nie realizował żadnego programu gospodarczego. Przyszedł nie jako ekonomista, lecz jako Mesjasz, jako Syn Boży, posłany przez Ojca Niebieskiego z *dobrą nowiną* prawdy religijno-moralnej”<sup>93</sup>. Głosząc prawdy religijno-moralne, Kościół nie zapomina o integralności człowieka: „Chrześcijaństwo domaga się tylko tego, by nie miłować bogactwa bardziej niż Boga i bliźniego, by nie troszczyć się o dobra materialne zanadto i przede wszystkim. Człowiek składa się z duszy i ciała. o tym, że dusza ma swoje potrzeby, a ciało swoje, Pan Bóg wie doskonale – i jak nie zapomni o żadnym robaczku i o lili polnej, tak nie zapomni i o potrzebach

---

<sup>90</sup> Tamże, s. 415-416.

<sup>91</sup> Zob. ciekawy artykuł poświęcony tej problematyce: A. Dębiński, *Czy Kościół żyje prawem rzymskim?*, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Prawo”, 47 (2008), nr 3 (305), s. 59-68.

<sup>92</sup> A.M. Wierzbicki, *Kultura chrześcijańska wobec pluralizmu kultur*, „Roczniki Filozoficzne”, 65 (2012), nr 4 (60), s. 43.

<sup>93</sup> J. Piwowarczyk, *Socjalizm...*, dz. cyt., s. 30-31.

materialnych człowieka. Ten sam przeto Kościół katolicki, który ma na względzie przede wszystkim dobro duszy ludzkiej, nie zaniedbuje także starania o dobro ciała, z którym dusza jest połączona”<sup>94</sup> – reasumuje krakowski kapłan.

Nie jest więc słuszny osąd niemieckiego filozofa kultury i historii Oswalda Spenglera, który próbował sprowadzić orędzie Chrystusa do samej metafizyki, stwierdzając: „Religia jest metafizyką, niczym innym: *Credo quia absurdum*. Mamy tu na myśli metafizykę wewnętrznego przeżycia: to, co niepomyślne, jako pewność, a co nadnaturalne jako wydarzenie, życie w świecie nierzeczywistym, ale prawdziwym. Jezus ani przez chwilę nie żył inaczej. Nie był on moralizatorem; upatrywać w moralizowaniu ostateczny cel religii znaczy to w ogóle jej nie znać. Jest to wymysł XIX wieku, *oświecenia*, humanistycznego filisterstwa. Przypisywanie Jezusowi celów społecznych jest bluźnierstwem. Jego nauczanie było jedynie zwiastowaniem rzeczy ostatecznych, których obrazy stale wypełniały jego duszę; był to świt nowej epoki świata, zstąpienie niebiańskiego wysłannika, Sąd Ostateczny, nowe niebo i nowa ziemia. *Przypatrzcie się liliom polnym* (Łk. 12, 27) – znaczy to: nie zważajcie na bogactwo ani na ubóstwo. I jedno bowiem i drugie przykuwa duszę do trosk tego świata. (...) Między pracą pomnażającą własne bogactwo a pracą na rzecz socjalnego komfortu *wszystkich* Jezus nie odczułby żadnej w ogóle różnicy. Gdy wzdragał się on przed bogactwem i gdy pierwotna gmina w Jerozolimie, która była ścisłym zakonem, nie zaś jakimś klubem socjalistów, odrzucała własność prywatną, kryło się w tym największe z możliwych przeciwieństwo wobec wszelkich *zapatrywań socjalnych*. Przekonania takie zakładały, że sytuacja zewnętrzna jest niczym, nie zaś wszystkim, i że doczesny komfort zasługuje na bezwzględną pogardę, a nie na najwyższą aprobatę”<sup>95</sup>.

Oswald Spengler reprezentował wygodny dla wrogów chrześcijaństwa pogląd. Sprowadzając orędzie Chrystusowe do samej metafizyki, można ściśle oddzielić porządek „ziemski” od porządku „religijnego”. Idąc tym tropem, a więc przeprowadzając ścisły rozdział tych sfer, działali zwolennicy liberalizmu. Piwowarczyk zauważył, iż nie tylko wymagają oni „nieskrępowanej wolności w dziedzinie gospodarczej, ale uważają się za wolnych od uznawania Boga i jego praw, twierdzą, że wszystkie stosunki ludzkie są zależne tylko od ludzi. Każdy może wierzyć,

---

<sup>94</sup> Tenże, *Chrześcijaństwo a dobrobyt materialny*, „Dzwon Niedzielny”, 7 (1931), nr 22, s. 342.

<sup>95</sup> O. Spengler, *Zmierzch Zachodu. Zarys morfologii historii uniwersalnej*, skrót H. Werner, tłum. i przedm. J. Marzęcki, Warszawa 2001, s. 319-320.



w co mu się podoba, albo nie wierzyć, nikt nie ma prawa do tego się wtrącać, na tym bowiem, według nich, polega wolność sumienia. Moralność jest rzeczą względną i zmienną, bo ludzie sobie ją, jak im potrzeba, urabiają. To głosi liberalizm religijny, tak uzasadnia gospodarczą *wolność*, raczej swawolę<sup>96</sup>. Otwiera to drogę różnym błędom i uniemożliwia uzdrowienie stosunków społecznych, gospodarczych i kulturalnych. Chrześcijaństwo tymczasem jest religią, która przenika całe życie ludzkie i na każdym jego elemencie odciska swoje piętno.

Jak już wspomniano na początku tego rozdziału, kapłan z Brzeźnicy uważał, że kultura prawdziwie katolicka powinna być teocentryczna, spirytualistyczna, personalistyczna i solidarystyczna. Wszystkie wymienione elementy są konieczne i stanowią o specyfice i wyjątkowości kultury chrześcijańskiej.

Teocentryzm w kulturze oznacza przywrócenie jedności, którą utraciła kultura antropocentryczna – humanizm, „który odrzucił Wcielenie”<sup>97</sup>. „Kiedy Bóg stanie się w świadomości ludzkiej z powrotem ośrodkiem świata i celem życia ludzkiego, kiedy człowiek znów w Chrystusie ujrzy swój ideał, kultura zdobędzie z powrotem jednolitość poglądów i syntezę myśli o człowieku w miejsce obecnego rozbitcia pochodzącego z wielości ludzkich światopoglądów”<sup>98</sup> – uważał Piwowarczyk.

Postulowany przez księdza prałata spirytualizm oznacza „prymat ducha nad materią”<sup>99</sup>. Nie odrzucając świata materialnego, katolicki światopogląd nie zgadza się na prymat materii. Kultura ulegająca materializmowi nie będzie kulturą prawdziwą, gdyż nie przedstawi prawdy o naturze ludzkiej, a także obniży ludzką godność. Człowiek wychowany w takiej kulturze będzie za cel życia uznawał przyjemność zmysłową, a siłę za najwyższą normę działania. Spirytualizm z kolei, „wyzwalając w człowieku ducha poprzez walkę z materią doskonalą go i podnosi, stwarza podstawę pod prawdziwą kulturę osobistą”<sup>100</sup>.

Personalizm ma za zadanie kształtować jednostkę ludzką. Celem solidaryzmu jest kształtowanie społeczeństwa. „Z personalizmem nie godzi się ani indywidualizm<sup>101</sup>,

---

<sup>96</sup> J. Piwowarczyk, *Chrześcijańskie pojęcie własności prywatnej*, „Dzwon Niedzielny”, 7 (1931), nr 24, s. 377.

<sup>97</sup> J. Maritain, *Religia i kultura*, s. 25, cyt. za: J. Piwowarczyk, *Katolicka...*, dz. cyt., t. II., s. 175.

<sup>98</sup> Tamże.

<sup>99</sup> Tamże.

<sup>100</sup> Tamże.

<sup>101</sup> Warto w tym miejscu przytoczyć trafne wywody Piwowarczyka na temat genezy i charakteru indywidualizmu: „Indywidualizm rozbijający życie społeczne (liberalizm) ma swój początek w Lutrze (lub nawet w renesansie), a został sformułowany przez Rousseau'a (który mu dał doktrynę społeczną:

posuwający zarozumiałość na punkcie doskonałości człowieka aż do zaprzeczenia naturalnej konieczności społeczeństwa, które tkwi w pojęciu osoby, ani totalizm, który zatracą jednostkę na rzecz masy. Kultura totalistyczna to spadek społeczeństwa na poziom stada. Dopiero kultura solidarystyczna, chroniąca zarówno jednostkę jak i społeczeństwo i tworząca jego jedność przez współpracę, a nie przez walkę, czyni zadość moralnym wymaganiom życia i tworzy kulturę społeczną” – konkluduje książkę redaktor.

---

*umowa społeczna, wola zbiorowa*) i Ad. Smitha (który mu dał doktrynę ekonomiczną: wolna konkurencja, nieskrępowana przez pozagospodarcze czynniki, jak państwo, stowarzyszenia, itp.). (...) Indywidualizm społeczno-gospodarczy można rozpatrywać: filozoficznie (suwerenność jednostki) – gospodarczo (własność bez obciążeń z prawa naturalnego, wolna konkurencja) – społecznie (państwo, jako wynik *umowy społecznej*, kontraktu – *państwo – stróż nocny*)”. Tenże, *Liberalizm i socjalizm...*, dz. cyt., s. 36.

## Rozdział IV

### Postulaty ks. Jana Piwowarczyka w sferze gospodarczej

Odpowiednie urządzenie ustroju gospodarczego było problemem, który należał do jednego z najczęściej podejmowanych przez księdza Jana Piwowarczyka. Problematyka gospodarcza pojawiała się właściwie w większości jego artykułów oraz sporej części tekstów publicystycznych. Przez lata zajmowane przez krakowskiego kapłana stanowisko w tej kwestii właściwie pozostawało – co do istoty – takie samo: należy dążyć do poprawy położenia warstw najuboższych, do sprawiedliwszego podziału dóbr materialnych. Nie przez rewolucję, nie przez odbieranie komukolwiek jego uczciwie posiadanej własności, a przez uzdrowienie ustroju gospodarczego.

Gospodarka bowiem, wbrew przekonaniu części kręgów katolickich, jest dziedziną bardzo istotną dla odpowiedniego rozwoju kulturalnego, moralnego i duchowego człowieka. Będąc w złym położeniu materialnym, ludzie nie myślą o wyższych potrzebach; ich uwagę pochłania przede wszystkim przetrwanie kolejnego dnia. Jednocześnie wzmaga się w nich frustracja, a nierzadko także nienawiść do bogatszych członków społeczeństwa. Na gospodarkę nie można patrzeć jak na coś oderwanego i niezależnego od moralnego osądu. Tam, gdzie zachodzi ludzkie działanie, tam także istnieje moralna ocena ludzkich czynów.

Postulaty księdza Jana Piwowarczyka w sferze gospodarczej scharakteryzowano, pisząc o jego odwołaniu do encyklik społecznych papieży z XIX i XX wieku (par. 4.1), poruszając często obecne w jego publicystyce zagadnienie pracy i kapitału (par. 4.2), omawiając jego widzenie problemu realizacji zasady sprawiedliwości społecznej w życiu gospodarczym (par. 4.3), a także opisując, jak widział on rolę osoby ludzkiej w ekonomicznym rozwoju kraju (par. 4.4).

#### 4.1. Odwołanie się do encyklik społecznych papieży z XIX i XX wieku

Przełom, którym dla chrześcijańskiego świata było opublikowanie w 1891 roku przez papieża Leona XIII encykliki *Rerum novarum*, miał miejsce już za życia Jana Piwowarczyka. W latach jego największej aktywności z kolei, a więc na samym początku lat 30., dokładnie w 40. rocznicę ukazania się *Rerum novarum*, Pius XI opublikował swoją najważniejszą encyklikę społeczną, zaczynającą się od słów

*Quadragesimo anno* (z łac. czterdziestego roku). W oparciu o te dwa dokumenty formułuje się i dojrzewa myśl społeczno-gospodarcza kapłana z Brzeźnicy. Oba dokumenty zostały przez księdza Piwowarczyka przełożone, opatrzone wstępem i obfitymi objaśnieniami<sup>1</sup>.

W opublikowanym w 1932 roku dziele *Kryzys społeczno-gospodarczy w świetle katolickich zasad* – niejako w kontrze do autorów kwestionujących pozytywny wkład Kościoła w rozwój społeczny, gospodarczy i kulturalny ludzkości – ksiądz Piwowarczyk przywołuje szereg orzeczeń, encyklik i innych dokumentów oraz wystąpień papieży i biskupów, których wagę i znaczenie doceniły także autorytety spoza katolickiego świata. Jego zdaniem łańcuch ten rozpoczyna w 1810 roku orzeczenie Piusa VIII w sprawie procentów, a kończy opublikowana w 1931 roku (rok przed publikacją dzieła księdza Piwowarczyka) encyklika *Quadragesimo anno*<sup>2</sup>. Oczywiście dokumenty te miały różne znaczenie i dotyczyły różnych problemów.

Kilka lat wcześniej, w wydanej cztery lata po odzyskaniu niepodległości broszurze Piwowarczyk opisuje stan, w jakim znajdowała się „idea chrześcijańsko-społeczna” przed pojawieniem się encykliki *Rerum novarum*. Przywołuje tu dwa z jego punktu widzenia istotne nazwiska: ks. Lammenais i o. Lacordaire. Krakowski kapłan zauważył,

---

<sup>1</sup> O okolicznościach i kolejnych wydaniach tych tłumaczeń zob. rozdział 1.2 niniejszej rozprawy.

<sup>2</sup> Dla zrozumienia poglądów księdza redaktora na tę kwestię zasadne jest przytoczenie całego cytatu dotyczącego najważniejszych dokumentów społecznych Kościoła: „Jest nieprzerwany łańcuch enuncjacji społecznych najwyższego urzędu nauczycielskiego w Kościele, Stolicy Apostolskiej, a w ślad za nią także i Episkopatu. Zaczynają go orzeczenia Piusa VIII (1830 r.) w sprawie procentów. Następują encykliki Grzegorza XVI (1832 r. *Mirari vos* i 1834 r. *Singulari nos*) poświęcone stosunkowi państwa do Kościoła i wolności sumienia, encyklika Piusa IX *Quanta cura* (1864 r.), rozprawiająca się z zasadą *woli ludu*, jako źródła praw, – tegoż samego papieża *Syllabus* (1864 r.), zawierający m.in. potępienie anarchizmu, komunizmu i socjalizmu. Przede wszystkim jednak Leon XIII, wiele uwagi poświęca zagadnieniu ustroju społeczno-gospodarczego. Należą tu encykliki: *Quod apostolici muneris* (1878 – o socjalizmie), *Arcanum* (1880 – o rodzinie), *Diuturnum illud* (1881 – o pochodzeniu władzy państwowej), *Immortale Dei* (1885 o chrześcijańskim ustroju państwa), *Libertas* (1888 – o wolności obywatelskiej), *Sapientiae christianae* (1890 – o prawach i obowiązkach obywateli), *Rerum novarum* (1891 – o kwestii robotniczej), *Graves de communi* (1901 – o demokracji chrześcijańskiej) i szereg pism skierowanych do Episkopatu poszczególnych krajów (Brazylia, Francja i in.), do różnych działaczy katolickich i t.p., a poświęconych akcji społecznej, republice i in. Idą dalej: motu proprio Piusa X z 1903 r. o społecznych zasadach katolicyzmu, encyklika *Il fermo proposito* (1905 – o akcji ludowej), encyklika o francuskim *Sillon* (1910 – w sprawie stosunku demokracji do katolicyzmu), encyklika Benedykta XV *Pacem Dei* (1920 – o pokoju międzynarodowym), encyklika Piusa XI *Ubi arcano Dei* (1922 – o zagadnieniach społeczno-religijnych po wojnie), *Casti connubi* (1930 – w sprawie małżeństwa i rodziny), i enc. *Quadragesimo anno* (1931) – specjalnie poświęcona kryzysowi ustroju społeczno-gospodarczego. W ślad za Stolicą Apostolską poszedł Episkopat poszczególnych krajów, szerząc katolicki pogląd na sprawy społeczno-gospodarcze za pośrednictwem listów pasterskich. Powstała w ten sposób synteza ogólnych norm katolickich w zakresie życia społecznego. i – rzecz ciekawa – wbrew laicyzmowi, wbrew oficjalnemu kursowi w nauce, który nie respektuje głosu Kościoła w sprawach *cywilnych* i *społecznych*, enuncjacje Kościoła w tych sprawach budzą wszędzie wrażenie i wywierają wpływ wybitny na kształtowanie się stosunków”. Tenże, *Kryzys...*, dz. cyt., s. 44-45.

iż to te osoby, oraz inni myśliciele z ich kręgu, „[w]zięli sobie za zadanie wykazać zgodności ideałów demokracji i chrześcijaństwa. Pierwsi to byli dopiero pionierzy późniejszego ruchu, obracający się na polu jeszcze nietkniętym prawie, zmuszeni pracować w czasach szczególnie gorących, kiedy atmosfera przesycona była miazmatami rewolucji; to tłumaczy nam dlaczego w swoim szlachetnym dążeniu poszli za daleko. Patrząc na niechrześcijański sposób rządzenia ówczesnego państwa francuskiego nie wyobrażali sobie innych jego form; dlatego z kwestii społecznej usuwali raz na zawsze wszelką ingerencję państwa. Te i tym podobne (zwłaszcza w stosunku Kościoła do państwa) zasady młodych socjologów sprowadziły duże zamieszanie do obozu katolickiego we Francji. (...) Były to pierwsze, bardzo gorące (i dlatego nieraz mocno spaczone) usiłowania ze strony katolików, by stworzyć swoją ideologię socjalną, a w każdym razie próby rozwiązania problemu społecznego na podłożu idei chrześcijańskiej. Interwencja papieża Grzegorza XVI (Bulla *Mirari vos* z r. 1832) kładzie kres temu zamieszaniu i wytacza linię między myślą chrześcijańsko-społeczną a socjalizmem. Było to oblanie zimną wodą tych, co dotąd w tym kierunku działali, głos Grzegorza XVI bowiem ujął sprawę jedynie negatywnie wskazując zasady i metody, których Kościół pochwalić nie może, nie podał jednak pozytywnego programu działania w przyszłości; skutek zaś był taki, że przez pół wieku cała akcja katolicka była zmuszona obchodzić się bez tak potężnego środka, jakim jest dla niej zawsze impuls i wskazówka ze strony najwyższego strażą moralności chrześcijańskiej, t. j. papieża. To też z działalności ks. Lammenais pozostało przekonanie, że zajmowanie się kwestią ładu społecznego jest rzeczą niebezpieczną”<sup>3</sup>.

Być może przekonanie o niebezpieczeństwie zajmowania się sprawami społecznymi, a także obiektywne względy wiążące je z problemem modernizmu, próbującego wniknąć do Kościoła, sprawiały, iż czynniki katolickie nie zawsze i nie wszędzie zajmowały się „kwestią społeczną” z należytą uwagą. Papieże, o czym już wspomniano, publikowali dokumenty dotyczące tej problematyki. Mimo to można jednak za Piwowarczykiem stwierdzić, iż „[n]a Piusie IX kończy się seria Papieży, którym przypadła rola obrońców Kościoła i Jego nauki. Z Leonem XIII zaczyna się nowa seria Papieży, których Opatrzność postawiła na Stolicy Piotrowej w tym celu, aby podjęli pracę pozyskania świata dla katolicyzmu przez dostosowanie prawd wiary i obyczajów do potrzeb i warunków współczesnych i przez odpowiednią akcję

---

<sup>3</sup> Tenże, *Idea...*, dz. cyt., s. 9-10.

praktyczną<sup>4</sup>. Ważne osoby dla rozwijającego się przed wydaniem *Rerum novarum* ruchu chrześcijańsko-społecznego to angielski kardynał Henry Edward Manning, ksiądz, a następnie biskup Moguncji Wilhelm Emmanuel von Ketteler, ks. Adolf Kolping oraz Vogelsang<sup>5</sup>.

W opinii księdza profesora Tadeusza Borutki swego rodzaju „ofensywa” Leona XIII na niwie spraw społecznych wiązała się z jego zatroskaniem „problemami wynikającymi z sytuacji ówczesnego świata”<sup>6</sup>. Jego encykliki „[s]tanowią (...) niewątpliwie syntezę nauki Kościoła odnośnie do prądów i zagadnień współczesnego okresu cywilizacji zwłaszcza w zakresie życia publicznego”<sup>7</sup>. W najważniejszej ze swoich encyklik, *Rerum novarum*, Leon XIII „ukazał społeczne oblicze liberalizmu w związku z rozwojem kapitalizmu. Problem kapitału Papież ukazał w świetle jego ekonomicznych i społecznych konsekwencji, w kategoriach sprawiedliwości społecznej. U podstaw tego problemu Leon XIII dostrzega zjawisko, którym jest kult postępu i przemian za wszelką cenę. Powoduje ono rozchwianie wszystkich struktur społecznych od rodziny aż do państwa i prowadzi do nędzy większości społeczeństwa. Papież rozwiewa także liberalno-kapitalistyczny mit o wolności gospodarowania, która niejako automatycznie prowadzi do ładu i sprawiedliwości społecznej. Wolność i sprawiedliwość stosunków kapitalistycznych jest – zdaniem Autora *Rerum novarum* – tylko pozorna”<sup>8</sup>.

W opinii księdza Jana Piwowarczyka publikacja wspomnianej encykliki była również dowodem wielkiej miłości papieża dla warstwy robotniczej. Encyklika ujawniała także wielki rozum następcy Księcia Apostołów, który niejako antycypował zagrożenie ze strony komunizmu: „O jego miłości mówi nam każda karta encykliki; że zaś wielki umysł ją stworzył, przekonuje się świat szeroki dopiero teraz, znalazłszy się prawdziwie w środku *czerwonego morza* rewolucji i burz społecznych, i nie mogąc jeszcze dostać się na jasny brzeg pokoju i równowagi”<sup>9</sup> – napisał ksiądz redaktor w 1931 roku.

---

<sup>4</sup> Leon XIII, *Encyklika o kwestii robotniczej „Rerum novarum”*, przetłumaczył, wstępem i objaśnieniami opatrzył ks. Jan Piwowarczyk, Kraków 1933, s. 10-11.

<sup>5</sup> Zob. J. Piwowarczyk, *Idea...*, dz. cyt., s. 15-16.

<sup>6</sup> T. Borutka, *Nauczanie społeczne w encyklikach papieży od Leona XIII do Jana Pawła II*, Bielsko-Biała 1995, s. 50.

<sup>7</sup> Tamże.

<sup>8</sup> T. Borutka, J. Mazur, A. Zwoliński, *Katolicka nauka społeczna*, Częstochowa 1999, s. 252-253.

<sup>9</sup> J. Piwowarczyk, *Niezniszczalne...*, dz. cyt., s. 183.

Kapłan z Brzeźnicy zwracał uwagę na fakt, iż Leon XIII, w zgodzie z katolickimi socjologami, widział istotę zagadnienia społecznego w zjawisku stosunkowo nowym, które wiązało się z rozpowszechnieniem produkcji fabrycznej i maszynowej, a którym był rozdział pracy i kapitału. Piwowarczyk konstatował, iż zjawisko to, „dziś powszechne, prawie nieznanne było w okresie gospodarki średniowiecznej. Kapitał był złączony z pracą. Ten, kto pracował, miał także własność. Bo nawet czeladnik, choć nie był jeszcze właścicielem aktualnie, był jednak nim potencjalnie. (...) Istotą zaś naszego okresu gospodarczego jest rozdział kapitału od pracy. Własność skupia się coraz bardziej w ręku niewielkiej liczby ludzi, nie wkładających w swoją własność nieraz żadnej pracy (jak w spółkach akcyjnych, w towarzystwach anonimowych), podczas gdy masy zajęte w fabrykach i nowoczesnych warsztatach pracy nie tylko, że własności nie posiadają, ale – co stan obecny czyni beznadziejnym, wręcz rozpaczliwym – nawet nadziei nie mają, by najpilniejsza ich praca mogła im kiedyś dać w nagrodę własność jakąś dóbr nie przeznaczonych do codziennego użytku”<sup>10</sup>. Zatem papieski głos dotyczył między innymi niezwykle naglącej kwestii zapewnienia pracownikom najemnym możliwości przezwyciężenia tego beznadziejnego stanu rzeczy i dania im możliwości pozyskania własnego mienia. Miało się to dokonywać w sposób moralny i odrzucający błędne oraz utopijne rozwiązania, co szeroko rozwijał Leon XIII w swojej encyklice.

W jednym z wielu przypisów do swojego tłumaczenia *Rerum novarum* Piwowarczyk streścił stanowisko papieskie odnośnie kwestii ingerencji państwa w gospodarkę. Zdaniem księdza redaktora „Leon XIII nie jest entuzjastą ingerencji państwa w życie gospodarczym, jak nie jest zwolennikiem beczynności państwa w tej dziedzinie. Jego ideałem nie jest ani państwo *nocny stróż* (który nie wie, co się dzieje za zamkniętymi oknami) ani też państwo *zandarm*, który interweniuje w każdym wypadku, drobnej nawet nieformalności. Natomiast jest Papież za ograniczoną do konieczności interwencją państwa. Żąda od państwa Leon XIII przede wszystkim tego, by się starało dać podstawy pod dobrobyt ogółu przez *działalność ogólną*, t. j. przez popieranie moralności w życiu zbiorowym, przez rozwój rolnictwa, techniki przemysłowej, handlu, itp., i słusznie zauważa, że im lepsze będą te podstawy dobrobytu ogółu, im większy będzie dobrobyt społecznym, tym mniej będzie niezadowolonia i tym mniej będzie potrzebowało państwo bezpośrednio wkraczać w życie gospodarcze”<sup>11</sup>. Tak więc

---

<sup>10</sup> Tamże, s. 185-186.

<sup>11</sup> Leon XIII, *Encyklika o kwestii robotniczej „Rerum novarum”*, przetłumaczył, wstępem i objaśnieniami opatrzył ks. Jan Piwowarczyk, Kraków 1933, s. 64 (przypis nr 31).

w opinii Piwowarczyka w tej sprawie Leon XIII zajmuje pozycję dość pragmatyczną. Ingerencja państwa bywa konieczną, ale jej zasięg powinien zależeć od aktualnych warunków i być ograniczony do naprawy istniejących braków i nadużyć.

W orbicie zainteresowań krakowskiego kapłana znalazły się także inne z encyklik społecznych Leona XIII. Ze względu na swoje zaangażowanie w ruch chrześcijańsko-demokratyczny dużo uwagi ksiądz Piwowarczyk poświęcił encyklice *Graves de communi*, która została opublikowana dziesięć lat po wydaniu *Rerum novarum* i dotyczyła chrześcijańskiej demokracji. Piwowarczyk zwraca uwagę na postawę papieża, który choć mógł się narazić na zarzut radykalizmu, nie boi się opowiedzieć po stronie demokracji, tłumacząc jednocześnie swoje rozumienie tego terminu: „Zastrzega się przeciw podsuwaniu pod ten wyraz znaczenia jakichś machinacji politycznych, mających na celu wykluczyć warstwy wykształcone od władzy, a oddać ją wyłącznie ludowi. A natomiast stwierdza papież *oznacza demokracja ludowy ustrój rządu*. Wyjaśnienie krótkie, lecz pełne treści; demokracja, według Leona XIII, ma zapewnić taki ustrój państw, by przy jego pomocy lud mógł wziąć udział w pracy państwowo-twórczej na równi z innymi klasami. Słusznie dalej dopatruje się źródła tak pojętej demokracji w Ewangelii Chrystusa P., bo wszak ona jest *magna charta libertatis* poszczególnych jednostek, wszystkich bez wyjątku ludzi. To też idea chrześcijańsko-demokratyczna jest nieodłącznie związana z misją Kościoła. Bo – powiada Leon XIII – *akcja chrześcijańsko-demokratyczna, jako oparta na sprawiedliwości i miłości ewangelicznej, ma tak obszerne przed sobą pole, iż pojęta i praktykowana wedle litery i ducha zaleceń Stolicy św. odpowiada najszlachetniejszym dążeniom katolicyzmu i zawiera w sobie w odpowiednim ustosunkowaniu samą akcję Kościoła wśród ludu*”<sup>12</sup>. Zdaniem księdza Jana Piwowarczyka Leon XIII, „potomek szlacheckiej, a nawet arystokratycznej rodziny był jednak demokratą mimo, iż obóz katolicki czasem źle na to patrzył”<sup>13</sup>.

Po śmierci Leona XIII 20 lipca 1903 roku, na Stolicy Piotrowej zasiadł Giuseppe Melchiorre Sarto, przyjmując imię Piusa X, a po nim z kolei Giacomo della Chiesa –

---

<sup>12</sup> J. Piwowarczyk, *Idea...*, dz. cyt., s. 24.

<sup>13</sup> Jan Piwowarczyk dodaje: „A gdybyśmy się go spytali, dlaczego, to by pewnie odpowiedział, że był nim dlatego, bo go tego nauczyła Ewangelia. Kiedy bowiem na kilka miesięcy przed śmiercią grono kardynałów składało mu życzenia w Wigilię Bożego Narodzenia w r. 1902, rzekł *Idea demokracji pojęta tak, jak ją Kościół pojmuje, przypada dziwnie nie tylko do miary zasad objawionych i wierzeń religii, ale nadto wzięła swój początek i rozwinęła się przez chrześcijaństwo, a przepowiadanie Ewangelii rozniosło ją pomiędzy narody; ani Ateny, ani Rzym nie znały tej idei, dopóki nie usłyszały tego głosu Bożego, który przemówił do ludzi w te słowa: <<Wy wszyscy jesteście braćmi i Ojciec Wasz wspólny jest w niebiesiach>>*”. Tamże, s. 25.



papież Benedykt XV. Ich stosunkowo krótkie, bo trwające odpowiednio dziewięć i niecałe osiem lat pontyfikaty także, o czym już wspomniano, były czasem publikacji dokumentów dotyczących problematyki społecznej. Nie było ich jednak dużo i nie miały tak dużego znaczenia oraz przełomowego charakteru, jak enuncjacje Leona XIII.

Po śmierci Benedykta XV kardynałowie zgromadzeni na konklawe dokonali wyboru na urząd papieski Ambrogio Damiana Achille Rattiego, byłego nuncjusza apostolskiego w Polsce, który przyjął imię Pius XI. Swoje urzędowanie rozpoczął 6 lutego 1922 roku. Jego pontyfikat trwał do 10 lutego 1939 roku, a więc niemal równe siedemnaście lat. Czas pontyfikatu Piusa XI przypadł na okres międzywojennego wrzenia i aktywności rozmaitych ruchów rewolucyjnych. Najważniejszą encykliką społeczną wydaną przez tego papieża był dokument, który – jak już wspomniano – ujrzał światło dzienne w czterdziestą rocznicę publikacji *Rerum novarum*, a zaczynał się od słów *Quadragesimo anno*.

Przed wydaniem encykliki *Quadragesimo anno* zdaniem księdza Jana Piwowarczyka w ówczesnym ruchu katolicko-społecznym można było wyróżnić cztery grupy lub szkoły myśli społecznej. Pierwszą stanowili „socjologowie i moralisci z Towarzystwa Jezusowego i do niego zbliżeni (...). Cechuje ich trzeźwy realizm w ocenie warunków życia gospodarczego. (...) w sprawie własności prywatnej akcentują przede wszystkim indywidualny jej charakter (...) w sprawie procentu od pożyczek zajmują stanowisko, które na nich ściąga zarzuty, że hołdują *poglądom kapitalistycznym* – akcentują potrzebę utrzymania i rozbudzenia polityki społecznej państwa, a wzmocnienie wpływów moralnych katolicyzmu na życie gospodarcze. Próbę syntezy poglądów tej grupy stworzył H. Pesch w swej teorii *chrześcijańskiego solidaryzmu*”<sup>14</sup>.

Drugą grupę tworzyli „socjologowie i moralisci, którzy zwątpili w możliwość utrzymania obecnego ustroju gospodarczo-społecznego i dlatego domagają się reformy strukturalnej tego ustroju. (...) Nawołują (...) do przebudowy obecnego ustroju, przede wszystkim przez dopuszczenie mas proletariackich do większego, niż dotąd, udziału w bogactwie społecznym, a więc do zmiany w ustroju własności tak w rolnictwie, jak w przemyśle. (...) Do tej grupy zaliczyć należy także głosicielei tzw. ustroju korporacyjnego (...)”<sup>15</sup>.

---

<sup>14</sup> Tenże, *Kryzys...*, dz. cyt., s. 29-30.

<sup>15</sup> Tamże, s. 30-31.

Kolejną, dość specyficzną grupę, stanowili „zwolennicy pełnego, lub umiarkowanego kolektywizmu jako ustroju przyszłości. (...) najsilniej działają na nich względy duszpasterskie i chęć pojednania mas proletariackich, zostających dziś w olbrzymiej większości pod wpływem socjalizmu, z Kościołem. Popadają w pewien eschatologizm, zajmują stanowiska proroków, oznajmiających zupełny lada chwila krach obecnego ustroju”<sup>16</sup>.

Ostatnią grupę tworzyli „filozofowie tj. socjologowie w ścisłym tego słowa znaczeniu. Ustrój społeczno-gospodarczy badają po odjęciu mu wszystkich cech akcydentalnych, w jego istocie – jako techniczną formę współżycia jednostek ludzkich z sobą i opanowywania przyrody”<sup>17</sup>. Ich zdaniem „[w] każdym ustroju widać wyraz ewolucji, która idzie wraz z postępem technicznym i społecznym, a której Kościół ani siły, ani ochoty nie ma powstrzymać. Wobec tak pojętych form ustroju społeczno-gospodarczego Kościół zachowuje się neutralnie. (...) Trzeba jednak zaznaczyć, że to czysto filozoficzne stanowisko pewnych socjologów katolickich w praktyce, odnośnie do konkretnych zadań chwili, okazuje się niewystarczające. I wtedy, w tych praktycznych problemach dnia bieżącego, muszą przyłączyć się do któregoś z trzech poprzednio wymienionych stanowisk: solidaryzmu, reformy społecznej lub kolektywizmu”<sup>18</sup>.

Taki „stan umysłów” poprzedzał wydanie encykliki *Quadragesimo anno* przez papieża Piusa XI. Wszystkie wymienione wcześniej grupy lub szkoły nie mogą „rościć sobie pretensji do zupełnej zgodności swoich poglądów z zasadami encykliki. Najmniej z pewnością trzecia, która zresztą nie odgrywa wybitniejszej roli w katolickiej socjologii<sup>19</sup> – uważał Piwowarczyk.

Redaktor „Głosu Narodu”, jak już wspomniano, przetłumaczył oraz opatrzył komentarzem encyklikę *Quadragesimo anno*. Podobnie uczynił inny wybitny przedstawiciel katolicyzmu społecznego w Polsce, ks. Antoni Szymański (urodzony w 1881 roku, zmarł w 1942 roku). W swoim tłumaczeniu uniknął on dwóch błędów popełnionych przez ks. Jana Piwowarczyka<sup>20</sup>.

---

<sup>16</sup> Tamże, s. 31.

<sup>17</sup> Tamże s. 32.

<sup>18</sup> Tamże, s. 32, 33.

<sup>19</sup> Tamże, s. 36.

<sup>20</sup> Czesław Strzeszewski zauważył: „Przytoczmy dla przykładu błędne tłumaczenie dwóch ustępów encykliki przez ks. J. Piwowarczyka w wydaniu Rady Społecznej przy Prymasie Polski (Poznań 1935), które w komentarzu ks. Szymańskiego zostały przetłumaczone poprawnie: 1. *in philosophia socialii gravissimum illud principium*, przetłumaczone błędnie przez Piwowarczyka: *ważne prawo filozofii*

Pius XI – na co zwrócił uwagę ksiądz Piwowarczyk – poruszył w swojej encyklice także bardzo istotny problem sprawiedliwej płacy. Tematyka ta była już przedmiotem rozważań Leona XIII w *Rerum novarum*<sup>21</sup>, a w *Quadragesimo anno* została rozwinięta. Leon XIII w swoim nauczaniu skoncentrował się na tym, że płaca ma zapewnić utrzymanie rodzinie pracowniczej, natomiast Pius XI rozszerzył tę kwestię, pisząc, iż ma ona umożliwić pracownikowi dojście do własności. W opinii krakowskiego kapłana jest to kwestia „niezmiernej wagi i znaczenia na przyszłość. Płaca bowiem, jakiej się domaga Pius XI, ma się stać dźwignią uwłaszczenia mas i środkiem naprawy reformy obecnego rozdziału bogactw materialnych. Jest zaś rzeczą jasną, że dzisiejszy poziom płac tylko wyjątkowo i sporadycznie może prowadzić do pierwszego celu [tj. utrzymania rodziny], a cel drugi jest wręcz nieosiągalny. (...) bez podniesienia poziomu płac, sprawa uwłaszczenia mas i reformy ustroju gospodarczego staje się nierealną utopią. Że to zmierza ostatecznie do redukcji dochodów *kapitału* na rzecz *pracy*, rzecz jest zarówno jasna, jak i słuszna. Jasna, bo podniesienie poziomu płac nie może mieć innego rezultatu. Słuszna, bo podział wartości gospodarczych dokonuje się dziś – zdaniem Piusa XI – nie zawsze zgodnie z wymaganiami sprawiedliwości”<sup>22</sup>.

Piwowarczyk bardzo mocno koncentrował się i rozwijał w swoich publikacjach kwestię ustroju korporacyjnego, który Pius XI zalecał wprost w swojej encyklice jako ustrój mogący przynieść rozwiązanie szeregu problemów społeczno-gospodarczych. Poza korporacjonizmem, rozumianym zresztą dość szeroko, zdaniem Piwowarczyka można było wybrać pójście drogą liberalną lub totalną: „Walka o przyszłe państwo, o przyszły ustrój stoczy się tylko między (...) trzema koncepcjami: liberalną, totalną (lub dyktatorską) i korporacyjną, pojętą według zasad *Quadragesimo anno*. Wolno

---

*społecznej*, a poprawnie przez Szymańskiego: *najwyższe prawo filozofii społecznej* (ścisłość tłumaczenia ma tu ogromne znaczenie, gdyż chodzi o zasadę pomocniczości); 2. *actio socialis* – błędnie: *interwencja w życie społeczne* (Piwowarczyk) – poprawnie: *działalność społeczna* (Szymański) to znowu bardzo istotna różnica, gdyż zasada pomocniczości odnosi się nie tylko do interwencji państwa w życie społeczne, ale do całej działalności społecznej państwa. Notabene, nie znając komentarza ks. Szymańskiego, ks. Piwowarczyk powtórzył te błędy w poprawionym wydaniu tekstu encykliki z 1946 roku (Kielce), weszły one również do wydania londyńskiego (*Chrześcijański ustrój społeczny*. Leon XIII: „*Rerum Novarum*”, Pius XI: „*Quadragesimo Anno*”, Londyn 1945)”. Cz. Strzeszewski, *Rozwój...*, dz. cyt., s. 263.

<sup>21</sup> Zob. Leon XIII, *Encyklika o kwestii robotniczej „Rerum novarum”*, przetłumaczył, wstępem i objaśnieniami opatrzył ks. Jan Piwowarczyk, Kraków 1933, s. 49-50, 75-79.

<sup>22</sup> J. Piwowarczyk, *Kryzys...*, dz. cyt., s. 107-108. W dalszej części wywodu ks. Piwowarczyk cytuje prof. Makarewicza, autora *Przebudowy społecznej*: „Wiek dwudziesty (...) będzie wiekiem demokratyzacji ekonomicznej w dwojakim znaczeniu: raz w znaczeniu wyrównywania różnic majątkowych w ogóle, drugi raz w znaczeniu coraz silniejszego zmniejszania dochodów z czystego kapitału, a coraz silniejszego zwiększania dochodów z czystej pracy”. Tamże, s. 108. Jednak rzeczywistość nie potwierdziła tezy prof. Makarewicza.

przypuszczać, że z tej walki zwycięsko wyjdzie korporacjonizm. W jego koncepcji państwa – biorąc rzecz teoretycznie – nie ma tych błędów, które doświadczenie znajduje w ustroju liberalnym i totalnym”<sup>23</sup> – konstatował.

Piwowarczykowi bardzo zależało, aby polski katolicyzm poszedł za wskazaniem *Quadragesimo anno* i „odważnie rzucił na szalę dyskusji publicznej koncepcję ustroju korporacyjnego. Od razu na realne tory zeszlaby myśl polityczno-ustrojowa, błakająca się dziś albo po przekreślonych przez doświadczenie drogach, albo po manowcach sztucznych, nienaturalnych rozwiązań. Jeszcze bardziej wskazanym by było, by katolicka nauka społeczna w Polsce przystąpiła do poważnej pracy nad zbliżeniem korporacyjnego ustroju do polskich warunków, nad wskazaniem wielu punktów zaczepienia dla niego w postaci różnych prawno-publicznych instytucji istniejących w Polsce i nad określeniem zadań nowego ustroju”<sup>24</sup>.

Tematykę korporacjonizmu rozwinął ksiądz redaktor w wydanej w roku 1936 broszurze pod tytułem *Korporacjonizm i jego problematyka*<sup>25</sup>. Zauważył w niej, iż korporacjonizm „nie jest doktryną gotową w szczegółach”<sup>26</sup>. Natomiast po publikacji *Quadragesimo anno* „zwolennicy katolickiego korporacjonizmu w Polsce otrzymują (...) do wykonania zadanie trudne, ale ważne i podstawowe, jeżeli poważnie myślą o realizacji zasad”<sup>27</sup> zawartych w tej encyklice.

Piwowarczyk zwracał także uwagę na problem pogaństwa w życiu gospodarczym. Powoływał się w tej kwestii na naukę Leona XIII i Piusa XI, zawartą w ich encyklikach społecznych. Tematowi temu poświęcił ciekawy artykuł zatytułowany *Pogaństwo i chrześcijaństwo w życiu gospodarczym*<sup>28</sup>. W tekście tym zauważył, iż pogaństwo dla Piusa XI jest swego rodzaju światopoglądem oraz sposobem życia indywidualnego, a także zbiorowego, „który właściwy jest czasom przedchrześcijańskim. Co go stanowi? Stanowi go przede wszystkim nieuznawanie obiektywnego porządku nadprzyrodzonego – więc ateizm – a sprowadzanie ludzkiego życia do porządku wyłącznie naturalnego, tworzonego przez naturalne czynniki – więc naturalizm. Prosta konsekwencją tego ogólnego poglądu jest zasada wolności człowieka od zobowiązań sięgających poza to życie naturalne (od Boga) i zasada supremacji materii (najrealniejszego przejawu

---

<sup>23</sup> Tenże, *Przyszłość...*, dz. cyt., s. 182-183.

<sup>24</sup> Tamże, s. 183.

<sup>25</sup> Zob. tenże, *Korporacjonizm...*, dz. cyt.

<sup>26</sup> Tamże, s. 45.

<sup>27</sup> Tamże.

<sup>28</sup> Zob. tenże, *Pogaństwo...*, dz. cyt.

w porządku naturalnym) nad duchem”<sup>29</sup>. Nie jest więc w tym wypadku pogaństwo jakąś religią, a jedynie swego rodzaju ubóstwieniem doczesności i materii.

W nauczaniu Piusa XI trzy zasady składają się na tego rodzaju pogaństwo: naturalizm, materializm oraz niezależność ekonomii od etyki. Zasady te papież znajduje w teorii liberalizmu gospodarczego i dlatego stwierdza niezgodność filozoficzno-moralnych założeń tej teorii z zasadami chrześcijańskimi. Autor *Rerum novarum*, Leon XIII, nie wymienił tego kierunku w swojej encyklice, choć w kilku miejscach odrzucił niektóre z jego poglądów, a więc na przykład te dotyczące płacy i własności. Jak zauważa Piwowarczyk, Pius XI w *Quadragesimo anno* „idzie dalej: nie tylko występuje przeciw takim kanonom liberalizmu gospodarczego, jak swobodna konkurencja, ale i sam liberalizm, jako taki, wymienia i odrzuca”<sup>30</sup>. Krakowski kapłan zwraca również uwagę na fakt, iż mówiąc o „pogaństwie” w życiu gospodarczym, Pius XI ma na myśli nie socjalizm, a liberalizm gospodarczy, gdyż „główne zasady liberalizmu gospodarczego stanowiły podstawę życia gospodarczego w świecie pogańskim, gdy natomiast główna zasada socjalizmu, posiadanie wspólne, była w czasach pogańskich tylko marzeniem nielicznych umysłów (Platon) lub przejściowym eksperymentem (Sparta), który się nie udał. Można więc z największym prawdopodobieństwem twierdzić, że papieskie wyrażenie: *świat pogański* – odnosi się do teorii i do praktyki liberalizmu gospodarczego”<sup>31</sup>.

Związku „pogaństwa” z liberalizmem gospodarczym można więc upatrywać przede wszystkim w poglądzie na własność. W obu przypadkach mamy do czynienia ze skrajnym indywidualizmem, gdy tymczasem „katolicyzm zawsze i niezachwianie podkreślał prawno-naturalne obciążenia własności prywatnej na rzecz społeczeństwa (m.in. nauka św. Augustyna, św. Tomasza z Akwinu o ścisłym obowiązku oddawania społeczeństwu *dóbr zbytecznych*), prawo rzymskie i liberalizm gospodarczy nie uznawały żadnych naturalnych tego rodzaju obowiązków, a właścicielowi przyznawały *prawo używania i nadużywania* własności. Jest to oczywiście następstwo rozdziału wprowadzonego między życie gospodarcze, a etykę”<sup>32</sup> – przypomniał Piwowarczyk.

Ogłoszona 31 grudnia 1930 roku encyklika Piusa XI *Casti connubi* (z łac. czystego małżeństwa) była poświęcona problematyce małżeństwa chrześcijańskiego. Obok

---

<sup>29</sup> Tamże, s. 414.

<sup>30</sup> Tamże, s. 417.

<sup>31</sup> Tamże, s. 417-418.

<sup>32</sup> Tamże, s. 418.

między innymi zagadnień moralnych, dotykała także wielu istotnych kwestii społeczno-gospodarczych. Piwowarczyk zwrócił uwagę na poruszenie przez papieża problemu czynników powołanych do usuwania gospodarczych trudności, na jakie natrafiają rodziny. Pius XI wskazał dwa główne czynniki: inicjatywę prywatną (stowarzyszenia społeczne) i państwo „pojęte jako całość organizacji życia zbiorowego, a więc także i samorząd terytorialny”<sup>33</sup>. Przypominając o postępującej etatyzacji, której nie pochwalał, ksiądz redaktor zauważył, iż w kwestii ułatwiania życia rodzinie działania państwa nie będą żadnym etatyzmem, a jego obowiązki w tym zakresie są bezsporne. Piwowarczyk odnotował: „Pius XI wskazuje państwu dwa obowiązki: uwzględnianie potrzeb rodziny w *ustawodawstwie i przy układaniu budżetu* (l. c. str. 102). Szerokie pole działania otwiera się tu dla państwa. Jeśli państwo tylko zechce, będzie miało tysiąc możliwości udzielenia pomocy materialnej rodzinom, uginającym się pod ciężarem trudności gospodarczych. a więc: ułatwienia podatkowe, pomoc w opłatach szkolnych, subwencjonowanie instytucji służących ochronie rodziny, reorganizacja ubezpieczalni społecznych pod kątem widzenia potrzeb rodziny, działalność w zakresie higieny rodzinnej, itp.”<sup>34</sup>.

Wprowadzenie reform społeczno-gospodarczych wskazanych przez autora *Quadragesimo anno* w opinii księdza redaktora jest w Polsce możliwe, a historia katolicyzmu potwierdza, iż nieraz trudniejsze wykonywano zadania. Potrzeba jednak zjednoczenia i porozumienia<sup>35</sup>. W 1932 roku Piwowarczyk apelował: „Trzeba, żeby papieskie encykliki społeczne, których rocznicę obchodzimy, tak wniknęły w świadomość zbiorową społeczeństwa, jak w nią wnikają dziś wielkie wskazania Ks. Prymasa Hlonda o moralnych podstawach państwa. Trzeba, żeby zniknął rozstrój w świecie pojęć moralnych. Wtedy wróci w nasze życie upragnione zjednoczenie narodu! Wtedy zabezpieczona też będzie przyszłość naszego państwa! Wtedy też ostatecznie posuniemy się naprzód ku realizacji idei królestwa Bożego na ziemi, o które prosimy w codziennej modlitwie! Do pracy więc, katolicy, nad spopularyzowaniem myśli papieskich encyklik. Oto akcent, którym należy zakończyć obchód rocznicy wielkich pism papieskich”<sup>36</sup>.

---

<sup>33</sup> Tenże, *Pomoc...*, dz. cyt., s. 466.

<sup>34</sup> Tamże.

<sup>35</sup> Tenże, *Stolica...*, dz. cyt., s. 229.

<sup>36</sup> Tamże, s. 230.

## 4.2. Rola osoby ludzkiej w ekonomicznym rozwoju kraju

Rolą gospodarki jest zaspokajanie ludzkich potrzeb. Życie ekonomiczne prowadzone jest przez powołane do tego osoby, które powinny działać w interesie innych osób. Ekonomiczny rozwój każdego kraju zależy od podejmowanych bądź zaniechanych przez ludzi działań. Jednak celem prawdziwego rozwoju musi zawsze być obiektywnie rozmiennie dobro człowieka, a nie sam wzrost ekonomiczny i gospodarczy. Jakikolwiek prawdziwy rozwój, także rozwój kraju, nie jest możliwy bez jednoczesnego rozwoju osoby ludzkiej.

Papież Pius XI w encyklice *Quadragesimo anno* napisał: „(...) jedno jest prawo moralne. Polega zaś na mocy zobowiązania nas do tego, byśmy, jak w całym naszym działaniu szukamy celu najwyższego i ostatecznego, tak też w każdej jego dziedzinie szukali jej celu szczególnego, wyznaczonego przez naturę lub raczej przez Stwórcę natury, byśmy te cele między sobą uzgadniali i w końcu Bogu podporządkowywali. Trzeba tylko, byśmy byli posłuszni temu prawu, a wszystkie cele gospodarcze, tak jednostkowe jak zbiorowe, bez trudności utworzą jeden zespół celów, jakby stopni, po których idąc osiągniemy ostateczny cel wszystkich rzeczy, Boga, najwyższe i niewyczerpane dla nas i dla Niego dobro”<sup>37</sup>. Taki pogląd, a więc przekonanie o odpowiednim uporządkowaniu wszystkich rzeczy i uzgadnianiu wszelkich działań z moralnym prawem, powinien być fundamentem każdej prawdziwej reformy.

Osoba ludzka wzrasta do życia społecznego w rodzinie. Aby rodzina była zdrowa, aby osoba ludzka mogła się w niej prawidłowo rozwijać, rodzina musi mieć zabezpieczone materialne podstawy egzystencji. W tym kontekście Piwowarczyk zauważył: „Zapewnienie wszystkim możliwie ludziom własności w stopniu wystarczającym do życia i do pełnego rozwoju swej osobowości jest postulatem prawa natury, którego bezkarnie gwałcić nie można. Jeśli Kościół uczy, że własność prywatna jest instytucją prawa natury, to w tej nauce mieści się implicite wniosek, że społeczeństwo, postawione na straży prawa natury, winno każdemu możliwie człowiekowi zapewnić udział we własności, o ile oczywiście chce ją posiadać i o ile zdolny jest nią zarządzać i używać jej celowo. (...) Ponadto człowiek ma prawo

---

<sup>37</sup> Pius XI, *Encyklika o odnowieniu ustroju społecznego i o dostosowaniu go do normy prawa Ewangelii w 40. rocznicę wydania encykliki „Rerum novarum” przez Leona XIII*, z oryginału łacińskiego przetłumaczył, wstępem i komentarzem opatrzył ks. dr Jan Piwowarczyk, Kielce 1946, s. 31.

założenia ogniska rodzinnego, o którego stan troszczyć mu się każe również natura”<sup>38</sup>. Krakowski kapłan przywołuje ciekawy pomysł francuskiego reformatora i badacza Frédéric Le Playa, który postulował, aby „każda rodzina miała swoje materialne ognisko (*le foyer*) nie podlegające podziałowi i zmniejszeniu; po śmierci ojca rządziłoby nim wyznaczone przez ojca dziecko, a inne dzieci albyby pozostawały w rodzinnym *foyer*, albyby zakładały dla siebie nowe”<sup>39</sup>. Takie zabezpieczenie materialne zdecydowanie ograniczałoby obszar nędzy i dawałoby wielu ludziom możliwość założenia rodziny bez konieczności ciągłego troskania się o zapewnienie jej bytu materialnego.

Działania takie jak na przykład wymienione powyżej ułatwiałyby stworzenie stabilnego i dość licznego stanu średniego. Na grupę tę składałyby się przede wszystkim rodziny posiadające własne warsztaty pracy i małe przedsiębiorstwa. Rodziny takie, nie będąc zależne od pracy najemnej, mogą łatwiej odłożyć konkretną sumę pieniędzy, zabezpieczając się tym samym na tzw. trudniejsze czasy. Mądra polityka ekonomiczna państwa powinna polegać na sprofilowaniu działań tak, aby w miarę możliwości zaradzić problemom zarówno rodzin żyjących z pracy najemnej, jak i tym, które posiadają swoje warsztaty pracy<sup>40</sup>. Piwowarczyk wyraźnie opowiadał się za wsparciem i sprofilowaniem działań państwa tak, aby i w Polsce, wzorem innych krajów, rozwijał się stan średni: „Rozwijający się, silny stan mieszczański, tzw. stan średni, był zawsze i jest najpewniejszą podstawą dobrobytu kraju. Zrozumiano to dobrze w innych krajach – musimy i my to zrozumieć”<sup>41</sup>.

Państwa posiadające liczny „stan średni”, a więc osoby, które na co dzień nie potrzebują mocnego wsparcia ze strony władzy publicznej, nie muszą mierzyć się z wieloma problemami, które są udziałem państwa o wąskiej grupie bogatych i wielkiej grupie ludzi ubogich oraz żyjących w nędzy. W państwie o dużym udziale klasy średniej obywatele nie chcą, aby wszystkie dziedziny życia publicznego – a nieraz i prywatnego – były kontrolowane i zarządzane przez państwo. Nowoczesne państwo powinno co prawda koordynować i wspierać różne inicjatywy gospodarcze, ale zgodnie z zasadą pomocniczości nie powinno przejmować zarządzania tym, co może być załatwione przez podmioty niższego rzędu.

---

<sup>38</sup> J. Piwowarczyk, *Kryzys...*, dz. cyt., s. 80.

<sup>39</sup> Tamże, s. 16-17.

<sup>40</sup> Tenże, *Pomoc...*, dz. cyt., s. 461.

<sup>41</sup> Tenże, *Jak zwalczać klęskę bezrobocia*, „Dzwoni Niedzielny”, 7 (1931), nr 32, s. 503.



W związku z postępującą etatyzacją w latach międzywojennych Piwowarczyk ubolewał: „Czegoż dzisiaj nie wzięło państwo na swoje barki! Któryż dział życia gospodarczo-społecznego, finansowego, handlowego itp. jest wolny od jego ingerencji? Gorzej, bo państwo współczesne krok za krokiem zmierza do zupełnej likwidacji inicjatywy społecznej, a pewne dziedziny wytwórczości wręcz w swym ręku monopolizuje. (...) Państwo w dzisiejszych warunkach musi ogarniać swym wpływem wszystkie dziedziny życia, żeby się mogło utrzymać i obronić. Musi je kontrolować i harmonizować z dobrem ogółu. Ale nie powinno ich pochłaniać. Nie powinno niszczyć społecznej inicjatywy i społecznego doświadczenia”<sup>42</sup>.

Ekonomiczny rozwój kraju zależy również od odpowiedniego wychowania człowieka. Od jego mentalności, nawyków, czasem różnych kodów kulturowych. Przez odpowiednie zarządzanie można wiele w tej kwestii zmienić na dobre, lub przeciwnie, doprowadzić kraj do ruiny: „Nędzę (...) można usunąć przez rozumną i wytrwałą pracę. Ilość włożonej pracy stanowi o bogactwie kraju. Są kraje ubogie od natury, a bogate przez pracę ludzką, a są też kraje bogate z natury, w których naród żyje w nędzy, dzięki swoim wadom i swego rządu. Porównajmy dla przykładu Francję i Rosję. Francja jest krajem najbogatszym w Europie dzięki swej wysokiej kulturze i pracy, zaś Rosja, pomimo, że cała jej część południowa jest ziemią nadzwyczaj urodzajną, cierpi głód i nędzę. Zatem (...) powodem, że w jakimś kraju panuje nędza społeczna, jest mała pracowitość i inne wady ludności, ogólnie niski poziom cywilizacji”<sup>43</sup> – uważał ks. Piwowarczyk. Chrześcijanie muszą pamiętać, że obok niezbędnych działań państwa sami muszą być hojni i otwarci na potrzeby bliskich, gdyż nawet najlepsze reformy nigdy całej biedy nie usuną. „Ubogich zawsze mieć będziecie u siebie” (J 12, 8) – powiedział Chrystus w Ewangelii. O hojności i miłosierdziu należy pamiętać zwłaszcza w trudniejszych czasach<sup>44</sup>.

Zupełnie inaczej, „nierozsądnie” i „niesprawiedliwie”, postępują „reformatorzy” socjalistyczni. Zdaniem księdza Jana Piwowarczyka styl działania socjalistów oraz samą ideę socjalistyczną można porównać do nierozsądnego ojca, „który widząc, że jedno dziecko płacze, wydziera kawałek chleba drugiemu i oddaje pierwszemu; wprawdzie to drugie zaraz zacznie płakać, jemu jednak o to tylko szło, by pierwsze było

---

<sup>42</sup> Tenże, *Kryzys...*, dz. cyt., s. 145.

<sup>43</sup> Tenże, *Czy nędza społeczna da się usunąć?*, „Dzwon Niedzielny”, 7 (1931), nr 39, s. 615.

<sup>44</sup> Tenże, *Chrześcijańskie miłosierdzie dopomoże do przetrwania*, „Dzwon Niedzielny”, 7 (1931), nr 33, s. 521.

cicho. Tak postępuje socjalizm. Dzieje się jakiejś klasie społecznej krzywda, trzeba zabrać, choćby gwałtownie, to co ma inna i dać pierwszej; że ta druga może straciła to, co było jej własnością, niech za to ona teraz cierpi, skoro przedtem używała! (...) Jest więc [socjalizm] zwolennikiem hasła sprawiedliwości, ale jednostronnej, czyli – powiedzmy wprost – równającej się niesprawiedliwości”<sup>45</sup>.

Socjaliści próbujący instrumentalizować „kwestię społeczną” na swoją korzyść, bez liczenia się z prawdziwym dobrem osoby ludzkiej i z właściwie rozumianym rozwojem ekonomicznym, napotkali na dużego przeciwnika w postaci chrześcijańskich związków zawodowych. Robotnicy zachęceni przez demagogów rewolucyjnych wstępowaniem do związków zawodowych o profilu socjalistycznym znajdowali w związkach chrześcijańskich realną alternatywę. Ksiądz Piwowarczyk z zainteresowaniem śledził działalność Międzynarodówki Chrześcijańskich Związków Zawodowych, w jej aktywności widząc zapowiedź lepszej przyszłości chrześcijańskiego ruchu robotniczego. Streszczając przebieg obrad monachijskiego kongresu tej organizacji, zauważa on między innymi: „Ci, którzy na nim byli, zwłaszcza referenci, przedstawiają się jako ludzie świadomi podjętych zadań i głęboko przekonani o wartości i świętości zasad Chrześcijaństwa w życiu gospodarczo-społecznym. Każdy referat wygłoszony na kongresie, każde ważniejsze przemówienie kierowników i działaczy z tego związku nosiło na sobie piętno religii Chrystusowej, z niej, jak ze źródła mądrości, wysuwali mówcy wskazania i rozwiązania. (...) Polskim działaczom chrześcijańsko-społecznym trzeba życzyć, by się zbliżyli do prac i dzieła Międzynarodówki Chrz. Zw. Z. Patrząc na jej wielostronną i żywą działalność i na jej imponujący obóz międzynarodowy, nabraliby pewnie i ochoty do pracy, a przede wszystkim zyskaliby spojrzenie z góry na swoje prace, które by im pozwoliło dojrzeć braki i znaleźć sposoby ożywienia i wzmożenia ruchu”<sup>46</sup>.

Jednostronny rozwój ekonomiczny kraju, rozumiany na przykład jako zwiększające się zyski właścicieli fabryk, oznaczał jednocześnie postępujące ubożenie rzesz społecznych. w czasach kryzysu i postępującego bezrobocia wzywał krakowski kapłan do zaprzestania zatrudniania młodzieży i ludzi starszych, a dania pracy ludziom będącym w wieku produkcyjnym. Zauważył on: „do zmniejszenia bezrobocia przyczyniłoby się ograniczenie pracy młodocianych i starców. Na tę drogę weszła już Anglia, a wchodzą także Niemcy. Niech wszyscy będący w sile wieku, mają

---

<sup>45</sup> Tenże, *Rola...*, dz. cyt., s. 19.

<sup>46</sup> Tenże, *Międzynarodówka...*, dz. cyt., s. 10-11.

zatrudnienie, zaś małoletni niech nie niszczą przedwcześnie swego zdrowia. Starcom dać należy rentę inwalidzką z tych milionów, które leżą w kasach instytucji ubezpieczeniowych”<sup>47</sup>.

Odważne reformy w kierunku przezwyciężenia negatywnych aspektów kapitalizmu i podjęcia działań mających na celu zrównoważony, całościowy rozwój kraju z poszanowaniem każdej osoby ludzkiej nie są możliwe bez przezwyciężenia ideologii liberalizmu. W opinii Piwowarczyka, którą zamieścił w 1935 roku na łamach książki pamiątkowej poświęconej Leopoldowi Caro (1864–1939), wybitnemu przedstawicielowi solidaryzmu katolickiego, „[ż]yjemy w czasach powolnego przezwyciężenia liberalizmu gospodarczego tak w życiu, jak i w nauce”<sup>48</sup>.

Zdaniem księdza redaktora „[n]owa ekonomika pójdzie w kierunku ujęcia życia gospodarczego w ramy celowości, a w duchu pewnej dyscypliny moralnej. Jeszcze nie można powiedzieć, jakie konkretne formy, jaki system przedstawiać będzie nowe gospodarstwo. Możliwości dziś jest wiele i rozwiązań (od kolektywizmu do korporacjonizmu); a bliska przyszłość przyniesie ich jeszcze więcej! Ludzkość czeka na nowego Smitha i na nowy system ekonomiki, który by mógł zastąpić system liberalny. Jedno jest pewne: system ten będzie oparty w założenia jakiejś moralności. A z tego względu będzie zaprzeczeniem ideologicznych podstaw liberalizmu gospodarczego”<sup>49</sup>. To znaczy zaprzeczeniem jego teorii „człowieka ekonomicznego”, dającego się oddzielić od „człowieka religijnego, moralnego, społecznego, itp.”. W myśl zasad liberalizmu jedynym celem działalności gospodarczej człowieka jest gospodarcza pomyślność, praca zaś jest towarem i podlega takim samym prawom, jak każdy inny towar. Koncepcja ta prowadzi do rozdziału między moralnością a ekonomią<sup>50</sup>. U swojego zarania opierała się o XVIII-wieczny deizm, a sam Smith oraz „jego uczniowie

---

<sup>47</sup> Tenże, *Jak...*, dz. cyt., s. 503.

<sup>48</sup> Tenże, *Ideologiczne...*, dz. cyt., s. 365. Warto za księdzem Piwowarczykiem przypomnieć „drogę ideową” prof. Caro: „O kierunku ideologicznym prac prof. Caro można powiedzieć, że jest on jedną wytrwałą kampanią z amoralnymi podstawami liberalizmu gospodarczego i równie wytrwałą walką o poddanie ekonomiki prawom chrześcijańskiej moralności. Na specjalne opracowanie zasługiwałaby ta kampania prof. Caro, a to tym więcej, że przyszło Mu ją prowadzić w warunkach szczególnie trudnych, kiedy bez mała wszyscy ekonomiści polscy hołdowali *klasycznej* ekonomii. Uwagi niniejsze – zresztą, ani oryginalne, ani nowe, są świadectwem, że posiew myśli rzucanych przez prof. Caro nie zaginał, ale wschodzi”. Tamże, s. 365 (przyp. 1).

<sup>49</sup> Tamże, s. 365-366.

<sup>50</sup> Tamże, s. 366-367.

wykluczyli rolę chrześcijaństwa ze swego systemu”<sup>51</sup>. Ideologia ta nie może więc służyć dobru osoby ludzkiej.

Cytując austriackiego teologa, ks. Johannes Messnera, Piwowarczyk zauważył, iż liberalizm to system „antropocentryczny”, w którym to nie Bóg, a człowiek jest „punktem środkowym i celem tego, co się na arenie świata dzieje”<sup>52</sup>. W dalszej części wyводу ks. Piwowarczyk stwierdza, iż to właśnie jest błędem w przesłankach (*proton pseudos*) liberalizmu gospodarczego i „stąd wypływają wszystkie, wyżej zaznaczone wnioski: rozdział ekonomiki od etyki, pewien materializm i amoralizm, kult wolności nieskrępowanej przez nikogo itp.”<sup>53</sup>.

Referując poglądy innych myślicieli, ks. Piwowarczyk odnotował: „Kościół św. – pisze Ks. Kubina w swej książce o *Akcji katolickiej i akcji społecznej* – ani nie stworzył tego ustroju, ani go nigdy nie popierał. *Równie niegodziwem, jak złośliwem piszą Biskupi Austrii w swym liście zbiorowym z r. 1925 – oskarżeniem jest twierdzenie, że Kościół katolicki nakazywał robotnikom tylko posłuszeństwo i cierpliwe znoszenie kapitalistycznej niewoli... Nigdy i nigdzie Kościół nie pochwalał, ani nie popierał kapitalizmu*”<sup>54</sup>.

Co katoliccy myśliciele i działacze zrobili dla przewyciężenia ideologii liberalnej i wpływającego z niej dzikiego kapitalizmu? Jakie mieli pomysły na zmiany? Opisując postulaty i stanowisko działającej głównie w latach 1848–1870 pod przewodnictwem wspomnianego już Le Playa „grupy katolików zachowawczych”, nazywanej – od centrali swego ruchu – „Szkołą z Angers”, ksiądz Piwowarczyk zauważył: „Działacze tej grupy są zdania, że społeczeństwo współczesne im nie zawiera w swej budowie zasadniczych wad, ani krzywd społecznych i dlatego reformy nie potrzebuje. Prawdą jest, że wielka część robotników jest traktowaną źle i w gorszych żyje warunkach, niż na to zasługuje, jednakowoż wina takiego stanu leży nie w złych urządzeniach społecznych, lecz w naturze ludzkiej. Człowiek bowiem z natury swojej nie jest wcale tak dobrą istotą, jak to obwieściła wielka rewolucja w r. 1789 i co następnie za zrab

---

<sup>51</sup> Tamże, s. 368. Piwowarczyk dodaje: „Jak walczyć z teorią, która na swoje poparcie obok świetnych pozorów logiki ma tak znakomity argument, jak egoizm ludzki! Świat ówczesny zresztą nie myślał z nią walczyć! Rządy i parlamenty, kierunki konserwatywne (w Anglii) i rewolucyjne (we Francji), świat naukowy i polityczny – wszystko oddało się na jej usługi. Walka z nią zaczęła się dopiero w połowie XIX w., kiedy się pierwsze pojawiły jej owoce: i proletaryzm mas, rozstrój społeczny i coraz niesprawiedliwszy podział dochodu społecznego”. Tamże, s. 367.

<sup>52</sup> J. Messner, *Soziale Frage der Gegenwart*; cyt. za: J. Piwowarczyk, *Ideologiczne...*, dz. cyt., s. 368.

<sup>53</sup> Tamże.

<sup>54</sup> Tenże, *Kryzys...*, dz. cyt., s. 28-29.

swego systemu przyjął liberalizm ekonomiczny; owszem egoizm jest jej wybitną cechą; dzięki temu właśnie dążność do powszechnego dobra da się pomyśleć jedynie jako ograniczenie i skrupowanie jednostki na rzecz społeczeństwa. (...) Uznając, że cała kwestia społeczna jest raczej przykrym nieporozumieniem między pracodawcami, a robotnikiem, był [Le Play] zwolennikiem łagodnych i niewinnych pólśrodków. Spodziewał się, że rozkwit życia religijnego, a zwłaszcza miłosierdzie u warstw kapitalistycznych, zdoła całe nieporozumienie doprowadzić do pomyślnego załatwienia. (...) Podkreślamy ten postulat, jako oddający wiernie ducha całej szkoły z Angers; kwestia społeczna jest kwestią miłości chrześcijańskiej, nie zaś sprawiedliwości. Punkt to zasadniczy; już nigdy później myśl katolicka nie ośmieliła się oprzeć o niego”<sup>55</sup>. W opinii Piwowarczyka ten sposób myślenia zdecydowanie nie rozwiązywał sprawy złego położenia mas pracujących, lecz był zaledwie pólśrodkiem. Niemniej jednak należy dodać, że sam Le Play dobrze diagnozował przyczynę zła, a więc wprowadzenie w życie „trzech fałszywych dogmatów filozofii XVIII w.: o naturalnej dobroci człowieka, o bezwzględnej równości i o nieużyteczności tradycji religijnej”<sup>56</sup>.

Zupełnie inaczej przedstawiał zagadnienie powinności pracodawcy względem pracownika działający pod koniec XIX wieku w Anglii kardynał Manning, wywodzący się z proletariatu arcybiskup Westminster. Był on „zdania, że płaca jest zależną nie tylko od umowy, ale także i od prawa naturalnego i Boskiego, które wymaga, by płaca za rzetelną pracę pokrywała koszt utrzymania się robotnika. (...) wszędzie propagował myśl o rewizji ustaw normujących warunki pracy i płacy, nie lękając się napaści ludzi o konserwatywnym sposobie myślenia. (...) katolicyzm angielski mieni go największym spośród swoich przewodników; on dokonał odrodzenia katolicyzmu w Anglii, – a z nim także i wzniesienia sztandaru chrześcijańsko-społecznego nad socjalistycznymi dotąd masami robotniczymi Anglii. Toteż historia ruchu chrześcijańsko-społecznego tuż obok *papieża robotników* Leona XIII stawia osobistego jego przyjaciela, kardynała Manninga”<sup>57</sup> – przypomniał Piwowarczyk.

W celu naprawy stosunków społecznych, afirmacji osoby ludzkiej i prawdziwego, harmonijnego rozwoju Kościoł sprzeciwia się podporządkowaniu człowieka jakiegokolwiek ideologii i traktowaniu go jak swego rodzaju „trybika” w maszynie. „Osoba nie może być podporządkowana realizacji planów o charakterze

---

<sup>55</sup> Tenże, *Idea...*, dz. cyt., s. 11-12.

<sup>56</sup> Tenże, *Kryzys...*, dz. cyt., s. 22.

<sup>57</sup> Tenże, *Idea...*, dz. cyt., s. 13, 14-15.

ekonomicznym, społecznym i politycznym narzucanych przez jakąkolwiek władzę, choćby miały one służyć domniemanemu postępowi wspólnoty obywateli jako całości albo innych osób, w teraźniejszości i przyszłości. Konieczne jest zatem, aby władze publiczne bacznie czuwały, aby żadne ograniczenia wolności lub chociażby zobowiązanie narzucone osobistemu działaniu nie było nigdy krzywdzące dla godności osoby i aby zagwarantowane było zachowanie praw człowieka jako osoby, to znaczy jako podmiotu *aktywnego i odpowiedzialnego* za proces swojego wzrastania, wraz ze wspólnotą, której jest częścią”<sup>58</sup> – przypomnieli autorzy *Kompendium nauki społecznej Kościoła*.

Powyższe stanowisko koresponduje ze słowami Piwowarczyka, które zostały spisane już po II wojnie światowej i po wielu doświadczeniach na „żywym organizmie społecznym”, które dane było mu oglądać. W zakończeniu *Katolickiej etyki społecznej* zauważa on: „Więc antropocentryzm? Tak, ale oparty o teocentryzm. Więc humanizm? Tak, ale z tym, że nie człowiek, lecz Bóg jest absolutem. Taki humanizm Kościół afirmuje. Taki humanizm jako najwyższe prawo, jako moralne prawo natury, czyni Kościół fundamentem wszelkiej moralności. Niech go więc ludzkość nie chowa na największe chwile, ale niech go realizuje na co dzień. Ten chrześcijański humanizm rzucony na tło praw rządzących jednostką (personalizm), na życie rodziny, klasy, państwa, narodu i ludzkości! i ten chrześcijański humanizm kierujący czynnikami gospodarczymi człowieka w jego produkcji, wymianie, podziale i spożyciu! Wtedy ukaże się oczom dzisiejszego człowieka prawdziwie ludzki system *katolickiej etyki społecznej*”<sup>59</sup>.

### 4.3. Zagadnienie pracy i kapitału

Praca jest rzeczywistością dnia codziennego dla zdecydowanej większości ludzi. Tym bardzo pojemnym terminem określa się zwyczajowo wszelkie podejmowane przez ludzi działania mające na celu zarabianie na utrzymanie siebie i swoich najbliższych. Zgodnie z definicją zawartą w *Słowniku języka polskiego PWN* praca to: „1. celowa działalność człowieka zmierzająca do wytworzenia dóbr materialnych lub kulturalnych;

---

<sup>58</sup> Papiaska Rada Iustitia et Pax, *Kompendium...*, dz. cyt., s. 86-87.

<sup>59</sup> Tenże, *Katolicka...*, dz. cyt., t. II, s. 294-295.

2. wytwór takiej działalności, zwłaszcza w dziedzinie nauki lub kultury; 3. zajęcie, zatrudnienie jako źródło zarobku; też: instytucja, w której się pracuje zarobkowo”<sup>60</sup>.

Nieco inną, szerszą definicję pracy podał ksiądz Piwowarczyk. W drugim tomie *Katolickiej etyki społecznej* napisał: „Przez pracę w ogólności rozumiemy rozwijanie sił duszy lub ciała dla osiągnięcia jakiegoś dobra. Ze względu na podmiot, który pracuje, praca może być duchowa (praca rozumu i woli) i fizyczna (praca mięśni). Ze względu na przedmiot może być kulturalną (praca wychowawcza, naukowa, poetycka) i gospodarczą (praca rolnika, robotnika, inżyniera, bankiera, kupca). Praca gospodarcza może być samodzielną (rolnik na własnej roli, przemysłowiec we własnym warsztacie) i najemną (robotnik pracujący w fabryce). Ze względu na cel praca może być zarobkową (zmierza do zdobycia środków utrzymania) i dobrowolną (podjęta z wewnętrznej potrzeby)”<sup>61</sup>. Praca – obok kapitału i przyrody – stanowi ekonomiczny czynnik produkcji. Nieco inaczej wygląda to z socjologicznego punktu widzenia. W tym ujęciu praca jest czynnikiem produkcji, obok społeczeństwa (państwa) i kapitału<sup>62</sup>.

Bardzo istotne jest, aby wyraźnie podkreślić, iż pozytywna ocena pracy ludzkiej i swego rodzaju pogarda dla „próżnowania”, a więc uchylania się od pracy, jest zasługą i dziedzictwem chrześcijaństwa. Piwowarczyk zaznaczył, że zmiana poglądów na pracę, która zaszła pod wpływem chrześcijaństwa, dotyczyła takich zagadnień, jak „stosunek myślowy do pracy, istota pracy, potrzeba, przyczyna, podmiot, wartość i cel pracy”<sup>63</sup>.

Pozytywny stosunek do pracy jako takiej, a fizycznej w szczególności, miał swoje źródło już w przykładzie samego Zbawiciela, który uchodził za „syna cieśli” oraz sam pracował fizycznie. Także Apostołowie wywodzili się głównie z rzemieślników. Pierwsze gminy chrześcijańskie idąc za tym przykładem, z czasem przyswoiły sobie pozytywny stosunek do pracy, a wśród ich członków dominowały głównie osoby pracujące fizycznie, co bywało powodem pogardy wobec nich ze strony pogan. Niepogardzanie pracą wynikało z właściwej oceny jej istoty. Nie zaprzeczając trudowi związanemu z pracą, chrześcijanie widzieli jednocześnie jej drugi, istotny element:

---

<sup>60</sup> *Praca*, <https://sjp.pwn.pl/sjp/praca;2507726.html> (09.04.2023). W haśle wymieniono jeszcze dwa znaczenia terminu praca: „4. funkcjonowanie organizmu, narządu lub urzędnienia; 5. wielkość fizyczna określająca ilość energii potrzebnej do przemieszczenia ciała materialnego w przestrzeni, równa iloczynowi wartości siły działającej na to ciało przez wartość przebytej przez nie drogi”. Tamże.

<sup>61</sup> J. Piwowarczyk, *Katolicka...*, dz. cyt., t. II, s. 94-95.

<sup>62</sup> Tamże, s. 91-93.

<sup>63</sup> Tamże, s. 95.

twórczość, dzięki której można wytwarzać nowe wartości i rozwijać osobowość ludzką. Przez pracę człowiek współdziała „z Bogiem w utrzymaniu świata”<sup>64</sup>.

Odczuwana przez chrześcijan potrzeba pracy ma swoje źródło w woli Boga, który już na kartach Księgi Rodzaju nakazał człowiekowi „czynić sobie ziemię poddaną” (Rdz. 1, 28). Zatem można powiedzieć, że człowiek niejako rodzi się do pracy. Przyczyną pracy jest ład moralny świata, który skłania do działania wszelkie stworzenia, „a człowieka do rozwijania sił naturalnych danych mu przez Stwórcę dla współdziałania z Bogiem”<sup>65</sup>. Konieczność starania się o środki utrzymania jest dopiero wtórną przyczyną pracy. Pracować „rękami” (fizycznie) obowiązany moralnie jest tylko ten, kto nie może w inny, uczciwy sposób zaspokoić swoich potrzeb. Ogólnie pojęta praca stanowi moralny obowiązek powszechny dla wszystkich ludzi<sup>66</sup>.

Pracy ludzkiej nie można uważać za towar, a człowieka pracującego za maszynę. Ten błędny pogląd był charakterystyczny dla starożytności. Praca jest czynem ludzkim, jest osobista, jej siła „tkwi w osobie i jest właściwością osoby”<sup>67</sup>. Tym charakteryzuje się chrześcijańskie spojrzenie na podmiot pracy. Wartość pracy wiąże się z szerokim spojrzeniem na nią i zauważeniem, iż obok trudu towarzyszy jej radość człowieka wpływającą ze świadomości, „że praca jest twórczością, jest aktualizowaniem możliwości i zdolności człowieka”<sup>68</sup>.

Krakowski kapłan zauważył, iż „[w] chrześcijaństwie praca, jako rozwijanie sił ludzkich dla osiągnięcia jakiegoś dobra, ma charakter środka do celu. Ostatecznym celem pracy ludzkiej jest ostateczny cel człowieka: Bóg. Prócz niego ma praca jeszcze cele bliższe, pośrednie. Jest ich dwa: cel jednostkowy i społeczny”<sup>69</sup>. Piwowarczyk na sposób scholastyczny rozwija tę kwestię, dodając, że cel jednostkowy jest nadprzyrodzony i przyrodzony. Nadprzyrodzony, a więc związany z osiągnięciem zbawienia, a przyrodzony, to znaczy mający związek z osiągnięciem dobrobytu doczesnego tak duchowego, jak i materialnego. Ponadto cel przyrodzony można podzielić na kulturalny i gospodarczy. Ten pierwszy „polega na osiągnięciu doskonałości duchowej (rozumu i woli). Gospodarczy zaś na osiągnięciu środków

---

<sup>64</sup> Tamże, s. 98.

<sup>65</sup> Tamże, s. 99.

<sup>66</sup> Tamże.

<sup>67</sup> Leon XIII, *Rerum novarum*; cyt. za: J. Piwowarczyk, *Katolicka...*, dz. cyt., t. II, s. 99.

<sup>68</sup> Tamże, s. 100.

<sup>69</sup> Tamże, s. 101.



materialnych i koniecznych do utrzymania życia na stopie odpowiedniej stanowi”<sup>70</sup>. Przez pracę gospodarczą, która może mieć charakter kulturalny, jak na przykład praca nauczyciela, ale także gospodarczy, jak na przykład praca robotnika w fabryce, człowiek jest, można to tak wyrazić, „współpracownikiem Boga”. Wynika to stąd, że praca gospodarcza, do pewnego stopnia, „pomaga Bogu w utrzymywaniu jednostek przy życiu: prowadzi dzieło zachowania ludzkości. Na tym polega jej wielka godność”<sup>71</sup>.

Cel społeczny pracy polega „na przysporzeniu dóbr potrzebnych społeczeństwu. Dobra te mogą być kulturalne lub gospodarcze. (...) Kulturalnych dostarczają mu zawody kulturalne (duchowieństwo, artyści, ludzie nauki, itp.). Gospodarczych zaś zawody gospodarcze. Bogactwo duchowe i gospodarcze społeczeństwa (np. państwa) jest wynikiem pracy ludzkiej”<sup>72</sup> – podkreślił Piwowarczyk. Społeczeństwo, które nie rozwija pracy, ubożeje duchowo i gospodarczo. Rozwijając pracę, staje się bogatsze tak pod względem duchowym, jak i gospodarczym. Krakowski kapłan zauważył, iż dość powszechnie docenia się wagę pracy kulturalnej. Zasługą Leona XIII i Piusa XI jest docenienie wielkiej roli pracy gospodarczej<sup>73</sup>.

Ze względu na jednostkowy cel pracy pracownik ma prawo do zabezpieczenia wymaganych przez warunki swojego stanu środków utrzymania. Cel społeczny pracy z kolei daje prawo do ochrony wspomnianego wyżej prawa przez państwo. Piwowarczyk zauważył, iż „[p]rawa pracy na podstawie chrześcijańskiego poglądu na pracę możemy ująć w następujące cztery punkty: do zabezpieczenia praw osoby przy umowie o pracę, do ludzkiego sposobu zatrudnienia, do zaspokojenia potrzeb utrzymania, do ochrony państwowej”<sup>74</sup>.

Rozwijając poszczególne punkty, kapłan z Brzeźnicy podkreśla, że umowa o pracę jest szczególnego rodzaju kontraktem. Pracy ludzkiej nie można traktować jak towar, a robotnika jak maszynę. Powołuje się w tym miejscu na encyklikę *Rerum novarum*, przypominając naukę Leona XIII w przedmiocie umowy o pracę. Papież ten wyraźnie podkreślał, że sam fakt przyjęcia przez robotnika niekorzystnych dla siebie warunków nie oznacza, iż należy taką umowę uważać za sprawiedliwą, gdyż ważniejsze od każdej umowy jest „prawo sprawiedliwości naturalnej”, a ono nakłada na osobę zatrudniającą

---

<sup>70</sup> Tamże.

<sup>71</sup> Tamże, s. 102.

<sup>72</sup> Tamże.

<sup>73</sup> Tamże.

<sup>74</sup> Tamże, s. 103.

pracownika szczególne obowiązki. Obok poszanowania ludzkiej godności pracownika niezwykle istotna jest tu kwestia tzw. „płacy sprawiedliwej”. Leon XIII we wspomnianej encyklice zauważył: „Chociaż więc pracownik i pracodawca wolną z sobą zawrą umowę, a w szczególności ugodzą się co do wysokości płacy, mimo to jednak ponad ich wolą zawsze pozostanie do spełnienia prawo sprawiedliwości naturalnej, ważniejsze i dawniejsze od wolnej woli układających się stron, które powiada, że płaca winna pracownikowi rzádnemu i uczciwemu wystarczyć na utrzymanie życia”<sup>75</sup>. Kwestię tę rozwija Piwowarczyk między innymi w komentarzach do swojego przekładu *Rerum novarum*, zauważając, iż intencją papieża jest, aby płaca pozwalała robotnikowi nie tylko na utrzymanie własnego życia, ale także zabezpieczenie bytu jego rodziny, a także dawała możliwość zaoszczędzenia jakiejś sumy. Aby było to możliwe, państwo i społeczeństwo powinny współdziałać, a reformy winny iść także w kierunku umożliwienia pracodawcom wypłacania takiej płacy – jeśli nie jest to możliwe na przykład z powodu dużych obciążeń podatkowych – i tworzenia różnego rodzaju „kas wyrównawczych”, mających za zadanie wspomagać robotników posiadających potomstwo<sup>76</sup>.

Pracownik ma także prawo „do żądania uszanowania jego godności ludzkiej w zakładzie pracy, a więc jego przekonań religijnych, narodowych lub politycznych, prawo do wykonywania obowiązków moralnych i religijnych, itp., byle robiąc z nich użytek nie wyrządzał zakładowi szkody”<sup>77</sup> – dodał Piwowarczyk.

Rozważając prawo do „ludzkiego sposobu zatrudnienia”, autor *Katolickiej etyki społecznej* przypomniał, że robotnik ma swoją godność, a pracując, angażuje tak ciało, jak i duszę (rozum i wolę). Nie może więc być sprowadzany do poziomu maszyny, choć nieraz niestety tak się w praktyce dzieje. Ponieważ następująca już w czasach Piwowarczyka racjonalizacja pracy wiązała się z powstawaniem stanowisk bardzo nużącej, monotonnej pracy taśmowej, zwracał on uwagę na negatywne – obok pozytywnych dla przedsiębiorstwa i ogólnej kondycji gospodarki – aspekty tego stanu rzeczy. Apelowal o skrócenie dnia lub tygodnia pracy i zwiększenie liczby przerw w jej trakcie. Piwowarczyk zauważył także postępującą automatyzację i wiążące się z nią

---

<sup>75</sup> Leon XIII, *Encyklika o kwestii robotniczej „Rerum novarum”*, przetłumaczył, wstępem i objaśnieniami opatrzył ks. Jan Piwowarczyk, Kraków 1933, s. 77. O nauczaniu papieży „przedsoborowych” w przedmiocie płacy sprawiedliwej zob. P. Korzondkowski, *Problematyka sprawiedliwej zapłaty w nauczaniu papieży od Leona XIII do pontyfikatu Piusa XII*, „Bielsko-Żywieckie Studia Teologiczne” 2016, t. XVII, s. 119-130.

<sup>76</sup> Leon XIII, *Encyklika...*, dz. cyt., s. 77-81 (przyp. 43-47).

<sup>77</sup> J. Piwowarczyk, *Katolicka...*, dz. cyt., t. II, s. 103.

zastępowanie ludzi przez maszyny. Zaproponował – a jego słowa brzmią w tym kontekście dość proroczo i współcześnie – skrócenie dnia pracy na przykład do 4 godzin lub skrócenie tygodnia pracy do 3 lub 4 dni w tygodniu, przy jednoczesnym utrzymaniu aktualnego poziomu płac lub nawet ich podniesieniu<sup>78</sup>. Powstałe z powodu automatyzacji „bezrobocie” można „skierować naprzód na prace samych robotników w osobistej własności albo sterować to bezrobocie fizyczne na prace kulturalne (teatr, kształcenie się, czytanie, itp.), których uruchomienie i prowadzenie będzie potrzebowało i pochłonie nowe i nieznane dotąd masy pracujące”<sup>79</sup>.

Prawo do zaspokojenia potrzeb utrzymania wiąże się z prawem do „wolności pracy”, a więc wyboru zawodu w zgodzie ze swoimi zamiłowaniem, zdolnościami lub innymi warunkami. Do innej, konkretnej pracy można zmuszać tylko wtedy, jeśli tego wymaga konieczność publiczna (niewątpliwe dobro społeczne). O prawie słusznego wynagrodzenia pracy wspomiano już powyżej. Piwowarczyk zauważa, że zgodnie z nauką Piusa XI zawartą w *Quadragesimo anno* w odniesieniu do sytuacji mu współczesnej umowa o najem powinna być uzupełniana umową „spółkową”, czyli dającą pracownikowi udział we własności i zyskach przedsiębiorstwa oraz w jego zarządzie<sup>80</sup>.

Ponieważ praca przyczynia się do pomyślności państwa oraz dobrobytu jego obywateli, pracownik ma prawo do opieki z jego (tj. państwa) strony. Piwowarczyk wymienia sześć praw pracy w stosunku do państwa: a) ustalenie i dopilnowanie odpowiedniego czasu pracy; b) zabezpieczenie spoczynku niedzielnego i świątecznego; c) zabezpieczenie warunków wykonywania pracy (zarówno pod względem duchowo-moralnym, jak i fizycznym, tj. higiena, bezpieczeństwo, itd.); d) otoczenie szczególną opieką kobiety: niepozwalanie na wykonywanie prac zagrażających jej zdrowiu i ponad siły, a także zabezpieczenie dzieci: zakaz pracy dzieci i odpowiednia opieka dla nich, gdy rodzice są w pracy, a także odpowiednie pokierowanie przygotowaniem młodzieży do zawodu (dobre szkolnictwo zawodowe); e) czuwanie nad poziomem płac (ustawodawstwo, kontrola inspektorów pracy); f) prawo do ubezpieczeń społecznych<sup>81</sup>.

---

<sup>78</sup> Tamże, s. 104-106.

<sup>79</sup> Tamże, s. 106. W kontekście wypierania ludzi z rynku pracy przez postępującą automatyzację i robotyzację zob. K. Śledziwska, R. Włoch, *Gospodarka cyfrowa. Jak nowe technologie zmieniają świat*, Warszawa 2020, s. 157-185.

<sup>80</sup> J. Piwowarczyk, *Katolicka...*, dz. cyt., t. II, s. 106-109.

<sup>81</sup> Tamże, s. 109-111.

Za bardzo istotne dla zabezpieczenia praw pracy uznaje Piwowarczyk robotnicze związki zawodowe. Ponieważ często obok celów gospodarczych mają one cele ideologiczne, nie do każdego związku zawodowego mogą należeć katolicy. Krakowski kapłan w czterech punktach streszcza stanowisko Kościoła w sprawie „zawodowych organizacji robotniczych: a) związki zawodowe uznaje Kościół za *moralną konieczność*; b) nie wolno katolikom bez konieczności należeć do związków, których ideologia kłóci się z ideologią katolicką; c) byłoby najlepiej, gdyby katolicy mieli na swoje usługi katolickie (wyznaniowe) związki zawodowe; d) ze względu jednak na szczególne warunki katolicy robotnicy mogą należeć do organizacji międzynarodowych lub neutralnych, lecz takich, które w życiu społeczno-gospodarczym wyznają zasady chrześcijańskiej moralności i są zwolennikami współpracy z przedsiębiorcami dla utrzymania pokoju społecznego”<sup>82</sup>.

Dopuszczalne pod pewnymi warunkami jest podjęcie strajku przez robotników. Krakowski kapłan wymienia trzy warunki, od spełnienia których „zależy moralna dozwoloność strajku: sprawiedliwość, godziwość i konieczność”<sup>83</sup>. Jednak nie wszystkie branże i zawody mogą strajkować: szpitale oraz szkoły, a według niektórych autorów także przedsiębiorstwa użyteczności publicznej są wyłączone z tej formy protestu – przypomniał Piwowarczyk<sup>84</sup>.

Wszędzie tam, gdzie istnieją prawa, istnieją także obowiązki. Człowiek – także ten, którego nie zmusza do tego finansowa konieczność – ma obowiązek pracować, jeśli nie zarobkowo, to dla dobra ogółu i unikania lenistwa. Obowiązki „pracy” – za encykliką *Rerum novarum* – ujmuje Piwowarczyk w cztery punkty, z których pierwsze trzy dotyczą stosunku do pracodawcy, a ostatni stosunku do społeczeństwa: „dotrzymać umowy sprawiedliwej z pracodawcą, nie wyrządzać pracodawcy szkód, nie podejmować strajków nieuzasadnionych moralnie, a w dochodzeniu praw unikać działań zwróconych przeciw dobru społeczeństwa”<sup>85</sup>.

Czym jest następny obok pracy czynnik produkcji, a więc kapitał? Jest to „dobro gospodarcze wytworzone przez produkcję, a przeznaczone do dalszej produkcji, nie do spożycia. Kapitał zatem (...) nie obejmuje nie tylko dóbr użytkowych, ale i tych dóbr naturalnych, które powstały bez udziału człowieka, jak ziemia; mogą one jednak być

---

<sup>82</sup> Tamże, s. 114.

<sup>83</sup> Tamże, s. 116.

<sup>84</sup> Tamże, s. 116-117.

<sup>85</sup> Tamże, s. 118.

objęte tym pojęciem, gdy je praca ludzka przetworzyła, a służą do produkcji”<sup>86</sup>. Kapitał może być stały, służący długi czas w produkcji (np. fabryka, maszyna), i zmienny, płynny, zużywany przy zastosowaniu jednorazowym (np. surowiec, pieniądz). Można także wyróżnić kapitał pieniężny i rzeczowy. Ponieważ kapitał jest rzeczą martwą, podmiotem moralności są „ludzie, którzy go posiadają i którzy go do produkcji zastosowują”<sup>87</sup>.

Ekonomiczna rola kapitału w poglądzie katolickiej etyki społecznej w ujęciu Piwowarczyka „wyraża się zdaniem: kapitał jest narzędziową (instrumentalną) przyczyną produkcji. (...) Narzędzie nie działa samodzielnie, jak praca. Ale za to oddaje wielkie usługi: zaoszczędza pracę (np. pozwala wytworzyć większą ilość dóbr w tym samym czasie) i wzmacnia pracę (np. pozwala pokonywać opory, których praca nie pozwoliłaby pokonać, skutkiem czego produkcja staje się tańszą, łatwiejszą, obfitszą”<sup>88</sup>.

Czynniki produkcji są zorganizowane w różnej wielkości przedsiębiorstwa, które mogą być prywatne – jednostkowe i spółkowe – oraz publiczne. Prawa przedsiębiorcy można sprowadzić do trzech grup: w stosunku do państwa, do przedsiębiorców i do pracowników. W stosunku do państwa przedsiębiorca ma prawo oczekiwać potrzebnej mu swobody, a także traktowania na stopie równości z innymi przedsiębiorstwami przy nakładaniu ciężarów i rozdzielaniu korzyści. W stosunku do przedsiębiorstwa istnieje prawo do godziwego zysku, w czym mieści się prawo do zwrotu kosztów produkcji. W stosunku do pracowników ma przedsiębiorca prawo do osobistego szacunku i posłuszeństwa w sprawach dotyczących się prowadzenia przedsiębiorstwa, a więc do sumiennego wypełniania przez pracowników sprawiedliwej umowy. Dla zabezpieczenia swych praw organizują się przedsiębiorcy w związki i porozumienia (kartele, syndykaty, trusty, holdingi koncerny), przy czym organizacje te często wywierają negatywny wpływ na życie gospodarcze i społeczne kraju, przyczyniając się do monopolizacji produktu lub gałęzi produkcji<sup>89</sup>.

Tak jak istnieją obowiązki pracowników, tak też istnieją obowiązki przedsiębiorców. Można je odnieść do przedsiębiorstwa, społeczeństwa (państwa) oraz pracowników. Obowiązki względem przedsiębiorstwa są dość oczywiste: polegają na

---

<sup>86</sup> Tamże, s. 119.

<sup>87</sup> Tamże.

<sup>88</sup> Tamże, s. 121.

<sup>89</sup> Tamże, s. 129-134.

zapewnieniu przedsiębiorstwu należytego poziomu technicznego oraz organizacyjnego. Niedopełnienie ich naraża przedsiębiorcę na straty, a więc nie jest w jego interesie. Obowiązki względem społeczeństwa mają swoje źródło w celu produkcji. Pierwszorzędnym celem jest zaspokojenie potrzeb społeczeństwa. Dopiero celem drugorzędnym, choć koniecznym, jest dążenie do zysku. Przedsiębiorca winien zaspokajać realne potrzeby społeczeństwa. w pierwszym rzędzie produkcja winna służyć wytwarzaniu dóbr koniecznych, następnie pożytecznych, a dopiero na samym końcu przyjemnych. Produkowane towary winny być dobrej jakości oraz odpowiedniej ceny. Obowiązki względem pracowników dotyczą płacy, poszanowania godności ludzkiej pracownika i jego nadzwyczajnych potrzeb oraz jego życia religijno-moralnego<sup>90</sup>.

Niestety w ustroju gospodarczym nazywanym kapitalizmem znikła kontrola nad produkcją w takim zakresie, w jakim występowała wcześniej na przykład dzięki cechom. Bynajmniej nie jest to jedyna negatywna cecha kapitalizmu. Dawniej, jak zauważa Piwowarczyk, dwa zasadnicze „elementy życia gospodarczego, własność i praca, były związane z sobą. Ustrój polegał na istnieniu stosunkowo małych warsztatów rękodzielniczych, których właściciel pracował na równi ze swymi pomocnikami, czeladnikami i uczniami. Praca była wynagradzana płacą, która czeladnikowi dawała możliwość osiągnięcia z czasem własności, nabycia własnego warsztatu. Jeśli więc łączność własności z pracą nie zawsze była aktualną, to zawsze była przynajmniej potencjalną; o przejściu do aktualnej łączności decydował tylko czas. Ta zdrowa podstawa ustroju gospodarczego została naruszona, a nawet zupełnie zarzucona w nowym ustroju, który się narodził z końcem w. XVIII. Nastąpiło rozłączenie własności od pracy, dokonał się podział na ludzi, którzy mają własność i na ludzi, którzy jej nie tylko nie mają, ale dojść do niej nigdy nie będą mogli, których jedyną wartością zewnętrzną jest potomstwo (stąd określenie *proletariat*)”<sup>91</sup>. W dawnym, średniowiecznym ustroju wytwarzano stosownie do realnych potrzeb. To człowiek był celem życia gospodarczego, a ideą organizacyjną i regulatorem – zaspokojenie jego potrzeb<sup>92</sup>.

Czym więc dla Piwowarczyka był kapitalizm? Bez wątplenia zjawiskiem negatywnym, sposobem urządzenia życia gospodarczo-społecznego według zasady

---

<sup>90</sup> Tamże, s. 134-136.

<sup>91</sup> Tenże, *Kryzys...*, dz. cyt., s. 14-15.

<sup>92</sup> Tamże, s. 15.

podporządkowania pracy ludzkiej kapitałowi, uczynienia z pracowników biernego przedmiotu życia gospodarczego. Swego rodzaju „duch kapitalizmu” oznacza kierowanie się trzema zasadami: urzeczowieniem życia społecznego, praktycznym materializmem oraz absolutnym indywidualizmem<sup>93</sup>. Kościół, przypomniał krakowski kapłan, potępiając kapitalizm, „nie potępia w całości i ryczałtem szerokiego zakresu tego pojęcia, które mu nadaje marksizm i liberalizm. (...) Kościół w kapitalizmie potępia prymat kapitału nad człowiekiem (...) Potępia Kościół także *ducha kapitalistycznego*”<sup>94</sup>.

Krakowski kapłan na poparcie swojego negatywnego stanowiska względem tak rozumianego kapitalizmu przywołuje opinie zwolenników tego systemu. Cytuje zdeklarowanego zwolennika kapitalizmu, Ludwiga von Misesa, który napisał: „żywe chrześcijaństwo nie może istnieć obok kapitalizmu”<sup>95</sup>. Jak więc możliwe było powstanie takiego systemu w chrześcijańskich społeczeństwach? Piwowarczyk powołuje się na historyków życia gospodarczego, takich jak Max Weber, Franz Brentano, Werner Sombart, Franz Xaver Kraus i innych, którzy „stwierdzają, że organizacje ustroju kapitalistycznego i jego filozofia kształtowały się w opozycji do nauki moralno-społecznej Kościoła katolickiego, zwłaszcza do jego nauki o własności, pracy, płacy i procencie”<sup>96</sup>.

Czy oznacza to jednak, że kapitalizm nie miał nic wspólnego z chrześcijaństwem? Niekoniecznie. W opinii księdza Piwowarczyka za powstanie i rozwój kapitalizmu odpowiada protestantyzm, zwłaszcza kalwinizm, a także Żydzi. Odnosząc się do twierdzenia Stanisława Szczepanowskiego, który uważał, iż narody protestanckie wyprzedziły katolików w zakresie bogactwa, ksiądz Piwowarczyk zauważył: „ten zarzut

---

<sup>93</sup> Tenże, *Katolicka...*, dz. cyt., t. II, s. 136-140.

<sup>94</sup> Tamże, s. 141-142. Piwowarczyk uważał, że Kościół „nie potępia instytucji własności prywatnej dóbr kapitałowych, a tylko żąda dostosowania jej do wymagań prawa natury. Nie potępia też w zasadzie rozdziału kapitału od pracy, bo rozdział ten jest zjawiskiem wynikłym z naturalnego rozwoju życia gospodarczego, a tylko domaga się likwidacji proletariatu przez uwłaszczenie mas. Nie potępia *salariatu*, więc systemu pracy najemnej, bo ten system jest związany z życiem gospodarczym, choć zaleca uzupełnienie tego systemu przez system spółkowy. Nie potępia też takich instytucji, jak bankowość i giełdy, bo je uważa zasadniczo za przydatne dla życia gospodarczego, a nawet pod pewnym względem (np. banki kredytowe) za konieczne; domaga się natomiast ich podporządkowania dobru ogółu przez państwo (...) Nie potępia wreszcie Kościół wspaniałych osiągnięć techniki, zdobytych w okresie kapitalizmu i przy wybitnej pomocy jego ludzi, a tylko domaga się zabezpieczenia praw i godności ludzkiej w stosunku do techniki”. Tamże.

<sup>95</sup> Tamże, s. 145.

<sup>96</sup> Tamże, s. 145-146.

wychodzi na chwałę katolicyzmowi, którego nauka społeczna chroniła społeczeństwo przed popadnięciem w tak antyspołeczny kierunek jak kapitalizm”<sup>97</sup>.

Krakowski kapłan zwrócił uwagę na patologiczną koncentrację kapitału, który był skoncentrowany w „szczupłej stosunkowo warstwie społecznej”, zamiast rozchodzić się wśród mas pracujących. Co więcej, przyrost liczby robotników najemnych tylko ten proces przyspieszał: „Koncentracja sprawia, że ustrój własności tworzy się w sposób niezgodny z zasadami prawa natury, z zasadą sprawiedliwości społecznej, skoro całe masy ludności skazuje na proletaryzm, odbiera im nadzieję dojścia do własności i uniemożliwia swobodne dążenie do celu, wyznaczonego przez Stwórcę. Tworzy ustrój gospodarczy, który jest niesprawiedliwy, jeśli bierzemy pod uwagę rozdział bogactw materialnych między *kapitał* i *pracę*”<sup>98</sup>.

Piwowarczyk – za o. Horwathem – uważał, że pogańsko-kapitalistycznego pochodzenia jest „świętość i nietykalność prywatnej własności rozumiane tak, jak je dawniej i jeszcze dziś objaśniają”<sup>99</sup>. Samo społeczeństwo zaś, na co zwrócił uwagę Pius XI w encyklice *Quadragesimo anno*, „ma pewne prawa do własności prywatnej i(...) z nich korzystając, może ograniczać prawa właściciela wówczas, kiedy tego wymaga dobro ogółu”<sup>100</sup>. Właściwie rozumiana „świętość” prywatnej własności w praktyce sprowadza się do tego, że „prawy właściciel pozostaje zawsze właścicielem”, nawet jeśli źle korzysta ze swojej własności. Wówczas traci prawo używania, ale nie posiadania. Jeśli zaś państwo, mając w interesie dobro ogółu, pozbawia właściciela własności, winno koniecznie oddać mu stosowne odszkodowanie („ekwiwalent”)<sup>101</sup>.

Ułudą jest myślenie, jakoby rewolucja komunistyczna mogła rozwiązać problem koncentracji kapitału w rękach nielicznych. Kapłan z Brzeźnicy przypomniał, iż „[c]ała historycznej doniosłości reforma bolszewicka, cała *rewolucja komunistyczna* w Rosji sprowadza się do jednego faktu: zamiast miliona kapitalistów przed rewolucją, istnieje jeden kapitalista – państwo po rewolucji. Masy zaś pozostały nadal w tym samym, lub gorszym położeniu, jeśli chodzi o stosunek do własności. Znika bowiem nawet w rolnictwie forma własności prywatnej, a więc nawet tam, gdzie Rosjanin przed bolszewizmem miał warunki zachowania swej indywidualności gospodarczej”<sup>102</sup>.

---

<sup>97</sup> Tamże, s. 146-147.

<sup>98</sup> Tenże, *Kryzys...*, dz. cyt., s. 82.

<sup>99</sup> Tamże, s. 88.

<sup>100</sup> Tamże.

<sup>101</sup> Tamże.

<sup>102</sup> Tamże, s. 94.



Nawet uchodzący za bardziej humanitarny i umiarkowany socjalizm nie jest rozwiązaniem. W opinii Piwowarczyka bolszewizm jest „socjalizmem do kwadratu. Bo podczas, gdy socjalizm nie bolszewicki wysuwa tylko pewne postulaty programu socjalistycznego, to socjalizm bolszewicki wysuwa je wszystkie i to bezwzględnie. Socjalizm i bolszewizm do jednego dążą celu, tylko pierwszy wolniej i z oglądaniem się za siebie, zaś bolszewizm szybko i bezwzględnie. Różnica więc między nimi dotyczy tylko stopnia natężenia akcji, lecz nie celu!”<sup>103</sup>.

Rozwiązaniem złego położenia mas pracujących jest zwiększenie stopnia ich posiadania. W wyprzedzającej swoją epokę *Deklaracji o uwłaszczeniu pracy*, opracowanej w 1939 roku przez Radę Społeczną przy Prymasie Polski, jako środek deproletaryzacji wymieniono posiadanie dóbr kapitałowych<sup>104</sup>. Ksiądz Jan Piwowarczyk w swoim opracowaniu encykliki Piusa XI *Quadragesimo anno* także zwrócił uwagę na tę kwestię<sup>105</sup>. W charakterystyczny i nieco humorystyczny sposób krakowski kapłan przestrzega przed proponowaniem demagogicznych rozwiązań w rodzaju wezwania do „zniszczenia kapitalistów”, gdyż tym sposobem „zniszczylibyśmy ich przedsiębiorstwa, fabryki, przemysł, handel i to wszystko, co daje milionom ludzi pracę i zarobek, co stanowi, jednym słowem, cywilizację. Zrównalibyśmy ludzi, ale nie w dobrobycie, tylko w biedzie. Wrócilibyśmy do stanu, w jakim dziś jeszcze żyją dzicy ludzie w Afryce i gdzie indziej, którzy są sobie całkiem równi, bo żaden nic nie ma, prócz przepaski na biodrach i tego, co w lesie upoluje”<sup>106</sup>.

Piwowarczyk był zdania, że jedynie ten, kto stworzy odpowiedni program reformy ustroju gospodarczego w dziedzinie uwłaszczenia mas i zdoła przekonać „warstwy posiadające o konieczność tych reform, ten zada bolszewizmowi cios śmiertelny, i równocześnie zbliży ustrój gospodarczy do prawa natury”<sup>107</sup>. Katolicyzm nie jest religią, którą można wykorzystać do walki klas. Katolicyzm społeczny stoi na zupełnie innym stanowisku – stanowisku solidaryzmu. Zdając sobie sprawę, iż interesy pracy i kapitału są różne, Piwowarczyk jednocześnie wie, że mają one zbieżne interesy. „A ponieważ z natury rzeczy wynika zbieżność, rozbieżność zaś z woli ludzkiej,

---

<sup>103</sup> Tenże, *Socjalizm...*, dz. cyt., s. 44-45.

<sup>104</sup> Zob. P. Nowak, *Formacja intelektualna ks. Stefana Wyszyńskiego w dziedzinie pracy ludzkiej i ustawodawstwa pracy – okresy II RP i II wojny światowej*, „Kościół i prawo”, 1 (2021), s. 211-213.

<sup>105</sup> Pius XI, *Encyklika Quadragesimo anno*, przetłumaczył, wstępem i komentarzem opatrzył J. Piwowarczyk, Kielce 1946, s. 50 (przypis 18); Cz. Strzeszewski, *Rozwój...*, dz. cyt., s. 235.

<sup>106</sup> J. Piwowarczyk, *Czy nędza...*, dz. cyt., s. 615.

<sup>107</sup> Tenże, *Niezniszczalne...*, dz. cyt., s. 188.

z egoizmu, przeto solidaryzm winien górować nad rozbieżnością”<sup>108</sup> – konstatował ksiądz redaktor.

Jan Paweł II w encyklice *Centesimus annus* wyraził złożoną i odnoszącą się do aktualnych wówczas warunków społeczno-gospodarczo-politycznych opinię, którą warto zacytować na koniec tego podrozdziału: „(...) czy można powiedzieć, że klęska komunizmu oznacza zwycięstwo kapitalizmu jako systemu społecznego i że ku niemu winny zmierzać kraje, które podejmują dzieło przebudowy gospodarczej i społecznej? Czy to jest model, który należy proponować krajom Trzeciego Świata, szukającym właściwej drogi rozwoju gospodarczego i politycznego? Odpowiedź jest oczywiście złożona. Jeśli mianem *kapitalizmu* określa się system ekonomiczny, który uznaje zasadniczą i pozytywną rolę przedsiębiorstwa, rynku, własności prywatnej i wynikającej z niej odpowiedzialności za środki produkcji, oraz wolnej ludzkiej inicjatywy w dziedzinie gospodarczej, na postawione wyżej pytanie należy z pewnością odpowiedzieć twierdząco, choć może trafniejsze byłoby tu wyrażenie *ekonomia przedsiębiorczości*, *ekonomia rynku* czy po prostu *wolna ekonomia*. Ale jeśli przez *kapitalizm* rozumie się system, w którym wolność gospodarcza nie jest ujęta w ramy systemu prawnego, wprzęgającego ją w służbę integralnej wolności ludzkiej i traktującego jako szczególny wymiar tejże wolności, która ma przede wszystkim charakter etyczny i religijny, to wówczas odpowiedź jest zdecydowanie przecząca”<sup>109</sup>.

#### **4.4. Realizacja zasady sprawiedliwości społecznej w życiu gospodarczym**

Kwestia realizacji zasady sprawiedliwości społecznej w życiu gospodarczym żywo zajmowała księdza Jana Piwowarczyka. Jak w praktyce można rozumieć termin sprawiedliwość społeczna? Autor *Katolickiej etyki społecznej* dał następujące

---

<sup>108</sup> Tenże, *Katolicka...*, dz. cyt., t. II, s. 93-94.

<sup>109</sup> Jan Paweł II, *Encyklika „Centesimus annus” w setną rocznicę „Rerum novarum”*, Watykan 1991, nr 42. Papież dodał: „Koncepcja marksistowska poniosła klęskę, ale nadal występują na świecie zjawiska marginalizacji i wyzysku, zwłaszcza w Trzecim Świecie, a także zjawiska alienacji człowieka, zwłaszcza w krajach najbardziej rozwiniętych, przeciw którym stanowczo występuje Kościół. Wielkie rzesze ludzkie żyją nadal w warunkach skrajnej nędzy materialnej i moralnej. Upadek systemu komunistycznego w wielu krajach usuwa niewątpliwie jedną z przeszkód, które nie pozwalały skutecznie i w sposób realistyczny stawić czoła tym problemom, nie wystarcza jednak do ich rozwiązania. Istnieje wręcz niebezpieczeństwo rozpowszechnienia się radykalnej ideologii kapitalizmu, która odmawia nawet ich rozpatrywania, uważając *a priori* za skazane na niepowodzenie wszelkie próby stawienia im czoła, pozostawiając ze ślepą wiarą ich rozwiązanie swobodnej grze sił rynkowych”. Tamże, nr 41.

wyjaśnienie: „przedmiotem sprawiedliwości społecznej jest prawo dobra społecznego, a podmiotem wszelki podmiot prawny od jednostki począwszy, poprzez prywatne stowarzyszenia i państwo, a na ludzkości kończąc. Do sprawiedliwości społecznej może więc apelować robotnik, gdy otrzymuje płacę zbyt niską i państwo, gdy obywatele nie płacą podatków, społeczność religijna, gdy państwo odbiera jej prawo do wolności sumienia lub wyznania, i naród, gdy drugi naród przy pomocy swego państwa nie pozwala mu na swobodny rozwój”<sup>110</sup>. Takie ujęcie sprawiedliwości społecznej było szersze w stosunku do dawniejszych definicji. Sprawiedliwość społeczna ma dwa składniki, a więc sprawiedliwość prawną, „która obejmuje prawa całości w stosunku do części”<sup>111</sup> i sprawiedliwość rozdzielczą, „która obejmuje prawa części w stosunku do całości”<sup>112</sup>.

Wprowadzanie sprawiedliwości w życie ludzkości nie jest zadaniem łatwym. Wprowadzanie w życie społeczne, gospodarcze i polityczne zasad chrześcijańskich nie może oznaczać krzywdzenia kogokolwiek. Piwowarczyk zauważa w tym kontekście, iż chrześcijaństwo „[u]suwając jakiś brak społeczny, robi to w ten sposób, by skutkiem reformy całość nie poniosła szkody, by za winy przodków nie pokutowali potomkowie, by wreszcie kosztem podniesienia pewnej warstwy na wyższy stopień życiowy inna warstwa nie straciła tego, co się jej sprawiedliwie należy. Dlatego w swoim programie umieściło ewolucję”<sup>113</sup>. Zupełnie inaczej wygląda „naprawa” świata w socjalizmie, a także innych systemach ideologicznych, które nie zwracają uwagi na całość, a widzą jedynie jakąś konkretną, upośledzoną warstwę. w socjalizmie dzieje się tak, gdyż „nie ma czasu, (...) dla socjalistów nie ma *jutra*, jest tylko *dziś*. Nie da się legalnym sposobem, to pozostaje rewolucja socjalna; niech się wywróci cały dotychczasowy ład do góry nogami, niech z niego zostaną zgliszcza i trupy (...) bo przewrót przyniesie sprawiedliwość pokrzywdzonym”<sup>114</sup>. Rewolucja nie jest sposobem naprawy świata. Sprzymierzeńcem w przeprowadzeniu potrzebnych reform gospodarczych w opinii księdza redaktora nie będzie także konserwatyzm, gdyż lęka się on każdej reformy społeczno-gospodarczej i każdą reformę zwalcza. Krakowski kapłan przyznaje, że w historii zdarzało się, iż korzystne przemiany polityczne dokonywały się na drodze

---

<sup>110</sup> J. Piwowarczyk, *Katolicka...*, dz. cyt., t. I, s. 66.

<sup>111</sup> Tamże.

<sup>112</sup> Tamże.

<sup>113</sup> Tenże, *Rola...*, dz. cyt., s. 10.

<sup>114</sup> Tamże, s. 11.

rewolucji. Potrzebne reformy gospodarcze nigdy jednak tą drogą nie następowały. Mogą zachodzić tylko na drodze ewolucji<sup>115</sup>.

Chrześcijanin, katolik musi kierować się prawem miłości. Musi miłować siebie samego oraz każdego innego człowieka, w każdym innym człowieku widzieć niejako siebie samego. „Tak mi każe prawo natury, czyli sprawiedliwość! To jest istota chrześcijaństwa i najwyższe prawo jego etyki, sprawiedliwość dla wszystkich; czyli sprawiedliwość społeczna! I ta zasada jest równocześnie główną ideą chrześcijańskiej demokracji, jej najgłębszą istotą”<sup>116</sup> – przypomniał Piwowarczyk.

Zdaniem kapłana z Brzeźnicy to, „do czego socjalizm nie jest zdolny, musi spełnić chrześcijańska demokracja: musi wychować ludzi na istoty społeczne, zdolne do współżycia z drugimi. Jak zaś to czyni, – jest jej szczegółowym programem społecznym. Możemy go ująć, przechodząc pojedyncze etapy w rozwoju idei społecznej ludzkości od jednostki do rodziny, Kościoła i Ojczyzny”<sup>117</sup>.

Naprawę państwa należy zacząć od rodziny. Powszechnym w czasach Piwowarczyka problemem wielu rodzin, zwłaszcza robotniczych, był brak odpowiedniego lokum. Posiadane przez wiele rodzin robotniczych „mieszkania” bardziej przypominały „miejsca ucieczki”, panujące w nich warunki nie sprzyjały normalnemu życiu rodzinnemu, a nawet narażały mieszkające w nich osoby na pogorszenie stanu zdrowia. Były bardzo ciasne, wilgotne, pozbawione światła słonecznego i niezbędnych sprzętów. w opinii księdza redaktora rozwiązaniem tego problemu w sposób radykalny byłoby „przystąpienie do wielkiej akcji budowy tanich mieszkań robotniczych”<sup>118</sup>. Kolejnym, wielkim problemem społecznym był brak odpowiedniej opieki nad dziećmi. Zarówno ojciec, jak i matka, zmuszeni do wielogodzinnej, wyczerpującej pracy, nie mieli często czasu i możliwości zajmować się potomstwem. Powołując się na encykliki Piusa XI *Casti connubi* oraz *Quadragesimo anno*, ksiądz Piwowarczyk stwierdził: „Właściwie matka nie powinna pracować”. Tymczasem ówczesna rzeczywistość sprawiała, iż „matka pracuje poza domem zarobkowo, by rodzina miała środki wystarczające do życia (...) starać się należy o to, by w najmniejszym możliwie stopniu ta jej praca zarobkowa odbijała się na jej obowiązkach żony, matki i gospodyni domu. w tym celu należy poprzeć każdą zdrową

---

<sup>115</sup> Tenże, *Kryzys...*, dz. cyt., s. 109.

<sup>116</sup> Tenże, *Rola...*, dz. cyt., s. 18.

<sup>117</sup> Tamże, s. 28.

<sup>118</sup> Tenże, *Pomoc...*, dz. cyt., s. 465.

inicjatywę państwa w tym kierunku, a stworzonych już przez nie instytucji bronić. Ponadto, należy zmierzać do rozbudowy społecznych instytucji, służących ochronie zdrowia matki i dziecka. Jest to zagadnienie aktualne szczególnie w przemysłowych ośrodkach kraju, a do rozwiązywania go powołane są na równi tak instytucje państwowe jak społeczne, zwłaszcza charytatywne”<sup>119</sup>.

Pracująca matka znajdowała się w trudnej sytuacji także z powodu niskiej płacy, na jaką mogła liczyć. Była ona często jeszcze niższa niż i tak zdecydowanie za niska płaca mężczyzny. Piwowarczyk dostrzegał ten fakt i apelował o zmianę tego stanu rzeczy. Jego zdaniem płaca kobiet „jest (...) dotąd najczęściej niesprawiedliwa. Płacę kobiet honoruje się gorzej niż pracę mężczyzny. Z powodu jej rzekomego *mniejszego uzdolnienia*. W rzeczywistości kobieta nie jest mniej, tylko inaczej uzdolniona. Dlatego można za zasadę uznać zdanie, że jeśli kobieta oddaje tę samą usługę co mężczyzna, ma prawo do równej z nim płacy. Jeśli nie ma rodziny na utrzymaniu, nie ma też prawa do wyrównawczych dodatków rodzinnych. Jeśli ją ma, ma to samo, co on, prawo do nich”<sup>120</sup>. Ponieważ w czasach nowożytnych potrzeby ludzkie przestały być ideą przewodnią w życiu gospodarczym, a właściwym celem życia gospodarczego stało się stałe dążenie do zysku, naprawą tego stanu rzeczy może być tylko wprowadzenie odpowiedniej kontroli, sprawowanej przez powołane do tego czynniki, nad życiem gospodarczym i jego aktorami<sup>121</sup>. Realna poprawa położenia mas pracujących nie dokona się wyłącznie za sprawą miłosierdzia bogatych. Konieczna jest odpowiednia polityka społeczna państwa, o czym już w XIX wieku przypominał biskup Ketteler<sup>122</sup>. Wprowadzanie niezbędnych reform gospodarczych, mających za zadanie likwidację proletariatu poprzez uwłaszczanie mas, oznacza także ochronę przed zagrożeniem komunistycznym<sup>123</sup>. Póki jednak „masy (...) pozbawione są – i to jest najokropniejsze – nawet *prawie możliwości* dojścia kiedyś do własności (...) [m]iliony i dziesiątki milionów ludzi, którzy przy dalszym trwaniu obecnego stanu rzeczy skazani są na to, że będą zawsze *tylko robotnikami*”<sup>124</sup>, widmo krwawej rewolucji pozostawało jak najbardziej realne<sup>125</sup>.

---

<sup>119</sup> Tamże, s. 464-465.

<sup>120</sup> Tenże, *Rodzina...*, dz. cyt., s. 1-2.

<sup>121</sup> Tenże, *Kryzys...*, dz. cyt., s. 16.

<sup>122</sup> Tamże, s. 23-24.

<sup>123</sup> Tamże, s. 73.

<sup>124</sup> Tamże, s. 81.

<sup>125</sup> Tenże, *Przyszłość...*, dz. cyt., s. 179.

Jan Piwowarczyk zwracał uwagę na swego rodzaju paradoks ustroju gospodarczego lat 30. Właściciele wielkich kapitałów dążyli do zwiększenia produkcji i konsumpcji, jednocześnie podejmując działania uniemożliwiające „uwłaszczenie mas”. Tymczasem skazywanie wielkich rzesz ludzi na nędzę w praktyce oznaczało ich mniejszą „zdolność spożywczą”, a tym samym ograniczało rozwój produkcji<sup>126</sup>. Jednym ze sposobów przywrócenia sprawiedliwości społecznej w życiu gospodarczym mógł być akcjonariat pracy, który „stanowi postęp w porównaniu z udziałem w zyskach. Automatycznym następstwem zastosowania akcjonariatu pracy w przedsiębiorstwie jest udział pracowników w zarządzie i kierownictwie przedsiębiorstwa, co ma wielkie znaczenie wychowawcze i społeczne. Robotników bowiem wprowadza w tajniki prowadzenia nowoczesnego przedsiębiorstwa i uczy ich ostrożności w wygłaszaniu opinii o kierowaniu warsztatem pracy. Dzięki temu wpływa kojąco na antagonizm klasowy i zbliża do siebie poszczególne elementy wytwórczości”<sup>127</sup>.

Piwowarczyk podkreślał, iż rola Kościoła w sprawie „proletaryzacji mas” polega na przypomnieniu postulatów prawa naturalnego i wskazaniu na konieczność reform strukturalnych, dzięki którym masy będą mogły dojść do własności: oznacza to spełnienie postulatu, aby dobra materialne służyły wszystkim ludziom. Konkretny program zmian należy do czynników rządzących. Zaproponowane programy Kościół może, a nawet powinien oceniać, ale tylko z moralnego punktu widzenia, nie zaś z punktu widzenia zasad ekonomii czy techniki ustrojowej<sup>128</sup>.

Brak sprawiedliwości społecznej i wiążące się z tym patologie mają swoje źródło między innymi w indywidualizmie społecznym. W opinii kapłana z Brzeźnicy, który odwołuje się do nauczania Piusa XI, indywidualizm społeczny ma trzy następstwa: atomizację społeczeństwa, zbytnią ingerencję państwa nowoczesnego w życie społeczeństw oraz zanik zasady organizacyjnej w życiu gospodarczym<sup>129</sup>. Rozwiązaniem tej sytuacji nie są drobne, doraźne zmiany, ale stworzenie nowego porządku prawno-społecznego, a więc takiego ustroju, „który by pokonał dzisiejsze rozbicie społeczeństwa przez walkę klas”, a „ingerencję państwa sprowadził do jej naturalnych granic: obowiązku regulowania życia zbiorowego pod kątem widzenia dobra publicznego, a życiu gospodarczemu przywrócił ideę organizacyjną: zaspokajanie

---

<sup>126</sup> Tenże, *Kryzys...*, dz. cyt., s. 83.

<sup>127</sup> Tamże, s. 96-97.

<sup>128</sup> Tamże, s. 88-89.

<sup>129</sup> Tamże, s. 112.

potrzeb całego społeczeństwa”<sup>130</sup>. Zdaniem Piwowarczyka z nauczania papieża wynika, iż rozwiązaniem obecnych trudności byłoby wprowadzenie ustroju korporacyjnego<sup>131</sup>.

Ustrój korporacyjny opiera się, jak wskazuje jego nazwa, na korporacjach. Słowo korporacja pochodzi od łacińskiego *corpus*, czyli ciało, organizm. W życiu społecznym słowo to wiąże się zarówno z pojęciem jedności, jak i wielości (analogicznie jak w ciele ludzkim). Korporacje, jak zauważył Piwowarczyk, „[p]rzeznaczone są (...) do utrzymywania samodzielności poszczególnych członów społeczeństwa i równocześnie do wiązania ich z sobą w całość. Zadania te spełniają przez łączenie wszystkich ludzi pracujących w jednym zawodzie pod kątem widzenia dobra wspólnego i dobra całego społeczeństwa. Specjalny nacisk trzeba tu położyć na słowa: *łączenie wszystkich*. I dziś mamy organizacje łączące ludzi pracujących w pewnym zawodzie (...). Organizacje te jednak łączą nie wszystkich ludzi pracujących w pewnym zawodzie. Łączą tych, którzy na terenie danego zawodu należą do jednej i tej samej *klasy*. Mamy więc osobne związki pracodawców (...) a osobne związki robotników. Nie mamy natomiast związków, które by łączyły wszystkich ludzi z jednego zawodu bez względu na ich klasową przynależność. Ten brak usuwa korporacja. Jednoczy wszystkich pracujących w jednym zawodzie – bez względu na to, czy są pracodawcami, czy pracobiorcami. I stąd jej nazwa: *korporacja*, a więc instytucja prawna całkująca, a jednak uznająca odrębność różnych członów ustroju społecznego”<sup>132</sup>.

Książd Piwowarczyk wyróżnia trzy twierdzenia składające się na „ideologię korporacjonizmu”. Są one następujące: 1. społeczeństwo jest organizmem moralnym; 2. charakter organizmu moralnego nadaje społeczeństwu organizacja przeprowadzona na podstawie zawodowej; 3. przez syndykat do korporacji<sup>133</sup>.

Bardzo istotne jest, aby wyraźnie oddzielić korporacjonizm od kolektywizmu. Między tymi dwoma kierunkami istnieje przepaść. W kolektywizmie własność prywatna nie istnieje, oznacza on proletaryzację mas. Korporacjonizm z kolei afirmuje własność prywatną, choć skrepowaną na rzecz ogółu<sup>134</sup>. Piwowarczyk przypomina także, że to nie faszyzm, a właśnie katolicyzm „jest inicjatorem myśli nowoczesnego ustroju korporacyjnego”<sup>135</sup>.

---

<sup>130</sup> Tamże, s. 113.

<sup>131</sup> Tamże.

<sup>132</sup> Tenże, *Korporacjonizm...*, dz. cyt., s. 13-14.

<sup>133</sup> Tamże, s. 19-26.

<sup>134</sup> Tamże, s. 43.

<sup>135</sup> Tenże, *Kryzys...*, dz. cyt., s. 1.

Krakowski kapłan uważał, iż znalazło się tylko jedno katolickie społeczeństwo na świecie, „które nie tylko z pietyzmem przechowało ideę ustroju korporacyjnego, ale zdobyło się nawet na próbę realizacji tej idei. Społeczeństwem tym jest katolicka Holandia”<sup>136</sup>. Było to możliwe akurat w tym kraju, gdyż większość katolickiej ludności była skupiono w wyznaniowych „stowarzyszeniach społeczno-gospodarczych”. Ostatecznie eksperyment ten, inicjowany na progu lat 20. XX wieku, nie powiódł się. Powodem był fakt, iż 2/3 ludności kraju – ludność protestancka – znalazły się niejako poza nim, a ponadto nie miał on wsparcia czynników państwowych<sup>137</sup>.

Wprowadzenie sprawiedliwego społecznie ustroju korporacyjnego winno poprzedzać zorganizowanie i ujęcie „społeczeństwa w *stany* w przeciwieństwie do dziś istniejących *klas*”<sup>138</sup>. Kwestię tę Jan Piwowarczyk szczegółowo rozwinął w publikacji *Kryzys społeczno-gospodarczy w świetle katolickich zasad*. Przywołuje w niej zdanie Piusa XI, który zauważył: „Społeczeństwo (...) winno przeprowadzić taką reformę ustroju, żeby *po zaniechaniu walki przeciwnych sobie klas powstała i rozwinęła się zgodna współpraca stanów*”<sup>139</sup>.

Krakowski kapłan przypomniał, iż z dawnego, średniowiecznego ustroju stanowego Pius XI „wziął prócz nazwy, tylko zasadniczą ideę, a nie treść. Ta jest nowożytna i dostosowana do warunków współczesnego życia. Idea papieska ustroju *stanowego* jest ewolucją i postępowaniem w stosunku do dziś panujących pojęć prawno-ustrojowych, nie konserwowaniem obecnego stanu rzeczy, ustroju indywidualistycznego (...) i nie próbą cofnięcia życia wstecz, do ustroju średniowiecza, bo opiera się o dziś już istniejące warunki”<sup>140</sup>. Piwowarczyk dodał, że w opinii papieża o przynależności do danego stanu będzie decydował rodzaj pracy zawodowej.

---

<sup>136</sup> Tamże, s. 134.

<sup>137</sup> Tamże, s. 134-135.

<sup>138</sup> Tenże, *Kryzys...*, dz. cyt., s. 113-114. Jan Piwowarczyk precyzuje: „Pojęcie *stan* miało inne znaczenie w przeszłości niż ma obecnie. W średniowieczu w okresie feudalnego ustroju, *stan* był pojęciem gospodarczym, społecznym i prawnym. Przez *stan* rozumiano się jedną z czterech grup społecznych (duchowieństwo, szlachta, mieszczaństwo i rolnicy), które się wyodrębniały od siebie przez specjalną funkcję swych członków w interesie ogółu (*stan* nauczycieli – duchownych, obrońców granic i żywicieli) i przez złączony z tym system praw i obowiązków. *Stany* średniowieczne były społecznościami mniej lub więcej zamkniętymi; wchodziło się do nich tytułem urodzenia w danym środowisku, a przejście z jednego *stanu* do drugiego, zresztą ograniczone, zależało od pewnych warunków (święcenia dla duchowieństwa, nobilitacja dla szlachty, egzamin dla rękodzielników). *Stany* średniowieczne były, wreszcie, w wielu państwach autonomicznymi organizacjami w zakresie życia gospodarczego (cechy) i politycznego, a na straży ich autonomii stały prawa i *przywileje*”. Tamże, s. 114.

<sup>139</sup> Tamże, s. 117.

<sup>140</sup> Tamże, s. 117-118.



W encyklice Piusa XI *Quadragesimo anno* nie wskazano, jakie mają być stany, ile ma ich być, ani też jak mają być zorganizowane. Papież podaje tylko zarys ustroju, który powinien być wprowadzony. Każde społeczeństwo jest inne i powinno wprowadzać reformy pasujące do jego własnych warunków<sup>141</sup>.

Jedną z ważnych funkcji stanu byłaby „troska o załatwianie sporów, które będą wynikać z różnorodności interesów ludzkich. Na pierwszy plan wysuwają się tu konflikty między pracodawcami a pracobiorcami, które dziś, zostawione najczęściej swobodzie klasowo i nieprzyjaźnie nastawionych stron, rzadko kończą się bez szkody dla społeczeństwa. W ustroju *stanowym* będą należały do kompetencji niższych, zawodowych organizacji, które, choć będą reprezentowały odrębne interesy pracobiorców i pracodawców, jednak, złączone w jednej *korporacji* i należące z pokrewnymi *korporacjami* do jednego *stanu*, będą mogły regulować konflikty zgodnie i z prawami jednostek, i z wymaganiami dobra ogólnego”<sup>142</sup>.

Zdaniem księdza Piwowarczyka w doktrynie Piusa XI wyłożonej w encyklice *Quadragesimo anno* rysuje się następująca wizja tego, jak owe „stany” miałyby być zorganizowane: „Zasadniczą komórkę ustroju *stanowego* stanowiłyby równoległe a odrębne związki pracodawców i pracobiorców z danego zawodu. Związek taki różniłby się jednak od dzisiejszego tym, że nie byłby, jak dziś, związkiem *klasowym*, ale prawdziwie *zawodowym*. Równoległe bowiem dwa te związki z jednego zawodu łączyłyby się razem w *korporacje* (...) Korporacje zaś szeregu zawodów zbliżonych do siebie podobieństwem wykonywanej funkcji społecznej tworzyłyby *stan*”<sup>143</sup>.

W drugim podpunkcie zakończenia publikacji *Kryzys społeczno-gospodarczy w świetle katolickich zasad*, zatytułowanym „Odrębność katolicko-społecznego poglądu”, ksiądz Jan Piwowarczyk wyróżnia następujące cechy charakterystyczne tego kierunku: 1. uwłaszczenie mas; 2. harmonizacja indywidualnego i społecznego charakteru natury ludzkiej (zachowanie samodzielności i wolności jednostek przy jednoczesnym włączeniu ich organicznie w społeczeństwo, które miałoby stać się „sprawnie działającym organizmem”); 3. odrzucenie determinizmu historycznego („historia jest dziełem ludzkim”); 4. wiara w „wolę ludzką” i przekonanie „o jej

---

<sup>141</sup> Tamże, s. 118, 119.

<sup>142</sup> Tamże, s. 120.

<sup>143</sup> Tenże, *Kryzys...*, dz. cyt., s. 121. W innym miejscu Piwowarczyk zauważył: „Zniknięcie klas wydaje się niemożliwym w praktyce (...) Natomiast i możliwym i realnym jest *zaniechanie walki klas*, tzn. takie jej złagodzenie, by tarcia, które się pojawiają i pojawiać będą, mogłyby być zażegnane nie w drodze arbitralnego rozstrzygnięcia, ale przez porozumienia między stronami wiodącymi spór”. Tamże, s. 141.

kierowniczej i twórczej roli na polu cywilizacji”; 5. zwrócenie uwagi na znaczenie „urządzeń i form ustrojowych”, jednakże bez ich absolutyzowania oraz upatrywania w nich „zbawienia”; 6. zwrócenie uwagi na konieczność reformy obyczajów – reforma ustroju bez naprawy obyczajów będzie krucha i krótkotrwała<sup>144</sup>. Wprowadzenie w życie tych punktów oznaczałoby zaprowadzenie sprawiedliwości społecznej zarówno w życiu gospodarczym, jak i społecznym.

---

<sup>144</sup> Tamże, s. 154.

## **Rozdział V**

### **Ponadczasowa aktualność nauczania społecznego**

**ks. Jana Piwowarczyka**

Prezentacja dzieła jakiegokolwiek myśliciela reprezentującego jakkolwiek dziedzinę nauki byłaby tylko prostą i żmudną pracą dokumentacyjną, gdyby nie zawierała w sobie żadnych odwołań odnośnie do możliwego wykorzystania zaprezentowanego dorobku współcześnie. Świadomość, że „[p]raca badawcza (...) nigdy nie jest ostatecznie zamknięta. Jest tylko podsumowaniem wiedzy na określonym etapie poznawczym”<sup>1</sup>, nie powinna nikogo skłaniać do rezygnacji, popadnięcia w apatię i uznania bezsensu dalszych dociekań. Zapewne nigdy nie poznamy w pełni myśli i działalności księdza Jana Piwowarczyka, niemniej jednak po dość obszernym ich zaprezentowaniu można spróbować wskazać na ich ponadczasową aktualność.

Ze względu na mnogość podejmowanych tematów, liczbę wykonywanych zadań oraz pełnionych funkcji bez problemu da się wskazać przynajmniej cztery aspekty dorobku kapłana z Brzeźnicy, które nadal zachowują i pewnie zawsze będą zachowywały aktualność.

Podejmując się tego zadania, w pierwszej kolejności pochyłono się nad dowartościowaniem przez księdza Piwowarczyka cywilizacyjnej roli mediów (par. 5.1). Następnie wskazano na poszukiwania właściwego miejsca Kościoła w rozwoju cywilizacyjnym (par. 5.2). Zaprezentowano kwestię podmiotowości osoby ludzkiej w życiu społecznym (par. 5.3), a na końcu funkcję motywacji religijnej w zaangażowaniu społecznym (par. 5.4).

#### **5.1. Dowartościowanie cywilizacyjnej roli mediów**

Media, a więc środki masowego przekazu informacji, takie jak prasa, radio, telewizja i internet, pełnią we współczesnym świecie ogromną rolę. W zasadzie trudno sobie wyobrazić nasz świat bez nich. Nazywane często „czwartą władzą”, mogą w sposób obiektywny i neutralny przekazywać informacje, ale także kształtować tzw.

---

<sup>1</sup> E. Chojecka, *Miasto jako dzieło sztuki. Architektura i urbanistyka Bielska-Białej do 1939 roku*, Bielsko-Biała 1994, s. 12.

opinię publiczną. Od ludzi w nich pracujących, a w jeszcze większym stopniu od osób nimi zarządzających, zależy ich profil i wartość.

Ksiądz Jan Piwowarczyk, nazywany często „dziennikarzem w sutannie”, chyba najbardziej spełniał się w tej roli. Współpracujący z nim przez długi czas Jerzy Turowicz tak pisał o tym aspekcie jego życiowej działalności: „Ksiądz Piwowarczyk był rasowym dziennikarzem. w swojej karierze życiowej miał okresy pracy duszpasterskiej czy pedagogicznej, był wybitnym znawcą chrześcijańskiej nauki społecznej, w tej dziedzinie pozostawił po sobie szereg drukowanych rozpraw, książek i podręczników, ale głównym jego powołaniem i umiłowaniem było dziennikarstwo i publicystyka. Uważał prasę za najlepsze narzędzie swojej służby, służby prawdzie, służby Kościołowi i ojczyźnie”<sup>2</sup>.

Inny redakcyjny kolega kapłana z Brzeźnicy, Antoni Gołubiew, wspominał: „Z głębokim przekonaniem i wiarą oparł się na papieskich encyklikach społecznych i gruntownie opanowawszy całość katolickiej nauki społecznej postawił sobie za zadanie opracowanie ich naukowe na potrzeby Polski, a także popularyzację w pracy publicystycznej. Zadaniu oddał się z całą swą pasją, bezkompromisowością, wytrwałością, wręcz z twardym chłopskim uporem”<sup>3</sup>.

Właśnie ta chęć popularyzacji wydaje się w dziele życia Piwowarczyka dużo ważniejsza niż naukowe dociekania. Jest niemal pewne, jeśli przeanalizować, jak spory odsetek w pozostawionej przez księdza spuściźnie stanowiły właśnie teksty publicystyczne, a jak właściwie niewielki publikacje *stricte* naukowe<sup>4</sup>, że dużo bardziej zależało mu na dotarciu do szerokich rzesz społeczeństwa, niż na korespondowaniu i polemizowaniu z innymi znawcami katolickiej doktryny społecznej. Zasadne będzie więc stwierdzenie, że ten właśnie publicystyczny, prasowy element dorobku krakowskiego kapłana był swego rodzaju dowartościowaniem mediów i sposobem na wykorzystanie ich do pełnienia cywilizacyjnej roli.

---

<sup>2</sup> J. Turowicz, *Wspomnienie...*, dz. cyt., s. 4.

<sup>3</sup> A. Gołubiew, *Ksiądz...*, dz. cyt., s. 2.

<sup>4</sup> Mimo iż koncentrował się on przede wszystkim na działalności publicystycznej, także naukowy aspekt działalności Jana Piwowarczyka jest uznawany za istotny. Biskup Stanisław Smoleński wymienia go wśród najważniejszych znawców zagadnienia sprawiedliwości społecznej: „Najbogatszym dorobkiem piśmienniczym polskiej twórczości teologiczno-moralnej może wykazać się cnota sprawiedliwości chrześcijańskiej, wraz z powiązаныmi z nią cnotami pochodnymi. I na tym jednak odcinku dominują ujęcia wycinkowe i fragmentaryczne. Proporcjonalnie najwięcej artykułów poświęcono zagadnieniom związanym ze sprawiedliwością społeczną. (...) twórczość w tym zakresie była stosunkowo obfita. Zaangażowani tu byli wybitni autorzy, m.in. ks. J. Piwowarczyk, ks. A. Borowski, ks. A. Woycicki, i ks. S. Wyszyński”. S. Smoleński, *Teologia moralna w XX wieku*, [w:] *Dzieje teologii katolickiej w Polsce*, red. M. Rechowicz, t.III, cz. 1, Lublin 1976, s. 269.

Związana z Uniwersytetem Jagiellońskim prof. Janina Kostkiewicz zaliczyła ks. Jana Piwowarczyka do grona pedagogów społecznych, w następujący sposób uzasadniając swoją decyzję: „Mimo roli wykładowcy w UJ i obronionego doktoratu, Piwowarczyk nie wszedł w rolę uczonego-badacza. Wręcz intencjonalnie głównej swojej pracy nadał rolę popularyzatorską: miała służyć edukacji społecznej, politycznej i ekonomicznej, być materiałem orientacyjnym dla organizacji chrześcijańsko-społecznych, nieść wiedzę polityczną, zwłaszcza o ideologiach – niezbędną (...) wszystkim katolikom bez względu na wiek i zawód. (...) poprzez swoją aktywność naukową i społeczną praktycznie współuczestniczył w budowaniu podstaw wychowania społecznego”<sup>5</sup>. Rola ta była tym łatwiejsza, że – jak zauważyła Bożena Bankowicz w tekście o znamienym tytule *Romantyk sprawiedliwości* – Piwowarczyk skupiał w sobie „trzy wielkie walory – olbrzymią wiedzę, tytaniczną pracowitość i niewyobrażalną wprost łatwość pisania”<sup>6</sup>.

Daleki od Kościoła katolickiego prasoznawca Czesław Lechicki musiał przyznać, że Piwowarczyk był postacią wyjątkową, i umieścił go wśród innych nazwisk uznawanych jego zdaniem za godne wzmianki: „Ortodoksja nie sprzyja wyłanianiu się indywidualności. Mało też było wybitnych piór w czasopiśmiennictwie ówczesnym. Wśród literatów – bezsporne nazwiska Z. Kossak-Szczuckiej i K. H. Rostworowskiego. z księży wyróżniali się F. Błotnicki, N. L. Cieszyński, Z. Kaczyński, J. Kłos, J. Piwowarczyk, J. Urban. Wśród świeckich publicystów i dziennikarzy E. Januskiewicz, J. Matyasik, K. M. Morawski, E. Myczka, A. Niesiołowski, A. Romer, M. Winowska”<sup>7</sup>.

Czesław Strzeszewski z kolei uważał Piwowarczyka za najwybitniejszego przedstawiciela „środowiska krakowskiego”: „Już przed wojną dał się on poznać jako znakomity katolicki publicysta społeczny, zwłaszcza na łamach redagowanego przez siebie czasopisma *Głos Narodu*. Poważny jest jego wkład w katolicką naukę społeczną w postaci szeregu publikacji naukowych (...) a przede wszystkim cennych komentarzy do encykliki *Rerum novarum* i *Quadragesimo anno*. (...) Z wykładów ks. Piwowarczyka został wydany skrypt *Katolicka etyka społeczna* (Kraków 1948),

---

<sup>5</sup> J. Kostkiewicz, *Humanistyczna pedagogika społeczna jako pogranicze i obszar wspólny z katolicką nauką społeczną. Szkic zagadnienia*, „Polska Myśl Pedagogiczna”, 2 (2016), nr 2, s. 64. W swoim artykule (s. 63) prof. Kostkiewicz błędnie przypisała ks. Janowi Piwowarczykowi autorstwo książki *Charakter i jego istota* (Kraków 1938). W rzeczywistości autorem wspomnianej publikacji był ks. Wojciech Piwowarczyk, a jej tytuł i miejsce wydania także różnią się od podanego przez autorkę. Zob. W. Piwowarczyk, *Charakter. Jego istota*, Kielce 1938.

<sup>6</sup> B. Bankowicz, *Ks. Jan Piwowarczyk – romantyk sprawiedliwości*, „Tygodnik Powszechny”, 44 (1990), nr 12 (2126), s. 4.

<sup>7</sup> Cz. Lechicki, *Prasa...*, dz. cyt., s. 68.

ogłoszony później w Londynie (t. 1 – 1960, t. 2 – 1963). Jest to poważny i jasno skonstruowany podręcznik katolickiej nauki społecznej. (...) cechą charakterystyczną tego podręcznika jest silny akcent polemiczny i apologetyczny. Autor ważniejsze zasady społeczne Kościoła rozpatruje na szerokim tle poglądów innych kierunków myśli społecznej, które poddaje krytyce”<sup>8</sup>.

Strzeszewski zauważył: „Wkład Polski w rozwój katolickiej nauki społecznej nie mógł być tak wielki, jak wkład Francji czy Niemiec. Nie ograniczał się on jednak wyłącznie do popularyzowania i komentowania wskazań magisterium Kościoła. Dorobek polskich uczonych ma elementy oryginalności, co więcej, stara się zastosować naukę społeczną Kościoła do stosunków społeczno-gospodarczych naszego kraju”<sup>9</sup>. Ta próba zastosowania nauki społecznej Kościoła do warunków lokalnych była także zasługą Piwowarczyka, który, o czym już wspomiano, bardzo silny akcent kładł na sprawę wsi, a więc na temat często pomijany w artykułach na tematy społeczne.

Piwowarczyk z racji swojej bezkompromisowości oraz odwagi mówienia rzeczy niewygodnych doznawał różnych prześladowań. Ojciec Jan Mazur stwierdził: „Z powodu swoich przekonań był szykanowany przez reżim sanacyjny, więziony przez niemieckiego okupanta i prześladowany przez służby bezpieczeństwa PRL”<sup>10</sup>. Mimo to, niezważając na trudy i represje, zawsze starał się wykorzystywać swoje talenty i istniejące „kanały informacyjne” do głoszenia orędzia katolickiej nauki społecznej. Żadna trudność nie zdołała go złamać ani zniszczyć. Gdy był już starszy i podupadł na zdrowiu, musiał wycofać się z życia publicznego, ale swoich sądów, opinii oraz głoszonych prawd nie odwołał.

W opinii Rafała Łętochy Piwowarczyk „[c]hoć nie stworzył w pełni autorskiego systemu, spójnego programu dotyczącego zagadnień społeczno-gospodarczych, lecz realizował się jako komentator i krzewiciel społecznego programu Kościoła, był postacią nietuzinkową, jedną z tych, które wywierały przemożny wpływ na kierunek i kształt debaty publicznej w swoich czasach. Inicjował poważne dyskusje, zapładniał umysły, wychowywał uczniów i następców. Jego przemyślenia i wskazania ciągle stanowią punkt odniesienia i źródło inspiracji. To nie tylko świadectwo epoki, ale

---

<sup>8</sup> Cz. Strzeszewski, *Rozwój...*, dz. cyt., s. 247.

<sup>9</sup> Tamże, s. 245.

<sup>10</sup> J. Mazur, *Piwowarczyk...*, dz. cyt., s. 771.

jakże często analizy przystające do czasów nam współczesnych, zachowujące aktualność, która musi niepokoić”<sup>11</sup>.

W *Kompendium nauki społecznej Kościoła* wydanym przez Papieską Radę Iustitia et Pax zauważono: „Wierni świeccy powinni patrzeć na media jako na potencjalne, potężne narzędzie solidarności: *Solidarność jawi się jako konsekwencja prawdziwej i słusznej informacji oraz swobodnej wymiany myśli, które sprzyjają poznaniu i poszanowaniu innych*”<sup>12</sup>, a także: „Środki społecznego przekazu powinny być wykorzystywane do budowania i wspierania wspólnoty ludzkiej w różnych zakresach: ekonomicznym, politycznym, kulturowym, wychowawczym i religijnym. *Informacja przekazywana przez środki społecznego przekazu pozostaje w służbie dobra wspólnego. Społeczeństwo ma prawo do informacji opartej na prawdzie, wolności, sprawiedliwości i solidarności*”<sup>13</sup>. Niejako wyprzedzając swoje czasy, ksiądz Piwowarczyk działał według opisanych powyżej reguł. z dużym szacunkiem odnosił się do swoich oponentów, nie był zwolennikiem ograniczania dobrze rozumianej wolności prasy, ale pod warunkiem niegodzenia w dobre obyczaje i niegłoszenia treści szkodliwych. Uważał, że media powinny pełnić rolę cywilizującą, nie degenerującą.

Trudno oszacować, jaki zasięg mogły mieć artykuły pisane przez księdza Jana Piwowarczyka. Bez wątplenia można z dużą dozą prawdopodobieństwa napisać, iż z jego nazwiskiem, a tym bardziej z niektórymi jego artykułami, zetknęła się ogromna rzesza Polaków zarówno w dwudziestoleciu międzywojennym, jak i po odzyskaniu niepodległości<sup>14</sup>. Kto choćby sporadycznie czytał w tych latach prasę katolicką, musiał prędzej czy później natrafić na któryś z jego tekstów.

Krakowski kapłan nie wykorzystywał swoich talentów do głoszenia Ewangelii oraz prawd dotyczących katolickiej nauki społecznej przez radio. Z przyczyn oczywistych nie mógł także korzystać w tym celu z telewizji i mediów elektronicznych. W przywołanym powyżej *Kompendium* zauważono: „Bardzo szybkie mnożenie się dróg i środków komunikacji w *czasie realnym*, do jakich należą zdobycze techniki

---

<sup>11</sup> R. Łętocha, *Ekonomia...*, dz. cyt.

<sup>12</sup> Papieska Rada Iustitia et Pax, *Kompendium...*, dz. cyt., s. 367.

<sup>13</sup> Tamże, s. 271.

<sup>14</sup> Andrzej Paczkowski szacuje, że „łączny nakład jednorazowy dzienników wynosił od około 1 mln egzemplarzy w początku lat dwudziestych do około 1,5 mln egzemplarzy w końcu tego dziesięciolecia”. A. Paczkowski, *Prasa w życiu politycznym Drugiej Rzeczypospolitej*, „Dzieje Najnowsze”, 10 (1978), z. 3, s. 51. Odnosząc się do stanu w 1936 roku, zauważył: „Trudno określić, jaki był nakład jednorazowy wszystkich czasopism, które bezpośrednio wkraczały na forum polityczne (...) wynosić on mógł prawdopodobnie 2,5–3 mln egzemplarzy jednorazowo”. Tamże, s. 52.

telekomunikacyjnej, nadzwyczajne postępy informatyki, rosnący zakres wymiany handlowej i informacji, świadczą o tym, że po raz pierwszy od początku historii ludzkości możliwe jest, przynajmniej technicznie, nawiązywanie relacji również między osobami bardzo od siebie oddalonymi i nieznanymi”<sup>15</sup>. Idąc za współczesnym nauczaniem Kościoła oraz za przykładem księdza Jana Piwowarczyka, można, a nawet trzeba uznać wszystkie dostępne kanały informacyjne za godne i potrzebne dla głoszenia prawdy i działań na rzecz prawdziwego jednania ludzi między sobą<sup>16</sup>. Oznacza to także po prostu docenić ich cywilizacyjną – cywilizującą – rolę.

## 5.2. Poszukiwanie właściwego miejsca Kościoła w rozwoju cywilizacyjnym

Trudno dziś oczekiwać, aby to ludzie Kościoła bezpośrednio zajęli się przebudową ustroju. Dawniej jednak takie rzeczy zdarzały się bardzo często, a sam ks. Jan Piwowarczyk przywołuje ciekawy przykład z końca XV wieku: „(...) we Florencji zaszedł fakt, który mimo całej swej egzotyczności można nazwać próbą oparcia życia społecznego o chrześcijaństwo. Kiedy mianowicie rządy rozwiązłych i spoganiałych Medyceuszów dały się Florentczykom we znaki, wtedy na czele opozycji stanął Dominikanin Savonarola i swoją porywającą wymową dokonał prawie niezwykłej rzeczy: oto, miasto zmienił w republikę, której konstytucją miała być moralność chrześcijańska, a jedynym panującym Chrystus. Przez pewien czas zapanowały – zdawało się – stosunki, o jakich opowiadają Dzieje Apostolskie, kreśląc opis gminy jerozolimskiej. Lecz knowania wypędzonych Medyceuszów, jak i duża surowość nowego rządu spowodowały upadek tej oryginalnej próby urzędzenia państwa”<sup>17</sup>. Ten anegdotyczny przykład pokazuje, iż nawet w społeczeństwie katolickim trudno utrzymać ustrój oparty o zasady ewangeliczne. Nie znaczy to oczywiście, że Kościół może niejako „dyspensować” życie publiczne od wymagań Ewangelii. Katolicycy przywódcy muszą postępować bardzo roztropnie i umieć oddzielać rzeczy najważniejsze od tych mniej ważnych.

Przez wieki Kościół umiał znajdować właściwe rozwiązania problemów społecznych, pobudzać rozwój moralny ludów i narodów, rozwijać szkolnictwo, opiekę

---

<sup>15</sup> Papiaska Rada Iustitia et Pax, *Kompendium...*, dz. cyt., s. 128.

<sup>16</sup> O wykorzystaniu nowych mediów w ewangelizacji zob. M. Pietrzak, *Blogobojni, czyli o nowych mediach w Kościele*, Kraków 2017.

<sup>17</sup> J. Piwowarczyk, *Rola...*, dz. cyt., s. 15.



medyczną i społeczną. Ewangelia dobrze przyjmowała się w krajach o bardzo różnym podglebiu kulturowym, mentalnościowym i religijnym. Piwowarczyk zdecydowanie sprzeciwiał się myśleniu, jakoby rola Kościoła w zakresie kształtowania pojęć ludzkich i ludzkiej kultury ograniczała się do głoszenia dogmatu religijnego. Takie myślenie nie wytrzymuje konfrontacji z antychrześcijańskimi kierunkami, które posiadają własną doktrynę społeczną. W wypadku takiej konfrontacji katolicycy „minimaliści” przyjmują za swoją błędną doktrynę społeczną<sup>18</sup>.

„Dziennikarz w sutannie” przypomniał: „Czymże tłumaczy się wielka rola cywilizacyjna – tak jest: cywilizacyjna – Kościoła, o której nam mówi historia, jeśli nie tym, że Kościół reprezentował w świecie i w życie wcielał swoją własną doktrynę społeczną? Nie dogmat religijny, nie naukę o *homousios*, ale naukę o prawach duszy ludzkiej, o godności człowieka, o charakterze pracy ludzkiej, o czci kobiety, o poszanowaniu dziecka, o własności, itd. I niech nam nikt nie mówi, że może tak było dawniej, ale nie dziś, że dziś Kościół nie ma swej doktryny społecznej. Tak może mówić albo ignorancja, albo zła wola”<sup>19</sup>. Tak więc w praktyce materialistycznej przemiana cywilizacji współczesnej winna wiązać się z głoszeniem nie tylko katolickiej doktryny religijnej, ale także doktryny społecznej. Winna wiązać się z przypomnianiem nauki Kościoła na temat godności każdego człowieka, jego prawa do życia, do prawdziwej wolności, rozwoju i ostatecznego celu tego życia.

W świecie, w którym zapanowałby ustrój socjalistyczny, a więc w świecie, w którym wszystko byłoby wspólne i byłby jeden pracodawca (państwo), zapanowałby spokój i współpraca. Państwo rozdzielałoby owoce produkcji i dbało o każdą osobę. Państwo takie, nawet jeśli faktycznie mogłoby istnieć, zdaniem Piwowarczyka, godzi w „prawdziwą naturę ludzką. Gdybyż to człowiek był mrówką, albo jeszcze lepiej kółkiem w maszynie! Wizja, o której mowa, dałaby się bez trudności zrealizować. Lecz człowiek – na szczęście, czy nieszczęście – nie jest mrówką, ani kółkiem w maszynie. Jest w nim coś, co mu daje świadomość siebie, co go stawia ponad przyrodą, jest w nim dusza substancjalna. Dlatego jest świadomy swoich praw w świecie, swojego indeterminizmu. Sam chce się żywić i sam odziewać. Nie chce świata jako ochronki, ale świata jako warsztatu”<sup>20</sup>. Człowiek pragnie sam budować swoją cywilizację, móc

---

<sup>18</sup> Tenże, *Wierność wobec Kościoła*, „Tygodnik Powszechny”, 3 (1947), nr 4 (97), s. 1.

<sup>19</sup> Tamże.

<sup>20</sup> Tamże.

kształtować swoje życie według głosu sumienia, a nie odgórnie narzucanych „planów”. Nie chce i nie może zejść na poziom zwierzęcy, „stadny”.

Kościół katolicki, znając zakres swoich praw i obowiązków, nie pragnie przejmować zadań państwa. Głosząc naukę dotyczącą także życia społecznego, politycznego, gospodarczego czy kulturalnego, zazwyczaj nie przedkłada gotowych rozwiązań, a jedynie wskazuje kierunki i zasady, jakimi należy kierować się w tych dziedzinach. Są jednak pewne sprawy publiczne, które bezpośrednio zajmują zarówno Kościół, jak i państwo. Na styku tych rzeczywistości dochodziło i cały czas może dochodzić do gwałtownych sporów oraz nieporozumień.

Kwestią taką jest na przykład kwestia wychowania. Piwowarczyk na początku lat 30. referował konflikt na tej linii między faszystowskimi Włochami a Kościołem: „Dyktator Mussolini twierdzi, że wychowaniem ma się zajmować tylko władza świecka, a Ojciec św. Pius XI stoi na tym słusznym stanowisku, że wychowanie musi się opierać na zasadach chrześcijańskiej moralności, a stróżem i wykonawcą tych zasad jest Kościół św. przez Chrystusa Pana ustanowiony”<sup>21</sup>.

Takich „wspólnych” spraw jest jednak więcej. Krakowski kapłan zauważył: „Oprócz spraw czysto świeckich i spraw czysto religijnych, mamy jeszcze sprawy mieszane, które nazywamy kościelno-politycznymi, jeżeli dotyczą życia publicznego. Sprawy mieszane są dwojakiego rodzaju: są one albo mieszanymi samo przez się i zawsze, albo są mieszanymi przypadkowo, wskutek pewnych okoliczności. Do pierwszego rodzaju należy małżeństwo chrześcijańskie (...) szkoła i wychowanie młodzieży. (...) Również sprawa grzebania zwłok i cmentarzy jest z natury swej sprawą mieszaną. (...) Drugi rodzaj spraw mieszanych, są sprawy świeckie, które wskutek szczególnej okoliczności dotyczą sfery katolickiej nauki wiary i obyczajów i wskutek tego Kościół ma prawo się nimi zająć. Tak np. rzecz ma się ze sportem. (...) w podobny sposób należy ocenić kwestię modnego ubrania, gdzie łatwo można wykroczyć przeciw prawu moralnemu. I wiele innych spraw można by wyliczyć, które stają się mieszanymi świecko-religijnymi”<sup>22</sup>. Oczywiście dziś nieco „kontrowersyjnie” i „niewspółcześnie” brzmią powyższe słowa Piwowarczyka o sporcie i ubiorze. Dlaczego poruszył on te zagadnienia? Ponieważ „[w]szystko to, co człowiek czyni, a są w tym znamiona grzechu, tj. łamania prawa Bożego, podlega pod władzę Kościoła. W tym znaczeniu, ale

---

<sup>21</sup> J. Piwowarczyk, *Władza duchowna a władza świecka*, „Dzwon Niedzielny”, 7 (1931), nr 27, s. 422.

<sup>22</sup> Tamże, s. 423.

tylko w tym, Kościół ma prawo do wszystkich czynności się wtrącać, gdyż jego zadaniem jest prowadzić dusze do Boga”<sup>23</sup>.

Wniosek ogólny i zawsze obowiązujący, co należy koniecznie przypomnieć, jest następujący: „Z (...) rozróżnienia spraw, na świeckie, religijne i mieszane, łatwo wyciągnąć wniosek, że w sprawach czysto świeckich, ma katolik być posłuszny władzy świeckiej, o ile w tych sprawach nie ma niczego przeciw prawu Bożemu – w sprawach czysto religijnych ma słuchać nakazów i wskazówek Kościoła katolickiego, być posłusznym władzy duchownej – a w sprawach mieszanych ma spełniać obowiązek posłuszeństwa i władzy kościelnej i władzy świeckiej zarazem. Tylko w razie sprzeczności między nakazami jednej władzy, a drugiej, ma się trzymać zasady: *Ważniejsze jest prawo Boże, niż prawo ludzkie*”<sup>24</sup>. Jest to pogląd stojący w sprzeczności z postępowaniem części polityków deklarujących swoją wiarę, ale jednocześnie stawiających prawo ludzkie ponad prawo Boże. Jednocześnie jest to wezwanie do tych osób, aby zrewidowały błędne i wygodne przekonania, dając w swoim życiu i działalności pierwszeństwo nauczaniu Kościoła.

Dość istotną i dającą się często zaobserwować w tekstach Piwowarczyka myślą jest, że katolik, a już szczególnie katolik angażujący się publicznie, musi unikać skrajności, gdyż są one „zawsze nadużyciem prawdy i sprawiedliwości”<sup>25</sup>. Jego zdaniem „między dwoma krańcami dość jest zawsze miejsca na – sprawiedliwość!”<sup>26</sup>. Skrajności mają jednak pewną wartość. Jeśli chodzi o skrajności polityczne i społeczne, w opinii krakowskiego kapłana są one potrzebne, ponieważ „są ukaraniem starych win i są lekcją, lekcją sztuki rządzenia i moralności publicznej. Ich rola jest ograniczona do tych dwóch zadań: ukarania i uświadomienia popełnionych błędów. Po spełnieniu zaś tych zadań stają się zbytecznymi, nawet szkodliwymi. Jeśli nie chcą tego zrozumieć, jeśli stawiają opór wymaganiom życia, – zmiata je inna siła, która się uważa za bardziej kompetentną”<sup>27</sup>.

Zadaniem Kościoła, którego od zawsze się podejmował, było wskazywanie właściwych kierunków rozwiązywania pojawiających się trudności. O zaufanie Kościołowi i pójście za jego głosem w czasach zamętu politycznego, społecznego i gospodarczego apelował Piwowarczyk, pisząc: „Jeśli więc każą nam katolikom

---

<sup>23</sup> Tamże.

<sup>24</sup> Tamże.

<sup>25</sup> J. Piwowarczyk, *Na prawo, czy na lewo*, „Ateneum Kapłańskie”, 14 (1928), nr 21, s. 86.

<sup>26</sup> Tamże, s. 87.

<sup>27</sup> Tamże, s. 85.

wybierać między nacjonalizmem a bolszewizmem, to musimy odpowiedzieć: – ani jeden, ani drugi! Wybieramy rozwiązanie trzecie, rozwiązanie katolickie”<sup>28</sup>. Kapłan z Brzeźnicy o katolickim programie narodowościowym napisał: „Bo, choćby się chciało poprzestać na encyklikach ostatnich Papieży, na ich oświadczeniach, na ich rozstrzygnięciach, otrzymałoby się (...) szereg cennych wskazówek, które same już na program złożyć się mogą. Cóż więc? Partię nową zakładać? Broń Boże! Chodzi nam o podstawy życia zbiorowego, o kategorie cywilizacyjne pracy i myśli, o świadome swych celów ostatecznych kierunki społeczne”<sup>29</sup>. Trzeba tylko chcieć dotrzeć do wskazań Kościoła i spróbować zastosować je w życiu.

Istotnym wkładem Kościoła w cywilizacyjny rozwój narodów było ukazanie ludziom ich prawdziwej natury, tego, że mają wolną wolę i nie rządzą nimi determinizm. To samo dotyczy historii. Nie tworzą jej, przypomina Piwowarczyk, „żadne *żelazne prawa* determinujące ludzi, ale ludzie obdarzeni wolną wolą. Jedno tylko wiemy. Warunkiem, od którego zależy kierunek rozwoju społeczeństw, który zadecyduje o duchowym obliczu Polski przyszłej, jest stworzenie wielkiego i dynamicznego ruchu katolicko-społecznego, który by zdolny był wykonać wskazania społeczne Kościoła uznane powszechnie za słuszne i zrealizować wizję nowego społeczeństwa rzuconą w encyklikach ostatnich Papieży<sup>30</sup>. O takim ruchu kapłan z Brzeźnicy wspominał wielokrotnie. Można chyba powiedzieć, że powstanie takiego ruchu było jego wielkim, raczej nigdy niespełnionym marzeniem. Ponieważ jednak historia nie podlega determinizmowi, taki ruch wciąż jeszcze może się narodzić. O powstanie takiego ruchu winny osoby szczególnie odpowiedzialne za Kościół, takie jak hierarchia, duchowieństwo, działacze katoliccy, zabiegać.

W czasach niepewności, wojen i konfliktów, „w epoce bomby atomowej nie można (...) ryzykować tych zasad politycznych, które były stosowane przed r. 1939. To by bowiem spowodowało już nie powtórny wojnę światową, ale częściową przynajmniej śmierć ludzkości. A nie ma innej drogi do wychowania nowego człowieka, jak tylko przez chrześcijaństwo”<sup>31</sup>. Sprawę z tego zdają sobie otwarci i nieuprzedzeni przywódcy polityczni, bez względu na przynależność wyznaniową.

---

<sup>28</sup> Tamże, s. 88.

<sup>29</sup> Tamże, s. 89.

<sup>30</sup> Tenże, *Przyszłość...*, dz. cyt., s. 188-189.

<sup>31</sup> M. Patkowski [J. Piwowarczyk], *Katolicy...*, dz. cyt., s. 10.

Kościół „nie jest obojętny na to wszystko, co społeczeństwo wybiera, produkuje i czym żyje, na moralną, to znaczy prawdziwie ludzką i uczłowieczającą moralność życia społecznego. Społeczeństwo, a wraz z nim polityka, ekonomia, praca, prawo, kultura, nie stanowią obszaru czysto świeckiego i doczesnego, a zatem marginalnego i obcego orędziu i ekonomii zbawienia. Istotnie, społeczeństwo, wraz z tym wszystkim, co się w nim dokonuje, dotyczy człowieka. Jest ono społeczeństwem ludzi, którzy są *pierwszą i podstawową drogą Kościoła*”<sup>32</sup>, zauważono w *Kompendium nauki społecznej Kościoła*. Prawem Kościoła jest „ewangelizowanie życia społecznego”, gdyż „[n]a dar zbawienia człowiek powinien odpowiedzieć nie częściowym, abstrakcyjnym lub werbalnym przyłgnięciem, ale całym swoim życiem, wraz ze wszystkimi określającymi je relacjami, tak, by nie pozostawiać niczego w obszarze świeckim i ziemskim, obojętnym na zbawienie lub od niego dalekim. Dlatego nauka społeczna nie jest dla Kościoła jakimś przywilejem, odchyleniem, konwenansem czy ingerencją: *jego prawem jest ewangelizowanie życia społecznego*, to znaczy troska o to, by wyzwajające słowa Ewangelii rozbrzmiewały w złożonym świecie produkcji, pracy, przedsiębiorczości, finansów, handlu, polityki, prawodawstwa, kultury, stosunków społecznych, w którym żyje człowiek”<sup>33</sup>.

Chcąc zmieniać otaczającą ich rzeczywistość, katolicy muszą zachować wewnętrzną jedność. Nie chodzi tu tylko o jedność w sprawach dogmatycznych, ale także w sprawie doktryny (ideologii) społecznej. Piwowarczyk uważał, że aby tak się stało, katolicy winni się skupić wokół hierarchii. To hierarchia jest ostatecznym autorytetem w sprawie „moralności społecznej”. Nie oznacza to, że obowiązkiem katolików świeckich jest tylko bierne „odbieranie rozkazów hierarchii. Ostatni Papież podjęli stare hasło – praw dla ludzi świeckich w Kościele. Nie kler stanowi Kościół. Stanowią go razem z nim wierni. Życie świeckich w Kościele wypełnia się nie tylko przez cnotę posłuszeństwa, ale przez pracę twórczą. Zwłaszcza w zakresie konkretyzowania katolickiej doktryny społecznej i jej stosowania”<sup>34</sup>.

W opinii krakowskiego kapłana „[p]rogram społeczno-polityczny opiera się o obronę czterech ideałów: religia, ojczyzna, własność i rodzina!”<sup>35</sup>. To zarys, jego najważniejsze hasła. Rolą Kościoła jest głoszenie nauki społecznej, a wolą ludzi

---

<sup>32</sup> Papieska Rada Iustitia et Pax, *Kompendium...*, dz. cyt., s. 40-41.

<sup>33</sup> Tamże, s. 45.

<sup>34</sup> J. Piwowarczyk, *Wierność...*, dz. cyt., s. 1.

<sup>35</sup> Tenże, *Idea...*, dz. cyt., s. 30.

świeckich wprowadzanie jej w życie i przyczynianie się w ten sposób do cywilizacyjnego rozwoju narodu i całej ludzkości. Albowiem – przypomina ojciec Jan Mazur – „widać wyraźnie, że sfera ekonomiczna czy sfera socjalna nie ochronią człowieka przed życiem bez sensu, jeśli zabraknie w nich refleksji etycznej przyjaznej człowiekowi, odwołującej się do prawdziwej antropologii. Propozycja tego rodzaju refleksji z całą pewnością kryje się w orędziu chrześcijańskim”<sup>36</sup>.

### 5.3. Kwestia podmiotowości osoby ludzkiej w życiu społecznym

Ksiądz Piwowarczyk zwraca uwagę, iż „normy prawa naturalnego tworzą pewien ład, w ramach którego obracać się winno życie ludzkości, jeśli ma spełnić swoje zadanie”. Wynikają z niego prawa jednostek oraz prawa społeczeństwa. Prawa jednostki to „prawa indywidualne” albo „prawa człowieka”. Jednostka ma prawo „do życia i do rozwoju, który ją prowadzi do wyznaczonego przez Boga celu (...) Na szczególną uwagę zasługuje tu prawo własności prywatnej”<sup>37</sup>.

Odnosnie do praw społeczeństwa ksiądz redaktor przypomniał, że państwo jest „instytucją naturalną i koniecznością natury ludzkiej”, z czego wynika jego (państwa) „prawo do życia i do rozwoju” oraz zapewniania mu przez członków społeczeństwa środków potrzebnych „do życia i do działania”. Te środki to „posłuch prawowitej władzy i pozytywne obowiązki obywateli względem dobra ogólnego *rzeczypospolitej*”<sup>38</sup>. Zawsze jednak państwo winno respektować podmiotowość i godność wszystkich swoich obywateli, a także wszelkich innych osób w jakikolwiek sposób z nim związanych (na przykład emigrantów, uchodźców).

Podwójny – indywidualny oraz społeczny – charakter natury ludzkiej sprawia, że społeczeństwo jest „jednością moralną (...) Jest czymś w rodzaju organizmu ludzkiego z jego różnymi organami”<sup>39</sup>. Jest manifestacją solidaryzmu, w którym prawom zawsze muszą odpowiadać obowiązki, a z samodzielnością łączyć się musi współzależność”<sup>40</sup>. Piwowarczyk przypomina naukę Leona XIII, wyłożoną w encyklice *Rerum novarum*,

---

<sup>36</sup> J. Mazur, *Uwagi...*, dz. cyt., s. 162.

<sup>37</sup> J. Piwowarczyk, *Kryzys...*, dz. cyt., s. 53-54.

<sup>38</sup> Tamże, s. 55.

<sup>39</sup> W tym punkcie ksiądz Jan Piwowarczyk jest zgodny z myślicielami z kręgu konserwatywnego tradycjonalistycznego, dla których społeczeństwo także jest swego rodzaju organizmem. Zob. P. Korzondkowski, *Doktrynalne...*, dz. cyt., s. 124-127.

<sup>40</sup> J. Piwowarczyk, *Kryzys...*, dz. cyt., s. 55-56.

w której papież napisał: „należy słuchać praw, o ile odpowiadają zdrowemu rozumowi i wiecznemu prawu boskiemu”. Rozwijając tę myśl, autor *Katolickiej etyki społecznej* zauważył: „Sprawiedliwym zatem będzie ten ustrój, który gwarantuje równocześnie jednostkom (względnie naturalnym społecznościom jednostek jak rodzina i naród) i społeczeństwu (jak państwo, względnie większym zbiorowościom, ludzkości) prawa naturalne do życia i do rozwoju, osiągnięcie celów wyznaczonych w boskim planie ludzkości. niesprawiedliwym zaś ten, który im z tych praw korzystać nie pozwala i w dążeniu do celów przez Boga wyznaczonych przeszkadza”<sup>41</sup>. Można więc stwierdzić, że ustrój sprawiedliwy to taki, który opiera się na prawie Bożym, panujące w nim zasady nie są sprzeczne ze zdrowym rozsądkiem, a godność i podmiotowość oraz wolność ludzka są szanowane.

Piwowarczyk we wczesnych latach swojej aktywności opowiadał się za swego rodzaju połączeniem wolności obywatelskich z silną władzą centralną. W 1921 roku napisał: „Musi się znaleźć taki sposób urządzenia państwa, by zasada wolności społecznej (ruch odśrodkowy) była uzupełniana przez aktywność państwa (ruch dośrodkowy). Pierwsza musi się urzeczywistnić w udziale wszystkich obywateli w rządzie i odpowiednim zorganizowaniu form rządzenia, druga zaś w stworzeniu rządu o jednym programie i silnej dłoni!”<sup>42</sup>. Otwarte pozostaje pytanie, na ile realne jest takie połączenie.

Nieco inaczej krakowski kapłan przedstawił to zagadnienie siedemnaście lat później. Nie wspominał już wtedy o „silnej dłoni”, ale mówił o zabezpieczeniu autorytetu państwa: „Tajemnica każdego dobrego ustroju polega na zagwarantowaniu swobody życia społecznego, czyli jego wielości, i na zabezpieczeniu naczelnego autorytetu państwa, czyli jedności. Liberalizm zna tylko pierwsze zadanie ustroju: swobodę społeczeństwa, drugie zgubił. Totalizm – na odwrót – zatracił pierwsze, a zna tylko drugie. Natomiast katolicki korporacjonizm łączy szczęśliwie jedno z drugim. Korporacje, które projektuje, mają do pewnych funkcji skupiać ludzi z jednego zawodu w jednolitej organizacji na terenie całego państwa z przekreśleniem klasowych różnic, które wykształcił liberalizm. z drugiej strony te same korporacje mają umożliwić państwu kontrolę nad życiem społeczeństwa w duchu dobra wspólnego. Jedność moralna państwa kojarzy się w ten sposób szczęśliwie z wielością społeczeństwa”<sup>43</sup>.

---

<sup>41</sup> Tamże, s. 57.

<sup>42</sup> Tenże, *Rola...*, dz. cyt., s. 23.

<sup>43</sup> Tenże, *Przyszłość...*, dz. cyt., s. 183.

Aby taki program zrealizować, należy wyzwolić się z „partyjno-politycznego” myślenia o ustroju. Należy zaś przyjąć bezinteresowną i „prawdziwie społeczną” postawę<sup>44</sup>. Bez wątpienia krakowski kapłan był świadomy tego, że władza polityczna nie rozwiąże wielu problemów, które, korzystając z własnej podmiotowości, muszą rozwiązać sami obywatele<sup>45</sup>.

Swoją podmiotowość i sprawczość muszą sobie uświadomić wszyscy obywatele. W państwach demokratycznych nie ma „stanów” powołanych do zajmowania się polityką i życiem publicznym oraz „stanów” przeznaczonych do ciężkiej pracy. Naród polski po doświadczeniu zaborów, zniesieniu pańszczyzny oraz przywilejów szlacheckich stawał się dość powoli takim właśnie, podmiotowym, obywatelskim narodem. Odwołując się do przykładu inteligencji, Piwowarczyk opisywał, jak warstwa ta stawała się reprezentantką coraz szerszych kręgów narodu: „Związek polskiej inteligencji stanowił ten obóz, który się z końcem 18 w. w sejmie czteroletnim i poza nim w kraju wyzwolił z pęt klasowości szlacheckiej, a natomiast z myślą o dobru ogółu i dobru państwa obmyślał i realizował reformy społeczne i polityczne. Był to obóz ludzi rozumiejących rozwój społeczny i polityczny i – potrzeby państwa, względnie potem w okresie niewoli, potrzeby narodu. Znanym jest dalszy rozwój inteligencji polskiej. Rekrutowała się ona początkowo wyłącznie prawie z pośród samej szlachty, rzadziej z mieszczaństwa. W miarę jednak dojrzewania warstw ludowych wchłaniała w siebie coraz więcej żywiołów ludowych. Dziś bodaj czy nie w 75% inteligencja polska tkwi korzeniami w warstwach ludowych”<sup>46</sup>.

Nie cały lud był jednak odpowiednio wychowany do życia państwowego. Piwowarczyk wzywał do pojednania ludu ze społeczeństwem, „wychowania go” i nauczania myślenia „kategoriami całości, państwa, narodu”<sup>47</sup>. Taka praca formacyjna z szerokimi kręgami społecznymi powinna być prowadzona cały czas, a podjąć się jej mogą także zaangażowani katolicy na przykład w ramach działalności Akcji Katolickiej.

---

<sup>44</sup> Tamże.

<sup>45</sup> W 1936 roku Piwowarczyk napisał: „Wieś polska różni się od wsi zachodnioeuropejskiej (niemieckiej, francuskiej, belgijskiej), przede wszystkim przerostem pierwiastka politycznego na niekorzyść społecznego. Chłop polski ciągle jest przekonany, że rząd może zrobić wszystko i za wszystko rząd odpowiada. Gdy chłop niemiecki lub belgijski umie sprowadzić swoje żądania polityczne do właściwych granic, a główną nadzieję pokłada w rozwoju spółdzielczości i oświaty, nasz polski chłop nie dowierza spółdzielczości i oświacie, natomiast wzrok ma utkwiony w Warszawie i z Warszawy czeka zbawienia”. Tenże, *Ferment...*, dz. cyt., s. 173-174.

<sup>46</sup> Tenże, *Inteligencja...*, dz. cyt., s. 85.

<sup>47</sup> Tamże, s. 93.



Poszanowanie godności i podmiotowości wszystkich ludzi, ich indywidualności i wyjątkowości nie oznacza mechanicznego zrównania. W prawdziwie obywatelskich społeczeństwach także mogą, a nawet powinny występować różnice i pewne naturalne hierarchie. Przede wszystkim w życiu społecznym powinien panować ład. „Życie społeczne może być *ustrojem*, dawać obraz pewnej formy, tylko wówczas, gdy jest uporządkowane i poddane pewnemu łaadowi, t.z.n. hierarchii”<sup>48</sup> – zauważył Piwowarczyk i twierdził, że to „[u]strój korporacyjny może przywrócić porządek życiu społecznemu, bo mu da organizację, więc pewien hierarchizm, i to hierarchizm nie przypadkowy (jak w państwie liberalnym), i nie narzucony (jak w kolektywizmie), ale hierarchizm naturalny, wyrastający spontanicznie z podstaw społeczeństwa. W postaci *stanów* da mu autorytet nowy, nieznan, zaledwie przeczuwany dzisiaj. Jakie to może mieć znaczenie dla państwa, łatwo sobie wyobrazić”<sup>49</sup>. Autorytet społeczeństwa zorganizowanego w „stany” „sprowadzi państwo do naturalnych jego przeznaczeń: narzędzia społeczeństwa w regulowaniu dobra ogólnego. Państwo dzisiejsze, Moloch wchłaniający wszystkie elementy społeczne i nigdy nie nasycony, straciłby podstawę. Jest (...) Molochem, tylko dzięki bezsile i rozproszkowaniu społeczeństwa. Zniknie zaś automatycznie, gdy się pojawi zorganizowane społeczeństwo. Przemieni się z *państwa-boga* w *państwo narzędzie*. (...) zniknie zróżniczkowanie partyjne, pochodzące dziś z braku instytucji pokoju społecznego”<sup>50</sup>. Propozycja wprowadzenia ustroju korporacyjnego prawdopodobnie straciła dziś na aktualności. Jednakże sama myśl o próbie budowy harmonijnego, organicznego społeczeństwa to propozycja jak najbardziej aktualna.

Państwo zabezpieczające podmiotowość osoby ludzkiej na pewno nie może być państwem opartym o skrajną ideologię liberalizmu lub jego przeciwieństwa – totalizmu. Piwowarczyk przypomniał, że „[w]izja katolickiej Polski musi obok dziedziny życia gospodarczego uwzględnić także życie społeczne w ścisłym tego słowa znaczeniu, a więc dać obraz przyszłego ustroju społecznego, w którym by wszystkie elementy życia społecznego: jednostka, rodzina, zawód, naród i państwo – miały zabezpieczone potrzeby i prawa, a ściśle określone obowiązki. (...) Zdrowy ustrój polega na

---

<sup>48</sup> Tenże, *Kryzys...*, dz. cyt., s. 141.

<sup>49</sup> Tamże, s. 141-142.

<sup>50</sup> Tamże, s. 142.

pogodzeniu z sobą (...) dwóch zasad: wolności z autorytetem, samorządu społeczeństwa z silną organizacją państwa”<sup>51</sup>.

Co ciekawe, krakowski kapłan bronił godności rodziny, oburzając się na specyficzny sposób premiowania rodzicielstwa: „Nieodpowiednim wydaje się mi przyjęty we Francji, a zalecany i w Polsce system premiowania *licznych rodzin*. Z obrzydzeniem patrzę na fotografie francuskich *licznych rodzin*, które otrzymały jakieś specjalne wynagrodzenie za – większą liczbę dzieci. Ten system *pomagania licznym rodzinom* uważam za upokarzający dla godności ludzkiej, a widzę w nim przeszczepienie przyjętego dla hodowlanej polityki zwyczaju na świat człowieka. Cel rodziny ludzkiej nie sprowadza się do reprodukcji gatunku. Jest wyższy i świętszy. Godność matki, jej duchowość i jej rola w społeczeństwie sprawia, że z największym obrzydzeniem czyta się wezwania Mussoliniego lub Hitlera do kobiet, by jak najwięcej dzieci rodziły (...)”<sup>52</sup>.

Chrześcijanie muszą pamiętać, iż są zobowiązani do postępowania moralnego, stojącego na dużo wyższym poziomie niż poziom wynikający z zasad sprawiedliwości prawno-naturalnej. Uczniowie Chrystusa są zobowiązani do postępowania według zasad miłości chrześcijańskiej, która stawia przed nimi wysokie, ale możliwe do spełnienia wymagania. Ksiądz Piwowarczyk zauważył, że nie należy sprowadzać tej miłości wyłącznie do „miłosierdzia” lub udzielania jałmużny. Miłość ta dotyczy jednostek oraz społeczności: rodziny, ojczyzny, ludzkości. Musi to być „miłość czynna i prawdziwa, nie humanitarny sentyment i nie patriarchalny protekcjonizm”<sup>53</sup>. Odwołując się do nauczania papieża Piusa XI, krakowski kapłan zwraca uwagę, iż należy jednak pamiętać o właściwym porządku: „*Miłość nie może zastąpić sprawiedliwości*. Nie można domu budować od dachu”<sup>54</sup>.

Człowiek jako istota wyjątkowa, stworzona przez Boga na Jego obraz i podobieństwo, pozostaje i musi pozostawać otwarty na innych oraz być gotowym do współpracy i poświęceń dla dobra wspólnego: „*Jedyny i niepowtarzalny w swojej indywidualności, każdy człowiek jest istotą otwartą na relacje z innymi w społeczeństwie*. Współistnienie w sieci wzajemnych powiązań, łączące ze sobą jednostki, rodziny, środowiska, w których przebywa człowiek, w relacja spotkania,

---

<sup>51</sup> Tenże, *Przyszłość...*, dz. cyt., s. 182.

<sup>52</sup> Tenże, *Pomoc...*, dz. cyt., s. 466-467.

<sup>53</sup> Tenże, *Kryzys...*, dz. cyt., s. 58-59.

<sup>54</sup> Tamże, s. 60.

komunikacji i wymiany, zapewnia życiu wyższą jakość. Dobro wspólne, którego ludzie szukają i osiągają je, tworząc wspólnotę społeczną, jest gwarancją dobra osobistego, rodzinnego i grupowego”<sup>55</sup>.

Ksiądz Piwowarczyk, powołując się na nauczanie papieskie, zwracał uwagę na nienormalność stanu, w którym obok „ogromu proletariuszy” istnieją „olbrzymie fortuny” garstki „nad miarę bogatych ludzi”<sup>56</sup>. W czasach obecnych fortuny warstw najbogatszych urosły do poziomu, jaki zapewne trudno byłoby sobie wyobrazić księdzu redaktorowi. Mimo wielkiego postępu technicznego i technologicznego, a także ciągle przyrastającej masy wytwarzanych dóbr konsumpcyjnych, przepaść między biednymi a bogatymi się zwiększa<sup>57</sup>. Istnienie ogromnej masy bogactwa bynajmniej nie przynosi ulgi rzeszom należącym do współczesnego proletariatu: osobom klasyfikowanym jako przedstawiciele tzw. prekariatu<sup>58</sup>.

Postępująca globalizacja bynajmniej nie rozwiązała tego problemu. Bogacze znajdują kolejne furtki pozwalające na unikanie opodatkowania. Ponadto w szeregu sektorów, a zwłaszcza w przemyśle komputerowym, rozwiązaniach sieciowych, takich jak przeglądarki internetowe, komunikatory, portale społecznościowe, a także handlu, niektórych gałęziach przemysłu, a nawet w usługach mniejsze podmioty przejmowane są przez kapitałowych gigantów. Sprawia to, że w warunkach tzw. wolnej konkurencji możliwość wyboru produktu czy usługi staje się coraz mniejsza i coraz bardziej złudna – jest to paradoks wolnego rynku. W rzeczywistości jesteśmy świadkami postępującej standaryzacji i uniformizacji na niespotykaną jak dotąd w historii ludzkości skalę. W stanie tym wszystko i wszyscy stają się coraz bardziej wzajemnie zależni, co utrudnia prowadzenie prawdziwie suwerennej polityki gospodarczej przez państwa. Przyrost liczby ludności w tzw. krajach rozwijających się przy jednoczesnym spadku

---

<sup>55</sup> Papieska Rada Iustitia et Pax, *Kompendium...*, dz. cyt., s. 40.

<sup>56</sup> J. Piwowarczyk, *Kryzys...*, dz. cyt., s. 69-70.

<sup>57</sup> Ciekawie i całkiem aktualnie brzmią słowa księdza Piwowarczyka na temat Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Zauważając postępujące, wielomiliardowe zadłużenie państw Europy w USA, zwracał on uwagę na panujące w tym kraju stosunki gospodarcze. Naisał na przykład: „Jako charakterystyczny objaw występuje obecnie w Stanach Zjednoczonych znikanie nazwisk wielkich milionerów, pojawiają się natomiast firmy anonimowe. I tak, przestaje się mówić o Rockefellerze – za to tym więcej słychać o Standard Oil”. Tenże, *Europa niewolnicą Ameryki*, „Głos Narodu”, 33 (1926), nr 55, s. 4. Omawiając aferę związaną z przekazywaniem przez jedno z przedsiębiorstw amerykańskich starego, zakonserwowanego mięsa dla armii w czasie I wojny światowej, ksiądz redaktor zauważył: „Niecały zapewne przemysł pracuje przy pomocy takich metod. Cały jednak pracuje przy wyzyskaniu wszelkich sił fizycznych i duchowych pracowników, techniki i wiedzy – i z zyskami, o których się Europie nie śni. Nie trzeba być kraczącym pesymistą, by jedyny ratunek przed zupełnym uzależnieniem Europy do Ameryki widzieć w porozumieniu gospodarczym państw starego świata”. Tamże.

<sup>58</sup> Zob. G. Standing, *Prekariat...*, dz. cyt.

osób w wieku produkcyjnym w krajach rozwiniętych, ogromne ruchy migracyjne związane z problemami ekologicznymi oraz konfliktami wojennymi, epidemie i coraz częstsze klęski żywiołowe, a także utrata sensu życia przez sporą liczbę ludzi nie napawają optymizmem co do przyszłości.

Stan, w którym spora część narodu żyje w mniejszym lub większym ubóstwie, domaga się rozwiązania poprzez konkretne nakłady finansowe. Ludzie niemogący odłożyć żadnej sumy mimo podjęcia pracy w pełnym wymiarze godzin potrzebują dodatkowego „dokapitalizowania”, które pozwoli im rozwiązać szereg pozornie łatwych problemów, jak na przykład wymiana zniszczonego sprzętu AGD, drobne remonty w mieszkaniu, zakup odzieży i obuwia, artykułów dla dzieci czy tańszego, ale często niezbędnego samochodu. Dzięki rozwiązaniu tych problemów ich poczucie godności, sprawczości, a nawet pozycja negocjacyjna na rynku pracy się zwiększa. Nie muszą myśleć o trudnościach związanych z zabezpieczeniem podstawowych potrzeb, mogą w większym stopniu oddać się produktywnej i sensownej pracy. W dłuższej perspektywie, obok pracy i korzystania z popularnej rozrywki, mogą zacząć rozwijać swoje pasje, a także w dużo większym stopniu niż dotychczas interesować się kulturą w różnych jej przejawach. W praktyce oznacza to korzyść dla całego społeczeństwa.

Wyczekiwany przez niektórych „koniec historii” nie nadszedł, a wydarzenia ostatnich lat obaliły szereg prognoz głoszonych przez popularnych badaczy życia społeczno-politycznego. Natomiast pojawiające się problemy i różne niespodziewane wydarzenia udowadniają, że model tzw. państwa minimum w żaden sposób nie przystaje do rzeczywistości. Rozbudowany, profesjonalny i dobrze opłacany aparat państwowy oraz samorządowy jest niezbędny, jeśli państwa i narody mają umiejętnie stawiać czoła pojawiającym się trudnościom. Niestety rodzi to również pokusę zbyt dużej ingerencji państwa w życie społeczne oraz nadmiernej kontroli ludności, co nie jest dobrym i zgodnym z katolickim światopoglądem rozwiązaniem. Tymczasem propagowany od dziesięcioleci przez myślicieli z nurtu katolickiej myśli społecznej program pozwala zharmonizować sprzeczne dążenia, a także stawić czoła pojawiającym się problemom, z poszanowaniem podmiotowości każdego człowieka.

#### **5.4. Funkcja motywacji religijnej w zaangażowaniu społecznym**

Religia wpływa na umoralnienie jednostek i narodów, na podniesienie ich poziomu kulturalnego, a nierzadko także na rozwój edukacji i gospodarki. Rzeczą bardzo istotną,

a często zwłaszcza przez badaczy z kręgu zachodnioeuropejskiego pomijaną, jest wpływ zaangażowania religijnego na szeroko rozumiane zaangażowanie społeczne (obywatelskie)<sup>59</sup>. Analizując publicystykę księdza Jana Piwowarczyka, można zauważyć, jak wielką wagę przykładał on do zaangażowania katolików, przede wszystkim świeckich, w życie społeczne. Bronił jednocześnie prawa Kościoła do zabierania głosu w tych i wielu innych sprawach, które nie dotyczyły wprost życia religijnego.

Zdaniem „dziennikarza w sutannie” Kościołowi zaczęto odmawiać prawa głosu w tych kwestiach od czasów reformacji Marcina Lutra. Wcześniej to właśnie teologia była „mistrzynią wszystkich nauk”. Kolejny cios zadała nowoczesna nauka, której można zawdzięczać pogląd, jakoby religijny, teologiczny punkt widzenia nie był „naukowy”. Religię uznano za sprawę „prywatną”, której miejsce jest w duszy jednostki i murach kościoła<sup>60</sup>.

Piwowarczyk przypomniał jednak, że to „Bóg jest Panem życia gospodarczego i społecznego, jako Stwórca świata i najwyższy prawodawca. Akt stworzenia sprawia, że wszystko do Boga należy, a człowiek jest raczej tylko zarządcą czasowym, niż właścicielem rzeczy posiadanych”<sup>61</sup>. Człowiek, będąc ustanowionym przez Boga zarządcą, winien dobrze wywiązywać się z powierzonego sobie zadania. Nie może być obojętny względem swojego otoczenia, państwa, świata i koncentrować całej swej uwagi na sobie i swoich najbliższych. Zależnie od posiadanych talentów i możliwości powołany jest do ulepszania świata, do „działania” na rzecz jego uświęcenia i wznoszenia na wyższy poziom.

Sam Piwowarczyk, jak już wspomniano, nie stronił od działalności społecznej. Czesław Strzeszewski wymienia go – obok księdza Mieczysława Kuznowicza SJ i księdza Ferdynanda Machaya – jako jednego z trzech wybitnych, katolickich działaczy społecznych<sup>62</sup>. Działalność społeczna Piwowarczyka zresztą, jak już wspomniano, nierzadko łączyła się z działalnością polityczną. On sam, choć przestrzegał duchowieństwo przed mieszaniem się w spory polityczne, postulował jednak, aby

---

<sup>59</sup> Zjawisko to analizowała związana z Uniwersytetem Warszawskim dr hab. Aneta Gawkowska. Zob. A. Gawkowska, *Potęga inspiracji? Religijnie motywowane społeczeństwo obywatelskie jako praca nad ekstasis*, „Przegląd Religioznawczy”, 74 (2020), nr 3 (277), s. 43-58.

<sup>60</sup> J. Piwowarczyk, *Kryzys...*, dz. cyt., s. 16-17.

<sup>61</sup> Tamże, s. 60.

<sup>62</sup> Cz. Strzeszewski, *Kraków jako środowisko katolickiej myśli i działalności społecznej za pasterzowania Adama Stefana Sapielhy*, [w:] *Księga...*, dz. cyt., t. I., s. 471. Czesław Strzeszewski w swoim tekście osobie ks. Jana Piwowarczyka poświęcił kilka stron. Zob. tamże, s. 475-480.

kapłani udzielali pomocy swoim parafianom „w walce z obozem sanacji”<sup>63</sup>. Kapłan z Brzeźnicy nie bał się występować przeciwko żadnej sile czy ideologii, gdyż był przekonany, że „na walce z religią, najsilniejszym motorem ludzkiego życia, złamie się każda siła”<sup>64</sup>.

Zaangażowania społecznego nie powinno się mylić z zaangażowaniem politycznym. Tego ostatniego zaś nie powinno się przeceniać. W opinii Piwowarczyka myśl katolicko-społeczna w Polsce odgrywała skromną rolę z powodu „przerostu polityki” oraz „negatywnej postawy katolików wobec zagadnień i prądów społecznych”. Jego zdaniem „[z]agadnienia polityczne i to zagadnienia z dziedziny techniki politycznej, górują nad całym naszym życie społecznym. Od lat, może od samego zarania Niepodległości, jesteśmy pod wpływem zasady, którą Maurras sformułował dla swego obozu w słowach: *politique d'abord* (naprzód polityka). Sprawa organizacji politycznej społeczeństwa, władzy państwowej i jej kompetencji, walka partij o władzę itp. wypełniają prawie bez reszty nasze dyskusje publiczne i nasze życie polityczne. W takich warunkach myśl katolicko-społeczna nie może się pomyślnie rozwijać”<sup>65</sup>. Ponadto hamująco na rozwój myśli katolicko-społecznej działała przewaga „myślenia negatywnego nad pozytywnym u katolików”<sup>66</sup>.

Katolicy w czasach kapłana z Brzeźnicy uważali, iż dla realizacji swojej wizji powinni tworzyć partię. Piwowarczyk przestrzegał przed takim myśleniem, przypominając, iż pierwszorzędnym celem partii jest zdobycie władzy, a dopiero później realizacja programu lub wizji. Katolikom zaś chodzi o realizację „społecznej koncepcji państwa”, a nie o władzę w nim. Ważniejsze „jest stworzenie wielkiego ruchu społecznego, tak organizacyjnego, jak umysłowego, który jak hufce krzyżowe poniesie w przyszłość ideał katolickiego państwa i będzie go wcielał w każdą dziedzinę życia,

---

<sup>63</sup> P. Biliński, *Piwowarczyk...*, dz. cyt., s. 346. Piwowarczyk nie bał się wygłaszać swoich ocen odnośnie do wspierania przez innych duchownych pewnych prądów społecznych. We wspomnieniach o księdzu Edwardzie Komarze, ojcu duchownym krakowskiego seminarium z czasów, gdy sam był klerykiem, wspominał: „Trudniej mi było zgodzić się na tezy zawarte w jego książce o kard. Puzynie, w szczególności na zawartą w niej apoteozę tego biskupa. Puzyna był świątobliwym biskupem (...) Ale to, co robił, nasuwało wiele zastrzeżeń. a więc jego stosunek do ruchu ludowego (ks. Stojałowski), jego veto na conclave po śmierci Leona XIII, jego odmowa pochowania Słowackiego na Wawelu, jego odmowa Mszy polowej na 500-lecie Grunwaldu. Jego stanowisko w tych sprawach nie było obiektywnie uzasadnione, choć działał w pewnością w najlepszej wierze i z pobudek religijnych. Za błąd nie do darowania i – niestety – nie do naprawienia, uważam prześladowanie ks. Stojałowskiego, prowadzone zapewne w imię dobra Kościoła, ale wykorzystane przez szlachtę do celów klasowych”. J. Piwowarczyk, *Biskup...*, dz. cyt., s. 215.

<sup>64</sup> J. Piwowarczyk, *Socjalizm...*, dz. cyt., s. 57.

<sup>65</sup> Tenże, *Przyszłość...*, dz. cyt., s. 173.

<sup>66</sup> Tamże, s. 174.

niż stworzenie partii, dla której wyborcze zwycięstwo lub tłumny pochód będzie szczytem marzeń”<sup>67</sup>. Ta diagnoza w zasadzie jest aktualna do dziś.

Piwowarczyk pokładał nadzieję w już istniejącej organizacji: Akcji Katolickiej. Jego zdaniem błędem było myślenie, jakoby potrzebne było stworzenie jakiejś innej organizacji. Akcja Katolicka, ożywiona przez wlanie „nowego ducha” i „zbliżenie do palących potrzeb społeczeństwa, państwa i narodu”, winna odgrywać naczelną rolę, a „bez jej woli nie powinna powstać żadna nowa katolicka organizacja”<sup>68</sup>.

Angażując się społecznie, katolicy powinni pamiętać, aby nie być członkami i nie popierać organizacji, których programy i podstawy ideowe przeczą nauce Kościoła. Nie oznacza to, że wraz ze społeczną nauką Kościoła otrzymują gotowy system, który mają jedynie wprowadzić w życie. Biorąc ogólne ramy i wskazania płynące z nauczania Kościoła, sami muszą taki system wypracować<sup>69</sup>. Zgodnie z nauką katolicką, opartą o zasady prawa natury i moralności chrześcijańskiej, wymaga się, „by ustrój społeczno-gospodarczy zapewnił z jednej strony jednostce materialne i społeczne możliwości życia i rozwoju, z drugiej zaś, by społeczeństwu umożliwił spełnienie jego zadań i pokój”<sup>70</sup>.

Chrześcijanie współcześni mogą brać przykład z pierwszych chrześcijan, którzy podobnie żyjąc w spoganiętym i dalekim od Kościoła otoczeniu, przyczynili się do obalenia tak niehumanitarnej instytucji, jaką było niewolnictwo. Nie dokonali tego jednak rewolucją, a przez głoszenie – przede wszystkim własnym przykładem – orędzia Chrystusowego. Piwowarczyk przypominał: „Kiedy wśród ludzi utarło się i przyjęło przeświadczenie o powszechnej równości ludzi nie tylko wobec Boga, ale i wobec prawa, co się stało tylko pod wpływem chrześcijaństwa, wtedy opadły kajdany niewolnicze, jako przeżytek wrogi nowemu już okresowi ewolucji społecznej. I to jest niezaprzeczalna zasługa chrześcijaństwa w tej sprawie. Do innej nie rości sobie pretensji. Nie! Chrystus nie był twórcą nowego systemu społeczno-ekonomicznego!”<sup>71</sup>.

Aby zacząć działać społecznie, aby w pełni bezinteresownie i z oddaniem umieć zaangażować się społecznie, należy zrozumieć – o czym przypominał krakowski kapłan – że „[g]odność człowieka zaczyna się od dawania, a nie od posiadania. Posiadanie ma wartość tylko o tyle, o ile służy do dawania. Egoista, który zawsze tylko dla siebie żąda,

---

<sup>67</sup> Tamże, s. 184.

<sup>68</sup> Tamże.

<sup>69</sup> Tenże, *Liberalizm...*, dz. cyt., s. 35.

<sup>70</sup> Tenże, *Kryzys...*, dz. cyt., s. 65.

<sup>71</sup> Tenże, *Socjalizm...*, dz. cyt., s. 32.

a nic nikomu nie daje i dla nikogo nie chce być pożyteczny, nie dojdzie do godności człowieka. Albowiem wszelkie branie, chwywanie, porywanie i zatrzymywanie łupu jest zwierzęce. Wyjście ze zwierzęcości zaczyna się dopiero tam, gdzie zaczyna się dobrowolna praca dla cudzego życia i dla cudzych praw. I tylko temu, komu prawa bliźniego są święte, wolno powoływać się na prawo dla siebie. Przestrzegać godności ludzkiej, znaczy w ogóle ujarzmić i opanować w sobie wszelkie złe zwierzęce żądze: egoistycznego używania, zazdrości, gniewu, złości – a wznieść się do miłości bliźnich i braterstwa. Także i wtedy, gdy kto depce i poniża naszą godność ludzką, nie należy bronić jej złością i nienawiścią, ale powagą własnego zachowania się; mocą ducha, który zawsze zwycięża”<sup>72</sup>.

Kolejnym istotnym aspektem mogącym wyzwolić w człowieku chęć do społecznego zaangażowania jest uświadomienie sobie, że choć życie z Bogiem w wieczności jest podstawowym i najważniejszym celem katolika, to jednak także i tu, na ziemi, zwykli ludzie muszą „mieć zaspokojone potrzeby, godne człowieczeństwa. Nie powinien człowiek, jak jaki nędzny robak, mieszkać w ciemnej i wilgotnej norze, nie powinien żywić się byle czym, lub zgoła głód cierpieć, nie powinien być ubrany w łachmany i w ogóle żyć, jak nędzarz, bo to jest poniżej godności ludzkiej”<sup>73</sup>. Katolik, człowiek żyjący „według prawa Bożego, uczciwie i bogobożnie (...) powinien już tu na ziemi odczuć, że go religia do ludzkiej godności podnosi, powinien czerpać z religii radość i skromne na ziemi szczęście. Nie można wszystkim poniżonym i upośledzonym ciągle mówić: cierpcie, bo za cierpienie tu na ziemi będziecie mieć szczęśliwość w niebie. Przeciwnie upośledzonych trzeba z innymi równać, poniżonych wzwyż dźwigać, słabych wspierać, nieumiejętnych oświecać, abyśmy wszyscy żyli życiem godnym istoty na obraz i podobieństwo Boże stworzonej”<sup>74</sup>.

Zaangażowanie społeczne w obronie ludzkiej godności powinno prowadzić do zrewidowania stosunku do „możnych” tego świata. Związek wierzących z ludźmi budującymi niesprawiedliwy ustrój ściąga na nich słuszną nieufność osób pokrzywdzonych i wykluczonych. Konieczne jest więc okazanie męstwa i umiejętności pójścia własną drogą, bez wchodzenia w niepotrzebne i szkodliwe związki<sup>75</sup>.

---

<sup>72</sup> Tenże, *Życie godne człowieka*, „Dzwoni niedzielny”, 7 (1931), nr 29, s. 456-457.

<sup>73</sup> Tamże, s. 457.

<sup>74</sup> Tamże.

<sup>75</sup> Tamże.



Bardzo trudnym zadaniem dla katolików chcących angażować się społecznie będzie porzucenie egoizmu. Mimo życia w trudnych czasach chrześcijanie winni się opamiętać i pójść drogą miłości bliźniego. Idąc tą drogą, rozładują i porzucą zgubne uczucia nienawiści, rozpuszczą osady jednostkowego i zbiorowego egoizmu w duszach ludzkich<sup>76</sup>.

Zasadne będzie przytoczenie w tym miejscu słów, które znalazły się na samym końcu *Kodeksu społecznego* – dokumentu, na który także powoływał się ksiądz Jan Piwowarczyk: „Człowiek dąży do P. Boga przez Chrystusa krokiem spokojnym i pewnym, gdy z jednej strony jest kierowany i prowadzony ku swemu celowi ostatecznemu przez społeczność nadprzyrodzoną – Kościół; z drugiej, gdy jest wspierany na swojej drodze przez społeczności przyrodzone, odrodzone i uszlachetnione: rodzinę, społeczność zawodową, społeczność polityczną i społeczność międzynarodową. Tym sposobem ziszczają się całkowicie słowa św. Pawła: *Omnia vestra sunt, vos autem Christi, Christus autem Dei* – *Wszystko jest wasze, wy zaiste jesteście Chrystusowi, a Chrystus jest Boży*”<sup>77</sup>.

Na kartach *Kompendium nauki społecznej Kościoła* zawarto słowa dotyczące zaangażowania społecznego świeckich chrześcijan, które dobrze korespondują z postulatami księdza Piwowarczyka: „*Obecność świeckiego chrześcijanina na polu społecznym cechuje służba, znak i wyraz miłości, która uwidacznia się w życiu rodzinnym, kulturalnym, prawniczym, ekonomicznym, politycznym, zgodnie z ich specyficznym kształtem. Wierni świeccy, odpowiadając na różne wymogi poszczególnych obszarów swojego zaangażowania, świadczą o prawdziwości swojej wiary, a jednocześnie o prawdziwości nauki społecznej Kościoła, która urzeczywistnia się w pełni, gdy żyje się nią w sposób konkretny i wykorzystuje się jej wskazania dla rozwiązania problemów społecznych. Sama wiarygodność nauczania społecznego opiera się bowiem bardziej na świadectwie czynów niż na jej wewnętrznej spójności i logice. Wkroczywszy w trzecie tysiąclecie ery chrześcijańskiej, katolicy świeccy powinni otworzyć się ze swoim świadectwem na wszystkich ludzi, z którymi poniosą ciężar najbardziej naglących wyzwań naszych czasów*”<sup>78</sup>.

---

<sup>76</sup> Tenże, *Tydzień dla – człowieka*, „Tygodnik Powszechny”, 3 (1947), nr 40 (133), s. 1.

<sup>77</sup> Międzynarodowy Związek Badań Społecznych. Union Internationale d’Études Sociales à Malines, *Kodeks społeczny. Zarys katolickiej syntezy społecznej*, tłum. L. Górski, A. Szymański, Lublin 1934, s. 118.

<sup>78</sup> Papieska Rada Iustitia et Pax, *Kompendium...*, dz. cyt., s. 361-362.

To społeczne zaangażowanie bardzo ściśle wiąże się z prawdziwym nawróceniem, służbą i naprawą struktur: „Wśród obszarów zaangażowania społecznego wiernych świeckich wyróżnia się przede wszystkim służba osobie ludzkiej. Promowanie godności każdej osoby, najcenniejszego dobra, jakie posiada człowiek, *stanowi istotne, a poniekąd centralne i jednoczące zadanie tej posługi na rzecz rodziny ludzkiej, do sprawowania której Kościół, a w nim katolicy świeccy, są powołani*. Pierwszą formą wypełniania tego zadania jest zaangażowanie i wysiłek na rzecz swojej wewnętrznej odnowy (...) z nawrócenia serca wypływa troska o człowieka, którego miłuje się jak brata. Taka troska pomaga zrozumieć, że zaangażowanie w uzdrawianie instytucji, struktur i warunków życia, sprzecznych z godnością człowieka jest obowiązkiem. Wierni świeccy powinni zatem *jednocześnie dokładać wszelkich starań o nawrócenie serc i naprawę struktur*, licząc się z sytuacją historyczną i stosując dozwolone środki, w celu uzyskania instytucji, w których godność wszystkich ludzi byłaby rzeczywiście szanowana i promowana”<sup>79</sup> – przypomnieli autorzy *Kompendium*.

Piwowarczyk, jako człowiek uporządkowany i zdyscyplinowany, wzywał do działania spokojnego i przemyślanego<sup>80</sup>. Do dzieła, które wymaga „cierpliwości i wytrwałości” i które „[m]usi być rozłożone na lata, na dziesiątki lat. My je zaczynamy, a skończą następne pokolenia. Dlatego nie liczymy na rychłe zdobycze i nie zniechęcajmy się brakiem doraźnego sukcesu. Nie chcemy żniwa bez pracy... Wspólnota żyje dłużej niż jednostka, która do niej należy. Państwo dłużej niż obywatel. Naród dłużej niż Polak lub Niemiec. Najdłużej Kościół *Corpus Christi mysticum*. Dzięki temu jednostka korzysta z pracy przeszłych pokoleń i błogosławi ich osiągnięcia. Rozłóżmy więc i naszą pracę między obecne i przyszłe pokolenia. Odróbmy swoją porcję pracy, a wykończenie dzieła zostawmy naszym następcom. Karni i zdyscyplinowani, cierpliwi i świadomi obowiązków, wytrwali i płonący nadprzyrodzonym ogniem miłości Chrystusa zwyciężymy, stworzymy prawdziwie katolicką, sprawiedliwą i silną Polskę”<sup>81</sup>.

„Dziennikarz w sutannie”, choć bez przesadnego optymizmu, ale za to pełen nadziei, był zdania, że „ma się ku końcowi staremu, egoistycznemu światu, a niesie się na odrodzenie w duchu Chrystusa”<sup>82</sup>. I do budowania takiego, odrodzonego w duchu

---

<sup>79</sup> Tamże, s. 362-363.

<sup>80</sup> J. Piwowarczyk, *Przyszłość...*, dz. cyt., s. 189.

<sup>81</sup> Tamże.

<sup>82</sup> Tenże, *Rola...*, dz. cyt., s. 35.

Chrystusa świata winni przyłączyć się wszyscy chrześcijanie – każdy na swój sposób i w zgodzie z posiadany talentem.

Niech zakończeniem tego rozdziału będą słowa jednego z *Hymnów brewiarza rzymskiego* w przekładzie księdza redaktora:

NOX, ET TENEBRAE, ET NUBILA

NOC, ciemność, chmury – znikajcie!

Zamęty świata i burze!

Przychodzi światło, lśni niebo,

To Chrystus do nas przybywa.

Rozdarta ciemność już ziemi,

Przecięta słońca promieniem;

I barwy ziemi wracają

Z błyszczącej gwiazdy nadejściem.

Samego, Chryste, Cię czcimy!

Więc myślą czystą i szczerą

Prosimy z płaczem i z śpiewem:

Ku naszym skłoń się pragnieniom!

Fałsz wiele rzeczy zakrywa;

Ty swoim światłem go zedrzesz!

Ty, niebian słońce prawdziwe,

Zajaśnij miłym nam licem!

Niech chwała będzie Ci, Ojcze,

Jednemu Twemu Synowi

Wraz z Duchem, Dawcą radości,

I teraz, i przez wsze wieki<sup>83</sup>.

---

<sup>83</sup> *Hymny brewiarza rzymskiego proprium poloniae*, tłum. z oryginału ks. dr Jan Piwowarczyk, Poznań 1958, s. 38.

## Zakończenie

Ksiądz Jan Piwowarczyk należy do tych osób, które żyjąc w czasach przełomów i narodowych tragedii, umiały mimo wszystko iść naprzód z podniesioną głową i otwartym umysłem. Dzięki swojej niebywalej erudycji i dyscyplinie pozostawił po sobie spuściznę, która jeszcze przez wiele lat może być przedmiotem analizy historyków, politologów, teologów, socjologów czy dziennikarzy. Trwając wiernie na wyznaczanych mu przez przełożonych posterunkach, dobrze zapisał się w pamięci osób, które się z nim zetknęły. Swoje piętno odcisnął także na narodowej historii, będąc bliskim współpracownikiem jednego z najwybitniejszych metropolitów krakowskich w całej historii Polski: kardynała Adama Stefana księcia Sapiehy. Na wzmianki o Piwowarczyku natrafia także wszyscy, którzy badają życie świętego Jana Pawła II – wszak to właśnie między innymi jemu otworzył drzwi do Wyższego Seminarium Duchownego w Krakowie.

Każdy człowiek powołany jest do tego, aby swoje życie przeżyć godnie. Aby go nie zmarnować, a otrzymane talenty pomnożyć, wykorzystać dla dobra wspólnego. Z tego zadania wywiązał się ksiądz Piwowarczyk w sposób właściwy. Analizując jego siedemdziesięcioletnie życie, można z prawdziwym podziwem, a momentami niedowierzaniem odkryć właściwie nieprzebraną skarbnicę tekstów oraz dostrzec wielość pełnionych zadań i funkcji. Co zaskakujące, życie wypełnione pracą naukową, publicystyczną, społeczną, a nawet polityczną nie przytłoczyło krakowskiego kapłana i nie zgasiło w nim światła wiary. Jego duchowość była dojrzała, pełna miłości Boga i bliźniego, całkowicie wolna od bigoterii czy jakiegokolwiek fanatyzmu.

Piwowarczyk spełniał powierzane mu zadania z prawdziwą gorliwością. Duszpasterzował w kolejnych parafiach, jednocześnie katechizując w szkołach różnego typu. Opublikował mnóstwo krótszych i dłuższych artykułów, a także sporo recenzji i kilka tłumaczeń. W trudnych czasach wojennych prowadził najlepiej, jak było to możliwe Wyższe Seminarium Duchowne w Krakowie. Po zakończeniu II wojny światowej, jako człowiek odpowiedzialny za „Tygodnik Powszechny”, próbował wywalczyć katolikom i katolickiemu światopoglądowi właściwe miejsce w państwie. Swoistym ukoronowaniem jego doczesnej misji stała się posługa w Kapitulie Metropolitalnej na Wawelu.

Na politykę patrzył realistycznie i zarazem z pewną nadzieją. Sam angażował się w różne polityczne i okołopolityczne oraz społeczne inicjatywy, próbując nadawać im

właściwy kierunek. Gdy upadły hitlerowski Niemcy, włączył się w debaty ustrojowe, walcząc o ugruntowanie i rozpropagowanie katolickiego programu społeczno-politycznego oraz gospodarczego. Szukając właściwych relacji Kościoła i polityki nie chciał, aby ktokolwiek próbował ograniczać życie Ewangelią do obrębu murów Kościoła i redukować je jedynie do spraw czysto duchowych. Zależało mu na zaangażowaniu świeckich w budowanie lepszego ustroju. Władzę polityczną oceniał nie z perspektywy jej „skuteczności”, a spełniania postawionych przed nią zadań, a więc przede wszystkim roztropnej troski o dobro wspólne i poszanowanie ludzkiej godności.

Kwestie kulturalne w „Tygodniku Powszechnym” pozostawiał bardziej obeznanym z tą problematyką redakcyjnym koleżankom i kolegom. Rozumiał jednak znaczenie tradycji narodowej i jej rolę w kształtowaniu tożsamości. Zależało mu na podniesieniu warstw upośledzonych kulturalnie: robotników oraz biednej ludności wiejskiej. Wiedział, że kultura musi być odpowiednio ukierunkowana i oceniana przez pryzmat jej przydatności dla ubogacenia człowieka. Doceniał i ukazywał cywilizującą rolę Kościoła.

W swojej publicystyce, artykułach naukowych i odczytach ksiądz Jan Piwowarczyk prawdopodobnie najwięcej miejsca poświęcił kwestiom gospodarczym. Ta sprawa zajmowała go bardzo mocno, być może także z racji osobistych doświadczeń i pochodzenia z niezamożnego środowiska. Zapisał się jako tłumacz i komentator najważniejszych encyklik społecznych przełomu XIX i XX wieku: *Rerum novarum* oraz *Quadragesimo anno*. Osoba ludzka była dla niego podmiotem, który miał mieć zapewnione odpowiednie warunki rozwoju. Na upodmiotowieniu każdego pracownika można było także zyskać, a praca mogła stać się jeszcze bardziej twórcza i budująca zarówno dla konkretnej jednostki, jak i dla całej wspólnoty narodowej. Ksiądz Piwowarczyk bronił ludzi ciężko pracujących, piętnując wyzyskujące ich warstwy społeczne i wzywając do złączenia pracy i kapitału. Chciał, aby w życiu gospodarczym zapanowała sprawiedliwość społeczna, co miało nastąpić za sprawą niezbędnych reform i jeszcze bardziej niezbędnej naprawy obyczajów.

Dorobek księdza Jana Piwowarczyka widziany zarówno całościowo, jak i fragmentarycznie, może i powinien nadal inspirować. W pozostawionej przez niego spuściźnie znajduje się mnóstwo inspirujących fragmentów, a czasem konkretnych rozwiązań problemów, z którymi ludzkość nie przestała się borykać. W czasach łatwego dostępu do informacji można od księdza redaktora uczyć się, jak pisać zwięźle, zrozumiale oraz pobudzające do refleksji i działania teksty.

„Dziennikarz w sutannie” niejako wyprzedził swoją epokę, odważnie wzywając do swego rodzaju zerwania z „klerykalizmem”; wzywał także świeckich do działania na właściwych sobie polach. Winni oni, biorąc Kościół i jego pasterzy za przewodników, nie bać się wyjść do dalekiego od Ewangelii świata z Dobrą Nowiną także w sprawach – wydawałoby się – przyziemnych.

Przeżywane obecnie trudności i problemy, jak na przykład kryzys ekologiczny i migracyjny, nie były i nie mogły być przedmiotem zainteresowania księdza Piwowarczyka. Nie będzie jednak przesadą twierdzenie, że oparcie się na przypominanych przez niego zasadach podmiotowości osoby ludzkiej, religijnie motywowanego zaangażowania w życie publiczne czy prymatu praw Boskich nad ludzkimi – a więc na „humanizmie teocentrycznym” – jest najlepszym sposobem na rozwiązanie każdego problemu.

Niniejsza rozprawa nie wyczerpuje problematyki myśli i życia księdza Jana Piwowarczyka. Zdając sobie sprawę z ogromu pozostawionego przez niego materiału badawczego, trudno powiedzieć, czy znajdzie się kiedyś ktoś, kto podejmie potrzebne dzieło pełnego omówienia jego dorobku pisarskiego oraz napisania jego biografii intelektualnej. Na opracowanie czeka problematyka wiejska w myśli i działalności księdza redaktora, zagadnienia gospodarcze czy też kwestia rzeczywistej lub tylko wyimaginowanej ewolucji jego poglądów. Można znaleźć wiele innych, mniej lub bardziej zajmujących krakowskiego kapłana tematów, których omówienie przyczyniłoby się do ubogacenia polskiego życia intelektualnego nie tylko na niwie katolickiej nauki społecznej, ale także historii, ekonomii, politologii czy prasoznawstwa. Rola, którą spełniał przez kilkadziesiąt lat, nie pozwala, aby zapomnieć o nim i jego dorobku.

## Bibliografia

1. **Źródła** *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, wyd. Pallottinum, Poznań 1989.

### A. Źródła rękopiśmienne

Archiwum Archidiecezjalne w Krakowie, Akta osobowe: Jan Piwowarczyk (sygn. Pers a 1064).

Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, Teczka personalna, Piwowarczyk Jan (sygn. 246).

### B. Źródła drukowane (w kolejności chronologicznej)

Patkowski M. [J. Piwowarczyk], *Katolicy a Stronnictwo Pracy*, Kraków [b.r.w.].

Piwowarczyk J., *Śp. Lucjan Rydel*, „Robotnik Polski. Pismo Polskich Stowarzyszeń Robotników Katolickich”, 1 (1918), nr 7, s. 2-3.

Piwowarczyk J., *Rola chrześcijańskiej demokracji w życiu społeczno-politycznym*, Kraków 1921.

Piwowarczyk J., *Idea chrześcijańsko-społeczna w jej historycznym rozwoju*, Kraków 1922.

Piwowarczyk J., *Socjalizm i chrześcijaństwo*, Kraków 1924.

Piwowarczyk J., *Autokefalia cerkwi prawosławnej w Polsce*, „Głos Narodu”, 32 (1925), nr 215, s. 2.

Piwowarczyk J., *Czy nam pomoże król?*, „Głos Narodu”, 33 (1926), nr 51, s. 1.

Piwowarczyk J., *Europa niewolnicą Ameryki*, „Głos Narodu”, 33 (1926), nr 55, s. 4.

Piwowarczyk J., *Oddziaływanie dzisiejszych stosunków w świecie pracy na życie religijne i moralne robotnika (I)*, „Głos Narodu”, 33 (1926), nr 246, s. 2.

Piwowarczyk J., *Oddziaływanie dzisiejszych stosunków w świecie pracy na życie religijne i moralne robotnika (II)*, „Głos Narodu”, 33 (1926), nr 248, s. 2.

Piwowarczyk J., *Oddziaływanie dzisiejszych stosunków w świecie pracy na życie religijne i moralne robotnika (III)*, „Głos Narodu”, 33 (1926), nr 249, s. 2.

Piwowarczyk J., *Inteligencja a ruch chrześcijańsko-społeczny*, „Przewodnik Społeczny”, 7 (1926), nr 2, s. 84-93.

Piwowarczyk J., *Faszyzm i katolicyzm*, „Prąd”, 15 (1926), nr 7-8, s. 369-381.

Piwowarczyk J., *Francuski konserwatyzm wobec Kościoła*, „Prąd”, 15 (1926), nr 11-12, s. 540-556.

- Piowarczyk J., *Współczesne kierunki społeczne (liberalizm ekonomiczny – socjalizm – kierunek chrześcijańsko-społeczny)*, Kraków 1927.
- Piowarczyk J., *Na prawo, czy na lewo*, „Ateneum Kapłańskie”, 14 (1928), nr 21, s. 81-89.
- Piowarczyk J., *Międzynarodówka Chrześcijańskich Związków Zawodowych przy pracy*, „Prąd”, 17 (1930), nr 18, s. 3-11.
- Piowarczyk J., *Chrześcijaństwo a dobrobyt materialny*, „Dzwon Niedzielny”, 7 (1931), nr 22, s. 342-343.
- Piowarczyk J., *Chrześcijańskie pojęcie własności prywatnej*, „Dzwon Niedzielny”, 7 (1931), nr 24, s. 367-377.
- Piowarczyk J., *Władza duchowna a władza świecka*, „Dzwon Niedzielny”, 7 (1931), nr 27, s. 422-423.
- Piowarczyk J., *Życie godne człowieka*, „Dzwon Niedzielny”, 7 (1931), nr 29, s. 456-457.
- Piowarczyk J., *Jak zwalczać klęskę bezrobocia*, „Dzwon Niedzielny”, 7 (1931), nr 32, s. 502-503.
- Piowarczyk J., *Chrześcijańskie miłosierdzie pomoże do przetrwania*, „Dzwon Niedzielny”, 7 (1931), nr 33, s. 521-522.
- Piowarczyk J., *Biada światu za zgorzenia*, „Dzwon Niedzielny”, 7 (1931), nr 37, s. 586-587.
- Piowarczyk J., *Czy nędza społeczna da się usunąć?*, „Dzwon Niedzielny”, 7 (1931), nr 39, s. 615.
- Piowarczyk J., *Czy nędza społeczna da się usunąć? (Dokończenie)*, „Dzwon Niedzielny”, 7 (1931), nr 40, s. 633.
- Piowarczyk J., *Czy religia jest sprawą tylko prywatną?*, „Dzwon Niedzielny”, 7 (1931), nr 42, s. 664.
- Piowarczyk J., *W Polsce nie tyle brak chleba, ile cnoty*, „Dzwon Niedzielny”, 7 (1931), nr 46, s. 729-730.
- Piowarczyk J., *Niezniszczalne wartości encykliki „Rerum novarum”*, „Przewodnik Społeczny”, 12 (1931), nr 5, s. 183-188.
- Piowarczyk J., *Kryzys społeczno-gospodarczy w świetle katolickich zasad*, Kraków 1932.
- Piowarczyk J., *Liberalizm i socjalizm w świetle encyklik „Rerum Novarum” i „Quadragesimo anno”*, [w:] *Pamiętnik Kursu Społeczno-Duszpasterskiego urządnego przez Związek Kapłanów „Unitas” w Katowicach, 20 i 21 kwietnia 1932 roku*, Katowice 1932, s. 35-39.
- Piowarczyk J., *Stolica Apostolska wobec zagadnienia kryzysu społeczno-gospodarczego*, „Ruch Katolicki. Organ Akcji Katolickiej w Polsce”, 2 (1932), nr 8, s. 225-230.
- Piowarczyk J., *Pogaństwo i chrześcijaństwo w życiu gospodarczym*, „Ruch Katolicki. Organ Akcji Katolickiej w Polsce”, 3 (1933), nr 9-10, s. 413-419.
- Piowarczyk J., *Encykliki społeczne i wieś*, „Prąd”, 22 (1935), nr 29, s. 219-230.



- Piwowarczyk J., *Ideologiczne podstawy liberalizmu gospodarczego*, [w:] *Księga pamiątkowa ku czci Leopolda Caro*, red. K. Paygert, Lwów 1935, s. 365-369.
- Piwowarczyk J., *Pomoc społeczna dla rodziny*, „Ruch Katolicki. Organ Akcji Katolickiej w Polsce”, 5 (1935), nr 9-10, s. 458-467.
- Piwowarczyk J., *Ferment wsi*, „Prąd”, 22 (1936), nr 4, s. 169-183.
- Piwowarczyk J., *Korporacjonizm i jego problematyka*, Poznań 1936.
- Piwowarczyk J., *Ustrój wsi polskiej na tle katolickiej nauki społecznej*, „Przewodnik Społeczny”, 17 (1936), nr 4, s. 109-115.
- Piwowarczyk J., *Kultura wsi*, [w:] *Kultura i cywilizacja. Praca zbiorowa*, Lublin 1937, s. 306-318.
- Piwowarczyk J., *Przebudowa współczesnego ustroju społecznego w duchu korporacyjnym*, [w:] *Tydzień Społeczny w Sosnowcu. 15–21 kwietnia 1937*, Sosnowiec 1937, s. 102-111.
- Piwowarczyk J., *Także żydowski rasizm*, „Głos Narodu”, 45 (1938), nr 139, s. 1.
- Piwowarczyk J., *Czy wolno pomagać Niemcom w rozbiórce Czechosłowacji*, „Głos Narodu”, 46 (1938), nr 141, s. 1.
- Piwowarczyk J., *Katolicyzm a reforma rolna*, Poznań 1938.
- Piwowarczyk J., *Kościół wobec współczesnych kierunków społecznych*, Płock 1938.
- Piwowarczyk J., *Przyszłość myśli katolicko-społecznej i warunki jej realizacji w Polsce*, [w:] *Katolicka myśl społeczna. Pamiętnik III Studium Katolickiego w Warszawie 5.-10.IX.37*, Poznań 1938, s. 173-189.
- Piwowarczyk J., *Z katolickiej etyki społecznej*, Kielce 1938.
- Piwowarczyk J., *Nasza „polityka słowiańska”*, „Głos Narodu”, 46 (1939), nr 171, s. 1.
- Piwowarczyk J., *Ku katolickiej Polsce*, „Tygodnik Powszechny”, 1 (1945), nr 1, s. 1.
- Piwowarczyk J., *Grzech niewierności względem narodu*, „Tygodnik Powszechny”, 1 (1945), nr 2, s. 4.
- Piwowarczyk J., *Naród Nietzschego*, „Tygodnik Powszechny”, 1 (1945), nr 3, s. 1.
- Piwowarczyk J., *Pesymizm – optymizm – realizm*, „Tygodnik Powszechny”, 1 (1945), nr 40, s. 2.
- Piwowarczyk J., *Władza państwowa w nauce katolickiej*, „Ateneum Kapłańskie”, 38 (1946), nr 45, s. 120-147.
- Piwowarczyk J., *Bandytyzm ukraiński*, „Tygodnik Powszechny”, 2 (1946), nr 7 (48), s. 8.
- Piwowarczyk J., *Wspomnienia prof. Estreichera*, „Tygodnik Powszechny”, 2 (1946), nr 23 (64), s. 11.
- Piwowarczyk J., *Jedna Izba, czy dwie?*, „Tygodnik Powszechny”, 2 (1946), nr 24 (65), s. 2.
- Piwowarczyk J., *Czy od małpy?*, „Tygodnik Powszechny”, 2 (1946), nr 26 (67), s. 2.
- Piwowarczyk J., *Więc jednak od małpy*, „Tygodnik Powszechny”, 2 (1946), nr 37 (78), s. 2.
- Piwowarczyk J., *Wyrok w Norymberdze*, „Tygodnik Powszechny”, 2 (1946), nr 41 (82), s. 1.

- Piwowarczyk J., *Historia kultury religijnej*, „Tygodnik Powszechny”, 3 (1947), nr 1 (94), s. 15.
- Piwowarczyk J., *Pius XII o kulturze wsi*, „Tygodnik Powszechny”, 3 (1947), nr 2 (95), s. 9.
- Piwowarczyk J., *Dzieło nienawiści*, „Tygodnik Powszechny”, 3 (1947), nr 3 (96), s. 6.
- Piwowarczyk J., *Wierność wobec Kościoła*, „Tygodnik Powszechny”, 3 (1947), nr 4 (97), s. 1.
- Piwowarczyk J., *Rodzina i jej podstawy*, „Tygodnik Powszechny”, 3 (1947), nr 7 (100), s. 1-2.
- Piwowarczyk J., *Gdzie niemieckie „confiteor”?*, „Tygodnik Powszechny”, 3 (1947), nr 30 (123), s. 4.
- Piwowarczyk J., *Tydzień dla – człowieka*, „Tygodnik Powszechny”, 3 (1947), nr 40 (133), s. 1.
- Piwowarczyk J., *Kościół i państwo (Z problemów konstytucyjnych (V))*, „Tygodnik Powszechny”, 3 (1947), nr 47 (140), s. 2-3.
- Piwowarczyk J., *Katolicka etyka społeczna*, Kraków 1948.
- Piwowarczyk J., *Przecież człowiek*, „Tygodnik Powszechny”, 4 (1948), nr 16 (161), s. 2.
- Piwowarczyk J., *Zbiorowa odpowiedzialność narodu niemieckiego*, „Tygodnik Powszechny”, 4 (1948), nr 26 (171), s. 1-2.
- Piwowarczyk J., *Sprawiedliwy ustrój*, [w:] *Chrześcijański ustrój społeczny*. Leon XIII, *Encyklika „Rerum novarum”*, Pius XI, *Encyklika „Quadragesimo anno”*, tłum. ks. Jan Piwowarczyk, Dachau-Freimann-Monachium-Dillingen 1948, s. 4-9.
- Piwowarczyk J., *Religia i nauka*, „Tygodnik Powszechny”, 5 (1949), nr 7 (205), s. 3.
- Piwowarczyk J., *Sztuka religijna i artyści*, „Tygodnik Powszechny”, 6 (1950), nr 6 (255), s. 4.
- Piwowarczyk J., *Chrześcijański system wartości*, „Tygodnik Powszechny”, 6 (1950), nr 51-52 (300-301), s. 1-2.
- Piwowarczyk J., *Katolicka etyka społeczna*, Kraków 1957, wyd. II.
- Piwowarczyk J., *Katolicka etyka społeczna*, t. I, Londyn 1957.
- Piwowarczyk J., *Wielkanoc 1959*, „Tygodnik Powszechny”, 13 (1959), nr 13, s. 1.
- Piwowarczyk J., *Indywidualne obowiązki kapłana względem Boga*, „Notificationes e Curia Metropolitana Cracoviensi”, 5-7 (1960), s. 119-124.
- Piwowarczyk J., *W hitlerowskim więzieniu (1)*, „Tygodnik Powszechny”, 15 (1961), nr 2 (624), s. 4-5.
- Piwowarczyk J., *W hitlerowskim więzieniu (2)*, „Tygodnik Powszechny”, 15 (1961), nr 3 (625), s. 2-3.
- Piwowarczyk J., *W hitlerowskim więzieniu (3)*, „Tygodnik Powszechny”, 15 (1961), nr 4 (626), s. 3-4.
- Piwowarczyk J., *W hitlerowskim więzieniu (4)*, „Tygodnik Powszechny”, 15 (1961), nr 5 (627), s. 2-3.

- Piowarczyk J., *W hitlerowskim więzieniu (5)*, „Tygodnik Powszechny”, 15 (1961), nr 6 (628), s. 5.
- Piowarczyk J., *Katolicka etyka społeczna*, t. II, Londyn 1963.
- Piowarczyk J., *Wobec nowego czasu (Z publicystyki 1945–1950)*, wybór i oprac. J. Kołłątaj, Kraków 1985.
- Piowarczyk J., *O kardynale Sapieże*, [w:] *Księga Sapieżyńska*, red. J. Wolny, t. II, Kraków 1986, s. 687-693.
- Piowarczyk J., *Biskup Komar*, [w:] *Seminarium Duchowne w Krakowie. 400-lecie*, red. J. Guzdek, F. Ślusarczyk, Kraków 2001, s. 206-217.

### C. Opracowania

- A. B. Zgon ks. dr Jana Piowarczyka, „Zeszyty Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego”, 4 (1960), nr 2 (10), s. 164-165.
- Bankowicz B., *Ks. Jan Piowarczyk – romantyk sprawiedliwości*, „Tygodnik Powszechny”, 44 (1990), nr 12 (2126), s. 4.
- Gołubiew A., *Ks. Jan Piowarczyk – pożegnanie*, „Tygodnik Powszechny”, 14 (1960), nr 2 (572), s. 1-2.
- Gołubiew A., *Na Franciszkańskiej i na Wiślniej*, [w:] *70 żywotów*, red. A. Paluchowski, Kraków 1977, s. 13-37.
- Hlond A., *Przemiany społeczne! (Słowo wstępne)*, [w:] Pius XI, *Encyklika o odnowieniu ustroju społecznego i o dostosowaniu go do normy prawa Ewangelii w 40. rocznicę wydania encykliki „Rerum novarum” przez Leona XIII*, z oryginału łacińskiego przetłumaczył i komentarzem opatrzył ks. dr Jan Piowarczyk, Poznań 1934, s. 5-7.
- Hymny brewiarza rzymskiego proprium poloniae*, tłum. z oryginału ks. dr Jan Piowarczyk, Poznań 1958.
- Jelski W., *Mysł katolicka a postulaty reformy rolnej*, Warszawa 1938.
- Jelski W., *Szósty list otwarty do panów posłów sejmowych i senatorów. Reforma rolna w świetle kwestii żydowskiej*, Warszawa 1925.
- Kisielewski S., *Abecadło Kisiela*, [b.m.r.w.].
- Kisielewski S., *Ksiądz Piowarczyk, redaktor i dziennikarz (garstka wspomnień)*, „Tygodnik Powszechny”, 14 (1960), 2 (572), s. 1.
- Kisielewski S., *Ksiądz Piowarczyk, redaktor i dziennikarz. Garstka wspomnień*, [w:] *70 żywotów*, red. A. Paluchowski, Kraków 1977, s. 42-44.
- Knutelski J., *Działalność społeczna ks. Jana Piowarczyka /ur. 1889 – zm. 1959/*, Kraków 1981, (mps w Archiwum Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie).
- Kucharczyk S., *Wspomnienie pośmiertne*, „Notificationes e Curia Metropolitana Cracoviensi”, 1-4 (1960), s. 63-65.

- Kula L., *Dziennikarz w sutannie*, „Ład. Katolicki Tygodnik Społeczny”, 3 (1983), nr 7 (76), s. 4-5.
- Kutrzeba S., *Sily dziejów*, „Tygodnik Powszechny”, 1 (1945), nr 1, s. 1-2.
- Machay F., *Ś. P. ks. Pralat dr Jan Piwowarczyk*, „Notificationes e Curia Metropolitana Cracoviensi”, 1-4 (1960), s. 57-62.
- Międzynarodowy Związek Badań Społecznych. Union Internationale d'Études Sociales à Malines, *Kodeks społeczny. Zarys katolickiej syntezy społecznej*, tłum. L. Górski, A. Szymański, Lublin 1934.
- Nota o książce i autorze*, [w:] J. Piwowarczyk, *Katolicka etyka społeczna*, t. I, Londyn 1957, s. 317.
- Po procesie krakowskim*, „Tygodnik Powszechny”, 9 (1953), nr 5 (411), s. 1.
- Redakcja, *Od redakcji*, „Tygodnik Powszechny”, 4 (1948), nr 39, s. 3.
- Turowicz J., *Wspomnienie o księdzu Piwowarczyku*, „Tygodnik Powszechny”, 17 (1961), nr 2 (624), s. 4.
- Turowicz J., *Wspomnienie o księdzu Piwowarczyku*, [w:] *70 żywotów*, red. A. Paluchowski, Kraków 1977, s. 38-41.
- Tylecki M., *Bibliografia prac ks. Jana Piwowarczyka*, [b.m.r.w.], (mps w Bibliotece Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie).

## D. Prasa

- „Głos Narodu”, Kraków 1893–1939.
- „Tygodnik Powszechny”, Kraków, wyd. od 1945.

## 2. Nauczanie Kościoła (w kolejności chronologicznej)

- Leon XIII, *Encyklika o kwestii robotniczej „Rerum novarum”*, przetłumaczył, wstępem i objaśnieniami opatrzył ks. Jan Piwowarczyk, Kraków 1931.
- Leon XIII, *Encyklika o kwestii robotniczej „Rerum novarum”*, przetłumaczył, wstępem i objaśnieniami opatrzył ks. Jan Piwowarczyk, Kraków 1933.
- Pius XI, *Encyklika o odnowieniu ustroju społecznego i o dostosowaniu go do normy prawa Ewangelii w 40. rocznicę wydania encykliki „Rerum novarum” przez Leona XIII*, z oryginału łacińskiego przetłumaczył i komentarzem opatrzył ks. dr Jan Piwowarczyk, Poznań 1934.
- Leon XIII, *Encyklika „Rerum novarum”*, Pius XI, *Encyklika Quadragesimo anno*, przełożył, wstępem i objaśnieniami opatrzył ks. Jan Piwowarczyk, Londyn 1942.
- Leon XIII, *Encyklika „Rerum novarum”*, Pius XI, *Encyklika Quadragesimo anno*, przełożył, wstępem i objaśnieniami opatrzył ks. Jan Piwowarczyk, Londyn 1945.

- Kaczmarek Cz., *Przedmowa*, [w:] Pius XI, *Encyklika o odnowieniu ustroju społecznego i o dostosowaniu go do normy prawa Ewangelii w 40. rocznicę wydania encykliki „Rerum novarum” przez Leona XIII*, z oryginału łacińskiego przetłumaczył, wstępem i komentarzem opatrzył ks. dr Jan Piwowarczyk, Kielce 1946, s. V-VII.
- Pius XI, *Encyklika o odnowieniu ustroju społecznego i o dostosowaniu go do normy prawa Ewangelii w 40. rocznicę wydania encykliki „Rerum novarum” przez Leona XIII*, z oryginału łacińskiego przetłumaczył, wstępem i komentarzem opatrzył ks. dr Jan Piwowarczyk, Kielce 1946.
- Chrześcijański ustrój społeczny*. Leon XIII, *Encyklika „Rerum novarum”*, Pius XI, *Encyklika „Quadragesimo anno”*, tłum. ks. Jan Piwowarczyk, Dachau-Freimann-Monachium-Dillingen 1948.
- Pius XII, *O podstawach społecznego ładu gospodarczego*, [w:] *Chrześcijański ustrój społeczny*. Leon XIII, *Encyklika „Rerum novarum”*, Pius XI, *Encyklika „Quadragesimo anno”*, tłum. ks. Jan Piwowarczyk, Dachau-Freimann-Monachium-Dillingen 1948, s. 93-96.
- Jan Paweł II, *Encyklika „Centesimus annus” w setną rocznicę „Rerum novarum”*, Watykan 1991.
- Papieska Rada Iustitia et Pax, *Program społeczny. Wybór tekstów Magisterium Kościoła*, przedm. F.X. Nguyễn Văn Thuận, red. R. A. Sirico, M. Zięba, Poznań 2000.
- Papieska Rada Iustitia et Pax, *Kompendium nauki społecznej Kościoła*, kom. red. K. Ryczan i inni, red. nauk. J. Kupny, tłum. D. Chodyniecki, A. Dalach, J. Nowak, Kielce 2005.

### 3. Literatura

- Andrusiewicz B., *Stronictwo Pracy 1937–1950. Ze studiów nad dziejami najnowszymi chadecji w Polsce*, Warszawa 1988.
- Bachmura S., *Chrześcijańska myśl społeczna jako konsekwencja myśli księdza Jana Piwowarczyka*, „Pro Fide Rege et Lege” 2020, nr 83, s. 194-211.
- Bachmura S., *Socjalizm i kapitalizm w katolickiej nauce społecznej*, „Myśl Suwerenna. Przegląd Spraw Publicznych” 2020, nr 2 (2), s. 104-110.
- Bała P., Wielomski A., *Wstęp do nauki o państwie, prawie i polityce. Wybrane zagadnienia*, Biała Podlaska 2011.
- Bartel W., *Wydział Teologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego na przełomie dwóch wieków*, „Analecta Cracoviensia”, 1 (1969), s. 404-428.
- Bartyzel J., *Frankizm*, [w:] *Encyklopedia polityczna*, red. J. Bartyzel, B. Szlachta, A. Wielomski, t. I, Radom 2007, s. 103-105.
- Bartyzel J., *Konserwatyzm*, [w:] *Encyklopedia polityczna*, red. J. Bartyzel, B. Szlachta, A. Wielomski, t. I, Radom 2007, s. 168-174.

- Bartyzel J., *Korporacjonizm*, [w:] *Encyklopedia polityczna*, red. J. Bartyzel, B. Szlachta, A. Wielomski, t. I, Radom 2007, s. 184-186.
- Bartyzel J., *Kościół a państwo*, [w:] *Encyklopedia polityczna*, red. J. Bartyzel, B. Szlachta, A. Wielomski, t. I, Radom 2007, s. 186-191.
- Bartyzel J., *Tradycja*, [w:] *Encyklopedia polityczna*, red. J. Bartyzel, B. Szlachta, A. Wielomski, t. I, Radom 2007, s. 413-416.
- Bereś W., Burnetko K., Podsadecka J., *Krąg Turowicza. Tygodnik, czasy, ludzie. 1945–1999*, Limanowa-Kraków 2012.
- Biliński P., *Piwowarczyk Jan (1889–1959)*, [w:] *Słownik biograficzny polskiego katolicyzmu społecznego*, red. R. Łatka, t. I, Warszawa 2020, s. 345-352.
- Borutka T., J. Mazur, A. Zwoliński, *Katolicka nauka społeczna*, Częstochowa 1999.
- Borutka T., *Nauczanie społeczne w encyklikach papieża od Leona XIII do Jana Pawła II*, Bielsko-Biała 1995.
- Brzoza Cz., *Wielka Historia Polski. Polska w czasach niepodległości i II wojny światowej*, t. IX, Kraków 2001.
- Chojecka E., *Miasto jako dzieło sztuki. Architektura i urbanistyka Bielska-Białej do 1939 roku*, Bielsko-Biała 1994.
- Dębiński A., *Czy Kościół żyje prawem rzymskim?*, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Prawo”, 47 (2008), nr 3 (305), s. 59-68.
- Gawkowska A., *Potęga inspiracji? Religijnie motywowane społeczeństwo obywatelskie jako praca nad ekstasis*, „Przegląd Religioznawczy”, 74 (2020), nr 3 (277), s. 43-58.
- Głajcar R., *Demokratyczny reżim polityczny. Relacje między legislatywą i egzekutywą w III Rzeczypospolitej*, Katowice 2015.
- Graczyk R., *Katolicyrewizjoniści: nowa „wieloświatopoglądowość”?*, „Christianitas”, 51 (2013), s. 265-284.
- Jagosz M., *Krakowska Kapituła Katedralna za pasterzowania Adama Stefana Sapiehy*, [w:] *Księga Sapieżyńska*, red. J. Wolny, t. I, Kraków 1982, s. 377-394.
- Jagosz M., *Piwowarczyk Jan*, [w:] *Słownik polskich teologów katolickich 1918–1981*, red. L. Grzebień, t. VI, Warszawa 1983, s. 693-698.
- Jan Paweł II, *Dar i tajemnica. W pięćdziesiątą rocznicę moich święceń kapłańskich*, Kraków 1996.
- Kopyciński L., *Sprawozdanie Dyrekcji Prywatnego Seminarjum Nauczycielskiego Żeńskiego im. Sebaldy Münnichowej w Krakowie za rok szkolny 1930/31*, Kraków 1931.
- Korfanty W., *Naród – Państwo – Kościół. Wybór publicystyki katolicko-społecznej*, wybór artykułów E. Balawajder, Katowice 2016.
- Korzondkowski P., *Doktrynalne podstawy konserwatyzmu*, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Finansów i Prawa w Bielsku-Białej” 2013, nr 4, s. 112-139.
- Korzondkowski P., *Problematyka sprawiedliwej zapłaty w nauczaniu papieża od Leona XIII do pontyfikatu Piusa XII*, „Bielsko-Żywieckie Studia Teologiczne” 2016, t. XVII, s. 119-130.

- Kostkiewicz J., *Humanistyczna pedagogika społeczna jako pogranicze i obszar wspólny z katolicką nauką społeczną. Szkic zagadnienia*, „Polska Myśl Pedagogiczna”, 2 (2016), nr 2, s. 51-81.
- Kracik J., *Krakowskie seminarium duchowne w latach 1911–1951*, [w:] *Księga Sapieżyńska*, red. J. Wolny, t. I, Kraków 1982, s. 197-203.
- Kuehnelt-Leddihn E., von, *Ślepy tor. Ideologia i polityka lewicy 1789–1984*, Sadków 2007.
- Lechicki Cz., *Materiały do słownika publicystów i dziennikarzy polskich. Piwowarczyk Jan (1889–1959)*, „Zeszyty Prasoznawcze”, 22 (1981), nr 1 (87), s. 118-121.
- Lechicki Cz., *Prasa katolicka Drugiej Rzeczypospolitej*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej”, 2 (1984), s. 45-69.
- Łętocha R., *Ekonomia i moralność. Ks. Jan Piwowarczyk – krzewiciel katolicyzmu społecznego*, „Nowy Obywatel”, 4 (2011), s. 135-139.
- Łętocha R., *Fundamenty ideowe myśli społeczno-gospodarczej i politycznej ks. Jana Piwowarczyka*, „Polish Biographical Studies”, 3 (2015), s. 57-72.
- Majchrowski J.M., *Piwowarczyk Jan*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, red. E. Rostworowski, t. XXVI/3, zeszyt 110, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1981, s. 623-624.
- Majchrowski J.M., *Piwowarczyk Jan*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, red. E. Rostworowski, t. XXVI/4, zeszyt 111, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1981, s. 625.
- Majka J., *Działalność charytatywno-społeczna Adama Stefana Sapiehy po drugiej wojnie światowej (1945–1951)*, [w:] *Księga Sapieżyńska*, red. J. Wolny, t. I, Kraków 1982, s. 309-324.
- Majka J., *Katolickie szkolenie społeczne*, [w:] *Historia katolicyzmu społecznego w Polsce 1832–1939*, red. Cz. Strzeszewski, R. Bender, K. Turowski, Warszawa 1981, s. 535-552.
- Marcel G., *Mądrość i poczucie sacrum*, tłum. K. Chodacki, P. Chołda, Kraków 2011.
- Mazur J., *Piwowarczyk Jan*, [w:] *Encyklopedia „Białych Plam”*, red. nac. A. Winiarczyk, t. XIV, Radom 2004, s. 173-176.
- Mazur J., *Piwowarczyk Jan*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, red. nac. E. Gigilewicz, t. XV, Lublin 2011, s. 770-771.
- Mazur J., *Pro familia et societate. Wybrane zagadnienia polityki społecznej. Wykłady dla studentów kierunków: nauki o rodzinie i praca socjalna*, Kraków 2013.
- Mazur J., *Uwagi o genezie polskiej polityki społecznej – perspektywa krakowska*, „Studia Socialia Cracoviensia”, 10 (2018), nr 2 (19), s. 153-163.
- Nowak P., *Formacja intelektualna ks. Stefana Wyszyńskiego w dziedzinie pracy ludzkiej i ustawodawstwa pracy – okresy II RP i II wojny światowej*, „Kościół i prawo”, 1 (2021), s. 195-226.
- Nowodworski M., *Kapituła*, [w:] M. Nowodworski, *Encyklopedia Kościelna*, t. IX, Warszawa 1876, s. 519-536.
- Od redakcji*, [w:] *Księga Sapieżyńska*, red. J. Wolny, t. I, Kraków 1982, s. 13-19.

- Ortega y Gasset J., *Bunt mas*, tłum. P. Niklewicz, Zakrzewo 2016.
- Paczkowski A., *Prasa w życiu politycznym Drugiej Rzeczypospolitej*, „Dzieje Najnowsze”, 10 (1978), z. 3, s. 29-55.
- Piech S., *Katedra chrześcijańskiej nauki społecznej na Uniwersytecie Jagiellońskim*, „Folia Historica Cracoviensia”, 1 (1989), s. 57-84.
- Pietrzak M., *Blogobojni, czyli o nowych mediach w Kościele*, Kraków 2017.
- Piwowarczyk W., *Charakter. Jego istota*, Kielce 1938.
- Przybyszewski B., *Dzieje kościelne Krakowa w czasie okupacji 1939–1945*, „Chrześcijanin w Świecie”, 11 (1979), nr 11, s. 17-40.
- Rabiński J., *U początków sporu o „minimalizm” i „maksymalizm” w polskim katolicyzmie społecznym*, „Roczniki Humanistyczne” 2006, t. LIV, z. 2, s. 109-116.
- Rzewuski H., *Cywilizacja i religia*, wstęp i oprac. A. Wielomski, Biała Podlaska 2009.
- Seminarium Duchowne w Krakowie. 400-lecie*, red. J. Guzdek, F. Ślusarczyk, Kraków 2001.
- Siwiec A., *Agrarna myśl społeczna w pracach Rady Społecznej przy Prymasie Polski*, „Rocznik Nauk Społecznych”, 1. 26-27 (1988-1989), s. 117-191.
- Strzeszewski Cz., *Chrześcijańskie stronnictwa polityczne*, [w:] *Historia katolicyzmu społecznego w Polsce 1832–1939*, red. Cz. Strzeszewski, R. Bender, K. Turowski, Warszawa 1981, s. 453-480.
- Strzeszewski Cz., *Katolickie czasopiśmiennictwo społeczne w Polsce w dwudziestoleciu międzywojennym*, „Rocznik Nauk Społecznych”, t. VI, 1978, s. 29-49.
- Cz. Strzeszewski, *Kraków jako środowisko katolickiej myśli i działalności społecznej za pasterzowania Adama Stefana Sapiehy*, [w:] *Księga Sapieżyńska*, red. J. Wolny, t. I, Kraków 1982, s. 461-480.
- Strzeszewski Cz., *Ośrodki katolickiej myśli społecznej*, [w:] *Historia katolicyzmu społecznego w Polsce 1832–1939*, red. Cz. Strzeszewski, R. Bender, K. Turowski, Warszawa 1981, s. 391-415.
- Strzeszewski Cz., *Piwowarczyk Jan (1889–1959)*, [w:] *Słownik biograficzny katolicyzmu społecznego w Polsce K-P*, red. R. Bender, t. II, Warszawa 1994, s. 192-193.
- Strzeszewski Cz., *Rozwój chrześcijańskiej myśli społecznej w niepodległej Polsce*, [w:] *Historia katolicyzmu społecznego w Polsce 1832–1939*, red. Cz. Strzeszewski, R. Bender, K. Turowski, Warszawa 1981, s. 259-301.
- Strzeszewski Cz., *Rozwój katolickiej nauki społecznej*, [w:] *Dzieje teologii katolickiej w Polsce*, red. M. Rechowicz, t. III, cz. 2, Lublin 1977, s. 215-264.
- Słotwińska H., *Znaczenie kultury w wychowaniu chrześcijańskim*, „Pedagogia Christiana”, 15 (2011), nr 1 (27), s. 69-87.
- Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, red. F. Sulimierski, B. Chlebowski, J. Krzywicki, t. I, Warszawa 1880.
- Smoleński S., *Teologia moralna w XX wieku*, [w:] *Dzieje teologii katolickiej w Polsce*, red. M. Rechowicz, t. III, cz. 1, Lublin 1976, s. 255-297.



- Spengler O., *Zmierzch Zachodu. Zarys morfologii historii uniwersalnej*, skrót H. Werner, tłum. i przedm. J. Marzęcki, Warszawa 2001.
- Standing G., *Prekariat. Nowa niebezpieczna klasa*, tłum. K. Czarnecki, P. Kaczmarek, M. Karolak, red. nauk. M. Szlinder, przedm. J. Żakowski, Warszawa 2014.
- Suder K., *Moja droga do kapłaństwa*, [w:] *Seminarium Duchowne w Krakowie. 400-lecie*, red. J. Guzdek, F. Ślusarczyk, Kraków 2001, s. 224-225.
- Synowiec A., *II Rzeczpospolita w twórczości ks. Jana Piwowarczyka. Wybrane zagadnienia społeczne i polityczne*, Kraków 2006.
- Synowiec A., *Jan Piwowarczyk wobec europejskich koncepcji integracyjnych w okresie międzywojennym*, „Studia Historyczne”, 53 (2010), nr 3 (211), s. 321-334.
- Synowiec A., *Problem tzw. kwestii żydowskiej w Polsce w publicystyce ks. Jana Piwowarczyka – wybrane aspekty*, „Rocznik Historii Prasy Polskiej”, 9 (2006), s. 19-45.
- Ściślicki P., *Publicystyka ks. Jana Piwowarczyka jako przykład opozycyjnej postawy „Tygodnika Powszechnego” wobec przemian ustrojowych w Polsce w latach 1945–1948*, Kraków 2010.
- Śledziwska K., Włoch R., *Gospodarka cyfrowa. Jak nowe technologie zmieniają świat*, Warszawa 2020.
- Tomicki R., *Tradycja i jej znaczenie w kulturze chłopskiej*, „Etnografia Polska”, 17 (1973), nr 2 (34), s. 41-58.
- Turowicz J., *Adam Stefan Sapieha a prasa katolicka*, [w:] *Księga Sapieżyńska*, red. J. Wolny, t. I, Kraków 1982, s. 325-338.
- Tylki-Szymańska A., *Kościół katolicki wobec cywilizacji w Europie według teorii Feliksa Konecznego*, „Studia nad Rodziną”, 7 (2003), nr 2 (13), s. 187-192.
- Wierzbicki M., *Kultura chrześcijańska wobec pluralizmu kultur*, „Roczniki Filozoficzne”, 65 (2012), nr 4 (60), s. 41-52.
- Więziennne wspomnienia ks. Piwowarczyka*, „Nasza Przeszłość. Studia z dziejów Kościoła i kultury katolickiej w Polsce”, 13 (1961), nr 13, s. 309.
- Wolny J., *Arcybiskup Adam Stefan Sapieha w obronie narodu i Kościoła polskiego w czasie II wojny światowej*, [w:] *Księga Sapieżyńska*, red. J. Wolny, t. II, Kraków 1986, s. 203-473.
- Zdaniewicz W., *Akcja Katolicka*, [w:] *Historia katolicyzmu społecznego w Polsce 1832–1939*, red. Cz. Strzeszewski, R. Bender, K. Turowski, Warszawa 1981, s. 450-451.

#### 4. Netografia

66 lat temu rozpoczął się tzw. proces kurii krakowskiej,  
<https://dzieje.pl/aktualnosci/wyrok-w-tzw-procesie-kurii-krakowskiej> (20.08.2022).

- Arcta M, *Słownik ilustrowany języka polskiego/Mansjonarz*,  
[https://pl.wikisource.org/wiki/M.\\_Arcta\\_Słownik\\_ilustrowany\\_języka\\_polskiego/Mansjonarz](https://pl.wikisource.org/wiki/M._Arcta_Słownik_ilustrowany_języka_polskiego/Mansjonarz) (23.05.2022).
- Graczyk R., *Debaty ideowe w prasie katolickiej w latach 1945–1948*,  
<https://teologiapolityczna.pl/roman-graczyk-debaty-ideowe-w-prasie-katolickiej-w-latach-1945-1948> (20. 07. 2022).
- Historia parafii*, <http://jozef.diecezja.pl/historia-parafii/> (23.05.2022).
- Historia. Początki parafii*, <http://www.swszczepan.org> (23.05.2022).
- Historia kościoła*, <http://jozef.diecezja.pl/kosciol-sw-jozefa/> (23.05.2022).
- <http://parafiakrzeczow.pl/parafia/historia/> (23.05.2022).
- [https://lo2rabka.nowotarski.edu.pl/szkola\\_pamieta/str6.html](https://lo2rabka.nowotarski.edu.pl/szkola_pamieta/str6.html) (25.04.2022)
- [https://pl.wikipedia.org/wiki/Podgórze\\_\(Kraków\)](https://pl.wikipedia.org/wiki/Podgórze_(Kraków)) (23.05.2022).
- <https://www.ecmentarze.pl/parafia/marcyporeba/grave/detail/1710609> (09.05.2023).
- Jarguz W., e-mail z dnia 21.04.2022.
- Katolickie postulaty konstytucyjne*, [http://patrimonium.chrystusowcy.pl/kandydaci-na-oltarze/sluga-bozy-kard-august-hlond/dziela/1945-1948/\\_1116?print=2](http://patrimonium.chrystusowcy.pl/kandydaci-na-oltarze/sluga-bozy-kard-august-hlond/dziela/1945-1948/_1116?print=2)  
 (25.04.2023). Tekst za: Kard. August Hlond, w *służbie Boga i Ojczyzny. Wybór pism i przemówień 1922–1948*, S. Kosiński (red.), Warszawa 1988, s. 218-223.
- Klekot E., *Tradycja*, <https://cbh.pan.pl/pl/tradycja> (02.05.2023).
- Reinhard-Chlanda M., *Historia*, <https://www.swflorian.net/index.php/historia>  
 (23.05.2022).
- Łętocha R., *Ekonomia i moralność. Ks. Jan Piwowarczyk – krzewiciel katolicyzmu społecznego*, <https://nowyobywatel.pl/2011/12/16/ekonomia-i-moralnosc-ks-jan-piwowarczyk-krzewiciel-katolicyzmu-spoecznego/> (14.04.2022).
- Łętocha R., *Jan Piwowarczyk (1889-1959)*,  
[http://www.tradycjegospodarcze.pl/slownik/22/Jan\\_Piwowarczyk](http://www.tradycjegospodarcze.pl/slownik/22/Jan_Piwowarczyk) (20.04.2022).
- Pius XI. *Non abbiamo bisogno*,  
[https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/pius\\_xi/encykliki/non\\_abbiamo\\_29061931](https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/pius_xi/encykliki/non_abbiamo_29061931)  
 (01.04.2023).
- Piwowarczyk Jan*, <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/Piwowarczyk-Jan;3957814>  
 (20.04.2022).
- Piwowarczyk Jan*, [https://pl.wikipedia.org/wiki/Jan\\_Piwowarczyk](https://pl.wikipedia.org/wiki/Jan_Piwowarczyk) (18.03.2023).
- Praca*, <https://sjp.pwn.pl/sjp/praca;2507726.html> (09.04.2023)
- Stachnik P., *Ksiądz Jan Piwowarczyk, ojciec „Tygodnika Powszechnego”*,  
<https://dziennikpolski24.pl/ksiazd-jan-piwowarczyk-ojciec-tygodnika-powszechnego/ar/3232284> (09. 04. 2020 r.).
- Staff L., *Deszcz krwi i ognia*, [https://wikisource.org/wiki/Deszcz\\_krwi\\_i\\_ognia](https://wikisource.org/wiki/Deszcz_krwi_i_ognia)  
 (04.05.2022).